

ZBRODNI PRZESZŁOŚCI

Opracowania i materiały
prokuratorów IPN

tom 2

Ludobójstwo

Tom zawiera m.in.: biogram twórcy pojęcia „ludobójstwo”, Rafała Lemkina; postulat wprowadzenia terminu „ludobójstwo” do polskiego kodeksu karnego oraz zastosowania kategorii *genocidium atrox* (ludobójstwa szczególnie okrutnego) wobec zbrodni popełnionych przez nacjonalistów ukraińskich na polskiej ludności Kresów Wschodnich; oparte na materiałach śledztw IPN studia prawno-historyczne dotyczące owych zbrodni; rozważania o prawnych aspektach akcji „Wisła” w 1947 r.; analizę przestępstw sowieckich od września 1939 r., w tym zbrodni katyńskiej; komentarz do zbrodni nazistowskiej określonej w art. 1 pkt 1 dekretu z dnia 31.08.1944 r. (tzw. sierpniowego); artykuł o ściganiu w RFN zbrodni okupantów hitlerowskich na mieszkańcach polskich wsi.



WARSZAWA 2008

ZBRODNI PRZESZŁOŚCI

Opracowania i materiały
prokuratorów IPN

tom 2

Ludobójstwo

pod redakcją
Radosława Ignatiewa i Antoniego Kury

WARSZAWA 2008

Projekt okładki
Krzysztof Findziński

Redakcja
Romuald Niedzielko

Redakcja techniczna
Andrzej Broniak

Skład i łamanie
Tomasz Ginter

Druk i oprawa
Łódzka Drukarnia Dzielowa S.A.
ul. Rewolucji 1905 r. nr 45, 90-215 Łódź

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Seria „Materiały pomocnicze Instytutu Pamięci Narodowej”: tom 10

SPIS TREŚCI

Antoni Kura	
<i>Wstęp</i>	5
Wykaz skrótów	6
Ryszard Szawłowski	
<i>Rafał Lemkin (1900–1959) – polski prawnik twórcą pojęcia „ludobójstwo”</i>	7
Ryszard Szawłowski	
<i>Trzy tematy z dziedziny „genocydologii”</i>	23
Piotr Zając	
<i>Prześladowania ludności narodowości polskiej na terenie Wołynia w latach 1939–1945</i> <i>– ocena karnoprawna zdarzeń w oparciu o ustalenia śledztwa OKŚZpNP w Lublinie</i>	34
Przemysław Miszko, Krzysztof Matkowski	
<i>Zbrodnie ludobójstwa popełnione przez nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej</i> <i>w latach 1939–1945 na osobach narodowości polskiej – w świetle śledztw</i> <i>OKŚZpNP we Wrocławiu</i>	50
Przemysław Miszko, Krzysztof Matkowski	
<i>Problematyka właściwości miejscowej postępowań karnych w sprawach zbrodni ludobójstwa</i> <i>popełnionych przez nacjonalistów ukraińskich poza obecnymi granicami Rzeczypospolitej Polskiej</i> <i>na obywatelach polskich w okresie od 1939 do 1945 roku</i>	53
Marek Sowa	
<i>Problematyka odpowiedzialności karnej sprawców zbrodni ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości</i> <i>w kontekście śledztw prowadzonych w OKŚZpNP w Rzeszowie oraz orzecznictwa sądów wojskowych</i> <i>i powszechnych w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku</i>	57
Antoni Kura	
<i>Akcja „Wisła” w świetle niektórych dokumentów</i>	61
Witold Wasilewski	
<i>Katyń 1940 – sowieckie ludobójstwo na Polakach</i>	65
Małgorzata Kuźniar-Plota	
<i>Kwalifikacja prawna zbrodni katyńskiej – wybrane zagadnienia. Informacja o stanie śledztwa</i> <i>w sprawie zbrodni katyńskiej</i>	74
Grzegorz Malisiewicz	
<i>Prawne aspekty sowieckiej akcji zbrojnej przeciwko II Rzeczypospolitej dokonanej</i> <i>17 września 1939 r.</i>	83
Lucyna Rączy	
<i>Deportacje obywateli polskich z terenu byłego województwa lwowskiego w świetle śledztw</i> <i>prowadzonych w OKŚZpNP w Rzeszowie</i>	92
Lucjan Nowakowski	
<i>Zasady odpowiedzialności za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości</i>	100

Radosław Ignatiew

*Komentarz do art. 1 pkt 1 dekretu z dnia 31.08.1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-
-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami
oraz dla zdrajców Narodu Polskiego* 104

Andrzej Jankowski

*Wieś polska na ziemiach okupowanych przez Niemcy w czasie II wojny światowej
w postępowaniach karnych organów wymiaru sprawiedliwości RFN* 107

Orzecznictwo sądów polskich (opr. Radosław Ignatiew) 125

WSTĘP

Zarówno obowiązujący obecnie kodeks karny z 1997 roku (art. 118), jak i Ustawa o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (art. 3) zobowiązują prokuratorów Instytutu Pamięci Narodowej do wszczynania i prowadzenia śledztw, których przedmiotem są nieulegające przedawnieniu zbrodnie ludobójstwa w rozumieniu Konwencji ONZ w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, przyjętej w dniu 9 grudnia 1948 r.

Pośród kilku tysięcy zakończonych już postępowań, jak też prowadzonych obecnie około 1300 spraw, znajduje się grupa śledztw, których przedmiotem są tragiczne zdarzenia z przeszłości, zakwalifikowane przez prokuratorów jako zbrodnie ludobójstwa. W zdecydowanej większości śledztwa te dotyczą zbrodni popełnionych w granicach Państwa Polskiego z dnia 17 września 1939 r. przez nacjonalistów ukraińskich na obywatelach polskich narodowości polskiej oraz zbrodni popełnionych na szkodę obywateli polskich narodowości ukraińskiej. Spraw tego rodzaju pozostaje „w biegu” ponad 50.

Należy zatem mieć świadomość, że w historii wymiaru sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej sprawy te tworzą nową jakość. W sferze języka prawnego, jak i prawniczego utrwała się definicja zbrodni ludobójstwa. Ta kategoria pojęciowa jest jednak dzisiaj obciążona niewspółmiernymi emocjami. Pojęcie to weszło niestety również w przestrzeń polityki. Wyraża także w odniesieniu do tragicznej polskiej przeszłości, żywe spory i kontrowersje, artykułowane nie tylko przez historyków.

W naszym zamierzeniu drugi tom „Zbrodni przeszłości” ma przybliżyć Czytelnikom zagadnienia dotyczące ludobójstwa, a także osobę twórcy tego pojęcia – polskiego prawnika Rafała Lemkina.

Autorami zamieszczonych tu publikacji są zarówno prawnicy, jak i historycy. Naszym celem jest bowiem zaprezentowanie różnorodnych refleksji dotyczących ludobójstwa: jako rzeczywistości w aspekcie historycznym, politycznym i przede wszystkim prawnym. Nie mamy wątpliwości, że prokuratorzy IPN, wypełniający swoje ustawowe obowiązki, jeśli chodzi o kategorię śledztw dotyczących zbrodni ludobójstwa, pragną poddania owoć swojej merytorycznej – procesowej działalności w tym zakresie krytycznej refleksji, także ze strony ludzi prezentujących różne dziedziny nauki, a zwłaszcza historię i prawo.

Wydaje się, że niniejszy tom „Zbrodni przeszłości” jest właściwym miejscem do poszerzenia, nie tylko przez prokuratorów Instytutu, wiedzy na temat ludobójstwa i dotyczących tego pojęcia wszystkich istotnych uwarunkowań oraz imponderabiliów.

W imieniu autorów pragnę serdecznie zaprosić wszystkich Czytelników do dyskusji, niewątpliwie przydatnej dla dalszej pracy pionu śledczego IPN. Dyskusja taka mogłaby być istotnym wkładem w rozwój kultury prawnej, tak ważnej dzisiaj dla rozwoju demokratycznego państwa prawa, jakim jest Rzeczpospolita Polska.

Pragnę też wyrazić wdzięczność dla autorów tekstów, mających odwagę prezentować swoje opinie i przekonania.

Winien jestem szczególne podziękowanie profesorowi Ryszardowi Szawłowskiemu, który zgodził się umieścić swoje teksty w publikacji niemającej przecież aspiracji naukowych. Tę życzliwość Pana Profesora należy ocenić jako wyraz Jego gotowości do dzielenia się swoją wiedzą z prokuratorami IPN.

Na koniec wreszcie, wyrazy głębokiego szacunku i wdzięczności kieruję do Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, dr. hab. Janusza Kurtyki, który dostrzegł konieczność wydania niniejszego tomu, życzliwie interesując się jego przygotowaniem.

WYKAZ SKRÓTÓW

art.	– artykuł
BSRS	– Białoruska Socjalistyczna Republika Sowiecka
DPP	– „Demokratyczny Przegląd Prawniczy”
DzU	– Dziennik Ustaw
GG	– Generalne Gubernatorstwo
GO	– Grupa Operacyjna
GSW	– Gazeta Sądowa Warszawska
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
KBW	– Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KC	– Komitet Centralny
KGB	– Komitet gosudarstwennoy biezopasnosti (Komitet Bezpieczeństwa Państwowego)
kk	– ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (DzU nr 88, poz. 553, z późn. zm.)
kk z 1932 r.	– rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny
kk z 1969 r.	– ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. – Kodeks karny (DzU nr 13, poz. 94, z późn. zm.)
kkWP	– kodeks karny Wojska Polskiego (DzU 1944, nr 6, poz. 27)
kpk	– ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (DzU nr 88, poz. 554, z późn. zm.)
KPZS	– Komunistyczna Partia Związku Sowieckiego
KUL	– Katolicki Uniwersytet Lubelski
lit.	– litera
LWP	– Ludowe Wojsko Polskie
MTK	– Międzynarodowy Trybunał Karny
MTW	– Międzynarodowy Trybunał Wojskowy
NKWD	– Narodnyj komissariat wnutriennich diel (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)
NP	– „Nowe Prawo”
OKBZH	– Oddziałowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich
OKBzNP	– Oddziałowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
OKŚzNP	– Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
OSA	– Orzecznictwo sądów apelacyjnych (dodatek do „Przeglądu Sądowego”)
OSN SA NSA i TK	– „Orzecznictwo Sądu Najwyższego, Sądów Apelacyjnych, Naczelnego Sądu Administracyjnego i Trybunału Konstytucyjnego” (dodatek do „Prokuratury i Prawa”)
OSNKW	– „Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Karna i Wojskowa”
OSP	– „Orzecznictwo Sądów Polskich”
OUN	– Orhanizacija ukraińskich nacjonalistiw (Organizacja Nacjonalistów Ukraińskich)
PAU	– Polska Akademia Umiejętności
PiP	– „Państwo i Prawo”
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PUBP	– Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
poz.	– pozycja
późn. zm.	– późniejsze zmiany
pwkk	– ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Przepisy wprowadzające kodeks karny (DzU nr 88, poz. 552, z późn. zm.)
RKU	– Reichskommissariat Ukraine (Komisariat Rzeszy Ukraina)
RP	– Rzeczpospolita Polska
SN	– Sąd Najwyższy
sygn.	– sygnatura
UJ	– Uniwersytet Jagielloński
UJK	– Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie
UPA	– Ukraińska powstańska armija (Ukraińska Armia Powstańcza)
USRS	– Ukraińska Socjalistyczna Republika Sowiecka
ust.	– ustęp
WIH	– Wojskowy Instytut Historyczny
WKP(b)	– Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)
WSR	– Wojskowy Sąd Rejonowy
WUBP	– Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WWP	– Wolna Wszechnica Polska
Zb. Orz.	– „Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego”
ZPP	– Związek Patriotów Polskich
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZSRS	– Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich

RAFAŁ LEMKIN (1900–1959) – POLSKI PRAWNIK TWÓRCĄ POJĘCIA „LUDOBÓJSTWO”¹

Zbrodnia ludobójstwa jest wpisana do większości kodeksów karnych współczesnych państw świata². O ludobójstwie często mówi się w związku z wydarzeniami w byłej Jugosławii oraz w Ruandzie, które doprowadziły do stworzenia Międzynarodowego Trybunału do ścigania odpowiedzialnych za poważne naruszenia międzynarodowego prawa humanitarnego na terenie byłej Jugosławii oraz Międzynarodowego Trybunału Karnego dla Ruandy. Wreszcie doszło do ustanowienia Międzynarodowego Trybunału Karnego, którego statut (podpisany w 1998 r.) wszedł w życie 1 lipca 2002 r., a sam Trybunał rozpoczął działalność w połowie 2003 r.

Pojęcie „ludobójstwa”³ czyli „genocydu” (ang. *genocide*, fr. *génocide*, niem. *Genozid*, ros. *gienocyd*)⁴ jest powszechnie znane we współczesnym narodowym prawie karnym w ogóle, zaś w międzynarodowym prawie humanitarnym – w szczególności. Sama postać wybitnego polskiego prawnika, twórcy tego pojęcia oraz terminu, a także inicjatora i „głównego architekta” fundamentalnej konwencji o zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa z 9 XII 1948 r., Rafała Lemkina, od kilkudziesięciu lat zdobywa sobie coraz większe uznanie i popularność na Zachodzie, chociaż na przykład nie ma dotąd jego poważnej pełnej biografii. W szczególności okres polski, obejmujący dwie trzecie jego życia, jest tam minimalnie znany, niewątpliwie w dużym stopniu z powodu bariery językowej. Natomiast w Polsce jeszcze w latach dziewięćdziesiątych, z wyjątkiem bardzo niewielu naukowców, nawet samo jego nazwisko było przeważnie nieznane⁵. Tak samo nieznane – czasem poza samym tytułem – okazało się ogłoszone w 1944 r. podstawowe jego dzieło *Axis Rule in Occupied Europe*⁶.

Nazwisko Rafała Lemkina można znaleźć w obszerniejszych podręcznikach prawa międzynarodowego na różnych kontynentach⁷ oraz – w ramach hasła „ludobójstwo” – w wielkich zagranicznych encyklopediach ogólnych⁸, paru zaś autorów anglosaskich wręcz zadedykowało jego pamięci swoje prace⁹. Zresztą i na Zachodzie trafiają się czasem rażące błędy, dotyczące twórcy pojęcia ludobójstwa¹⁰. W Polsce Lemkin jest postacią jak dotychczas słabo znaną, przez dziesiątki lat wręcz przemilczaną. I tak np. brak o nim choćby jednozdaniowej wzmianki w wielu polskich podręcznikach prawa międzynarodowego publicznego¹¹. Co więcej, nie zamieszcza jego życiorysu fundamentalny *Polski słownik biograficzny*¹² i nie znajdziemy też hasła „Lemkin” w żadnej z polskich encyklopedii ogólnych do 2000 roku; są tam tylko wzmianki jego nazwiska – i to nie zawsze dokładne – przy hasle „ludobójstwo”¹³. Nie sposób też nie odnieść się krytycznie pod tym kątem do dwu prac, w których Lemkin musiał być wspomniany *de rigueur*: jednej, wydanej wkrótce po wojnie, drugiej – w okresie stanu wojennego¹⁴. Wspomina się o nim natomiast w pracy zbiorowej poświęconej systemowi polskiego prawa karnego¹⁵.

Rafał Lemkin¹⁶ urodził się 24 VI 1900 r.¹⁷ we wsi Bezwodne, w ówczesnej guberni grodzieńskiej (w II RP powiat Wołkowysk, woj. białostockie)¹⁸, w rodzinie żydowskiej. Jego ojciec, Józef Lemkin, prowadził wydzierżawione gospodarstwo rolne. Matką była Bela z d. Pomeranz, kobieta o dużej inteligencji i zainteresowaniach literackich.

H. Maza określał małego Rafała jako „dziecko z wyobraźnią”, które „przeżywało wszystko to, co czytało”¹⁹. Jednym z najwcześniejszych wspomnień miała być zgroza, jaką odczuwał, czytając w Sienkiewiczowskim *Quo Vadis* historię masakry chrześcijan. Był też „głęboko poruszony”, kiedy poznał dzieje Kartagińczyków i hugenotów. Rodzice zadbali o wykształcenie syna: w 1919 r. Rafał ukończył gimnazjum w Białymstoku lub w Wilnie (sprawa dotąd ostatecznie nie wyjaśniona). Wiadomo, że – poza matematyką – był doskonałym uczniem²⁰. Wykazywał wybitne zdolności do nauki języków obcych, tak klasycznych, jak i nowożytnych. H. Maza pisał też w swoim szkicu, iż Rafał Lemkin odbył w okresie wojny polsko-bolszewickiej służbę wojskową i podczas działań wojennych miał być ranny²¹, na co dotąd brak potwierdzenia i co wydaje się nieprawdą, podobnie jak jego udział w obronie Warszawy w 1939 r. (por. dalej).

W latach dwudziestych ubiegłego stulecia młodym Lemkinem wstrząsnęły dwa wydarzenia: zabójstwo w Berlinie w 1921 r. przez S. Tehliriana, emigranta – Ormianina, b. ministra spraw wewnętrznych Turcji, Talaata Paszy²², odpowiedzialnego za masakrę ponad miliona Ormian oraz zabójstwo w Paryżu w 1926 r. przez emigranta – Żyda S. Schwarzbarda atamana S. Petlury²³, w zemście za ukraińskie pogromy Żydów na Ukrainie w latach 1918–1919. Dla Lemkina, „te dwa zabójstwa polityczne stały się «pięknymi zbrodniami». Akty zemsty były może zbrodniami w oczach prawa [...], lecz w oczach moralności były one «piękne»”²⁴.

W biografii Rafała Lemkina, a zarazem w jego działalności naukowej i jako praktyka, można wyróżnić dwa okresy: A. w II RP i na forum międzynarodowym do 1939 r. oraz B. od 1940 r. – poza Polską, w tym: a) podczas II wojny światowej i b) w latach 1945–1959.

A. DZIAŁALNOŚĆ RAFAŁA LEMKINA W II RP I NA FORUM MIĘDZYNARODOWYM DO 1939 R.

Rafał Lemkin rozpoczął studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie prawdopodobnie już w 1920 r. Podjął najpierw studia lingwistyczne, a potem dopiero rozpoczął studia prawnicze na Wydziale Prawa UJK²⁵. Wiadomo, że od połowy lat dwudziestych szczególnie był związany z seminarium najwybitniejszego polskiego karnisty, prof. Juliusza Makarewicza²⁶, głównego – obok prof. Wacława Makowskiego²⁷ – twórcy polskiego Kodeksu karnego z 1932 r. Na seminarium tym Lemkin wraz z T. Kochanowiczem (przy współudziale: dr. L. Dworzaka, mgr. Z. Papierkowskiego i dr. R. Piotrowskiego²⁸) przetłumaczyli *Kodeks karny Republik Sowieckich z 1922 r.* Słowo wstępne napisał prof. J. Makarewicz, przy czym co do Lemkina (*sic!*) i Kochanowicza stwierdził, iż są to: „władający doskonale językiem rosyjskim uczestnicy od kilku lat seminarium kryminalistycznego lwowskiego”²⁹.

Nawiasem mówiąc, sam prof. J. Makarewicz w tymże *Słowie wstępnym* zdecydowanie negatywnie ocenił większość rozwiązań zastosowanych w sowieckim kodeksie karnym. Szczególnie krytykował odrzucenie zasady *nullum crimen sine lege, nulla poena sine lege poenali anteriori* (art. 6) i wprowadzenie porzuconej przez nowożytnie ustawy karne analogii (art. 10). Ponadto, prof. J. Makarewicz wręcz ośmieszał stylistykę owego kodeksu, pisząc m.in.: „Wylczenie [środków karnych] nie zawiera kary śmierci, natomiast z art. 33 dowiadujemy się o rozstrzelaniu, które jest dopuszczalne tam, gdzie kodeks mówi o najwyższym wymiarze kary. Użycie tego niewinnego wyrażenia w miejsce określenia brutalnego: „kara śmierci”, dowodzi niezwykle subtelnej delikatności ze strony ustawodawcy”³⁰. Jak przyszłość pokazała, ówczesne stanowisko prof. J. Makarewicza nie pozostało w Sowietach niezauważone. Wprawdzie nie ruszono go podczas pierwszej okupacji sowieckiej (okres od końca września 1939 do końca czerwca 1941 r.), natomiast po ponownym zajęciu Lwowa został aresztowany (m.in. wraz z cywilistą, prof. Kazimierzem Przybyłowskim) i od 4 II do 8 IX 1945 r. był przetrzymywany w łazience przy kopalni węgla w Krasnodonie³¹.

Po ukończeniu studiów prawniczych na Wydziale Prawa UJK we Lwowie, w roku 1926 Rafał Lemkin uzyskał stopień doktora praw. Miał również studiować w Niemczech, Francji i we Włoszech. Ta wiadomość nie znajduje jednak potwierdzenia w dostępnej nam spuściznie archiwalnej po Lemkinie, znajdującej się w USA. Wydaje się, iż mogło najwyżej chodzić o jakieś krótkie pobyty „rozpoznawcze”³².

Po odbyciu obowiązkowej służby wojskowej pod koniec lat dwudziestych, dr Rafał Lemkin rozpoczął pracę jako sekretarz w warszawskim Sądzie Apelacyjnym, połączoną prawdopodobnie z aplikacją w tymże sądzie. Owo „ulokowanie” w Warszawie Lemkin zawdzięczał bez wątpienia prof. Emilowi St. Rappaportowi³³, który w 1917 r. habilitował się na Wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego pod kierunkiem prof. J. Makarewicza, a następnie, mianowany docentem, przez kilka lat dojeżdżał na zajęcia do Lwowa³⁴. W tym właśnie czasie E. St. Rappaport poznał Lemkina, docenił go i w latach następnych popierał. Jednocześnie, po podjęciu pracy w Warszawie, Rafał Lemkin pogłębiał swą wiedzę prawniczą na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, czynnie uczestnicząc w seminarium prawa karnego pod kierunkiem prof. Wacława Makowskiego. Tym sposobem miał okazję studiować w dwu najlepszych w Polsce międzywojennej ośrodkach prawa karnego: we Lwowie i w Warszawie.

Gdy po pięciu latach, w 1927 r., zmieniono *Kodeks karny Rosji Sowieckiej* Lemkin ponownie dokonał tłumaczenia oraz opatrzył je wstępem³⁵. Zwracał na to uwagę w *Przedmowie* do wspomnianej pracy prof. W. Makowski, który pisał m.in.: „P. dr R. Lemkin już po raz drugi przekłada kodeks karny sowiecki. Poprzedni bowiem przełożony przez niego kodeks uległ zmianie już po pięciu latach istnienia. Jeżeli się zważy, że tamten kodeks z r. 1922 także nie był pierwszym źródłem prawa karnego w Rosji Sowieckiej, to trzeba będzie stwierdzić zmienność tego prawa, gdzie indziej niespotykaną”³⁶.

Jak oceniał dalej prof. W. Makowski: „Kodeks sowiecki nie tylko zachowuje pospolite środki karne, ale przywraca niektóre, zaniechane już od dawna jako sprzeczne z elementarnymi prawami człowieka i obywatela, z zasadą odpowiedzialności indywidualnej sprawcy itp. ustalonymi ograniczeniami kar. Spotykamy więc w tym kodeksie wywołanie jako ogłoszenia za wroga ludu pracującego oraz konfiskatę majątku. [...] Reforma polega na powierzeniowym przemianowaniu środków karnych na środki ochrony społecznej bez jednoczesnej zmiany ich istoty oraz na uchyleniu niektórych gwarancji sprawiedliwości, które były i są przez świat cywilizowany uważane za podstawowe”³⁷.

Sam Lemkin we *Wstępie* stwierdzał, iż: „W całym szeregu instytucji kodeksu karnego R.S.F.S.R. znajdujemy naśladowanie szkoły włoskiej. Odnosi się to przede wszystkim do »stanu niebezpiecznego«, jaki zachodzi nie tylko u osób, które popełniły społecznie niebezpieczne czyny, ale także u tych osób, które są niebezpieczne ze względu na ich przeszłą działalność (art. 7). Kodeks sowiecki ujmuje więc stan niebezpieczny bardzo szeroko; wedle tegoż art. 7 można znaleźć się w kolizji z kodeksem karnym nawet bez popełnienia konkretnego czynu przestępnego. Druga sprawa – to reakcja na przestępstwo. Szkoła włoska mówi o sankcjach ochrony społecznej. Kodeks sowiecki wprowadza środki ochrony społecznej, usuwając ze swej terminologii w zupełności element karny. Ale tylko z terminologii, bo chociaż art. 9 mówi, że środki ochrony społecznej nie zmierzają ani do odpłaty, ani do kary, to jednak treść ich jest *par excellence* karna”³⁸.

Lemkin podkreślał również wyraźnie klasowy charakter tej kodyfikacji, pisząc, że: „ustawodawstwo karne R.S.F.S.R. ma za zadanie ochronę socjalistycznego państwa robotników i włościan. [...] Ukoronowaniem »klasowości« kodeksu karnego jest art. 45, który postanawia m.in., że przy wymiarze środka ochrony społecznej o charakterze sędziowsko-poprawczym sąd kieruje się swoim socjalistycznym poczuciem prawnym. Cały duch kodeksu wskazuje na to, że owe »socjalistyczne poczucie prawne« sprowadza się przede wszystkim do poczucia klasowego, proletariackiego, które ma pozostawać u sędziego w zgodzie z celowością rewolucyjną”³⁹.

Zainteresowania Rafała Lemkina, uczestniczącego w tym okresie w seminarium prawa karnego pod kierunkiem prof. W. Makowskiego na Uniwersytecie Warszawskim, kodyfikacjami karnymi państw europejskich nie ograniczały się jedynie do kodeksu karnego sowieckiego. Już w następnym, 1929 r., ogłosił on kolejną pracę pt. *Kodeks karny faszystowski*⁴⁰. Chodziło tu o projekt kodeksu karnego włoskiego, ogłoszony w 1927 r. (wszedł w życie w 1931 r.). Nowy kodeks włoski miał zastąpić kodeks karny z 1889 r. (tzw. kodeks Zanardellego), znany m.in. z tego, iż jako pierwszy usunął karę śmierci, przez co – jak pisał Lemkin: „spowodował na całym świecie potężny ruch, zmierzający do zniesienia kary śmierci”⁴¹.

Lemkin przywoływał w swej pracy wytyczne owego projektu włoskiego kodeksu karnego z 1927 r. Były to – według niego – zadania: „*primo*: usunąć w praktyce rozbieżności pomiędzy szkołą klasyczną a pozytywistyczną, opierając się jednak na winie i wprowadzając kary jako środek główny do zwalczania przestępstw, a środki zabezpieczające w charakterze środków pomocniczych; *secundo*: nadać karom bardziej surowy charakter [z karą śmierci włącznie], gdyż kary przewidziane w kodeksie Zanardellego okazały się zbyt łagodne i przyczyniły się do wzrostu przestępczości; *tertio*: bronić skuteczniej państwa tak w stosunkach wewnętrznych, jak i zewnętrznych; zwalczać nowe formy przestępczości będące wyrazem współczesnego życia; *quarto*: chronić tężyznę i przyszłość rasy przez zwalczanie propagandy maltuzjanizmu, używania środków odurzających i szerzenia chorób wenerycznych; *quinto*: rozłożyć opiekę na uczuciach religijnych, w szczególności nad wyznaniem katolickim; *sexto*: rozłożyć opiekę nad gospodarką narodową”⁴².

Analizując postanowienia części ogólnej projektu, Rafał Lemkin zwracał szczególną uwagę na wprowadzenie doń pojęcia „przestępstwa przeciwko osobowości państwa” (art. 6), uznając je za „bardzo obszerne”. Jak pisał: „dla charakterystyki powyższego przepisu podajemy, że np. jakiegokolwiek obrazy Mussoliniego, popełnione przez cudzoziemców zagranicą, będą karane więzieniem od 1 roku do 12, niekiedy do 24 lat (art. 285, 286); rozsiewanie nieprawdziwych wieści o życiu gospodarczym Włoch na szkodę państwa włoskiego nawet przez cudzoziemca zagranicą jest karane więzieniem do lat 10 lub grzywną do 100 000 lirów. Karą śmierci [którą omawiany projekt przywracał] będzie karany np. Jugosłowianin, który w swoim kraju będzie propagował wcielenie Triestu do Jugosławii”⁴³.

Na tym tle Lemkin oceniał, że: „Mamy więc tu do czynienia z zasadą narodowości przedmiotowej, posuniętej do granic dotychczas nie spotykanych w ustawodawstwie. Taki wybujały nacjonalizm ustawy nie da się pogodzić z zasadami sprawiedliwości i celowości kryminalnej i w żadnym razie nie może się przyczynić do utrwalenia dobrych sąsiedzkich stosunków z innymi państwami. Na domiar wszystkiego projekt ten zezwala na ekstradycję przestępców politycznych. [...] A więc projekt faszystowski przekreśla piękną tradycję prawa karnego, pochodzącą jeszcze z pierwszych lat XIX stulecia, a uchodzącą za nienaruszalną”⁴⁴.

W *Przedmowie* do tej pracy prof. W. Makowski pisał: „Dr. Lemkin, omawiając projekt faszystowski, utrzymał się w granicach ściśle obiektywnego przedstawienia zasad i ciekawszych postanowień tego kodeksu, powstrzymując się od krytyki, którą nietrudno byłoby zapewne rozwinąć zarówno pod kątem prawniczym, jak kryminalistycznym i politycznym. Tych zadań praca niniejsza sobie nie postawiła. Pozostała ona wyłącznie przy informacji, dając możliwość czytelnikowi samodzielnego sądu, podkreślając co najwyżej pewne osobliwości ustawodawcze i kodyfikacyjne, jako zasługujące na szczególną uwagę. Taka sumienna informacja jest niewątpliwie rzeczą konieczną i ona stanowi o wartości niniejszej pracy”⁴⁵.

Około 1929/1930 r. Rafał Lemkin został mianowany podprokuratorem Sądu Okręgowego w Brzeżanach, w woj. tarnopolskim, a następnie delegowany – zapewne nie bez wstawiennictwa prof. E. St. Rappaporta –

na także stanowisko do Warszawy⁴⁶. Na poparcie prof. E. St. Rappaporta wymownie wskazuje również fakt, iż Lemkin był przez pewien czas referendarzem Sekretariatu Generalnego Komisji Kodyfikacyjnej RP (stanowiska referendarzy istniały tylko do roku 1932 włącznie, kiedy to zostały skasowane w ramach likwidacji Sekretariatu Generalnego). Przy zaznaczonym w tytule pracy „udziale D-ra R. Lemkina” ukazał się pierwszy komentarz do kodeksu karnego z 1932 r. autorstwa J. Jamontta i E. St. Rappaporta. Jaki to był „udział” – trudno dziś jest ocenić, bowiem w pracy nie wyróżniono wyraźnie wkładu poszczególnych autorów komentarza⁴⁷. W 1939 r. ukazał się angielski przekład polskiego kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach z 1932 r., wydany wspólnie przez Lemkina i prof. Malcolma McDermotta z Duke University Law School⁴⁸.

Współpracując nadal ściśle z prof. E. St. Rappaportem, dr Rafał Lemkin związał się również z Katedrą Prawa Karnego Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie (z filią w Łodzi). W WWP zajmował stanowisko starszego asystenta, a także wykładał prawo karne porównawcze. Był również sekretarzem generalnym grupy polskiej Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Karnego (Association Internationale de Droit Pénal – AIDP)⁴⁹.

Jeszcze jako podprokurator Sądu Okręgowego w Warszawie, Lemkin ogłosił w 1933 r. obszerną pracę *Sędzia w obliczu nowoczesnego prawa karnego i kryminologii*⁵⁰, studium z dziedziny prawa porównawczego. Swe rozważania oparł na porównaniu wielu kodeksów karnych ówczesnych państw, m.in. Polski (1932), Włoch (1931), Łotwy (1930), Jugosławii (1929), Danii (1930) i Rosji Sowieckiej (1927), a z krajów pozaeuropejskich – Chin (1928), Turcji (1926), Argentyny, Kolumbii, Kostaryki, Peru i Tasmanii (wszystkie – 1924). Także ówczesnych projektów kk, m.in. francuskiego (1932), niemieckiego (1931), czechosłowackiego (1924), szwajcarskiego (1918), szwedzkiego (1923) i rumuńskiego (1933).

Ten zgromadzony obszerny materiał porównawczy pozwolił Lemkinowi na stwierdzenie, iż: „Reforma prawa karnego [w wielu krajach] opiera się w dużym stopniu na osobie sędziego karnego. Najszczytniejsze hasła i najbardziej nowoczesne instytucje pozostaną bądź martwą literą, bądź, co gorsza, będą wypaczone, jeżeli ich stosowanie będzie powierzone sędziom nieprzygotowanym do ich nowych zadań. Nowoczesne prawo karne wymaga od sędziego wykształcenia zarówno prawniczego, jeśli chodzi o interpretacje syntetycznej ustawy, jak i szczególnie kryminologicznego. Bowiem w nowoczesnym prawie karnym konstrukcja prawna przestała być celem samym w sobie: stała się ona raczej wykładnikiem zjawisk życiowych, które winny być również rozpatrywane przez prawnika w ramach nauk społecznych i przyrodniczych. Toteż kryminologia wkracza coraz to bardziej do prawa karnego, głównie w postaci kryminalnej biologii i socjologii kryminalnej, na których opiera się zarówno nowoczesna typologia przestępcza, jak i zagadnienie prognozy socjalnej, stanowiące przesłankę dla instytucji środków zabezpieczających. W związku z tym, praca sędziego nabiera coraz to bardziej cech metody naukowej”⁵¹.

W kolejnych rozdziałach tej pracy Lemkin omawiał w szerokim aspekcie historycznym i porównawczym kwestie reformy prawa karnego na tle stosunku jednostki do zbiorowości, przesłanki społeczno-polityczne ewolucji władzy sędziego karnego, władzę sędziowską w świetle szkoły klasycznej i pozytywnej prawa karnego, a także wskazywał na zmianę charakteru funkcji sędziowskiej i jej odrębność w hierarchii służbowej, przygotowanie prawnicze i kryminologiczne sędziów karnych, wreszcie – na metodę ich zawodowego przygotowania i osobiste kwalifikacje sędziego karnego.

Niewątpliwie najciekawsze rozważania autora dotyczą sfery gwarancji wolności i praw jednostki: „W kodeksie karnym mamy swego rodzaju negatywnie zakreśloną granicę dla sfery wolności jednostki. Granica ta będzie wyraźna i dokładnie oznaczona w kodeksie karnym tego społeczeństwa, które wysoko ceni swobodę jednostki. Przeciwnie, tam gdzie obserwujemy przewagę zbiorowości nad jednostką, ustawodawca karny, nastawiony głównie na ochronę interesów społecznych, z mniejszą precyzją będzie ustalał granice ochrony praw jednostki”⁵². I dalej: „Gwarancje dla sfery praw jednostki przejawiają się przede wszystkim w zakazie stosowania analogii, w myśl zasady *nullum crimen sine lege*. Obywatel musi wiedzieć z góry, za co może być karany i nie może być uzależniony od widzimisię sędziego, który określa przestępstwa i kary według swego upodobania lub, w najlepszym wypadku, według zasad podobieństwa danego czynu z czynem przewidzianym w kodeksie. Dlatego zakaz stosowania analogii zmusił ustawodawcę do objęcia w kodeksie karnym możliwie wszystkich sytuacji karnoprawnych. Dalszą więc gwarancją dla praw jednostki jest kodyfikacja pełna i jasna, przewidująca aż do najdrobniejszych szczegółów wszelkie możliwości życiowe i oparta na pojęciach prawnych, nie budzących żadnych wątpliwości interpretacyjnych. Dla gwarancji praw jednostki jest istotne, aby z góry było określone w kodeksie, za co jednostka będzie ukarana, a także jak będzie ukarana. [...] Sędzia, stosując ustawę o niewyraźnych konturach, może łatwo wkraczać w zakres praw jednostki, stając się panem najdonioślejszych dóbr człowieka. Tam jednak, gdzie ustawodawca zagwarantował nietykalność interesów indywidualnych w sposób wyraźny i zdecydowany, sędzia będzie miał z konieczności ograniczone pole ruchów w obrębie kodeksu karnego”⁵³.

Rok 1933 oznaczał dla Lemkina początek działalności na forum międzynarodowym. Przypomnijmy, iż po tragicznych doświadczeniach I wojny światowej, lata międzywojenne w Europie cechował duży rozmach międzynarodowej współpracy intelektualnej, częściowo inspirowanej przez Ligę Narodów. Odnosiło się to również do prawa międzynarodowego i wyłaniającego się jako jego dział – międzynarodowego prawa karnego. Polska brała w tej współpracy żywy udział.

I Konferencja międzynarodowa dla Unifikacji Prawa Karnego, która odbyła się z inicjatywy Ligi Narodów w Warszawie w 1927 r.⁵⁴, ustaliła listę przestępstw prawa narodów (prawa międzynarodowego) – *délits de droit des gens*, obejmującą: 1. piractwo, 2. fałszowanie pieniędzy, 3. handel niewolnikami, 4. handel kobietami i dziećmi, 5. świadome użycie wszelkich środków mogących stanowić zagrożenie powszechne, 6. handel narkotykami, 7. handel publikacjami pornograficznymi. Cytujemy tę listę za samym Lemkinem⁵⁵, który wskazywał na to, że późniejsze konferencje międzynarodowe, np. Kongres Prawa Porównawczego w Hadze w 1932 r., listę tę jeszcze rozszerzyły.

Przypomnienia wymaga, iż na tej samej Konferencji warszawskiej w 1927 r. prof. E. St. Rappaport zgłosił wniosek o rozważenie karalności nawoływania do wojny zaczepnej jako przestępstwa prawa narodów⁵⁶. Konferencja brukselska w 1930 r., silnie stymulowana przez zawarty w 1928 r. Pakt Brianda-Kellogga, ustaliła brzmienie odnośnego przepisu, wprowadzając zastrzeżenie tzw. analogii ustawodawczej. Konferencja paryska (1931) uchwaliła rezolucję adresowaną do Ligi Narodów, dotyczącą m.in. przestępstwa propagandy wojennej, co poparło złożone Lidze przez polskiego ministra spraw zagranicznych, Augusta Zaleskiego (17 IX 1931 r.) memorandum w sprawie rozbrojenia moralnego. Art. 113 polskiego kodeksu karnego z 1932 r. był pierwszym tego rodzaju przepisem kodeksowym w skali światowej⁵⁷.

Pierwsze wystąpienie Rafała Lemkina na forum międzynarodowym miało miejsce podczas IV Międzynarodowej Konferencji dla Unifikacji Prawa Karnego w Paryżu w 1931 r., podczas której wygłosił referat, zatytułowany: *Emploi international des moyens capables de faire courir un danger commun*. Jednak najważniejsze jego wystąpienie miało miejsce na kolejnej, V Konferencji dla Unifikacji Prawa Karnego w Madrycie, w październiku 1933 r.⁵⁸ Na zaproszenie komitetu organizacyjnego nadesłał tam referat pt. *Czyiny stanowiące zagrożenie ogólne (międzypaństwowe) uznane za przestępstwa prawa narodów* (osobiście nie mógł być obecny). Referat ten pomieszczony został w *Aktach Konferencji* w 1935 r.⁵⁹, ale Lemkin ogłosił go już wcześniej w 1933 r., w osobnej broszurze w Paryżu oraz w czasopiśmie prawniczym w Wiedniu⁶⁰.

Lemkin omawiał tam pięć przestępstw, z których wyliczamy tu pierwsze trzy: 1) Terroryzm („Problem terroryzmu”), 2) Akty barbarzyństwa i 3) Wandalizm („Niszczenie dzieł sztuki i kultury”). Nas interesuje tu wyłącznie przestępstwo barbarzyństwa, na którego gruncie Lemkin sformułował w 1944 r. pojęcie „ludobójstwa”.

Tę część wspomnianego referatu Rafał Lemkin rozpoczął następującym wywodem⁶¹: według niego – istnieją przestępstwa prawa narodów, które odpowiadają postulatam humanitarnym (cytuje np. handel kobietami, dziećmi, niewolnikami). Chodzi tu przede wszystkim o obronę wolności i godności jednostki oraz przeszkodzenie temu, aby jednostka była traktowana jako towar. Inne przestępstwa tej kategorii (Lemkin cytuje tu np. przestępstwo propagandy wojny agresywnej) służą ochronie normalnych stosunków między grupami (*collectivités*).

Tak więc u podstaw pewnych przestępstw są zamachy w dziedzinie praw indywidualnych (których znaczenie jest takie – jak pisał Lemkin – że interesują one całą wspólnotę międzynarodową), podczas gdy inne przestępstwa dotyczą stosunków między jednostką a grupą, jak też stosunków między dwiema lub większą liczbą grup. Następują kluczowe passusy dotyczące postulowanego nowego przestępstwa⁶². Wedle Lemkina: „Tymczasem istnieją przestępstwa, które łączą w sobie dwa elementy cytowane powyżej. Są nimi w szczególności zamachy przeciwko jednostce jako członkowi grupy. Wola sprawcy zmierza tu nie tylko do zaszkodzenia jednostce, lecz w pierwszym rzędzie – do wytworzenia szkody grupie, do której ta ostatnia należy. Owe pogwałcenia mierzą nie tylko w prawa człowieka, lecz ponadto i przede wszystkim podkopują one porządek społeczny”⁶³.

„Zacytujmy tutaj – kontynuował Lemkin – w pierwszym rzędzie akcje eksterminacyjne przeciw grupom etnicznym, wyznaniowym lub społecznym z jakichkolwiek motywów (politycznych, religijnych etc.). Takich np., jak masakry, pogromy, akcje podjęte w celu zniszczenia egzystencji gospodarczej członków pewnej grupy etc. Tak samo mieszczą się tutaj wszelkiego rodzaju przejawy brutalności, które dotyczą jednostkę w jej godności, w przypadku jeśli te akty poniżania mają swe źródło w walce eksterminacyjnej, skierowanej przeciw grupie, której członkiem jest ofiara. Wzięte w całości, wszystkie akty tego rodzaju stanowią przestępstwo prawa narodów, które oznaczamy nazwą barbarzyństwa. [...] Skutki tego rodzaju aktów przekraczają zazwyczaj stosunki między

jednostkami, wstrząsają one fundamentami harmonii wzajemnych stosunków między poszczególnymi grupami. Akcje tego rodzaju skierowane przeciwko grupom stanowią niebezpieczeństwo ogólne, międzypaństwowe⁶⁴. I dalej: „Należy podkreślić, że przez akty barbarzyństwa naruszane są nie tylko interesy moralne wspólnoty międzynarodowej, lecz również jej interesy gospodarcze. Istotnie, akty barbarzyństwa dokonywane w sposób zbiorowy i systematyczny, często powodują emigrację lub niezorganizowaną ucieczkę ludności z jednego państwa do drugiego, co może powodować szkodliwe skutki w stosunkach gospodarczych państwa imigracji⁶⁵”. Doprawdy w świetle światowych wydarzeń końca XX w. trudno przecenić ówczesne sformułowania Lemkina...

W tak sformułowanym w 1933 r. przez Lemkina pojęciu „przestępstwa barbarzyństwa” były już zawarte podstawowe elementy przedstawionej 11 lat później koncepcji pojęcia zbrodni ludobójstwa. Propozycja Lemkinowska z wczesnych lat trzydziestych wskazywała na pionierskie horyzonty jego myślenia. Pierwszym tragicznym „akceleratorem” stały się dopiero gigantyczne eksterminacje nazistowskie okresu II wojny światowej.

Dodajmy tu, że w 1935 r. Rafał Lemkin był członkiem polskiej delegacji na VI Konferencję Międzynarodowego Biura dla Unifikacji Prawa Karnego w Kopenhadze, gdzie wygłosił referat pt. *Terrorisme*⁶⁶, uznany za jedno z jego ważniejszych wystąpień na konferencjach międzynarodowych w okresie międzywojennym. W istocie, idea wypracowania konwencji antyterrorystycznej pojawiła się na forum Międzynarodowego Biura dla Unifikacji Prawa Karnego już w roku 1931 na IV Konferencji Biura⁶⁷.

Występując ze swym referatem w Kopenhadze, Lemkin – jak zauważa M. Kornat – „rozpatrywał różne definicje terroryzmu, zaproponował też definicję własną. Zauważył, iż pozostająca w obiegu, najczęściej podzielana definicja terroryzmu wewnętrznego: *actes commis dans des buts de terrorisme politique* może sugerować *qu'il s'agit d'actes dirigés contre l'État – contre l'ordre politique, ce qui en ferait un délit politique par excellence*”. Według M. Kornata, Lemkin uznał, iż jest ona niewystarczająca, przy czym zwrócił uwagę na terroryzm międzynarodowy, uznając, iż trzeba uwzględniać oba rodzaje terroryzmu⁶⁸.

Streszczenie tego referatu (wraz z własnym projektem układu międzynarodowego w sprawie terroryzmu) Lemkin zamieścił również w artykule ogłoszonym na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej”⁶⁹. Jak pisał na wstępie: „Zagadnienie terroryzmu, które wobec tragicznych wypadków tak niedawnej przeszłości⁷⁰ stało się niezwykle aktualne, przedstawia poważne trudności w ujęciu legislacyjnym”. Przechodząc zaś do przedmiotu i rodzajów terroryzmu, stwierdzał, że: „Terroryzm w najobszerniejszym znaczeniu polega na zastraszeniu ludzi za pomocą czynów gwałtownych. Może on przybierać rozmaite formy w zależności od przedmiotu, przeciwko któremu się zwraca i od celu, jaki przyświeca sprawcy. Może zwracać się przeciwko ludziom prywatnym lub rzeczom w celach osobistych, np. dla celów zysku. Wówczas będzie to przestępstwo powszechne, karane już we wszystkich kodeksach karnych w tej czy innej postaci. [...] Z punktu widzenia prawa międzynarodowego interesują nas te postacie terroryzmu, którego sprawcy utrzymują, że działają w celach zbiorowych, publicznych, powiedzmy politycznych. Bowiemy z tym łączy się kwestia, czy państwo, gdzie taki przestępca ukrył się, może go traktować jako przestępcę politycznego, czy też nie, tzn. czy może go wydać państwu, w którym przestępstwo popełniono⁷¹”.

Idąc dalej, w obrębie tych czynów Rafał Lemkin wyróżniał terroryzm wewnętrzny – czyli czyny, które szkodzą tylko temu państwu, na którego terytorium przestępstwo popełniono oraz terroryzm zewnętrzny – tj. czyny, których szkodliwość objawia się na terenie kilku państw, czasem nawet w sposób tak intensywny, że cały międzynarodowy porządek publiczny jest zagrożony⁷². Podział taki przyjmowali również prof. E. St. Rappaport i prof. T. Givanovitch z Uniwersytetu w Belgradzie⁷³.

Lemkin stwierdzał przy tym, że zarówno w kwestii terroryzmu wewnętrznego, jak i zewnętrznego (tu jednak w aspekcie międzynarodowym), działanie przestępne terrorysty skierowane jest bezpośrednio przeciwko porządkowi publicznemu. Jak bowiem pisał: „Nie wydaje się przeto słusznym twierdzenie, że terroryzm stanowi zamach na państwo jako takie, względnie na porządek polityczny, co z terroryzmu czyniłoby przestępstwo *par excellence* polityczne. Nie można posądzać terrorystów o to, że spodziewają się, iż za pomocą oderwanego strzału do przeciwnika politycznego lub ministra, będą mogli zmienić ustrój społeczny czy polityczny państwa⁷⁴”.

Wychodząc z powyższych przesłanek, Lemkin postulował: „wprowadzenie do kodeksów karnych stanów faktycznych terroryzmu wewnętrznego i międzynarodowego (traktowanych jako przestępstwo powszechne)⁷⁵”. Zarazem (zarówno w omawianym referacie, jak i jego streszczeniu w GSW), przedłożył własny projekt konwencji międzynarodowej w sprawie terroryzmu. Był to projekt wewnętrznie spójny, a przy tym zwięzły, zawierał bowiem jedynie trzy artykuły i sześć punktów. Kwestie sankcji karnych Lemkin pozostawiał do dyskusji⁷⁶.

Dodajmy jeszcze, że w 1937 r. Lemkin był członkiem delegacji polskiej na IV Kongres Prawa Karnego w Paryżu, gdzie przedstawił wspomniany już referat pt.: *Ochrona pokoju przez prawo karne*⁷⁷.

W 1934 r. Rafał Lemkin przeszedł do adwokatury i praktykował w Warszawie. Nie są jeszcze ostatecznie ustalone okoliczności tego przejścia⁷⁸. Jego kancelaria adwokacka mieściła się najpierw w Alejach Jerozolimskich, a następnie w eleganckim nowym domu przy ul. Kredytowej 6⁷⁹. Rozwinął dość rozległą praktykę. Znajdował jednak także czas na pracę naukową, zwłaszcza – komentatorską. I tak, w 1936 r. ukazał się jego komentarz do ustawy amnestyjnej z 1935 r.⁸⁰ We wstępie do tego komentarza Lemkin pisał m.in.: „W obliczu przeobrażeń nowoczesnego prawa karnego trudno [dziś] uważać amnestię za »wentyl bezpieczeństwa« prawa⁸¹. Dzisiejsze prawo karne, zrywające coraz to bardziej z formalizmem i idące po linii szerokiej indywidualizacji, nie potrzebuje tego rodzaju instytucji dla realizowania swoich celów. Amnestia bowiem jako akt ustawodawczy, operujący ogólnymi grupami czynów karalnych stanowi zasadnicze zaprzeczenie indywidualizacji. Nowoczesna nauka zna inne, lepsze sposoby walki z formalizmem prawnym: jest to np. sędziowskie darowanie kary, zawieszenie wykonania, warunkowe zwolnienie itp. W tych warunkach słusznym wydaje się pogląd, że amnestia jest aktem administracji państwowej⁸², wywołanym względami celowości⁸³”.

Według Lemkina: „Z punktu widzenia materialnego prawa karnego, darowanie kary i umorzenie postępowania z mocy amnestii są przyczynami wyłączającymi karalność; pod względem procesowym darowanie kary jest przeszkodą do jej wykonania, zaś umorzenie postępowania stanowi przeszkodę procesową (tzw. negatywną przesłankę procesową). [...] Amnestia, stanowiąc przyczynę wyłączającą karalność, nie usuwa jednak samego faktu popełnienia przestępstwa, który to fakt pozostawia pewne ograniczone skutki w dziedzinie prawa karnego i nieograniczone – w dziedzinie prawa prywatnego i administracyjnego (możność dochodzenia szkód, strat itd.)⁸⁴”.

Kolejna praca komentatorska Lemkina to mający aż trzy wydania, obszerny, bo liczący przeszło 700 stron, komentarz do prawa karnego skarbowego z 1936 r.⁸⁵ Autor ujmował przestępstwo skarbowe w ujęciu historycznym, a ponadto omawiał zasady prawa karnego skarbowego i zwracał uwagę na ochronę całokształtu interesów gospodarczych państwa. Formułował przy tym ogólniejsze, szersze cele. Stwierdzał m.in.: „W dziedzinie karnej, a w dziedzinie skarbowej w szczególności nie można represji uważać za jedyny środek wychowujący społeczeństwo. Przewartościowanie pojęć społeczeństwa w dziedzinie skarbowej uzależnione jest od atmosfery, która w tej dziedzinie panuje, a którą wytwarzają nie tylko ustawy, ale przede wszystkim żywi ludzie. Należy wytrwale pracować nad wytworzeniem w społeczeństwie świadomości, że interes gospodarczy jednostki nie powinien być realizowany wbrew interesom gospodarczym zbiorowości⁸⁶”.

Nawiasem mówiąc, problematyką amnestijną oraz z zakresu prawa karnego skarbowego Rafał Lemkin zajmował się już wcześniej, ogłaszając artykuły o tej tematyce na łamach poznańskiego „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego” (RPEiS)⁸⁷.

W 1939 r. ukazały się pierwsze większe zagraniczne prace Lemkina: wydana we Francji *La réglementation des paiements internationaux* oraz ogłoszony w Stanach Zjednoczonych – wspólnie z prof. Malcolmem McDermottem z The Duke University Law School – angielski przekład polskiego kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach z 1932 r.⁸⁸ Kontakt z prof. McDermottem jak się potem okazało – był w pierwszym okresie II wojny światowej dla Lemkina wręcz zbawienny...

B. DZIAŁALNOŚĆ RAFAŁA LEMKINA OD 1940 ROKU – POZA POLSKĄ

a) Podczas II wojny światowej

W pamiętnym wrześniu 1939 r. Rafał Lemkin wyjechał z Warszawy w nocy z 6 na 7 września, wśród tysięcy mężczyzn, którzy zareagowali na rozkaz radiowy, aby wszyscy zdolni do noszenia broni opuścili stolicę i udali się na wschód, gdzie mieli być wcieleni do wojska. Tam zastała go agresja sowiecka. Był, jak twierdzi w swoich nieukończonych i niewydanych pamiętnikach, znajdujących się w USA, przejściowo zatrzymany przez bolszewików, jednak następnie został zwolniony; nie zorientowano się, z kim miano tu do czynienia. Potem Lemkin przebywał zaledwie dwa dni u rodziców w Wołkowysku, a następnie przedostał się do okupowanego przez Litwinów Wilna. W lutym 1940 r. wyostał się przez Litwę do Szwecji. Nawiasem mówiąc, była to droga, którą wówczas przedostały się na Zachód tysiące Polaków, głównie wojskowych i urzędników, nieraz z rodzinami.

W Szwecji przebywał ponad rok i miał wykłady zlecone na Uniwersytecie w Sztokholmie. Jednocześnie czynił starania o wyjazd do USA. Gdy wreszcie – dzięki staraniom wspomnianego już prof. McDermotta – zaproszenie nadeszło, Lemkin przybył tam *via* Związek Sowiecki⁸⁹, Japonię i Kanadę. 18 kwietnia 1941 r. znalazł

gościę na uczelni, w której wykładał McDermott – w The Duke University Law School w Durham, w stanie Północna Karolina. Lemkin jako *special lecturer* wykładał prawo porównawcze i prawo rzymskie. Natomiast od połowy 1942 r. rozpoczął szybką karierę w służbie władz federalnych USA. Był m.in. doradcą w Bureau of Economic Warfare, głównym doradcą (*head consultant*) Foreign Economic Administration oraz wykładowcą w School of Military Government, wreszcie – doradcą politycznym Departamentu Wojny.

Pracował też nad swym – rozpoczętym jeszcze w Szwecji – głównym dziełem pt. *Axis Rule in Occupied Europe. Laws of Occupation, Analysis of Government, Proposals for Redress*. Ukazało się ono w Nowym Jorku w listopadzie 1944 r. Warto przy tym zaznaczyć, że wstęp autora do tej pracy nosi datę o rok wcześniejszą: 15 XI 1943 r. Jest to o tyle ważne, że przedstawione przez Lemkina po raz pierwszy pojęcie *genocide* (ludobójstwo) powstało zatem prawdopodobnie już w pierwszej połowie 1943 r., a może nawet nieco wcześniej.

W przedmowie do *Axis Rule...*, napisanej przez G.A. Fincha, dyrektora wydziału prawa międzynarodowego Carnegie Foundation, Lemkin został określony jako znany polski uczonego i adwokat. Finch wysoko oceniał pracę polskiego uczonego, m.in. jako: „dającą w łatwo dostępnej formie w języku angielskim podstawowe dokumenty oraz istotną informację faktograficzną z autentycznych źródeł, która będzie pilnie potrzebna, kiedy rozpocznie się proces rozplątywania pajęczyny ustawodawstwa [państw] Osi, która usiłowała życie i zniszczyła losy milionów ludzi”⁹⁰. Zdumiewa zarazem fakt, iż Finch w swej przedmowie ani słowem nie odniósł się do skonstruowanego i rozwiniętego przez Lemkina pojęcia ludobójstwa. Widocznie nie uchwycił jego znaczenia.

Dzieło Rafała Lemkina zyskało znaczne uznanie międzynarodowe, autor bowiem w III części *Axis Rule...* ogłosił w tłumaczeniach angielskich, nieraz ze skrótami, około 330 różnorodnych aktów prawa – czy raczej w większości bezprawa – okupacyjnego, wydanych przez okupantów niemieckich, a częściowo – i włoskich. Znajdowały się tam również akty prawne wydane przez satelitów „Osi” – Bułgarię, Rumunię i Węgry oraz przez rządy marionetkowe, np. w Vichy, Belgradzie czy Atenach. W sumie dokumentacja Lemkina obejmowała około 35 krajów i terytoriów okupowanych. Zaznaczenia jednak wymaga fakt, iż żaden z reprodukowanych aktów prawnych nie sięgał poza jesień 1942 r.⁹¹

Cała ta imponująca dokumentacja liczy 370 stron i stanowi ponad połowę całego opracowania Lemkina. Jego rozważania oparte są przede wszystkim na tym materiale oraz na normach prawa międzynarodowego⁹², aczkolwiek nawiązywał również do tła politycznego i – rzadziej – do faktów historycznych. W swej pracy poświęcił też niewiele miejsca odnośnym materiałom prasowym czy nawet zachodnim materiałom urzędowym. Tymczasem materiały te, w szczególności *Polska Biała Księga* z 1942 r.⁹³, donosiły konkretnie o masowych zbrodniach dokonywanych przez okupantów niemieckich na ludności polskiej i żydowskiej oraz o wyniszczeniu ekonomicznym i kulturowym (co Lemkin również ujmował jako ludobójstwo). Takich faktów autor w *Axis Rule...* przytoczył niewiele⁹⁴. Wynikało to zapewne z pewnej niechęci do uwzględniania informacji, którym wówczas duża część opinii publicznej w USA nie w pełni dawała wiarę, a nieraz wręcz je odrzucała. Lemkinowi jednak chodziło niewątpliwie przede wszystkim o koncepcję ludobójstwa: to właśnie było zamierzonym – a trzeba przyznać, że i osiągniętym – celem całego jego dzieła.

Kluczowy zatem w *Axis Rule...* jest rozdział IX, gdzie autor określił ludobójstwo jako „nowy termin i nową koncepcję” dla zjawiska niszczenia narodów i grup etnicznych. Ów nowy termin, stworzony przez siebie neologizm – genocide – ukuł Lemkin z dwu słów: greckiego *genos* (rasa, szczerp) i „zmodyfikowanego” łacińskiego *cide* (od *caedes* – mordowanie, zabijanie)⁹⁵. Przy czym – konkludował – „ludobójstwo nie koniecznie oznacza natychmiastowe zniszczenie jakiegoś narodu [...] Jest raczej zamierzone dla oznaczenia skoordynowanego planu różnorodnych akcji, skierowanych na zniszczenie fundamentów grup narodowych, w celu unicestwienia (*annihilating*) samych tych grup. Celem takiego planu byłby rozkład instytucji politycznych i społecznych, kultury, języka, uczuć narodowych, religii i egzystencji gospodarczej grup narodowych, jak również zniszczenie bezpieczeństwa osobistego, wolności, zdrowia, godności, a nawet życia jednostek należących do takich grup. Ludobójstwo jest wymierzone przeciw grupie narodowej jako jednostce (*entity*), zaś akcje z tym związane wymierzone są przeciw poszczególnym ludziom (*individuals*) nie w charakterze indywidualnym, lecz jako członkom grupy narodowej”⁹⁶.

W konkluzji sformułował Lemkin „rekomendacje na przyszłość”. Wprawdzie na przełomie lat 1943/1944 nie proponował jeszcze zawarcia odrębnej wielostronnej umowy międzynarodowej w takiej postaci, jaką stała się Konwencja z 9 XII 1948 r. Zaproponował to dopiero w parę miesięcy po ukazaniu się *Axis Rule...*, w dwuczęściowym artykule na łamach miesięcznika „The Nation”⁹⁷. W samym dziele postulował natomiast znowelizowanie Regulaminu stanowiącego aneks do Konwencji Haskiej dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej z 1907 r., łącznie z powołaniem w jego ramach międzynarodowej agencji kontrolnej, wyposażonej w takie uprawnienia, jak wizytowanie krajów okupowanych i prowadzenie dochodzeń, w jaki sposób okupant traktuje znajdujące się „w warunkach więziennych” narody. Lemkin podkreślał przy tym, że ludobójstwo nie jest tylko problemem

okresu wojny, ale także troską czasu pokoju. Argumentował, że jest to zjawisko szczególnie ważne w Europie, gdzie występuje tak wybitne zróżnicowanie narodowościowe, że jeśli grupy mniejszościowe, zmuszone żyć w ramach innych państw, nie będą należycie chronione, taki brak ochrony może powodować zakłócenia międzynarodowe, szczególnie w formie „zdezorganizowanej emigracji”. Było to powtórzenie tego, co sygnalizował już w 1933 r., a co w latach dziewięćdziesiątych XX w. potwierdziły tragiczne wydarzenia w Bośni-Hercegowinie i w Kosowie. W tej zatem dziedzinie – ochronie grup mniejszościowych – już w *Axis Rule...* Lemkin postulował zawarcie międzynarodowego traktatu wielostronnego, który powinien przewidzieć wprowadzenie nie tylko do konstytucji, ale również do kodeksu karnego każdego kraju, postanowień chroniących grupy mniejszościowe od opresji z powodu ich narodowości, religii lub rasy⁹⁸.

b) Działalność Rafała Lemkina w latach 1945–1959

W maju 1945 r., kiedy nastąpiła bezwzględna kapitulacja hitlerowskiej III Rzeszy, nastał czas praktycznego zastosowania Lemkinowskiej koncepcji zbrodni ludobójstwa i umocowania jej w prawie międzynarodowym. Kamieniem milowym w zakresie nowego międzynarodowego prawa karnego była Karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego (MTW) z 8 VIII 1945 r., która ustanowiła trzy kategorie przestępstw: a) przeciwko pokojowi, b) wojenne i c) przeciw ludzkości⁹⁹. Właśnie ta ostatnia kategoria, obejmująca „morderstwa, wytępianie, obracanie ludzi w niewolników, deportacje i inne czyny nieludzkie”, pozwalała na uznanie zbrodni ludobójstwa jako jej postaci kwalifikowanej. Niemniej, sam termin „ludobójstwo” w Karcie MTW jeszcze nie występował.

Za to już dwa miesiące później, datowany 6 X 1945 r. akt oskarżenia w Procesie Norymberskim zarzucił wszystkim 24 podsądnym *expressis verbis* m.in., iż „popelnili umyślne i systematyczne ludobójstwo, tj. eksterminację rasowych i narodowych grup ludności cywilnej pewnych okupowanych terytoriów, w celu zniszczenia określonych ras i klas ludności oraz grup narodowych, rasowych i religijnych, w szczególności Żydów, Polaków, Cyganów i innych”¹⁰⁰.

Rafał Lemkin został mianowany doradcą sędziego Sądu Najwyższego USA, R. H. Jacksona, głównego oskarżyciela amerykańskiego w trybunale norymberskim¹⁰¹. Na początku 1946 r. ukazało się brytyjskie wydanie *Axis Rule...*, które wkrótce w Procesie Norymberskim stało się popularną lekturą. Podczas samego procesu, 25 VI 1946 r., zastępca głównego oskarżyciela brytyjskiego, Sir D. Maxwell-Fyfe, przesłuchując oskarżonego von Neuratha (b. protektora III Rzeszy dla Czech i Moraw), wprost zacytował „dobrze znaną książkę profesora Lemkina”¹⁰². Termin „ludobójstwo” użyty też został w mowach końcowych oskarżycieli brytyjskiego i francuskiego w Norymberdze latem 1946 r.¹⁰³

W tym czasie jednak Lemkina głównie pochłaniała już sprawa międzynarodowej kodyfikacji zbrodni ludobójstwa. Czynił to nieraz wręcz kosztem zdrowia¹⁰⁴. Przez cały ten czas – aż do ostatecznego sukcesu w grudniu 1948 r. – prowadził wielki międzynarodowy lobbing na łamach prasy zachodniej, w ONZ etc., walcząc o uchwalenie konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa.

Pierwszym przełomowym sukcesem w tym względzie była jednomyślnie przyjęta rezolucja nr 96/I pierwszego Zgromadzenia ONZ z dnia 11 XII 1946 r., głosząca m.in., że: „Ludobójstwo stanowi zaprzeczenie prawa do istnienia całych grup ludzkich, tak jak zabójstwo stanowi zaprzeczenie prawa do życia poszczególnych jednostek [...] Ludobójstwo stanowi zbrodnię w rozumieniu prawa międzynarodowego, którą potępia świat cywilizowany”. Rezolucja zlecała Radzie Gospodarczo-Społecznej przygotowanie projektu odpowiedniej konwencji na następną sesję zwyczajną Zgromadzenia Ogólnego (tj. na jesień 1947 r.)¹⁰⁵.

Tymczasem rok 1947 okazał się rokiem trudnym dla projektu konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa. Niektórzy z delegatów (z brytyjskim na czele) kwestionowali nawet potrzebę samej konwencji. Zaproszony przez Radę Gospodarczo-Społeczną ONZ do współpracy przy redagowaniu projektu Rafał Lemkin w obliczu kryzysu zrezygnował z innych funkcji – i angażując własne oszczędności – rzucił się do „akcji edukacyjnej” w skali międzynarodowej na rzecz konwencji¹⁰⁶.

Szczęśliwie druga sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ, w rezolucji nr 180/II z dnia 23 XI 1947 r., potwierdzając swą rezolucję z dnia 11 XII 1946 r., wezwała Radę Gospodarczo-Społeczną do kontynuowania pracy i przedstawienia projektu konwencji trzeciej sesji Zgromadzenia Ogólnego w 1948 r. Ostateczny sukces nadszedł, gdy Rada Gospodarczo-Społeczna przyjęła zredagowany na nowo przy pomocy Lemkina projekt, zaakceptowany następnie przez Komisję Prawną Zgromadzenia Ogólnego i wreszcie jednomyślnie przyjęty przez samo Zgromadzenie Ogólne¹⁰⁷.

Rafał Lemkin był wówczas niezwykle wysoko ceniony. Podczas wspomnianej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ delegat Iranu w swoim wystąpieniu złożył mu hołd publiczny, stwierdzając: „Chciałbym [...] złożyć hołd

człowiekowi, który wzbogacił naukę prawa przez ideę międzynarodowej kryminalizacji ludobójstwa. Mówię o profesorze Lemkinie z Yale University, który spędził dużą część swego życia, uświadamiając opinię publiczną co do konieczności zwalczania tej strasznej plagi o rozmiarach światowych¹⁰⁸.

Prasa amerykańska doniosła o wzruszającym wydarzeniu. Kiedy reporterzy bezpośrednio po uchwaleniu Konwencji w dniu 9 XII 1948 r. szukali Lemkina, nie mogli go w żaden sposób znaleźć. Nareszcie odnaleźli go wieczorem, siedzącego samotnie i płaczącego, czy raczej łkającego. I ten człowiek, który wcześniej wprost narzucał się dziennikarzom, teraz prosił ich, aby go zostawili samego... Określił przy tym Konwencję jako „epitafium na grobie swojej matki, która zginęła w Polsce z rąk niemieckich” oraz jako dowód uznania, iż „ona i wiele milionów istnień nie zmarło na próżno”¹⁰⁹.

Konwencja ONZ z dnia 9 XII 1948 r. ograniczyła zakres czynów objętych zbrodnią ludobójstwa proponowanych przez Lemkina w 1944 r. do szeroko ujętego niszczenia fizycznego i biologicznego (plus przymusowego przekazywania dzieci członków jednej grupy do innej)¹¹⁰. Tym samym pominięto proponowane przez niego np. niszczenie językowe, kulturalne czy religijne (w sensie niszczenia wyznania, choć nie samych wyznawców). Ograniczono też kategorie ofiar do członków grup narodowych, etnicznych, rasowych i religijnych. Nie uwzględniono również „grup politycznych” (*travaux préparatoires*), co było zwalczane przez ZSRS i jego satelitów. Dopiero później zaczęto wprowadzać nowe grupy do ustawodawstwa karnego poszczególnych państw-stron konwencji¹¹¹. Z drugiej strony, nie zostało uwzględnione „ludobójstwo kulturalno-narodowe”, mocno forsowane przez Związek Sowiecki. Szczęśliwie też nie przyjęto żądanego przez ZSRS sformułowania w preambule do konwencji „wskazującego na związek ludobójstwa z faszyzmem” – mającego perfidnie odsunąć wszelkie podejrzenia co do – historycznie zresztą wcześniejszego – ludobójstwa sowieckiego¹¹².

Przypomnieć też warto art. VI konwencji, stanowiący iż „osoby oskarżone o ludobójstwo [...] będą sądzone przez właściwy trybunał państwa, na którego obszarze czyn został dokonany, lub przez Międzynarodowy Trybunał Karny, którego kompetencja będzie obejmowała te umawiające się strony, które kompetencje tę przyjmą”. Taką stałą instancją, Międzynarodowy Trybunał Karny, powołano dopiero pół wieku później (por. niżej)¹¹³.

Wracając do postaci Rafała Lemkina, był on w USA od 1948 r. profesorem prawa międzynarodowego w Yale University, a w roku akademickim 1955/56 – w Rutgers Law School¹¹⁴. Po upływie terminu kontrakt nie został mu przedłużony. Na tym – chyba nie dobrowolnie – zakończyła się działalność profesorska Lemkina w USA. Od drugiej połowy 1956 r. – przez ostatnie trzy lata swego życia – był „bezrobotnym”. W dodatku, znane domy wydawnicze nie chciały publikować prac, które przedstawiał do druku, tłumacząc się przy tym, że brak szerszego zainteresowania poruszaną przez niego problematyką nie pozwala na podjęcie ryzyka finansowego. W konsekwencji Lemkin znalazł się w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Dziś jest wprost niepojęte, jak człowiek, cieszący się wielkim uznaniem międzynarodowym i mający elitarne znajomości w kręgach ONZ i Waszyngtonu oraz w gremiach naukowych, mógł się znaleźć w takim położeniu.

Od 1949 r. Rafał Lemkin zabiegał o przyspieszenie procesu zebrania 20 dokumentów o ratyfikacji lub przystąpieniu do Konwencji z dnia 9 XII 1948 r., aby zgodnie ze swym art. XIII weszła ona w życie. Stało się to dopiero w styczniu 1951 r. I chociaż wydawało się, że Lemkin osiągnął cel, który przed sobą postawił, nadal toczył walkę, tym razem głównie o ratyfikację konwencji przez USA oraz większość innych państw-członków ONZ. Szczególnie długa i ciernista okazała się droga do ratyfikacji konwencji przez USA. Chociaż prezydent Harry Truman już w czerwcu 1949 r. złożył w senacie wniosek o ratyfikację, a podobne wnioski składali prawie wszyscy następní prezydenci, ratyfikacja – *Genocide Convention Implementation Act of 1987 (the Proxmire Act)*¹¹⁵ – nastąpiła dopiero w 1987 r., a więc prawie 30 lat po śmierci Lemkina. Genocyd stał się przestępstwem federalnym.

Również dopiero wiele lat po śmierci uczonego doszła do skutku przewidziana w art. VI Konwencji z dnia 9 XII 1948 r. możliwość stworzenia międzynarodowego trybunału karnego dla sądenia oskarżonych m.in. o ludobójstwo. Najpierw powstały dwa trybunały, bardzo „lokalne” pod kątem *ratione loci*: powołany rezolucją nr 827/1993 r. Rady Bezpieczeństwa ONZ, Międzynarodowy Trybunał Karny dla ścigania osób odpowiedzialnych za poważne naruszenia międzynarodowego prawa humanitarnego na terytorium byłej Jugosławii od 1991 r. oraz Międzynarodowy Trybunał Karny dla Ruandy – rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 995/1994. Oba Trybunały mają charakter organów *ad hoc*.

Stworzono wreszcie, w założeniu – w sensie geograficznym – „uniwersalny”, stały Międzynarodowy Trybunał Karny (International Criminal Court). Jego statut został przyjęty w Rzymie w dniu 17 VII 1998 r. przez konferencję dyplomatyczną ONZ pełnomocników do utworzenia takiego trybunału. Art. 126 statutu przewidywał jego wejście w życie pierwszego dnia miesiąca po sześćdziesiątym dniu po dacie złożenia u Sekretarza Generalnego ONZ sześćdziesiątego instrumentu ratyfikacji. Miało to miejsce w kwietniu 2002 r. Statut wszedł

w życie z dniem 1 VII 2002 r. Wśród kompetencji trybunału *ratione materiae* (art. 5 statutu), na pierwszym miejscu wymieniono zbrodnię ludobójstwa (*the crime of genocide*), na dalszych miejscach figurują: zbrodnie przeciwko ludzkości, zbrodnie wojenne i zbrodnia agresji.

Komfort wejścia w życie Statutu rzymskiego psuje nieco fakt, że USA nie ratyfikowały tej konwencji i nie zamierzają tego uczynić¹¹⁶.

Powracając jednak do postaci Rafała Lemkina, podkreślić trzeba fakt, iż w latach pięćdziesiątych XX w. był on wielokrotnie (w latach 1950, 1951, 1952, 1955, 1956, 1958 i 1959) – choć bez powodzenia – przedstawiany do Pokojowej Nagrody Nobla¹¹⁷. Godne ubolewania, że faktu tego nie odnotowało do dziś żadne poważne polskie wydawnictwo encyklopedyczne ani biograficzne, co więcej – żaden polski podręcznik prawa międzynarodowego¹¹⁸.

We wrześniu 1955 r. Lemkin otrzymał Krzyż Zasługi RFN, co stanowiło dla niego gorzką satysfakcję moralną, zważywszy, że – jak podkreślano – stracił w Holocauście ponad 40 członków rodziny w Polsce¹¹⁹. Zmarł nagle na zawał serca 28 VIII 1959 r. w Nowym Jorku. Rozpoczętego parotomowego dzieła o ludobójstwie nie zdążył już ukończyć.

„New York Times”, który w dniu 30 VIII 1959 r. ogłosił nekrolog Rafała Lemkina (wraz ze zdjęciem), poświęcił mu w wydaniu z dnia następnego specjalną głosę redakcyjną, zatytułowaną: *Raphaël Lemkin Crusader* (Rafał Lemkin – krzyżowiec). Warto przytoczyć niektóre jej fragmenty: „Dyplomaci tego [tj. amerykańskiego] i innych narodów, którzy zwykli byli odczuwać pewne zaniepokojenie, kiedy widzieli nieco przygarbioną postać Dr. Rafała Lemkina zbliżającą się do nich na korytarzach ONZ, nie muszą czuć się nadal niekomfortowo. Nie będą potrzebowali wymyślać tłumaczeń z powodu braku ratyfikacji Konwencji przeciw Ludobójstwu, na której rzecz dr Lemkin pracował tak cierpliwie i bezinteresownie przez półtorej dekady”¹²⁰. I dalej: „Ten oddany sprawie człowiek uczynił więcej niż ktokolwiek inny dla osiągnięcia formalnej akceptacji zasady, że jest rzeczą przestępczą ranić lub niszczyć grupy narodowe, etniczne, rasowe i religijne. Rafał Lemkin, kiedyś wzięty prawnik w Warszawie, ucierpiał stratę całej swej rodziny, z wyjątkiem jednego brata, z rąk nazistów. W tym kraju zrobił znakomitą karierę jako nauczyciel, wykładowca i pisarz, lecz ciężarem jego życia była krucjata przeciw niewolnictwu, degradacji i morderstwu. Był to wielki ciężar, który w ubiegły piątek zabił go w wieku lat 59”¹²¹.

Rafał Lemkin został pochowany na Mt. Hebron Cementary w nowojorskiej dzielnicy Queens. Na jego nagrobku znajduje się napis: Dr. Raphaël Lemkin (1900–1959). Father of Genocide Convention (Dr Rafał Lemkin 1900–1959. Ojciec Konwencji o ludobójstwie).

POSTSCRIPTUM

Tak zatem oceniano wkład Rafała Lemkina w dorobek światowej myśli prawnomiędzynarodowej. Wyrazem uznania było również wspomniane wcześniej wielokrotne zgłaszanie jego kandydatury do Pokojowej Nagrody Nobla. W centrum Warszawy, przy ul. Kredytowej 6, nadal stoi dom, w którym Lemkin mieszkał i prowadził kancelarię adwokacką do września 1939 r. – cenny przy tym przykład eleganckiej polskiej architektury modernistycznej z końca lat trzydziestych XX w. Postulujemy umieszczenie na nim tablicy (w językach polskim i angielskim) upamiętniającej twórcę pojęcia ludobójstwa oraz głównego architekta Konwencji z dnia 9 XII 1948 r. w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa. Moim zdaniem, powinno być to połączone z zorganizowaniem w Warszawie naukowej konferencji „Lemkinowskiej”. Warto też w dalszej przyszłości rozważyć koncepcje ewentualnego powołania nad Wisłą niewielkiego międzydyscyplinarnego instytutu naukowego im. Rafała Lemkina, poświęconego badaniom zbrodni ludobójstwa, przeciwko ludzkości, wojennych oraz zbrodni agresji¹²².

¹ Artykuł jest nieco zmienioną i uzupełnioną wersją pracy opublikowanej w kwartalniku „Sprawy Międzynarodowe” (2005, nr 2), powstałej przy współudziale Krzysztofa Pola. Zebrał on przedwojenne publikacje Rafała Lemkina, wyłączając jego prace obcojęzyczne, w tym referaty wygłaszane na konferencjach międzynarodowych w latach trzydziestych.

² W polskim kodeksie karnym z 1997 r. jest to art. 118 § 1, stanowiący: „Kto w celu wyniszczenia w całości albo części grupy narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznaniowej lub grupy o określonym światopoglądzie, dopuszcza się zabójstwa albo powoduje ciężki uszczerbek na zdrowiu osoby należącej do takiej grupy, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 12, karze 25 lat pozbawienia wolności albo karze dożywotniego pozbawienia wolności”. Krytycznie należy jednak ocenić fakt, iż sam termin „ludobójstwo” w tym kodeksie w ogóle nie występuje.

³ Jeśli chodzi o „ludobójstwo” – pojmowane znacznie szerzej niż określają to międzynarodowe normy prawne – na Zachodzie istnieje znaczne zainteresowanie tą problematyką. Zajmuje się nim również – poza naukami prawnymi – socjologia, politologia, antropologia i historia; wyłania się też dziedzina *comparative genocide*, por. R. Szawłowski, *Ludobójstwo* [w:] *Encyklopedia „białych plam”*, t. XI, Radom 2003, s. 171–178, gdzie wysunięta jest również koncepcja *genocidium atrox* (genocyd okrutny, okropny, dziki, straszny) dla ludobójstwa połączonego z najbardziej wyrafinowanymi torturami, stosowanymi z czystego sadyzmu.

⁴ Rafał Lemkin stworzył neologizm angielski *genocide*, złożony z kombinacji dwu słów: greckiego i łacińskiego, inspirowany takimi wyrazami, jak *tyrannicide* czy *homicide*. Transformacja *genocide* na inne języki nastąpiła przeważnie w postaci użycia tego samego słowa w pisowni własnej (np. fr. *génocide* czy ros. *gienocyd*). Jednak w jęz. niemieckim obok podobnego rozwiązania (*Genozid*) wprowadzono też własny termin *Völkermord*. W jęz. polskim od czasu procesu gauleitera Greisera w 1946 r. przyjął się termin „ludobójstwo”, aczkolwiek nie ma przeszkód, aby równoległe nie używać w polskiej pisowni słowa „genocyd”, oryginalnego terminu Lemkinowskiego.

⁵ Gdy w latach dziewięćdziesiątych, po moim trzydziestoletnim pobycie na Zachodzie, pytałem polskich prawników o Lemkina, nawet niejeden profesor szczerze oświadczał, że nigdy nie słyszał tego nazwiska. (Zresztą zdarza się to nawet dzisiaj.) Po raz pierwszy miałem możliwość przestawić go obszerniej w polskiej literaturze prawniczej w artykule *Rafał Lemkin – twórca pojęcia „ludobójstwo” i główny architekt Konwencji z 9 XII 1948 (w czterdziestolecie śmierci)*, „Państwo i Prawo” 1999, nr 10, s. 74–86.

⁶ R. Lemkin, *Axis Rule in Occupied Europe. Laws of Occupation, Analysis of Government, Proposals for Redress*, New York 1944 (reprint z 1973).

⁷ Por. np. pracę profesora indyjskiego: S. K. Kapoor, *International Law*, wyd. X, Allahabad 1994, s. 803: „The term “genocide” was coined by Lemkin, a private individual whose efforts played a large part in promoting the United Nations work on genocide”.

⁸ Por. np. *The Encyclopedia Americana*, International Edition, t. XII, 1992: „The UN Convention on the Prevention and Punishment of the Crime of Genocide is to a most unusual degree, the work of one man – Raphaël Lemkin [...], A distinguished Polish lawyer”; *Lexicon Universal Encyclopedia*, t. IX, 1994: „the word genocide was coined by the Polish-American scholar Raphaël Lemkin in 1944”; *Encyclopaedia Universalis*, t. X, 1990: „[Génocide] Inventée par le professeur américain d’origine polonaise R. Lemkin”. Określa się zatem Lemkina jako wybitnego polskiego prawnika, polsko-amerykańskiego uczonego lub profesora amerykańskiego polskiego pochodzenia.

⁹ Np. *Genocide and the Modern Age. Etiology and Case Studies of Mass Death*, red. J. Walliman, M.N. Dobkowski, New York 1987, wyd. II, 2000; W. Churchill: *A Little Matter of Genocide. Holocaust and Denial in the Americas 1492 to the Present*, Winnipeg 1998. Dedykacja tego ostatniego: „To Raphaël Lemkin (1901–1959) and for genocide’s many millions of victims down through the ages”.

¹⁰ Przykładowo, na łamach wydawanego przez prestiżowy brytyjski Instytut Prawa Międzynarodowego i Porównawczego czasopisma „The International and Comparative Law Quarterly” (July 2000, s. 581, przyp. 13), w artykule G. Verdirane, *The Genocide Definition in the Jurisprudence of the Ad hoc Tribunals*, czytamy o „French Jurist Lemkin” – a więc zrobiono z niego Francuza.

¹¹ Taki zupełny brak można odnotować w podręcznikach z okresu PRL, np. A. Klafkowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, wyd. V, Warszawa 1979 oraz W. Góralczyk, *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, Warszawa 1983. Niestety, to samo zauważa się w podręcznikach wydanych już w III RP – por. tenże W. Góralczyk, *op. cit.*, wyd. VI, poprawione i uzupełnione przez S. Sawickiego, Warszawa 1999 oraz R. Bierzaniek i J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, wyd. II, Warszawa 1992, to samo w wyd. V, Warszawa 1999. Gdy ostatnio wymieniono nazwisko Lemkina w jednym zdaniu (por. T. Białocerkiewicz, *Prawo międzynarodowe publiczne. Zarys wykładu*, Olsztyn 2003, s. 313), połączone to zostało z dezinformacją, bowiem określono go jako „lwowskiego adwokata”. Prawdopodobnie przepisano tu błąd Franciszka Ryszki z jego książki *Norymberga. Prehistoria i ciąg dalszy*, Warszawa 1982.

¹² Rafał Lemkin powinien figurować w tomie XVII *Polskiego słownika biograficznego* z 1972 r., obejmującym nazwiska na literę „L”.

¹³ Włączając w to sześciotomową *Nową Encyklopedię Powszechną PWN* z połowy lat dziewięćdziesiątych; np. *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. VI, Warszawa 1965: „termin [ludobójstwo] użyty po raz pierwszy 1944 przez prawnika pochodzenia polskiego, Rafała Lemkina (ur. 1898, obecnie w USA)”. Podano błędnie datę jego urodzin z informacją o pobycie w USA, mimo że Lemkin zmarł w 1959 r.

¹⁴ Chodzi o prace: J. Sawicki, *Ludobójstwo. Od pojęcia do konwencji, 1933–1948*, Kraków 1949 oraz F. Ryszka, *Norymberga. Prehistoria...* W pierwszej z nich są cytowane wprawdzie prace Lemkina, ale brak jakiegokolwiek informacji, że chodzi o prawnika polskiego, nie odnotowano też olbrzymiej roli, jaką Lemkin odegrał w całym procesie walki o Konwencję ONZ z 9 XII 1948 r.; w drugiej pracy ujawnia się brak znajomości życiorysu Lemkina oraz porównuje jego prace z publikacjami z lat pięćdziesiątych XX w. sowieckiego prawnika A.N. Trajnina (1883–1957), co jest oczywistym nieporozumieniem. Choćby dlatego, że Trajnin, cytując jak na ironię Konwencję z 9 XII 1948 r., twierdził, że „ludobójstwo we wszystkich jego zakazanych formach nadal istnieje w Stanach Zjednoczonych”; dalej oskarżał „amerykańskich agresorów” o to, że w 1949 r. zastosowali wobec żyjących w Kanadzie Eskimosów „bakteriologiczne środki walki i rozpowszechnili wśród nich epidemię dżumy” (!) oraz temu podobne.

¹⁵ Por. *System prawa karnego. O przestępstwach w szczególności*, Wrocław 1985, t. IV, cz. I, rozdz. III pt. *Przestępstwa wojenne i przeciwko ludzkości* autorstwa L. Kubickiego, s. 132, przypis 5. Lemkin określony jest tu jako „znany w okresie międzywojennym prawnik polski”; cytowane też są dwie jego prace.

¹⁶ Podstawowe elementy biografii Lemkina zawarte są w *Current Biography. Who’s News and Why*, 1950 oraz w *Who is Who in America*, vol. 3, Chicago 1960; także – H. Maza, *Neuf meneurs internationaux: de l’initiative individuelle dans l’institution des organisations internationales pendant le XIX-e et le XX-e siècle*, Paris 1965. Ta ostatnia praca zawiera 14-stronicowy rozdział o Rafale Lemkinie i „konwencji przeciw ludobójstwu”, zresztą niezbyt starannie przygotowany. Tak samo we wszystkich niemal znanych nam publikacjach zachodnich miejsce urodzenia Lemkina podane jest błędnie jako „Bezwodene”, co prostujemy na „Bezwodne”, jednocześnie określając, gdzie wieś ta była położona.

¹⁷ Jak podaje M. Kornat w studium biograficznym o Lemkinie („Zeszyty Historyczne” 2004, z. 147), odnośnie roku urodzenia Rafała Lemkina występują dwie daty: rok 1900 lub 1901 (s. 111). Sprawę przesądza Jim Fussel, który ustalił, że błąd ten spowodowała publikacja w „New York Post” z 17 VI 1948 r. Stąd zaczerpnęli tę informację różni autorzy, w tym H. Maza. W podaniu Lemkina o naturalizację (Declaration of Intention) z dnia 7 II 1942 r. widnieje rok 1900, por. J. Fussel, *A Note on Raphaël Lemkin’s Birthdate*, June 24, 1900 – not 1901, zob. <http://www.preventgenocide.org/Lemkin/birthdate>. Przyjmując na tej podstawie datę urodzenia Lemkina na rok 1900, trudno nie wyrazić zdziwienia, że sam bezpośrednio zainteresowany dopuścił do „zakorzenienia” daty o rok późniejszej. Przecież rzekomo autoryzował on tekst rozdziału u H. Maza (por. przyp. 17); tak samo musiał autoryzować (ogólnie przyjęta praktyka) swój biogram w *Current Biography...* z 1950 r. (por. przyp. 17). Tymczasem w obu tych źródłach figuruje rok urodzin – 1901. Potwierdzeniem, że rok ten jest nadal podawany jako data urodzenia Lemkina jest fakt, że ceremonia dla uczczenia 100-lecia jego urodzin, która miała miejsce w ONZ, odbyła się w czerwcu 2001 roku, por. *UN Press Release SG/SM/7842*.

¹⁸ Całkowicie błędne jest stwierdzenie w haśle *Lemkin Rafał* [w:] *Polski słownik judaistyczny*, oprac. Z. Borysińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003, s. 29–30 (sygn. R. Żebrowski), jakoby Lemkin pochodził z Galicji Wschodniej, absolutnie nie wiadomo skąd wzięte. Dalej wprost nonsensowne są następujące twierdzenia: „Na początku okupacji niemieckiej był związany z polskim podziemiem. Kiedy większość jego rodziny

została zamordowana, uciekł do Wilna, skąd przez Szwecję, Związek Radziecki, Japonię i Kanadę – przedostał się do Stanów Zjednoczonych”. W rzeczywistości Lemkin – na swoje szczęście – nigdy nie znalazł się pod okupacją niemiecką. Nie był związany z polskim podziemiem. Jego rodzina została wymordowana przez Niemców w 1942 r., kiedy Lemkin był już dawno (od kwietnia 1941 r.) w USA. Jakim cudem mógłby Lemkin wówczas (1942 r.) przez okupowane przez Niemców Wilno dostać się do Szwecji, a stamtąd *via* ZSRS (!) przedostać się do USA? Falszywie jest również podana data śmierci Lemkina (1956 r.), zamiast powszechnie znanej: 1959 r. Z braku miejsca pomijamy jeszcze parę innych błędów. Wyrażamy tylko zdziwienie, iż tak bałamutny tekst mógł się ukazać drukiem, zwłaszcza w Warszawie.

¹⁹ H. Maza, *op. cit.*, s. 347–348; autor twierdził, że jego rozdział o Lemkinie opierał się na korespondencji i trzech wywiadach z Lemkinem, „który uznał go za dokładny”. Jednak w świetle naszej znajomości działalności Lemkina w Polsce w latach trzydziestych oraz najnowszych publikacji amerykańskich (por. przypis 25) – „dokładnością” w niektórych punktach, jeśli chodzi o okres do 1941 r., H. Maza nie może się pochwalić – wręcz przeciwnie.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*, s. 346.

²² Talaat Pasza (1874–1921), turecki polityk, jeden z triumwiratu „młodoturków”. Minister spraw wewnętrznych i wielki wezyr (1917–1918). Jeden z głównych inicjatorów ludobójstwa Ormian w okresie I wojny światowej.

²³ Symon Petlura (1879–1926), polityk ukraiński. Od 1917 r. organizator antybolszewickich oddziałów Ukraińskiej Rady Centralnej. W 1920 r. podpisał układ wojskowo-polityczny z J. Piłsudskim i wraz z nim wziął udział w wyprawie na Kijów. Od 1920 r. na emigracji.

²⁴ H. Maza, *Neuf meneurs...*, s. 348. Warto przypomnieć, iż werdykty ówczesnych ław przysięgłych, zarówno w Berlinie, jak i w Paryżu, uznały później obu tych zabójców politycznych za niepczytalnych i zostali oni uwolnieni.

²⁵ Por. S. Power, *A Problem from Hell. America and the Age of Genocide*, New York 2002, s. 21.

²⁶ Juliusz Makarewicz (1872–1955), prawnik, najwybitniejszy przedstawiciel szkoły socjologicznej prawa karnego w Polsce. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, członek Komisji Kodyfikacyjnej RP, współtwórca polskiego Kodeksu karnego z 1932 r.; członek PAU i wielu zagranicznych towarzystw naukowych. Senator RP. Autor licznych prac z dziedziny prawa karnego materialnego, filozofii prawa karnego oraz procesu karnego. Patrz także: K. Pol, *Juliusz Makarewicz* [w:] *Poczet prawników polskich*, Warszawa 2000, s. 855–878.

²⁷ Wacław Makowski (1880–1942), prawnik, profesor prawa karnego i państwowego na Uniwersytecie Warszawskim, przedstawiciel naturalistycznego kierunku w prawie karnym. Członek Komisji Kodyfikacyjnej RP, współtwórca polskiego Kodeksu karnego z 1932 r. i projektu konstytucji kwietniowej z 1935 r.; siedmiokrotny minister sprawiedliwości w rządach II RP, poseł na Sejm i wicemarszałek Sejmu RP (1928–1935), marszałek Sejmu RP (1938–1939), senator i marszałek Senatu RP (1935–1938). Patrz także: K. Pol, *Wacław Makowski* [w:] *Poczet prawników...*, s. 1049–1065.

²⁸ *Kodeks karny Republik Sowieckich z 1922 r.*, Tłumaczyli z oryginału Rafał Lemkin i Tadeusz Kochanowicz, przy współudziale: Dra Ludwika Dworzaka, M-gra Dzdzisława Papierkowskiego, Dra Romana Piotrowskiego, Warszawa 1927; słowo wstępne napisał prof. Juliusz Makarewicz.

²⁹ J. Makarewicz, *Ibidem*, s. III.

³⁰ *Ibidem*, s. IV.

³¹ K. Pol, *op. cit.*, s. 866–867.

³² Wykluczone jest całkowicie nieudokumentowane twierdzenie K. Olendzkiego (por. *Pamięć i odpowiedzialność. Kilka uwag na temat Rafała Lemkina poglądów na ludobójstwo* [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe czasu przemian. Zagrożenia – koncepcje – instytucje*, red. R. Kuźniar, Z. Blechnowski, Warszawa 2003, s. 145), jakoby Lemkin uzyskał doktorat na uniwersytecie w Heidelbergu. Stąd też odpadają dalsze wywody autora: „To raczej typowe dla polsko-żydowskiej inteligencji *itinerarium* intelektualne osadziło Lemkina bardzo głęboko w kulturze polskiej i niemieckiej”. Tymczasem, jeśli chodzi o jakieś głębsze osadzenie Lemkina w kulturze (poza polską i żydowską), to raczej trzeba wymienić kulturę rosyjską, co wyraziło się m.in. w jego admiracji dla Lwa Tołstoja, którym Lemkin zaczytywał się w oryginale (do 15. roku życia uczęszczał do szkoły rosyjskiej).

³³ Emil Stanisław Rappaport (1877–1965), prawnik, specjalista w dziedzinie prawa karnego, współtwórca doktryny prawa karnego międzynarodowego. Profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej i Uniwersytetu Łódzkiego, sędzia Sądu Najwyższego. Członek Komisji Kodyfikacyjnej RP, od 1924 r. sekretarz generalny komisji. Członek Najwyższego Trybunału Narodowego, sądującego hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, autor głośnego uzasadnienia wyroku w sprawie A. Greisera. Autor wielu prac naukowych z dziedziny filozofii prawa, prawa karnego i wykonania kary; tłumacz – przełożył m.in. na jęz. polski pomnikowe dzieło C. Beccarii *O przestępstwach i karach* (1959). Zob. także: K. Pol, *Emil St. Rappaport* [w:] *Poczet prawników...*, s. 961–980.

³⁴ K. Pol, *op. cit.*, s. 974.

³⁵ *Kodeks karny Rosji Sowieckiej 1927*. Przełożył i wstępem zaopatrzył dr R. Lemkin, Warszawa 1928.

³⁶ W. Makowski. *Przedmowa* [w:] *Kodeks karny...*, s. 5.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ R. Lemkin, *Dzieje i charakter kodeksu karnego Rosji Sowieckiej (R.S.F.S.R.)* [w:] *Kodeks karny Rosji Sowieckiej 1927*, Warszawa 1928, s. 10. Oprócz wskazanych wyżej dwu publikacji Lemkina z drugiej połowy lat dwudziestych o prawie karnym sowieckim, wymienić trzeba też jego hasło: *Rosja Sowiecka* [w:] *Encyklopedia podręczna prawa karnego*, red. W. Makowski, t. III, Warszawa 1938 r.; omawia tam stan sowieckiego ustawodawstwa karnego w latach trzydziestych XX w.

³⁹ *Ibidem*, s. 10–11.

⁴⁰ *Kodeks karny faszystowski*, Opracował i tłumaczył z oryginału dr R. Lemkin. Z Przedmową prof. W. Makowskiego, Warszawa 1929. Chodzi tu o 140-stronicową książkę małego formatu, zawierającą 82 strony tekstu Lemkina plus 45 stron tłumaczenia wybranych artykułów projektu kodeksu.

⁴¹ R. Lemkin, *Dzieje i charakter reformy prawa karnego we Włoszech* [w:] *Kodeks karny faszystowski*, Warszawa 1929, s. 8.

⁴² *Ibidem*, s. 11–12.

⁴³ *Ibidem*, s. 14.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 15.

⁴⁵ *Kodeks karny faszystowski...*, s. 6.

⁴⁶ Por. *Kalendarz Informator Sądowy na 1934 rok*, s. 158. Jako podprokurator Lemkin figuruje również na karcie tytułowej komentarza do polskiego kodeksu karnego z 1932 r. – por. przypis 49.

⁴⁷ Por. *Kodeks karny z r. 1932...*, opracowali i objaśnieniami zaopatrzyli Prof. J. Jamontt i Prof. E.S Rappaport, Sędziowie Sądu Najwyższego, członkowie Komisji Kodyfikacyjnej przy udziale dra R. Lemkina, Podprokuratora S.O., Ref. S.G. Komisji Kodyfikacyjnej, Warszawa 1932;

Jednocześnie Lemkin sam ogłosił drukiem tekst polskiego kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach z 1932 r. bez komentarzy, za to z liczącym 19 stron wstępem. W publikacjach zachodnich pojawiły się jakieś legendy na temat zajmowanej pozycji i roli, jaką odgrywał młody Lemkin w Polsce. Np. u H. Mazy, *Neuf meneurs...*, s. 348, czytamy, jakoby Lemkin był „procureur général de Varsovie”. Tymczasem był on po prostu jednym z ponad dwudziestu prokuratorów pracujących w Prokuraturze Sądu Okręgowego w Warszawie i to w małej grupce początkujących podprokuratorów (wyżej w hierarchii służbowej byli wiceprokuratorzy i prokurator).

⁴⁸ *Polish Penal Code of 1932 and the Law of Minor Offences*, 1939; M. McDermott przebywał w drugiej połowie 1936 r. w Polsce i w okresie października–grudnia tegoż roku miał wykłady na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W Warszawie, gdzie również miał wykłady, poznał Lemkina. Pobyt McDermotta w Polsce zorganizowała Fundacja Kościuszkowska w Stanach Zjednoczonych (na podstawie materiałów nadesłanych R. Szawłowskiemu przez Duke University).

⁴⁹ Międzynarodowe Stowarzyszenie Prawa Karnego (AIDP) powstałe w 1924 r. i funkcjonujące do dzisiaj, zrzesza prawników-karnistów różnych państw. Polska jest członkiem AIDP od chwili jego powstania. Grupie polskiej AIDP przewodniczył w omawianym okresie prof. E. St. Rappaport, który od 1924 r. był również wiceprezydentem AIDP.

⁵⁰ R. Lemkin, *Sędzia w obliczu nowoczesnego prawa karnego i kryminologii*, Warszawa 1933, Wyd. Instytutu Kryminologicznego Wolnej Wszechnicy Polskiej, nr 1. Duże fragmenty tej pracy Lemkin ogłosił w „Palestrze”, nr 3–4 (marzec–kwiecień 1933), s. 158–180, nr 5–6 (maj–czerwiec 1933), s. 289–313. Wiosną 1933 r. jej zasadnicze tezy przedstawił w referacie francuskim elicie europejskich prawników na konferencji w Palermo, we Włoszech. Na konferencji tej był np. obecny profesor Władysław Wolter z UJ.

⁵¹ *Ibidem*, s. 5–6.

⁵² *Ibidem*, s. 10.

⁵³ *Ibidem*, s. 10–11..

⁵⁴ Por. *Conférence Internationale d'Unification du Droit Pénal (Varsovie, 1–5 Novembre, 1927), Actes de la Conférence*, Paris 1929.

⁵⁵ R. Lemkin, *Actes de la Conférence Internationale pour l'Unification du Droit Pénal*, Paris 1935, s. 2.

⁵⁶ E. St. Rappaport, *Propagande d'agression comme délit du droit des gens*, „Revue Pénitentiaire de Pologne”, Warszawa 1929, Annexe No 13, s. 310–324.

⁵⁷ Art. 113 kk z 1932 r.: § 1. „Kto publicznie nawołuje do wojny zaczepnej, podlega karze więzienia do lat 5. § 2. Ściganie następuje tylko wtedy, gdy czyn w § 1 określony, uznany jest za karalny przez ustawy państw, przeciw którym nawoływanie jest skierowane”. W PRL ustawa z 29 XII 1950 r. o obronie pokoju (DzU 1950, nr 58, poz. 521) w art. 1 zawarła zagrożenie karą pozbawienia wolności do lat 15 za „zbrodnię przeciwko pokojowi”, która polegała na „uprawianiu propagandy wojennej”, nie uchylając jednocześnie art. 113 k.k. z 1932 r. W piśmiennictwie wyrażono pogląd, że ustawa o obronie pokoju milcząco uchylila art. 113 k.k. z 1932 r. (por. na ten temat: L. Kubicki, op. cit., s. 176). Podobny artykuł nie figurował już w kodeksie karnym z 1969 r., nadal obowiązywała natomiast ustawa o obronie pokoju. Wprowadzony został ponownie przez art. 117 § 3 kk z 1997 r. Ustawa o obronie pokoju utraciła moc na podstawie art. 3 ustawy z 6 VI 1997 r. Przepisy wprowadzające kodeks karny (DzU 1997, nr 88, poz. 554, z późn. zm.).

⁵⁸ K. Olendzki, op. cit., błędnie określa Konferencję madrycką (zorganizowaną przez Międzynarodowe Biuro Kodyfikacji Prawa Karnego) raz jako wystąpienie Lemkina przed „Komisją Prawną Ligi Narodów” (s. 146), ponownie zaś jako jego wystąpienie przed „Komitetem Kodyfikacji Prawa Ligi Narodów” (s. 150).

⁵⁹ Zob. *Actes de la Conférence Internationale pour l'Unification...*, s. 48–56.

⁶⁰ R. Lemkin, *Les actes constituant un danger general (interétatique) considerés comme délits de droit de gens. Rapport special présenté à V-me Conférence pour l'Unification du Droit Pénal à Madrid (14–20.X.1933) par Raphaël Lemkin*, Paris 1933 (tu m.in.: A) Le problème du terrorisme, B) Persécutions des collectivités de race, de confession ou sociales (actes de barbarie), C) Destruction des oeuvres d'art et de culture (Vandalism), D) [...], E) [...]. W tymże roku R. Lemkin ogłosił również artykuł pt.: *Akte der Barbarei und des Vandalismus als delicta iuris gentium*, „Internationales Anwaltsblatt” (Wien) listopad 1933.

⁶¹ R. Lemkin, *Les actes...*, s. 4.

⁶² *Ibidem*, s. 4–5.

⁶³ Tutaj Lemkin powołał się na pojęcie „porządku społecznego”, rozwinięte w pracy prof. V.V. Pella, *La répression des crimes contre la personnalité de l'Etat* (b.m.w, b.d.w).

⁶⁴ R. Lemkin, *La protection de la paix par le droit pénal. Rapport présenté au IV-e Congrès International de Droit Pénal* (Paris, 26–31 Juillet 1937), Paris 1938.

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ R. Lemkin, *Terrorisme*, Paris 1938.

⁶⁷ *Actes de la Conférence pour l'Unification du Droit Pénal*, Paris 1931, s. 263–264.

⁶⁸ M. Kornat, op. cit., s. 134.

⁶⁹ R. Lemkin, *Terroryzm*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1935, s. 561–564.

⁷⁰ Lemkin miał tu na myśli zamach w 1934 r. w Marsylii na króla Jugosławii Aleksandra I, w którym zginął również francuski minister spraw zagranicznych, L. Barthou.

⁷¹ R. Lemkin, *Terroryzm...*

⁷² *Ibidem*.

⁷³ Por. *Société des Nations*. (Commité pour la repression internationale du terrorisme. C.R.T.9.)

⁷⁴ R. Lemkin, *Terroryzm...*

⁷⁵ *Ibidem*, s. 563–564.

⁷⁶ M. Kornat, op. cit., s. 135.

⁷⁷ Patrz: przypis 64.

⁷⁸ W literaturze M. Kornat (op. cit., s. 132), przypominając, iż H. Maza (op. cit., s. 349) pisał o utrudnieniu w wydawaniu paszportu zagranicznego Lemkinowi przez MSZ oraz „atakach antysemickiej prasy Becka” na niego stwierdza, że „opinia Mazy – nie poparta żadnymi dowodami – [...] nie znajduje wszakże potwierdzenia”. Nikt dotąd nie wpadł na myśl, iż w gruncie rzeczy sam Lemkin mógł mieć chęć przejścia do adwokatury, dzięki czemu jego sytuacja materialna stała się znacznie lepsza, niż na posadzie państwowej (świadczy o tym choćby wynajęcie przez niego pod koniec lat trzydziestych mieszkania w nowej luksusowej kamienicy przy ul. Kredytowej 6 w Warszawie, gdzie czynsz wynosił prawdopodobnie niewiele mniej od jego poborów netto jako podprokuratora. W każdym razie twierdzenie K. Olendzkiego (op. cit., s. 146, przypis 16) o tym, że „dymisję” Lemkina należy „raczej” łączyć ze sprawą zabójstwa ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego, dokonanego w 1934 r. przez Ukraińców – jest raczej bezsensowne.

⁷⁹ Por. Lista adwokatów okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie (okręg Izby Adwokackiej Warszawskiej) na dzień 15.XII.1938 r., Warszawa 1938 – „Lemkin Rafał, ul. Kredytowa 6 (rok wpisu – 1934)” oraz „Kalendarz Informator Sądowy na 1939 rok”, s. 398.

⁸⁰ R. Lemkin, *Amnestia 1935 r. Komentarz*, Warszawa 1936.

⁸¹ Znane określenie Rudolfa Iheringa, niemieckiego teoretyka prawa; zob. R. Ihering, *Der Zweck im Recht*, t. 1-2, Göttingen 1877–1883, s. 428; wyd. III 1893–1898.

⁸² Por. J. Makarewicz, *Prawo karne ogólne*, 1914, s. 208

⁸³ R. Lemkin, *Amnestia...*, s. 5–6.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 6–7.

⁸⁵ R. Lemkin, *Prawo karne skarbowe. Komentarz. Przepisy związkowe z objaśnieniami – orzecznictwo – okólniki*, Kraków 1938, wyd. 3.

⁸⁶ *Ibidem*, s. XX.

⁸⁷ R. Lemkin, *Amnestia 1932*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1933, s. 249; R. Lemkin, *Ustawa karna skarbowo z 18.III.1932*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1933, s. 247.

⁸⁸ Patrz: przypis 48.

⁸⁹ Przypomnijmy, iż już od 22 VI 1941 r. taki przejazd – wobec rozpoczętej agresji niemieckiej – nie byłby przez ZSRS możliwy. Gdyby sprawy imigracyjne Lemkina przeciągnęły się jeszcze nieco ponad dwa miesiące, raczej pozostałby on już przez całą wojnę w neutralnej Szwecji. Tam zaś taka kariera, jaką przeżył w latach czterdziestych w USA nie byłaby możliwa. Z drugiej strony (gdyby ewentualnie nie powrócił do Polski zaraz po wojnie lub przełomie politycznym 1956 r.), w Szwecji z pewnością nie spotkałaby go deprymująca nędza, której doznał w latach 1956–1959.

⁹⁰ R. Lemkin, *Axis Rule...*, G.A. Finch, *Foreword*, New York 1944.

⁹¹ W pozostałej części *Axis Rule...* wspomniane są, ale tylko incydentalnie, dwa wydarzenia z 1943 r.: obalenie Mussoliniego we Włoszech i „rewolta” antyniemiecka w Danii.

⁹² Chodzi tu w szczególności o Konwencję Haską z 1907 r., dotyczącą praw i zwyczajów wojny lądowej, i załączony do niej Regulamin oraz częściowo o konwencje Międzynarodowej Organizacji Pracy.

⁹³ Zob. *Polish White Book. Republic of Poland, Ministry of Foreign Affairs, German Occupation of Poland. Extracts of Note Addressed to the Allied and Neutral Powers*, New York 1942. Lemkin cytuje tę ważną publikację i jeśli chodzi o teksty niemieckich dekretoów okupacyjnych w Polsce, bazował na niej (co stwierdza na s. 506 *Axis Rule...*).

⁹⁴ Np. o nazistowskim ludobójstwie w jego najbrutalniejszej formie, tj. w postaci mordów, wspomina tylko kilka razy i to ogólnie, gdy pisze o „masowym zabijaniu zwłaszcza Żydów, Polaków, Słowenów i Rosjan” (Preface, s. XIII), czy też o tym, że „technika masowych zabójstw jest stosowana głównie przeciw Polakom, Rosjanom i Żydom, jak również osobistościom przywódczym wśród niekolaborujących grup we wszystkich krajach okupowanych” (zob. *Axis Rule...*, s. 88).

⁹⁵ W różnych publikacjach od połowy lat czterdziestych XX w., tłumacząc neologizm *genocide*, Lemkin wskazywał na inspirujące go analogie w postaci takich słów, jak: *tyrannicide*, *homicide* czy *patricide* – por. np. artykuł R. Lemkina, *Genocide*, „The American Scholar” 1947, nr 2, s. 228.

⁹⁶ R. Lemkin, *Axis Rule...*, s. 79.

⁹⁷ „The Nation” 1945, nr 2 i 3.

⁹⁸ R. Lemkin, *Axis Rule...*, s. 93.

⁹⁹ Tekst polski *Karty MTW*, np. w: *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego*, oprac. K. Kocot i K. Wolfke, Wrocław–Warszawa 1969, s. 35–43.

¹⁰⁰ Zwraca uwagę fakt, że akt oskarżenia z 6 X 1945 r., wymieniając w ramach ludobójstwa również kategorie „klas”, poszedł dalej niż Lemkin w *Axis Rule...*, natomiast jakby nawiązywał do Lemkinowskiego ujęcia z 1933 r., gdy pisał on o „przestępstwie barbarzyństwa” i wymieniał m.in. padające jego ofiarą „grupy społeczne”.

¹⁰¹ Co do samego międzynarodowego procesu norymberskiego 1945–1946 oraz 12 procesów norymberskich przed sądami amerykańskimi z lat 1947–1949 por. R. Szawłowski, hasło *Procesy Norymberskie* [w:] *Encyklopedia „białych plam”*, t. XV, Radom 2005, s. 63–71.

¹⁰² *Trial of the Major War Criminals before the International Military Tribunal*, Nuremberg 14 November 1945 – 1 October 1946, Nuremberg 1948, vol. XVII, s. 61.

¹⁰³ *Ibidem*.

¹⁰⁴ H. Maza (*op. cit.*, s. 351), pisał, że gdy Lemkin udał się (bodaj latem 1946 r.; data nie podana) z Norymbergi do Wielkiej Brytanii, aby wziąć udział w konferencji prawniczej w Cambridge, wysiadając z samolotu – upadł. Wbrew zaleceniom lekarzy uczestniczył jednak aktywnie w konferencji. Stamtąd udał się do Paryża, gdzie – bez powodzenia – próbował forsować ideę wprowadzenia „ludobójstwa” do przygotowanych traktatów pokojowych z byłymi satelitami „Osi”. W Paryżu, tym razem w hotelu, ponownie upadł i był hospitalizowany z powodu alarmująco podniesionego ciśnienia krwi. Lekarz wykluczył podróż samolotem. Amerykański generał zapewnił Lemkinowi miejsce na transportowcu US Navy, udającym się do USA. Po szczęśliwym rejsie Lemkin podjął dalszą walkę o swą ideę, tym razem – wśród delegatów na Zgromadzenie Ogólne ONZ w Lake Success.

¹⁰⁵ Wczesny etap procesu dochodzenia do konwencji na przełomie lat 1946–1947 przedstawił R. Lemkin, *Genocide as a Crime under International Law*, „American Journal of International Law” 1947, vol. 41, s. 141–151.

¹⁰⁶ H. Maza, *op. cit.*, s. 352.

¹⁰⁷ Tekst angielski i francuski: *United Nations, Treaty Series*, vol. 78, no. 1021; tekst polski: DzU 1952, nr 2, poz. 9.

¹⁰⁸ UN General Assembly, Third Session, Verbatim Record of the Hundred and Seventy Eight Meeting held [...], 9 December 1948 [...], s. 53.

¹⁰⁹ Por. S. Power, *op. cit.*, s. 60.

¹¹⁰ Art. II Konwencji obejmuje: a) zabójstwo członków grupy; b) spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju psychicznego członków grupy; c) rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia obliczonych na spowodowanie ich całkowitego zniszczenia fizycznego; d) stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzin w obrębie grupy; e) przymusowe przekazywanie dzieci członków grupy do innej grupy.

¹¹¹ I tak, polski kodeks karny z 1997 r., transponując do prawa wewnętrznego przepisy art. II Konwencji z 9 XII 1948 r., w zakresie grup, których może dotyczyć ludobójstwo, w art. 118 § 1 do grup: narodowej, etnicznej, rasowej i wyznaniowej dodaje dwie nowe – „grupy polityczne” oraz „grupy o określonym światopoglądzie”. Por. też art. 211, punkt 1 francuskiego Code Pénal, gdzie – obok grup narodowych, etnicznych, rasowych lub wyznaniowych – wprowadzono nieograniczoną kategorię *groupe déterminé à partir de tout critère arbitraire*. Mogą tu więc wchodzić w grę np. grupy klasowe, grupy cierpiących na określone choroby, etc.

¹¹² Jeszcze pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. sowiecki podręcznik prawa międzynarodowego (*Miejdunarodnoje prawo*, red. N.T. Błatowa, Moskwa 1989) mówiąc o „pewnych brakach” Konwencji z 9 XII 1948 r., stwierdzał, że przede wszystkim: „W niej niet ukazanija na swiaż genocyda s faszyzmoz” (s. 290); por. recenzję R. Szawłowskiego w „American Journal of International Law”, vol. 84, April 1990, s. 595–599.

¹¹³ Polska ratyfikowała jego statut w dn. 12 XI 2001 r.

¹¹⁴ „New York Times” 1 X 1955, s. 22.

¹¹⁵ Podstawowa dokumentacja w: „International Legal Materials”, vol. XXVIII, no 3, May 1989.

¹¹⁶ Ścisłej, Stany Zjednoczone najpierw, w okresie prezydentury Clintona, podpisały *Statut rzymski*, ale cofnęły swój podpis w okresie prezydentury Busha – i tym bardziej statutu nie ratyfikowały. Sytuacja na tym odcinku stała się międzynarodowo wielce delikatna w początkach 2005 r., w związku z sytuacją w Darfurze (dużej prowincji Sudanu), gdzie w trwającym przez szereg lat ludobójstwie – tak właśnie określonym przez rząd USA – według pewnych ocen zginęło do 300 tysięcy ludzi, a około 2 milionów zostało wypędzonych ze swoich siedzib. Komisja powołana przez Sekretarza Generalnego ONZ, działająca pod przewodnictwem włoskiego sędziego Antonio Cassese, byłego przewodniczącego Międzynarodowego Trybunału dla Spraw Zbrodni w b. Jugosławii, w raporcie przedstawionym w styczniu 2005 r., wolała genocyd dokonany (i dalej popełniany) w Darfurze określić łagodniej jako zbrodnie przeciwko ludzkości i ostrożniej określiła liczbę ofiar śmiertelnych na ok. 70 tysięcy. Tymczasem wielu – w tym Colin Powell, gdy był sekretarzem stanu USA, określił wydarzenia w Darfurze jako genocyd (por. np. „The Guardian” Londyn, 1 IV 2005, s. 17). Komisja sformułowała postulat oddania spraw głównych przestępców w Darfurze pod Międzynarodowy Trybunał Karny, załączając jednocześnie tajną listę 51 podejrzanych, wśród których znajdują się podobno ministrowie rządu sudańskiego. Tymczasem USA sprzeciwiły się jurysdykcji tego trybunału, proponując stworzenie nowego w Arushy – niezależnego od mającego tam siedzibę Międzynarodowego Trybunału Karnego dla osądzenia genocydu w Ruandzie. Przeciw tej propozycji wystąpiło jednak wielu członków Rady Bezpieczeństwa ONZ, uznając takie rozwiązanie za zbędny i zbyt duży wydatek i stratę czasu. Przyłączyła się do tej opinii Louise Arbour, Wysoki Komisarz Praw Człowieka ONZ, b. generalny prokurator (1996–1999) Międzynarodowego Trybunału dla Spraw Zbrodni w b. Jugosławii (poprzedniczka Carli del Ponte). Ostatecznie rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ z 1 IV 2005 r., większością głosów (przy wstrzymaniu się od głosu USA, Chin, Algierii oraz Brazylii) szczęśliwie zdecydowała o przekazaniu sprawy Międzynarodowemu Trybunałowi Karnemu w Hadze – por. np. „Rzeczpospolita”, 2–3 IV 2005. Niewiele wcześniej, pod koniec marca 2005 r. Rada Bezpieczeństwa uchwaliła rozmieszczenie na południu Sudanu 10 tys. żołnierzy. Wysłane do Darfuru oddziały Unii Afrykańskiej w sile 7 tys. ludzi, źle uzbrojone i niezdiscyplinowane, nie zdały egzaminu, padały też nieraz ofiarą zbrojnych ataków ze strony tych, których miały bronić (ostatnio ponad 10 żołnierzy zostało zabitych, inni ranieni, w wyniku czego opuścili swoją bazę w Haskanita – por. „New York Times”, 1 X 2007, s. A7). Sam rząd Sudanu nie wykazywał, delikatnie mówiąc, wielkiej chęci do współpracy międzynarodowej, że tylko wspomniny wydalenie w 2006 r. wysłannika ONZ do spraw Darfuru. W 2007 r. przyjęto jednak następnego wysłannika (por. np. „Rzeczpospolita”, 24 X 2007, s. A11).

¹¹⁷ Por. S. Power, *op. cit.*, s. 77. Poprzednio jedynie publikacja: J. Martin, *The Man Who Invented Genocide*, Torrance, Cal. 1984, wspomniała o fackie, iż Lemkin był przedstawiany do Pokojowej Nagrody Nobla, ale wymieniła tylko lata 1951 i 1952. Praca ta została wydana przez instytut specjalizujący się w zaprzeczeniu dokonania Holocaustu (*sic!*), w związku z czym nigdy nie cieszyła się popularnością.

¹¹⁸ Zob. przyp. 13–15.

¹¹⁹ „New York Times” 30 VIII 1959, s. 82. Ocalał tylko jego brat Elias, zamieszkały po II wojnie światowej w Montrealu.

¹²⁰ „New York Times” 31 VIII 1959, s. 20.

¹²¹ *Ibidem*.

¹²² Takie propozycje wysunąłem już we wrześniu 1996 r. (por. „Pamięć i Sprawiedliwość” 1997–1998, nr XL, s. 17: tablica pamiątkowa) oraz w październiku 1999 r., w cyt. artykule w „Państwie i Prawie” (tablice, konferencja i ewentualnie – instytut im. R. Lemkina). Wszystkie te sugestie natrafiły jednak na całkowity brak wyobraźni ze strony ludzi, od których powinno się znacznie więcej oczekiwać. Dodajmy, że idee te poparł M. Kornat (*op. cit.*, s. 154–155), zaznaczając: „Te postulaty, ze wszech miar uzasadnione, sformułowane przed pięciu laty, nie zostały do dziś zrealizowane”. Czy MSZ nie mogłoby wykazać tu jakiejś inicjatywy, choćby w zakresie tablicy pamiątkowej? Dopisek z 2008 r.: niemal bezpośrednio po ukazaniu się powyższego artykułu z 2005 r. nastąpiło z inicjatywy ówczesnego ministra spraw zagranicznych, Daniela Rotfelda, połączone ze skromną uroczystością, nadanie sali konferencyjnej w budynku-aneksie do siedziby MSZ imienia Rafała Lemkina. Z satysfakcją mogłem to już odnotować w angielskiej wersji niniejszego artykułu (por. przypis 48 w moim, zamieszczonym obok, tekście *Trzy tematy z „genocydologii”*). Jednak owo czysto „wewnętrzne” uczczenie Lemkina nie zmienia aktualności moich dezyderatów i krytyki istniejącej sytuacji, wysuwanych już od kilkunastu lat.

TRZY TEMATY Z DZIEDZINY „GENOCYDOLOGII”¹

I. ZBRODNI LUDOBÓJSTWA W POLSKIM PRAWIE KARNYM NA TLE PORÓWNAWCZYM I WNIOSKI *DE LEGE FERENDA*²

Gdy Konwencja o zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa z 9 XII 1948 r. weszła w życie w styczniu 1951, niestrudzony Lemkin wzmocnił wysiłki w celu uzyskania dalszych ratyfikacji. Specjalną uwagę poświęcił „wielkiemu nieobecnemu” – RFN; m.in. wysłał list do kanclerza Adenauera oraz korespondował w tej sprawie – jak twierdzi w swoich nieukończonych i dotąd niepublikowanych pamiętnikach – z sześćdziesięcioma posłami (!) do Bundestagu, poświęcając na całą tę sprawę „rok czasu (1953–1954)”. Cel został osiągnięty, nastąpiła ratyfikacja Konwencji, zaś do niemieckiego kk (*Strafgesetzbuch*) wprowadzono zbrodnię ludobójstwa (*Völkermord*) w dokładnym brzmieniu Konwencji o genocydzie z 1948 r.³ Podobną akcję przeprowadził Lemkin już wcześniej w stosunku do Belgii⁴.

Inaczej, niestety, ułożyła się sytuacja, jeśli chodzi o polski kodeks karny. Przede wszystkim trzeba przypomnieć, iż nie miała tu miejsca żadna inkorporacja zbrodni ludobójstwa do obowiązującego jeszcze przez 24 lata po wojnie kk z 1932 r. i nie udało się tego dokonać w pierwszym nowym kodeksie karnym z 1969 r. Odtwórzmy tu w wielkim skrócie kolejne próby kodyfikacyjne w tym zakresie.

Pierwszy opublikowany w PRL projekt nowego kodeksu karnego (marzec 1956)⁵ w art. 113 głosił:

„§ 1. Kto dopuszcza się ludobójstwa, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od 10 lat lub karze pozbawienia wolności na lat 25 albo karze śmierci; sąd orzeka ponadto przepadek całego mienia sprawy.

§ 2. Kto czyni przygotowania lub wchodzi w porozumienie z inną osobą w celu popełnienia ludobójstwa, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 5”.

Dodajmy, iż następny art. 114 tegoż projektu z 1956 r. zawierał – nie określając tego zresztą *expressis verbis* jako genocyd – przestępstwo tzw. ludobójstwa kulturalnego.

Podobną propozycję wysunięto jeszcze w projekcie z 1963 r. (art. 159), natomiast w dalszych projektach kodyfikacyjnych już się ona nie znalazła. W projekcie kodeksu karnego z 1963 r.⁶, w art. 158 traktującym o zbrodni ludobójstwa – terminu „ludobójstwo” w ogóle nie użyto. Jest to, dodajmy, sytuacja kodeksowa trwająca w Polsce po dziś dzień.

Kolejny projekt kodeksu karnego z 1968 r.⁷ zawierał rozdział XX, zatytułowany „Przestępstwa przeciw pokojowi, ludzkości i stosunkom międzynarodowym”, ale został on „zlikwidowany” w pracach komisji sejmowych nad owym projektem⁸. Tak więc nowy polski kodeks karny z 1969 r. nie zawarł w sobie zbrodni ludobójstwa! Nie wydano również żadnej ustawy specjalnej. Ta przykra, wręcz nieznośna sytuacja, przetrwała u nas przez dalszych niemal trzydzieści lat do czasu uchwalenia kodeksu karnego z 1997 r.⁹ Ten stan rzeczy, dodajmy, był krytykowany przez nieżyjącego już prof. Jana Waszczyńskiego pod koniec PRL¹⁰.

W III RP idea stworzenia nowego kodeksu karnego istniała od początku, projekt taki bowiem ogłoszony został już w marcu 1990 r.¹¹ Zawierał on na samym początku swej części szczególnej rozdział XVII, zatytułowany „Przestępstwa przeciw pokojowi, ludzkości oraz zbrodnie wojenne”. O ludobójstwie traktował zawarty w tym rozdziale art. 118, jednak termin „ludobójstwo” ani w nim, ani w tytule rozdziału nie został w ogóle użyty.

Projekt z 1990 r. nie zawierał jakiegokolwiek uzasadnienia. Znajdujemy je dopiero w projekcie kodeksu karnego, datowanym na sierpień 1995¹². Samo brzmienie tytułu odnośnego rozdziału nie zostało zmienione, natomiast w art. 119 (w projekcie z 1990 r. był to art. 118) dodano „grupę o określonym światopoglądzie”. Niestety, uzasadnienia do tego rozdziału, zawarte na niecałej półtorej strony – w tym liczący zaledwie 15 wierszy (sic!) jego pkt 2, dotyczące ludobójstwa (art. 119 i 120) – nie mogą być, naszym zdaniem, traktowane zbyt poważnie, zresztą nie tylko z powodu ich wprost niebywałej ogólnikowości.

Nieodparcie nasuwa się ogólniejsza refleksja, iż jeśli porównywać drukowane materiały prac Komisji Kodyfikacyjnej II RP (pod kątem obsady, pogłębienia prac i ich szczegółowości, szerokich odniesień komparatystycznych) ze skromnymi, drukowanymi materiałami prac kodyfikacyjnych okresu III RP – te ostatnie plasują się mocno poniżej tych pierwszych.

Porównanie projektu z 1995 r. z tekstem uchwalonego i dotąd obowiązującego kodeksu karnego z 1997 r. w zakresie interesującego nas art. 118 i tytułu rozdziału, w którym się mieści – wykazuje identyczność tytułów i jedynie minimalne, bez większego znaczenia zmiany w brzmieniu samego artykułu.

Zatrzymajmy się nieco dłużej przy ujęciu kodeksowym zbrodni ludobójstwa w obowiązującym prawie polskim.

Art. 118 kk transponuje po raz pierwszy do tego kodeksu podstawowe zapisy Konwencji ONZ z 9 XII 1948 r. o zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa. Chodzi tu głównie o podstawowy art. II, mówiący o zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych¹³ (kodeks zmienia określenie grupy „religijnej” na grupę „wyznaniową”, wprowadza jako jej przeciwieństwo „grupę o określonym światopoglądzie” i dodaje nową grupę – „grupę polityczną”)¹⁴. Kodeks recypuje również przyjęte w Konwencji formy postaciowe dokonywania ludobójstwa (nie wiem, czy potrzebnie wprowadzając drobne „poprawki” lub zmienione słownictwo), zabójstwo i ciężki uszczerbek na zdrowiu członków grupy (art. 118 § 1) oraz (art. 118 § 2): (a) „stwarzanie warunków życia grożących biologicznym wyniszczeniem grupy”, (b) „stosowanie środków mających służyć do wstrzymania urodzeń w obrębie grupy” i (c) „przymusowe odbieranie dzieci osobom do niej [grupy] należącym”.

Nie recypowało się jednak w naszym kodeksie karnym – co szczególnie razi – podstawowego terminu określającego powyższą zbrodnię, wprowadzonego po raz pierwszy do prawa międzynarodowego w Konwencji z 9 XII 1948 r., tzn. terminu ludobójstwo (genocyd). Polski kodyfikator okazał się w tym względzie również raczej ślepy na odnośne zapisy w kodeksach karnych różnych państw, wykazując w tym względzie jakby pewne zacofanie komparatystyczne. W rezultacie i mówiąc jasno: w obecnym polskim kodeksie karnym zbrodnia ludobójstwa „kryje się” w cytowanym art. 118. Oceniamy to tak dlatego, ponieważ artykuł ten, łącznie z tytułem rozdziału XVI kk, w którym jest uplasowany, jest „wytrzebiony” ze słowa-kłucza, stanowiącego już od ponad pół wieku światowy *terminus communiter acceptus* dla tej zbrodni.

Przyjrzyjmy się „zakotwiczeniu” samego terminu „ludobójstwo” w paru zagranicznych kodeksach karnych. Dla uwzględnienia go w kodeksach widzimy dwa podstawowe rozwiązania: (a) termin „genocyd” występuje w tytule jednoartykułowych rozdziałów poświęconych tej zbrodni – tak np. w kodeksach karnych: Francji¹⁵ i Hiszpanii¹⁶; (b) w kodeksach praktykujących umieszczanie „nagłówków” przy każdym z setek zawartych w nich artykułów, taki właśnie odpowiedni nagłówek umieszcza się przed artykułem dotyczącym zbrodni ludobójstwa – widzimy to np. w kodeksach: Austrii¹⁷ czy Federacji Rosyjskiej¹⁸. Tak czy inaczej, w znanych nam kodeksach karnych państw, które ratyfikowały Konwencję z 9 XII 1948 r., występuje *expressis verbis* termin „ludobójstwo” („genocyd”). Podobne zjawisko obserwuje się spektakularnie w nowszych aktach prawa międzynarodowego. Bliżej o tych sprawach za chwilę.

Decyzja polskich kodyfikatorów co do nieuwzględnienia terminu „ludobójstwo” i niewyodrębnienia go od „zbrodni przeciw ludzkości” wynika prawdopodobnie z faktu zbyt długiego, ścisłego trzymania się w tym względzie Karty Międzynarodowego Trybunału Wojskowego (MTW) z 8 VIII 1945 r. Świadczy o tym fakt, iż „telegraficzne”, zaledwie dziewięciowerszowe uzasadnienie tytułu rozdziału XVI kodeksu z 1997 r. (punkt 1) wymienia tę Kartę w pierwszym zdaniu¹⁹.

Tymczasem trzeba tu przypomnieć, co następuje²⁰. Wspomniana londyńska Karta MTW (art. 6) istotnie wymieniała „tylko” 3 kategorie przestępstw: zbrodnie przeciwko pokojowi, zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości. Przypomnijmy, iż mimo zabiegów Lemkina, który został wysłany służbowo z Waszyngtonu do Londynu przez amerykański Departament Wojny już w lipcu 1945 r. – nie udało się wpisać na tę listę zbrodni genocydu. Wprawdzie w akcie oskarżenia z 6 X 1945 r. – Lemkin mógł tu odnotować swój pierwszy sukces – genocyd został umieszczony²¹. Jednak w wyroku MTW z 30 IX – 1 X 1946 r., co bardzo zabolowało Lemkina, sędziowie, ściśle trzymając się swej Karty z 1945 r., zbrodni genocydu nie uznali. Ale właśnie ten fakt pchnął go w kierunku walki o traktatowe uregulowanie sprawy, walki, która doprowadziła do uchwalenia Konwencji z 9 XII 1948 r.

Kiedy konwencja ta, jednomyślnie uchwalona przez III Zgromadzenie Ogólne ONZ, po uzyskaniu wymaganych 20 ratyfikacji i 90 dniowej karencji weszła w życie 7 I 1951 r., zbrodnia ludobójstwa uzyskała samoistny byt prawny w prawie międzynarodowym i stopniowo zdobywała go w systemach prawnych narodowych stu czterdziestu państw świata, obecnie państw – stron konwencji o genocydzie²².

W międzynarodowym prawie karnym zjawisko to szczególnie dobitnie ujawniło się w latach dziewięćdziesiątych XX w. w statutach – utworzonych wówczas – międzynarodowych trybunałów karnych: dwóch trybunałów *ad hoc* – dla byłej Jugosławii (1993 – skrót angielski ICCY) i dla Rwandy (1994 – skrót ang. ICCR) oraz w Statucie Rzymskim (stałego i „globalnego”) Międzynarodowego Trybunału Karnego (1998 – skrót ang. ICC).

Rzut oka na listę przestępstw międzynarodowych, objętych *ratione materiae* przez powyższe trzy trybunały karne, wskazuje:

(a) W przypadku trybunałów *ad hoc* listy te zostały ułożone pod kątem nasilenia tych rodzajów przestępstw międzynarodowych, które wystąpiły szczególnie w danym kraju. Tak w byłej Jugosławii wystąpiły przede wszystkim zbrodnie wojenne, które figurują zatem na pierwszym miejscu w art. 3 Statutu ICCY (ale nas tu nie interesują). Dopiero na drugim miejscu (art. 4) występuje ludobójstwo oraz na trzecim (art. 5) – traktowane jako samoistne i niezależne od „ludobójstwa” – „zbrodnie przeciwko ludzkości”.

W Rwandzie, gdzie scenę absolutnie zdominowało ludobójstwo, w dodatku popełnione na olbrzymią skalę (czego nie było w byłej Jugosławii), art. 2 Statutu ICCR wymienia, oczywiście, na pierwszym miejscu ludobójstwo, natomiast w art. 3, a więc na drugim miejscu, zbrodnie przeciwko ludzkości. Wreszcie w art. 4, na trzecim miejscu, odnosi się do zbrodni wojennych.

(b) W przypadku Statutu ICC, traktatu tworzącego międzynarodowy trybunał karne o zasięgu światowym, jego art. 5 wymienia – jak najśluszniej – na pierwszym miejscu (niewątpliwie jako „zbrodnie nad zbrodniami”, *crime of crimes*) zbrodnie ludobójstwa, na drugim zaś zbrodnie przeciwko ludzkości. Dopiero w dwóch pozostałych punktach figurują (nie interesujące nas tu) zbrodnie wojenne i zbrodnie agresji. W takiej samej kolejności zbrodnie te (bez zbrodni agresji) zostały „uszczegółowione” w „Elementach zbrodni” (*Elements of Crimes*) z 2000 r.

Wzmiankowana już wyżej Karta MTW z 1945 r. była statutem trybunału pionierskiego, stworzonego *ad hoc* „dla sprawiedliwego i szybkiego osądzenia i ukarania głównych przestępców wojennych Osi europejskiej” (art. 1 Karty). W praktyce okazało się, iż trybunałowi temu dane było rozpatrzyć tylko jedną, choć wielką, o historycznym znaczeniu sprawę głównych niemieckich przestępców wojennych²³.

Natomiast w wypadku Statutu Rzymskiego z 1998 r. mamy do czynienia z wielką współczesną kodyfikacją prawnomiędzynarodową, ze stworzeniem stałego trybunału karnego o charakterze uniwersalnym. Statut Rzymski (z rozwinięciami zawartymi w „Elementach zbrodni”) jakby relegował Kartę Londyńską MTW do przeszłości. I tym właśnie statutem należy się obecnie inspirować w odpowiednich rozdziałach projektów narodowych kodeksów karnych czy ich nowelizacji i ewentualnie do niego nawiązywać w ich uzasadnieniach.

Podsumowując powyższe wywody, w polskim kodeksie karnym istniejącym przez niemal pół wieku brakuje przestępstwa ludobójstwa (od lat pięćdziesiątych po 1997 r.). Natomiast przez ostatnich dziesięć lat, od swego wejścia w życie, obowiązujący kodeks zawiera już tę zbrodnię, niemniej wprowadził ją w sposób „kaleki”, jako anonim terminologiczny, błędnie kryjący się w tytule rozdziału XVI pod „przestępstwami przeciwko ludzkości”, kategorii, która w ogóle nie jest w tym kodeksie reprezentowana.

Tymczasem – podkreślmy – chodzi tu o Lemkinowski *genocide* (genocyd, ludobójstwo), powszechnie już od niemal sześćdziesięciu lat przyjęty na świecie w prawie międzynarodowym i dużej większości ustawodawstw narodowych, termin na określenie najcięższej z ciężkich zbrodni, dokonywanej na określonych grupach ludzkich, wspomnianej już *crime of crimes*, zbrodni nad zbrodniami. Tak została ona określona w procesie Eichmanna w Jerozolimie w latach 1961–1962 i w orzecznictwie co najmniej jednego z trybunałów karnych *ad hoc*²⁴. Jednakże ten rozpowszechniony na świecie termin, w dodatku ukuty przez polskiego prawnika Rafała Lemkina, w polskim kodeksie karnym okazuje się „niepotrzebny” lub co najmniej „niekonieczny”?! Naszym zdaniem, chodzi tu o rażącą niedoróbkę kodyfikacyjną. Zauważmy jeszcze, iż powyższa sytuacja widocznie nadal zupełnie nie razi naszych kodyfikatorów, w projekcie przedstawionym bowiem sejmowi przez rząd w maju 2007 r., uwzględniającym szeroko zakrojoną nowelizację kodeksu karnego²⁵ nie zaproponowano w tym zakresie żadnej zmiany.

W związku z tym przedstawiamy nasze propozycje nowelizacyjne w odniesieniu do tytułu rozdziału XVI kk:

I. Do tytułu należy wpisać „ludobójstwo”;

II. Dokonawszy powyższego, należy albo automatycznie pozbyć się z tegoż tytułu „przestępstw przeciwko ludzkości” albo uzupełnić zawartość rozdziału XVI nowym artykułem, tym przestępstwom poświęconym. Jak już udokumentowano wyżej, w międzynarodowym prawie karnym początków XXI w. zbrodnie ludobójstwa ma samoistny byt prawny, stanowi, aby tak powiedzieć, samodzielną „jednostkę chorobową”. Natomiast nieco starsza jednostka „zbrodni przeciwko ludzkości”, która pojawiła się w Karcie MTW i weszła do prawa norymberskiego, obecnie nawet rozszerzona na inne specyficzne przestępstwa, takie jak tortury albo gwałt, przymusowa ciąża czy narzucona sterylizacja, jest wyraźnie oddzielona od całkowicie „usamodzielnionej” zbrodni ludobójstwa (wcześniej nieraz uznawanej za kwalifikowaną formę zbrodni przeciwko ludzkości). Wyraża to doskonale Statut ICC z 1998 r., w którym obok cytowanego art. 6 (*Genocide*), wyliczającego pięć znanych postaci objawowych owej zbrodni, występuje art. 7 (*Crimes against Humanity*), zawierający listę 11 zbrodni, począwszy od morderstwa i eksterminacji, po zbrodnię apartheidu.

W tych warunkach zapis tytułu rozdziału XVI powinien brzmieć:

Wariant A (wersja w przypadku, w którym nie będzie uzupełnienia rozdziału XVI o nowy artykuł poświęcony przestępstwom przeciwko ludzkości):

„Przestępstwa przeciwko pokojowi, ludobójstwo oraz przestępstwa wojenne”;

Wariant B (wersja w przypadku wprowadzenia nowego artykułu jak wyżej):

„Przestępstwa przeciwko pokojowi, ludobójstwo, przestępstwa przeciwko ludzkości oraz przestępstwa wojenne”²⁶;

Wreszcie wariant C: gdyby nasi kodyfikatorzy zdobyli się na pewną „śmiałość” wzorowania znowelizowanego tytułu rozdziału XVI na Statucie ICC, mógłby on z powodzeniem brzmieć następująco:

„Ludobójstwo, zbrodnie przeciwko ludzkości, zbrodnie wojenne oraz zbrodnia agresji”. Oczywiście i tutaj kategoria „przestępstwa przeciwko ludzkości” mogłaby być wpisana do tytułu, gdyby zdecydowano się na wzbogacenie r. XVI o nowy artykuł, wspomniany już wyżej.

Tak czy inaczej, można chyba oczekiwać, iż środowisko prokuratorskie IPN, po ewentualnym przedyskutowaniu sprawy, wystąpi z odnośną inicjatywą w tej kwestii. Po rozwiązaniu Sejmu we wrześniu 2007 r. i wyborach nowelizacją kodeksu karnego zajmie się prawdopodobnie Sejm VI kadencji. W każdym razie projekt nowelizacji z maja 2007 r. został wycofany w listopadzie tegoż roku.

II. KONSTRUKCJA ZBRODNI *GENOCIDIUM ATROX*

Gdy w 2000 r. pisałem obszerną przedmowę do pionierskiego dwutomowego dzieła Władysława i Ewy Siemaszków o ukraińskim ludobójstwie na Polakach na Wołyniu w okresie II wojny światowej²⁷, starałem się – po raz pierwszy w literaturze – dokonać pewnej wstępnej komparatystyki w zakresie ludobójstw: niemieckiego, sowieckiego i ukraińskiego, popełnionych wówczas na terenie Polski. Już wtedy wyłoniła się tragiczna – w pewnych aspektach – „wyższość” tego ostatniego nad dwoma pierwszymi.

Pośród wymienionych tam siedmiu punktów interesuje nas tu pkt 2, który przytaczam: „Ludobójstwo ukraińskie połączone było z reguły ze stosowaniem najbardziej barbarzyńskich tortur. Chodzi tu o sięgające XVII i XVIII wieku tradycje hajdamackie (powstania Chmielnickiego i „koliszczyzny”), stosowane już wtedy rąbanie ofiar siekierami, wrzucanie rannych do studzien, przerywanie piłą, wleczenie koniem, wydłubywanie oczu, wrywanie języków itp. Takich barbarzyńskich czynów Niemcy, a nawet Sowietci (z reguły) nie dokonywali”²⁸.

Właśnie ów pochłaniający mnóstwo ofiar, nacechowany szczególnym okrucieństwem genocyd, charakteryzujący się masowym wystąpieniem okoliczności poważnie zaostrzających zbrodnię (*aggravating circumstances*), wprost prosił się o jakieś krótkie, a dobitne ujęcie terminologiczne (nasuwają się tu słowa Goethego z *Fausta*: „Denn eben wo Begriffe fehlen, da stellt das Wort zur rechten Zeit sich ein”). Taki termin – jeśli miałby on wyjść poza wąskie granice języka polskiego i stopniowo – jak mam nadzieję – uzyskać „obywatelstwo” międzynarodowe, musiał być zaproponowany w języku łacińskim, z którego tak wiele terminów prawniczych, z konieczną, w przypadku takim jak ten, domieszką neolaciny, nadal funkcjonuje. Tak właśnie, w skrócie, powstał termin *genocidium atrox*²⁹.

Po raz pierwszy przedstawiłem go w 2003 roku, w moim haśle „Ludobójstwo” w *Encyklopedii „białych plam”*. Cytuję ten krótki fragment: „Koncepcja ludobójstwa kwalifikowanego – *genocidium atrox*. Straszna prawda dotycząca ludobójstwa ukraińskiego na Polakach w czasie II wojny światowej [...] domaga się konstrukcji ludobójstwa kwalifikowanego; chodziło tam bowiem o ludobójstwo nie tylko totalne (typu niemieckiego holocaustu na Żydach), ale o połączone z najbardziej okrutnymi, sadystycznymi torturami; jednocześnie mordowano polsko-ukraińskie rodziny, łącznie z dziećmi, a nawet niekiedy ich ukraińskich krewnych”³⁰.

Po raz drugi zaprezentowałem *genocidium atrox* w haśle „Ludobójstwo” w *Encyklopedii katolickiej* w 2006 r., w jego cz. III – „Aspekt historyczny”³¹. W części tej – siłą rzeczy arcykrótko – przedstawiłem wiele ludobójstw, głównie XX w., od tureckiego na Ormianach w czasie I wojny światowej, do Kambodży, krajów byłej Jugosławii, Rwandy i Darfuru po II wojnie światowej, koncentrując się szczególnie na genocydzie na Polakach w okresie II wojny światowej. Podsumowując pkt B1 tej części („Ludobójstwo ukraińskie”), napisałem: „Ludobójstwo ukraińskie, najmniejsze liczbowo, przeważało niemieckie i sowieckie bezwzględnością; mordowanie wszystkich Polaków, od niemowląt po starców, przypominające holocaust na Żydach, połączone było z sadyzmem i torturami (np. łamanie rąk i nóg, wrywanie języka, przerywanie piłą, wrzucanie do studni; *genocidium atrox*), nawiązującymi do XVII- i XVIII-wiecznych praktyk hajdamackich (powstanie B. Chmielnickiego i koliszczyzna)”³².

Chciałbym tu jeszcze dodać, iż redakcja *Encyklopedii katolickiej* wyeksponowała *genocidium atrox* w jednodaniowej tzw. główce do całego, dość obszernego hasła „Ludobójstwo”³³. W ten sposób, wydaje się, kategoria ta i sam termin zostały zaakceptowane w literaturze polskiej.

Oczywiście, fenomen *genocidium atrox* nie ogranicza się do wspomnianych wyżej zbrodni ukraińskich na Polakach. Takie zbrodnie miały też miejsce w Turcji na Ormianach, w Jugosławii w czasie II wojny światowej i w Rwandzie, a obecnie w Darfurze³⁴. W tym ostatnim, obejmującym olbrzymi obszar w Sudanie (provincia znacznie większa terytorialnie od Polski), można np. odnotować wyłapywanie mężczyzn i chłopców, uprowadzanie ich poza wieś, częstokroć torturowanie i wreszcie rozstrzelanie; czasem bywają oni związani łańcuchem i paleni żywcem. Zdarzają się przypadki grupowego gwałcenia (*gang-rape*) kobiet i dziewcząt, następnie okaleczania ich i mordowania.

W każdym razie ludobójstwo tego typu wyłania się wyraźnie jako pewien „szczyt” genocydu. Jeśli jednak przypomnieć (o czym była już wzmianka wyżej), iż ludobójstwo jest traktowane jako zbrodnie nad zbrodniami (*crime of crimes*), mógłby ktoś mniej myślący rezonować: po co jeszcze „niuansować” („komplikować”), tworzyć jeszcze jakąś postać kwalifikowanego genocydu?

W związku z tym chciałbym przytoczyć autentyczne wydarzenie sprzed paru lat. Uczestniczyłem wówczas, ze wspomnianą już autorką, p. Ewą Siemaszko, w pewnym spotkaniu na Uniwersytecie Warszawskim, poświęconym ludobójstwu ukraińskiemu. Podkreślona tam została cecha jego szczególnie barbarzyńskiego okrucieństwa. W trakcie dyskusji, po wystąpieniach prelegentów, pewien młodszy wiekiem naukowiec sformułował taką opinię (cytuję z pamięci): „Ostatecznie, jeśli ja miałbym zostać zamordowany, byłoby mi obojętne, w jakiej to nastąpi formie”. Na to padła odpowiedź p. Siemaszko (również cytowana z pamięci): „Myli się pan. W mojej pracy znajdują się opisy przypadków, gdy polskie kobiety, dopadnięte przez ukraińskich siepaczy, całowały ich po butach, wprost błagając: »Zabijcie, jeśli tak być musi, ale nie torturujcie«. Z uznaniem trzeba odnotować, że po dyskusji, ów naukowiec podszedł do p. Siemaszko i przeprosił za swoją lekkomyślną wypowiedź, czego byłem świadkiem. *Atrox* się obronił.

Na zakończenie. Konstrukcja *genocidium atrox* może mieć zastosowanie przede wszystkim w zakresie zbrodni ludobójstwa określonej w pkt. 1 art. II Konwencji z 9 XII 1948 r.: zabójstwa – w całości lub części – członków grup narodowych, etnicznych, rasowych i religijnych, i w związku z nim ona powstała. Ale można też zastanowić się nad jej przydatnością w odniesieniu do ewentualnych – połączonych z masowym wystąpieniem najdzikszych tortur – zbrodni ujętych w pkt. 2 i 3 cyt. art. II: a) spowodowania poważnego uszkodzenia ciała (chodzi o zdrowie fizyczne) lub rozstroju zdrowia psychicznego i b) rozmyślnego stworzenia warunków życia, obliczonych na przyczynienie się do całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego. Oczywiście, nie ma tu miejsca na szczegółowsze rozważania w tym zakresie³⁵.

III. KRÓTKIE UWAGI O LITERATURZE POLSKIEJ W DZIEDZINIE „GENOCYDOLOGII”

Jakieś pięć lat temu pokazano mi na pewnym uniwersytecie zachodnim „wewnętrzną” listę literatury, głównie anglojęzycznej, dotyczącej zbrodni ludobójstwa w różnych jej aspektach. Obejmowała ona publikacje książkowe i artykułowe, traktujące o tej problematyce wyłącznie lub co najmniej w znacznym stopniu (a więc np. łącznie ze zbrodniami przeciw ludzkości itp.). Lista zawierała już wówczas ponad 700 pozycji.

Dokonyjmy na tym tle krótkiego i z pewnością niekompletnego przeglądu odnośnej, podstawowej literatury polskiej. Chodzi o publikacje powstałe od czasu uchwalenia przełomowej Konwencji ONZ o zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa z 9 XII 1948 r., prace, w których pojęcie i termin (*ludobójstwo*, *genocyd*) występują już jako element prawa międzynarodowego, stopniowo wchodzą do narodowych systemów prawnych i wreszcie – o czym już była mowa – coraz mocniej zakorzeniają się w paru nieprawniczych dyscyplinach naukowych. Trzeba tu również wzmiankować o pojawiających się pracach z zakresu „lemkinologii”, a więc poświęconych biografii naukowej Rafała Lemkina, twórcy pojęcia i terminu „genocyd” i głównego architekta Konwencji z 9 XII 1948 r., bo „pisać o Lemkinie, to pisać o genocydzie”, i odwracając: „pisać o genocydzie, to (dodajmy: w dalszym ciągu, choć w stopniowo nieco malejącym stopniu) – pisać o Lemkinie”.

Przegląd nasz trzeba rozpocząć od pracy Jerzego Sawickiego z 1949 r.³⁶ Publikacja ta w swoim tytule zapowiada omówienie ludobójstwa „Od pojęcia do konwencji, 1933–1948”. Niestety, jej lektura ujawnia znaczne braki i słabości. Rozwój wypadków przed 1939 rokiem, w szczególności podstawowa dla tematu V Międzynarodowa Konferencja Unifikacji Prawa Karnego w Madrycie, z października 1933 r., nie została, naszym zdaniem, potraktowana dostatecznie poważnie i, co więcej, autor przedstawionych – lecz nieprzyjętych – propozycji uznania

„zbrodni barbarzyństwa” (oraz „zbrodni wandalizmu”), Rafał Lemkin, został w tym ujęciu całkowicie przemilczany³⁷.

W zakresie rozwoju wypadków związanych z dwuletnim procesem uchwalania Konwencji o ludobójstwie (grudzień 1946 – grudzień 1948 r.) kilka krytycznych uwag: (1) odnośnie fundamentalnej rezolucji I Zgromadzenia Ogólnego ONZ 96/I z 11 XII 1946 r., jednomyślnie uchwalonej w Lake Success, szczęśliwie rozpoczynającej cały proces, zaproponowanej przez Lemkina, działającego jako „totally private man” i przez niego „prze-forsowanej”, znów nie ma o nim u Sawickiego słowa (!). W dalszym ciągu opisu procesu uchwalania Konwencji silnie występuje „autorytet” delegata „Warszawy” Katza-Suchego, do tego stopnia, iż Sawicki potrafi w jednym miejscu poświęcić cytowaniu jego wywodów ponad dwie strony swojej książki (s. 73–75). Niestety, to właśnie ów Katz-Suchy, znany ogólnie w ONZ jako czołowy, niesłuchanie krzykliwy i arogancki, komunistyczny „politruk”³⁸, jak pochwalnie formułuje Sawicki: „zwrócił słusznie uwagę na okoliczność, że zbrodnia ludobójstwa związana jest z faszyzmem” (s. 64)³⁹.

(2) Dalej, Sawicki częstuje czytelników cytatami na półtorej strony z artykułu w moskiewskim tygodniku „Nowoje Wremia” (s. 75–77) i stopniowo coraz bardziej przesuwa się na pozycje komunistycznej „prawniczej politgramoty”. Pisze o „przesuwaniu się”, ponieważ praca Sawickiego składa się z trzech części: gros tekstu (do s. 145) kończy się na sierpniu 1948 r., kiedy maszynopis został oddany do druku. Potem następuje rozdział VII (obejmujący okres wrzesień–październik 1948 r.), zaopatrzony przypisem: „rozdział napisany w czasie druku książki” (s. 147). Wreszcie, jeszcze dalsza część, już nie określona jako rozdział, z przypisem: „Dodatek napisany po ukończeniu druku książki” (s. 193).

Owe dodatki, cechujące się pewnym nerwowym pośpiechem, pisane w krytycznych dla kraju miesiącach politycznych (usunięcie od władzy Gomułki i pojawiające się widmo „stalinizacji”, w tym np. kolektywizacji rolnictwa), oznaczały też proces „bolszewizacji” tekstu Sawickiego. Wystarczy wskazać na podsumowanie wyników prac, które doprowadziły do uchwalenia Konwencji o genocydzie: czytamy o „żałosnym wyniku” (!) uzyskanym po dwuletniej dyskusji (s. 205) oraz przy samym końcu (s. 218–219) – podpartą cytatami z „towarzyszy radzieckich”, w szczególności notorycznego Andrieja Wyszyńskiego, ocenę sytuacji światowej i jej, jak się okazało, szkodliwy („żałosne wyniki”) wpływ na konwencję o genocydzie: „Na międzynarodowej arenie [...] ścierają się dwa obozy: imperialistyczny pod przewodnictwem U.S.A. i demokratyczny pod przewodnictwem ZSSR [...] cechą prawa międzynarodowego, wypływającą z tendencji imperialistycznych, jest dążenie do przekształcenia jego urządzeń w instrument ekspansji i władztwa światowego jednego państwa, do utrzymania istniejących przywilejów oraz nierówności ras i narodów. – Walka o normy konwencji przeciw ludobójstwu odzwierciedliła w całej pełni owe dwie zmagające się, sprzeczne ze sobą tendencje prawa narodów doby obecnej; jednej postępowej i demokratycznej, drugiej wstecznej i imperialistycznej. – Wypadkową tych zmagania [...] jest uchwalony w swej obecnej postaci przez III Sesję Ogólnego Zgromadzenia N.Z. projekt konwencji o ludobójstwie”.

W rezultacie książka Sawickiego z 1949 r., z wyjątkiem pewnych fragmentów, w tym tłumaczeń na język polski dwunastu dokumentów, nie zasługuje na uznanie⁴⁰. Po jej ukazaniu się nastąpiła w Polsce w tej dziedzinie wielka, trwająca kilkadziesiąt lat przerwa⁴¹. Działo się to w okresie, gdy na Zachodzie stopniowo (zwłaszcza od lat siedemdziesiątych) zaczęła się pojawiać (na interesujący nas temat) coraz bogatsza, różnorodna i wartościowa literatura.

Poprawa tej sytuacji nastąpiła dopiero w okresie III RP. Mam tu na myśli, bynajmniej nieczyniącą jeszcze żadnej wiosny, moją „jaskółkę” w postaci pierwszego w naszej literaturze artykułu z 1999 r. poświęconego drodze naukowej Rafała Lemkina⁴². Następnie należałoby wymienić cytowaną już dwutomową pracę Władysława i Ewy Siemaszków (ojca i córki)⁴³, zakrojone na olbrzymią skalę empiryczne studium jednego z trzech ludobójstw, dokonanych na Polakach w czasie II wojny światowej, „wkadrowane” w moją obszerną przedmowę – esej, w którym jest mowa o Lemkinie, o konwencji o genocydzie oraz dana „telegraficzna” próba komparatyki w postaci wspomnianych wyżej siedmiu niechwalebnych „wyróżników” ludobójstwa ukraińskiego w zestawieniu z ludobójstwem niemieckim i sowieckim.

Należy również wymienić pewne znaczące prace, głównie zbiorowe, poświęcone ludobójstwu niemieckiemu i sowieckiemu⁴⁴. W następnych latach ukazały się, robione „na wzór Siemaszków”, pilnie potrzebne, dokonane wielkim wysiłkiem społecznym, zasługującym na duże uznanie – trzy kolejne prace, poświęcone ludobójstwu ukraińskiemu na Polakach w Małopolsce Wschodniej⁴⁵. Wymienić też trzeba dwutomową pracę ks. Józefa Woźniańskiego⁴⁶.

W roku 2004 został opublikowany, poświęcony drodze naukowej Rafała Lemkina, obszerny esej doc. Marka Kornata⁴⁷.

W roku 2005 wyszła praca doc. Grzegorza Kucharczyka o genocydzie tureckim na Ormianach⁴⁸, pierwsza taka publikacja w Polsce.

Następną pracą był mój artykuł (przedrukowany w niniejszym tomie), który wkrótce potem ukazał się w wersji angielskiej⁴⁹. Chciałbym również zasygnalizować w tym miejscu, już niemal ukończoną, przygotowywaną przeze mnie pełną biografię Rafała Lemkina, która ukaże się prawdopodobnie jeszcze w 2008 r.⁵⁰ W sumie, w ciągu ostatnich kilkunastu lat daje się zaobserwować – po raz pierwszy – dość wyraźny postęp w dziedzinie polskiej „genocydologii”. Nastrój nieco psują rażące błędy, nadal okazjonalnie popełniane w druku⁵¹.

¹ Mówiąc najkrócej: opis problematyki genocydu osiągnął już dość duże rozmiary w nauce prawa międzynarodowego oraz stopniowo w orzecznictwie powstałych znacznie później międzynarodowych trybunałów karnych; o wiele większe rozmiary w socjologii, antropologii, naukach politycznych i historycznych, włączając w to studia z zakresu ludobójstwa porównawczego. W tych warunkach, moim zdaniem, osobna („samodzielna”) dyscyplina – genocydologia – już dziś jawi się jako coś realnego, bynajmniej nie przedwczesnego, by dokonywać w tym zakresie pierwszych prób.

² Podobny mój artykuł ukazał się w „Palestrze”, nr 5–6 (listopad–grudzień 2007).

³ Te wprost, jak na ówczesne warunki Lemkina (był do połowy 1951 r. do połowy 1955 r. w USA bezrobotnym, znajdującym się w skrajnie trudnych warunkach materialnych) tytaniczne wysiłki, zostały uwieńczone publicznymi wyrazami uznania dla niego, wypowiedzianymi na posiedzeniu plenarnym Bundestagu przez referenta projektu oraz późniejszym odznaczeniu go federalnym krzyżem zasługi (Bundesverdienstkreuz). W moim artykule wskazanym w przypisie 2 cytuję w języku oryginału owe słowa, wygłoszone na posiedzeniu Bundestagu 8 lipca 1954 r., stanowiące bezprecedensowe publiczne podziękowanie polskiemu prawnikowi na forum niemieckiego parlamentu. Cała ta niemal nieznaną sprawą (zasługująca na osobne opracowanie) będzie bliżej omówiona w biografii Lemkina wzmiankowanej w przypisie 50.

⁴ W spuściźnie archiwalnej po Rafale Lemkinie znajduje się kopia jego listu z 26 IV 1951 r. do ówczesnego belgijskiego sekretarza stanu, przed II wojną światową delegata Belgii do Ligi Narodów i byłego premiera, hr. Henri Carton de Wiarta (jego znajomego z przedwojennych, międzynarodowych konferencji prawniczych), w którym czytamy m.in. (tłumaczymy z francuskiego): „Jestem głęboko wzruszony po przeczytaniu sprawozdania Pana, tak elokwentnego przemówienia w Izbie Deputowanych w sprawie konwencji o genocydzie. Było również dla mnie wielkim zaszczytem być wzmiankowanym przez Pana w Pańskim przemówieniu. [...] Jestem przekonany co do wielkiej pilności sprawy [ratyfikacji konwencji, z 9 XII 1948 r.], ale moje wysiłki osobiste nie są wystarczające”. Belgia ratyfikowała Konwencję już 5 IX 1951 r.

⁵ *Projekt kodeksu karnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i przepisy wprowadzające*, Warszawa 1956.

⁶ *Komisja Kodyfikacyjna. Projekt kodeksu karnego*, Warszawa 1963. W załączonej do projektu piętnastostronicowej „Charakterystyce ogólnej Projektu” w jej zakończeniu (s. 106) słusznie zastrzega się, iż „Powyższe uwagi nie stanowią uzasadnienia projektu kodeksu karnego. Nie są też próbą interpretacji zawartych w projekcie przepisów”.

⁷ *Projekt kodeksu karnego oraz przepisów wprowadzających kodeks karny*, Warszawa 1968. Ów projekt nie zawiera najmniejszego załącznika, choćby ograniczonego do „Charakterystyki ogólnej”, dołączonej do projektu z 1956 r. (por. przypis 6).

⁸ Por. J. Andrejew, W. Świda, W. Wolter, *Kodeks karny z komentarzem*, Warszawa 1973, s. 11: „Prace w komisjach sejmowych trwały prawie rok. W ostatecznym wyniku tych prac Komisja Wymiaru Sprawiedliwości [...] zaproponowała poprawki [...] Jedną najbardziej widoczną była likwidacja rozdziału części szczegółowej pt. „Przestępstwa przeciw pokojowi, ludzkości i stosunkom międzynarodowym”. Autorzy nie podali powodu owej „likwidacji”. Ciekawą informację odnośnie przyczyn uzyskałem w lipcu 2007 r., w rozmowie z prof. Leszkiem Kubickim. Oto o sprawie przesądziła „wiodąca” na etapie sejmowym profesorowie – Jan Wasilkowski i Stefan Rozmaryn. Uznali oni, że projekt zawiera zbyt dużo przypadków zagrożenia karą śmierci, wobec czego należy wyłączyć z niego cały rozdział XX (wtedy obejmował pięć artykułów). Przestępstwa w nim zawarte miała objąć specjalna ustawa, do której wydania nigdy jednak nie doszło.

Tymczasem nieżyjący już profesor prawa karnego UJ potrafił fakt usunięcia całego tego rozdziału z ostatecznie uchwalanej wersji kk tłumaczyć propagandowo jeszcze u samego schyłku PRL: „W kodeksie nie znalazły się zbrodnie wojenne ani też zbrodnie przeciwko ludzkości [...]. Ustawy te znajdują się poza kodeksem, co podkreśla ich wyjątkowy charakter i *pokojowy charakter kodeksu karnego*” (podkr. – R.S.), por. K. Buchała, *Prawo karne materialne*, wyd. II, Warszawa 1989, s. 608. Czytając takie nieoczekiwane stwierdzenia można wyrazić zdziwienie, jak kodyfikatorom wielkiej liczby państw świata, w tym państw zachodnich Unii Europejskiej, nie przyszło do głowy, iż mogli w tak prosty sposób wykazać „pokojowy charakter” swych kodeksów karnych.

⁹ W tych warunkach warto odnotować raczej wykrętne stanowisko polskiego MSZ (sformułowane niewątpliwie po konsultacjach z Ministerstwem Sprawiedliwości) w piśmie do ONZ z 1973 r. (utrwalone w Dok. ONZ E/CN.4/Sub.2/303/Add.6), w którym stwierdzono, iż polskie ustawodawstwo umożliwia karanie ludobójstwa w różnych jego przejawach, wobec czego nie uznano za potrzebne podjęcia dodatkowych środków legislacyjnych; zresztą, jak dodano, konwencja z 9 XII 1948 r. ma w Polsce moc prawną.

¹⁰ Chodzi tu o wypowiedź na odbytym w kwietniu 1988 r., zorganizowanym przez prof. Adama Strzembosza z KUL, sympozjum w Kazimierzu nad Wisłą „opozycyjnych” karnistów polskich (por. *O prawo karne oparte na zasadach sprawiedliwości, prawach człowieka i miłosierdziu*, Lublin 1988; ówczesna sytuacja polityczna wymagała umieszczenia na okładce: „Druk na prawach rękopisu – do użytku wewnętrznego, nakład 100 egz.). W swoim referacie „Przestępstwa międzynarodowe w polskim prawie karnym” Waszczyński powiedział (s. 100–101): „Całkowicie nieuregulowana pozostała kwestia odpowiedzialności za ludobójstwo”. Następuje przypomnienie konwencji z 9 XII 1948 r., dalej czytamy: „Zgodnie z art. V tej Konwencji, państwa-strony zobowiązały się do wykonania Konwencji, a w szczególności do skutecznego karania winnych ludobójstwa. Takich przepisów dotychczas w naszym prawie nie ma. Na skutek tego karanie osób winnych ludobójstwa (nie popełnionego w czasie II wojny światowej) może nastąpić jedynie na podstawie kodeksu karnego, zwłaszcza zaś art. art. 148 § 1, 155, 156, 157, 188 k.k. [z 1969 r.] Kwalifikacja taka jednak deformuje obraz przypisanego przestępstwa. Ludobójstwo jest najcięższym, kwalifikowanym typem zbrodni przeciw ludzkości (...) Zakwalifikowanie działań ludobójczych z przepisów kodeksu regulacji zaciera ten najbardziej groźny, charakterystyczny element podmiotowy, poza tym 'nie przystaje' z całego szeregu przyczyn do ogólnych regulacji kodeksowych. Jest zaskakującym, że Polska, która padła ofiarą ludobójstwa, nie posiada w swym arsenale środków karnych oręża, przy pomocy którego mogłaby sprawców ludobójstwa skutecznie ścigać i karać”.

¹¹ *Komisja do spraw reformy prawa karnego, zespół prawa karnego materialnego i wojskowego, Projekt kodeksu karnego (przeznaczony dla dyskusji środowiskowej)*, (redakcja z dnia 5 marca 1990 roku). Projekt ten nie zawiera żadnego uzasadnienia.

¹² *Komisja Kodyfikacyjna do spraw reformy prawa karnego przy Ministrze Sprawiedliwości, Projekt kodeksu karnego*, Warszawa, sierpień 1995 r.

¹³ Tekst konwencji w DzU 1952, nr 2, poz. 9.

¹⁴ Oznacza to poszerzanie listy czterech grup przewidzianych w Konwencji z 9 XII 1948 r. na dalsze. Chodzi tu o zjawisko, mające miejsce również w ustawodawstwie niektórych innych państw. Tak np. w kanadyjskim *Criminal Code*, w art. 318, traktującym (pod nagłówkiem *Hate Propaganda* – „Propaganda nienawiści”) o karaniu popierania lub promowania genocydu, wymienia się – obok czterech grup konwencyjnych – grupę wyróżniającą się „orientacją seksualną” (a więc obejmującą np. homoseksualistów) – por. *Pocket Criminal Code*, Tomson–Carswell, wyd. 2005, s. 239.

Jednak w większości kodeksów karnych występuje ściśle ograniczenie do czterech grup konwencyjnych, tak np. w hiszpańskim *Código penal* z 1995 r., tytuł XXIV, rozdział II *Delitos de genocidio*, art. 607 – por. *Código Penal y Leyes Penales Especiales*, Pamplona 1998, s. 309. To samo w kodeksie karnym Federacji Rosyjskiej z 1996 r., w rozdziale XIII (umieszczonym na samym końcu *Osobiennoj czasti*), art. 357 – *Genocyd*, por. *Rossijskije zakony. Sbornik tiekstow*, Moskwa 1997. Nawiasem mówiąc, zwraca uwagę następny artykuł 358, zatytułowany *Ekocyd*.

Natomiast rewolucyjnie, bo szeroko ujmuje sprawę grup francuski *Code pénal*, który w art. 211–1, po wyliczeniu czterech grup zawartych w Konwencji z 9 XII 1948, dodaje: „ou d’un groupe déterminé à partir de tout autre critère arbitraire”. Takie rozszerzenie kategorii „grupa” na wszelkie inne grupy arbitralnie określone otwiera niemal nieograniczone możliwości uwzględnienia np. grup politycznych, klasowych, seksualnych, grup dotkniętych pewnymi chorobami (np. chorych psychicznie czy zarażonych AIDS), grup subkulturowych etc.

¹⁵ Chodzi o art. 211–1 *Code pénal*. Artykuł ten umieszczony został w *Livre deuxième*, w księdze drugiej kodeksu, zatytułowanej *Des crimes et délits contre les personnes, titre premier*, tytule pierwszym: *Des crimes contre l’humanité* – w ramach wyłącznie mu poświęconego rozdziału: *Chapitre 1 – Du Génocide*.

¹⁶ Chodzi o art. 607 *Código penal*. Artykuł umieszczony w *titulo XXIV – Delitos contra la comunidad internacional, capítulo II – Delitos de genocidio*.

¹⁷ Chodzi o § 321 *Strafgesetzbuch*. Paragraf ten umieszczony został na samym końcu kodeksu, w 25 odcinku (*Abschnitt*), zatytułowanym *Völkermord*, pod nim jako nagłówek dla § 321, słowo *Völkermord* figuruje ponownie (a więc występuje po sobie dwukrotnie!).

¹⁸ Chodzi o art. 357 ugodownego kodeksa. Artykuł ów umieszczony został w części XII, zatytułowanej „Złoty przestępstwa przeciw pokojowi i bezpieczeństwu ludzkości”, w jego rozdziale 34, zatytułowanym identycznie.

¹⁹ Chodzi o cyt. w przypisie 12 projekt kk ogłoszony w 1995 r., s. 66.

²⁰ Por. w tym zakresie również fragment w moim artykule o Lemkinie z 2005 r. (w przedruku w tomie niniejszym, s. 15–16).

²¹ Por. odnośny krótki fragment owego aktu oskarżenia (w tomie niniejszym s. 15).

²² Zresztą zobowiązywał owe państwa do tego wymóg art. V Konwencji: „Umawiające się Strony zobowiązują się do wydania, zgodnie z ich konstytucjami, przepisów prawnych koniecznych do wykonania postanowień niniejszej Konwencji, a w szczególności do skutecznego karania winnych ludobójstwa lub innych czynów, wymienionych w artykule III”. Co do 140 ratyfikacji na dzień 18 VII 2007 r. por. www.ohchr.org/english/countries/ratification/1.html.

²³ Idea powierzenia MTW rozpatrzenia jeszcze dalszych spraw przeciwko głównym europejskim przestępcom wojennym „Osi” (zatem nie tylko przeciw Niemcom) nie doszła do skutku wobec perspektywy ponoszenia olbrzymich kosztów, jakie już i tak pociągnął za sobą wielki proces norymberski z lat 1945–1946. Dlatego dalszych 12 procesów niemieckich zbrodniarzy wojennych wysokiego szczebla przeprowadziły w Norymberdze, w latach 1946–1949 trybunały amerykańskie, obsadzone delegowanymi z USA sędziami wysokich instancji federalnych oraz stanowych (częściowo emerytowanymi), również prokuratorami i adwokatami. Na temat wszystkich „procesów norymberskich” lat 1945–1949 por. R. Szawłowski, hasło *Procesy norymberskie* [w:] *Encyklopedia „białych plam”*, t. XV, Radom 2005, s. 63–71.

²⁴ Por. cytowane w literaturze wyroki ICCR w Aruszy: w sprawie *Prosecutor v. Kabanda* z 4 VIII 1998 r. oraz w sprawie *Prosecutor v. Serashugo* z 2 II 1999 r.

²⁵ Por. datowany na 18 V 2007 Druk nr 1756, *Projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw wraz z projektami aktów wykonawczych*, s. 29.

²⁶ Jeśli ciągle miałyby u nas panować jakieś wahania co do obecnie już najwyraźniej widocznej separacji prawnej dwóch zbrodni: ludobójstwa i przestępstw przeciwko ludzkości, czy wręcz jakaś nieprzeparta chęć przypominania, iż genocyd wywodzi się z szerszej kategorii przestępstw przeciwko ludzkości, może warto przytoczyć wymyślne rozwiązania w cytowanym już francuskim *Code pénal* (por. przypis 15). Otóż kodeks ten, umieszczając – w swym tytule pierwszym księgi drugiej – rozdział I zatytułowany *Du génocide*, następny rozdział II zatytułował *Des autres crimes contre l’humanité*, „O innych zbrodniach przeciwko ludzkości” (podkr. – R.S.). Nie widać jednak potrzeby, aby polski kk miał to ew. kopiować.

²⁷ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2000.

²⁸ Por. R. Szawłowski, *Przedmowa* [w:] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 12. W cytacie pominąłem przypisy.

²⁹ Rzecznik *genocidium* nie istniał w klasycznej łacinie. Niemniej występowały takie rzeczowniki, jak *homicidium* – zabójstwo człowieka, *patricidium* czy *fratricidium* – ojcobójstwo, bratobójstwo. Słowa te, lekko przystosowane do współczesnego języka, np. angielskiego: *homicide*, są powszechnie stosowane w anglosaskich ustawodawstwach karnych; *fratricide*, szczególnie w jego formie przymiotnikowej, występuje często w określeniach typu *fratricidal conflict*. Na owe słowa powoływał się sam Lemkin w swoich publikacjach od połowy lat czterdziestych (jeszcze nie w *Axis Rule...*): wymieniał *tyrannicide*, *homicide* i *patricide* (por. przypis 95 do mojego artykułu o Lemkinie w niniejszym tomie). Natomiast *atrox* to klasyczna łacina, przejęta do jęz. angielskiego (*atrocious*), francuskiego (*atroce*), hiszpańskiego (*atroz*) i włoskiego (*atroce*).

³⁰ R. Szawłowski, hasło *Ludobójstwo* [w:] *Encyklopedia „białych plam”*, t. XI, Radom 2003, s. 174.

³¹ R. Szawłowski, hasło *Ludobójstwo*, cz. II – „Aspekt socjologiczny” i cz. III – „Aspekt historyczny” [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. XI, Lublin 2006, s. 126.

³² W przypisie 2 mego artykułu o Lemkinie („Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 2, s. 103) dałem tylko jeden przykład *genocidium atrox*, pisząc o mordowaniu ludzi w Darfurze przy pomocy wleczenia wielbłądem. Aby uzupełnić to sceną krajową, trzeba przypomnieć mordowanie Polaków na Wołyniu przez wleczenie koniem – por. np. W. i E. Siemaszko, *op. cit.*, t. I, s. 243, 469, 567, 604, 678, 779 i 855, obejmujące tereny powiatów: Kostopol, Krzemieniec, Luck, Równe, Sarny i Włodzimierz Wołyński. Tu choć jedna konkretyzacja takiego mordu, popełnionego we wsi Myszkwocze, gmina Wiśniowiec, pow. Krzemieniec, latem 1943 r. (s. 469): „Jadwigę Tkaczuk upowcy zastrzelili, a Jana Tkaczuka przywiązali do konia, z rękami związanymi drutem kolczastym i wlekli go, bijąc i klując bagnetem, aż skonał”. I może jeszcze straszniejsze wydarzenie: por. Zygmunt Jan Rumel, do 1939 r. student UW, młody poeta, wysłany w lipcu 1943 r. przez Delegata Rządu RP na Wołyń jako parlamentarzystę na rokowania z dowództwem UPA, celem powstrzymania ukraińskich rzezi, został we wsi Kustycze, pow. Kowel, zamordowany przez rozerwanie kofmi. Ostatnio owe morderstwo zostało przypominane – por. „Głos Kresowian”, styczeń–czerwiec 2007, nr 27–28, s. 110. Tamże na s. 110 oraz na okładce frontowej umieszczono reprodukcję jego portretu, znajdującego się w Muzeum Historii Ruchu Ludowego w Warszawie.

Jeśli mowa o morderczych technikach, należy też wspomnieć o mordowaniu Polaków przez rozstrzaskiwanie im czaszek młotkami, przeznaczonymi do uboju bydła czy motykami (por. np. W. i E. Siemaszko, *op. cit.*, t. I, s. 504, 511, 520 czy wręcz „święcenie” narzędzi zbrodni: młotków (s. 781), motyk (np. s. 329, 346, 369, 393).

Taka metoda *genocidium atrox* – z użyciem zwykłych młotków i motyk – towarzyszyła również masowo ludobójstwu w Kambodży w latach 1975–1979. We wrześniu 2007 r. w związku z oddaniem pod sąd Nuon Chea, głównego ideologa Czerwonych Khmerów, ponownie przypomniła o tym prasa (por. np. „Rzeczpospolita”, 20 IX 2007, s. A6). Prócz młotków było też masowe mordowanie kijami (w obu przypadkach „amunicja była zbyt cenna”).

³³ *Encyklopedia katolicka*, t. XI, szpalta 120: „biorąc pod uwagę częściowo stosowane na Polakach tortury poprzedzające uśmiercenie, wprowadzone zostało (R. Szawłowski) określenie kwalifikowanej formy ludobójstwa (*genocidium atrox*)”. Dodam, że na treść „główki” autor nie ma wpływu.

³⁴ Określanie z dystansu pełnych rozmiarów genocydu o charakterze *atrox*, dokonanego w obcym kraju, jedynie na podstawie lektur i wiadomości prasowych oraz sporządzenie jakiejś wiarygodnej listy jego różnorodnych rodzajów – badanie potrzebne, zwłaszcza dla poważnych studiów komparatystycznych – nie zawsze jest możliwe. Mogę to zilustrować na przykładzie genocydu w czasie II wojny światowej na terenie Jugosławii, ze względów zrozumiałych badania najbardziej „kuszącego” dla polskiego badacza. Lektura pracy S. Abramov (emer. profesora Uniwersytetu Belgradzkiego), *Genocide in Yugoslavia* (tłum. z serbskiego, Belgrad 1995), poszukiwanych informacji, niestety, nie dostarcza. A próba nawiązania kontaktu z Serbską Akademią Nauk w tej sprawie (łącznie z sugestią nawiązania odpowiednich kontaktów naukowych i planowanym w tym celu – oczywiście na własny koszt – przybyciem do Belgradu), mimo osobistej próby pomocy ówczesnego ambasadora Serbii i Czarnogóry w Warszawie, nie dała żadnego rezultatu. Nieakademickie zachowanie Serbskiej Akademii.

³⁵ Dalej – wychodząc poza ramy zbrodni ludobójstwa – można zastanowić się nad tym, czy w wypadku pewnych zbrodni przeciw ludzkości, wyliczonych aż w 16 punktach w art. 7 *Elementów zbrodni...*, np. w przypadkach wyliczonych na pierwszym i drugim miejscu: morderstwa oraz zbrodnie eksterminacji – jeśli byłyby one połączone z najokrutniejszymi torturami – nie byłoby trafne i wskazane uznanie ich za *homicidium atrox* oraz *exterminatio atrox*.

³⁶ J. Sawicki, *Ludobójstwo. Od pojęcia do konwencji, 1933–1948*, Kraków 1949.

³⁷ O tym, iż Sawicki nie wspominał słowem o fakcie, że Rafał Lemkin był polskim prawnikiem, wykształconym na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie (*nota bene* uczelni, na której jakąś dekadę później wykształcił się sam Sawicki, noszący wówczas nazwisko Izidor Reislser – por. jego biogram w PSB, tom XXXV/2, zeszyt 145, Warszawa–Kraków 1994) oraz o tym, że odegrał on pionierską, wręcz unikalną rolę w dojściu do skutku Konwencji o genocydzie – była już mowa w moim wyżej reprodukowanym artykule. Tutaj dodałem milczenie Sawickiego o roli referatu Lemkina na kongresie w 1933 roku. Trzeba jednak stwierdzić, iż Sawicki jednoznacznie powiedział, że „Pojęcie ludobójstwa (genocydu) sformułowane zostało po raz pierwszy przez Rafała Lemkina...” (s. 21) oraz zacytował parę jego publikacji przed- i powojennych (s. 24, 28 i 133). Sawicki doskonale zdawał sobie sprawę z decydującej roli, jaką Lemkin odegrał na polu będącym wyłącznym tematem jego książki, gdyż poznał go osobiście, być może już w Norymberdze, w 1946 r., zaś definitywnie – latem 1948 r. w Szwajcarii i niewątpliwie przeprowadził z nim niejedną, długą rozmowę. Przedwojenny i powojenny sędzia Sądu Najwyższego, prof. E. St. Rappaport w swoim artykule *Z Międzynarodowej Komisji Karnej i Penitencjarnej. Sesja Zwyczajna (Zebranie Ogólne) w Bernie. Lipiec–sierpień 1948*, „Państwo i Prawo”, z. 9–10/1948, zanotował: „Delegacja polska (prof. dr E. St. Rappaport i prok. dr Jerzy Sawicki) poza swoją pracą bezpośrednio w Bernie na posiedzeniach M.K.K.P. i jej prezydium (prof. Rappaport), uczestniczyła również pośrednio i pomocniczo w pracach, odbywającego się równocześnie w Genewie, Komitetu Społecznego Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ (prok. Sawicki). W szczególności współpracowała ona z prof. dr Lemkinem (Yale Law School) w materii karalności »ludobójstwa« jako przedmiotu koniecznej konwencji międzynarodowej, którą miarodajne czynniki anglosaskie pragnęły odroczyć na czas nieograniczony” (s. 122).

³⁸ W swoich pamiętnikach pierwszy Sekretarz Generalny ONZ, Norweg Trygve Lie osobiście „wyróżnił” Katza-Suchego, cytując jego publiczny atak na amerykańskich dyplomatów, których ten po prostu „napiętnował”, jako „Army of American arm twisters” („Armię amerykańskich wykręcaczy rąk?!”) – por. T. Lie, *In the Cause of Peace*, New York 1954, s. 324. Szczęśliwie, inni delegaci „Warszawy”, którzy w latach 1946–1948 występowali na różnych forach ONZ w debatach nad projektem konwencji o genocydzie: A. Bramson, M. Lachs i prof. A. Rudziński (który w 1950 r. poprosił o azyl polityczny w USA), reprezentowali w swoich wystąpieniach styl całkowicie cywilizowany.

³⁹ Owa grubymi niemi szyta „teza”, szczególnie ważna dla ZSRS (obarczonego straszliwym ciężarem olbrzymiego ludobójstwa dokonanego w setkach łagrów, Katyniów, Kuropat czy Bykowni, trwającego już wówczas ponad 25 lat), miała wyraźny cel narzucenia światu jednoznacznego uznania, iż genocyd i skierowana przeciw niemu przygotowywana wówczas konwencja dotyczą wyłącznie reżymów „faszystowskich”, z nazistowskimi Niemcami na czele; zaś – w domyśle – jakiegokolwiek machinacje „imperialistów” w kierunku obarczania ową zbrodnią również ZSRS, stanowiłoby wprost potworne kłamstwo.

Bardzo wątpliwe, by sam Katz-Suchy był autorem owej „tezy” – raczej w ramach pewnego „podziału pracy” wśród niewielkiej grupki państw komunistycznych w ONZ – otrzymał zadanie jej wstępного wygłoszenia od przewodniczącego delegacji sowieckiej. Moskwa sformułowała ją na piśmie niewiele dni później, na początku kwietnia 1948 r., w memoriale zatytułowanym *Basic Principles of a Convention on Genocide* (reprodukowanym przez Sawickiego, s. 182–185). „Teza” ta stała się następnie dogmatem sowieckiej doktryny prawa międzynarodowego i przetrwała do upadku ZSRS w początkach lat dziewięćdziesiątych (por. przypis 112 w moim artykule o Lemkinie w tomie niniejszym).

⁴⁰ W tym stanie rzeczy potrzebna byłaby poważna monografia na ten temat wybitnie zdolnego polskiego autora młodego pokolenia (mogąca stanowić np. wartościowy doktorat), przygotowana częściowo w oparciu o bibliotekę ONZ w Genewie lub w Nowym Jorku oraz o dostępne oen-zetowskie materiały archiwalne. W ramach takiej pracy rolą polskiego autora byłoby jak najstarsze „wyłowienie” przodującej roli, odegranej w tym procesie przez polskiego prawnika Rafała Lemkina. Koniecznym warunkiem takich badań zagranicznych byłoby, oczywiście, otrzymanie odpowiedniego grantu badawczego, co w stopniowo bogacącej się Polsce powinno stać się niemal tak rozpowszechnione jak na Zachodzie.

⁴¹ Odnajmy tu tylko krótkie, nieraz jednozdaniowe wzmianki o Rafale Lemkinie. Jedną grupę stanowią prace z dziedziny prawa karnego: polskiego – Leszka Kubickiego oraz międzynarodowego – Lecha Gardockiego. Co do pierwszej z nich por. przypis 15 w moim artykule o Lemkinie w tomie niniejszym; co do drugiej: L. Gardocki, *Zarys prawa karnego międzynarodowego*, Warszawa 1985. Na s. 110 autor wspomina, iż termin „ludobójstwo” (*genocide*) został stworzony przez Rafała Lemkina, nie ma jednak słowa, że chodziło o polskiego prawnika.

Drugą grupę interesujących nas tu pozycji stanowią prace nieprawnicze, nieraz obarczone wprost rażącymi błędami, tu w szczególności Z. Borysińska i R. Żebrowski oraz K. Olendzki (por. przypisy 18 i 32 w moim zamieszczonym obok artykule o Lemkinie).

⁴² Por. R. Szawłowski, Rafał Lemkin – twórca pojęcia „ludobójstwo” i główny architekt Konwencji z 9 XII 1948 (w czterdziestolecie śmierci), „Państwo i Prawo” 1999, nr 10, s. 74–86.

⁴³ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *op. cit.* (por. przypis 27), (łącznie 1440 stron). Praca ta doczekała się już wielu kolejnych (niezmienionych) wydań, domaga się jednak wydania nowego, uzupełnionego, ponieważ kontynuowane już od siedmiu lat przez Ewę Siemaszko badania dostarczyły obszernych, nowych materiałów. Por. również E. i W. Siemaszko, *Der Völkermord in Wolhynien 1943–1944* [w:] *Polen und der Osten. Texte zu einem spannungsreichen Verhältnis*, Frankfurt a. Main 2005, s. 286–306 – pierwsza publikacja na ten temat w literaturze niemieckiej.

⁴⁴ W odniesieniu do pierwszego wymieniamy pięciotomowe dzieło *Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*, Oświęcim-Brzezinka 1995 (wydane również w wersjach: angielskiej, niemieckiej i francuskiej). Zasługuje również na wzmiankę skromnie pomyślana zbiorowa monografia *Majdanek 1941–1945*, Lublin 1991. Odnośnie drugiego – trzytomowa praca *Katyn. Dokument zbrodni*, Warszawa 1995–2000

(wydana również w języku rosyjskim). W szerszych aspektach, w szczególności z uwzględnieniem ludobójczych deportacji na Wschód – A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, wyd. II, Łódź 1998.

⁴⁵ 1) Henryk Komański, Szczepan Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946*, Wrocław 2004; 2) Henryk Komański, Szczepan Siekierka, Krzysztof Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939–1946*, Wrocław 2006; 3) Szczepan Siekierka, Henryk Komański, Eugeniusz Różański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim 1939–1946*, Wrocław 2007. Łączna objętość tych trzech wielkich tomów wynosi ponad 2500 stron.

⁴⁶ Ks. Józef Wołczański, *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1945. Materiały źródłowe*, cz. I, Kraków 2005 i cz. II, Kraków 2006 (łącznie 1550 stron).

⁴⁷ M. Kornat, *Rafał Lemkin (1900–1959) – Studium biograficzne*, „Zeszyty Historyczne” 2004, z. 147.

⁴⁸ L. Kucharczyk, *Pierwszy holocaust XX wieku*, Warszawa 2004. Pracę tę warto byłoby moim zdaniem wydać za parę lat w drugim wydaniu, pogłębionym i rozszerzonym również na sferę komparatystyki. W tym nowym wydaniu należałoby uwzględnić – poza oczywiście najnowszą literaturą (np. D. Bloxham, *The Great Game of Genocide: Imperialism, Nationalism, and the Destruction of the Ottoman Armenians*, Oxford 2005, który pracował już nad tym tematem w archiwach wielu krajów) – także pierwszą publikację w tej dziedzinie, która ukazała się w USA – wspomnienia lekarza, który spędził szereg lat w Turcji, C. D. Ussher, *An American Physician in Turkey. A Narrative of Adventures in Peace and War*, Boston and New York 1917. Ussher jest tak poważnie traktowany jako źródło po dziś dzień, iż w dobrze już znanym na Zachodzie filmie „Ararat” (2002) jego publikacja jest jedyną przywołaną wśród źródeł na zakończenie filmu.

Chciałbym też zwrócić uwagę na kuszącą próbę pełnego wykorzystania w tym zakresie archiwaliów wiedeńskich, częściowo pod kątem przestudiowania raportów gen. Józefa Pomiankowskiego (1866–1929), Polaka, który w okresie I wojny światowej był pełnomocnikiem wojskowym przy poselstwie Austro-Węgier w Stambule i komendantem wojsk austriackich w Turcji, autora wspomnień *Der Zusammenbruch des Ottomanischen Reiches. Erinnerungen an die Türkei aus der Zeit des Weltkrieges*, Zürich–Leipzig–Wien 1928 (Kucharczyk go cytuję, nietrafnie jednak „degradując” do pozycji „austrowęgierskiego oficera oddelegowanego do tureckiego sztabu generalnego”). Praca ta zawiera tylko krótki komentarz do sprawy nas interesującej, chodziłoby jednak o przestudiowanie całości sprawozdań z tego okresu Pomiankowskiego i innych dyplomatów austrowęgierskich, bo mogłyby dostarczyć one ciekawych przyczynków.

⁴⁹ Por. R. Szawłowski (in collaboration with K. Pol), *Raphael Lemkin (1900–1959). The Polish Lawyer Who Created the Concept of Genocide*, „The Polish Quarterly of International Affairs” 2005, nr 2. Artykuł ten zawiera już w swoim przypisie 124 następujące, dające mi dużą satysfakcję uzupełnienie: „It gives me pleasure to note that shortly after the appearance of the present article in Polish in the summer of 2005, on 18 October, in a modest ceremony presided over by Minister Adam Rotfeld, one of the conference rooms at the seat of the Ministry of Foreign Affairs in Warsaw was named after Raphael Lemkin”.

⁵⁰ Biografia obejmie całość życia i twórczości Lemkina w dwóch podstawowych okresach: polskim, stanowiącym dwie trzecie jego życia (okres niemal kompletnie nieznan na Zachodzie), zaledwie ponadrocznym przebywaniu w Szwecji i osiemnastoletnim pobycie w USA. Takiej pełnej biografii nie ma dotąd w literaturze zachodniej, zwłaszcza niemal kompletnie „leży” okres polski, obejmujący większość życia Lemkina. Dla autorów zachodnich zasadniczą przeszkodą okazuje się bariera językowa. Gdy jednak nieco próbują, czasem wręcz fantazjują, ujawniają się niekiedy dość groteskowe błędy, np. u takiego G. Ignatieffa (niedawnego kandydata na przywódcę Partii Liberalnej Kanady, a więc potencjalnego premiera kraju), który twierdził, iż Lemkin walczył w 1920 roku w wojsku polskim przeciw bolszewikom, ale później był, mimo wszystko, odrzucony przez społeczeństwo polskie z powodu swego pochodzenia (!).

⁵¹ (1) W haśle *Ludobójstwo* w *Encyklopedii katolickiej*, w cz. I – „Aspekt prawny”, pióra A. Przyborowskiej-Klimczak, już w pierwszym zdaniu śmiało się stwierdza: „W 1933 V Międzynarodowa Konferencja do spraw Unifikacji Prawa Karnego w Madrycie uznała niszczenie grup rasowych, religijnych i społecznych za zbrodnię przeciw prawu narodów”. Tymczasem było wręcz odwrotnie, żadnego „uznania” nie było. Sam Lemkin, który nie był wówczas w Madrycie, prawdopodobnie mocno to przeżył (podobnie jak nieodwołanie się w 1946 r. przez MTW w Norymberdze w wyroku do jego konstrukcji „genocydu”). Po latach, swój brak sukcesu w Madrycie, skwitował chłodno w swoich niepublikowanych pamiętnikach: „They would not say ‘yes’ and they would not say ‘no’”.

(2) W artykule W. Wasilewskiego *Katyń 1940 – sowieckie ludobójstwo na Polakach*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 1–2, s. 67–79, zauważyłem kilkanaście błędów i „dezorientacji”, z których można odnotować przykładowo:

(a) S. 75 – podobnie jak cytowana wyżej Przyborowska-Klimczak, Wasilewski błędzi w zakresie przedwojennych inicjatyw Lemkina, gdy twierdzi, że świat nie przyjął jego koncepcji zbrodni barbarzyństwa czy zbrodni wojennych. Po pierwsze Wasilewski błędnie powołuje się w tym miejscu na tłumaczoną na polski pracę B. Bruneteau, *Wiek ludobójstwa*, Warszawa 2005, s. 16, który wymienia zbrodnie barbarzyństwa i wandalizmu, a nie zbrodnie barbarzyństwa i wojenne. Po drugie powtarza błąd Bruneteau, iż propozycje Lemkina zostały wówczas „odrzucone”. Przypominam zatem, iż propozycje naszego prawnika nie zostały odrzucone, lecz nie podjęto żadnej decyzji – por. skwitowanie sytuacji przez samego Lemkina cytowane wyżej w tym przypisie.

(b) Na s. 68 czytamy, iż podstawowa, rozpoczynająca proces uchwalania Konwencji z 9 XII 1948 r. rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ 96/1946, „została akceptowana przez większość państw”. Twierdzenie jest błędne – rezolucja została przyjęta jednomyślnie. Sprawa ta miała niemałe znaczenie. Tak np. list do redakcji „New York Times” z 11 XI 1947 – gdy losy Konwencji się ważyły – podpisany przez 25 osobistości międzynarodowych, w tym 6 noblistów, rozpoczyna się od przypomnienia, iż rok wcześniej Zgromadzenie Ogólne ONZ podjęło rezolucję w sprawie genocydu jednomyślnie.

(c) Na s. 70 – autor wymienia Kongres USA jako jeden z parlamentów, które potępiły tureckie ludobójstwo na Ormianach. Tymczasem nigdy do tego nie doszło. W październiku 2007 r. House Committee of Foreign Relations Izby Reprezentantów stosunkiem głosów 27 do 21 uchwalił projekt odnośnej rezolucji, co nie przesądzało jeszcze sprawy. Tymczasem Egzekutywa z prezydentem USA na czele uznała, że bezwzględnie potrzebuje utrzymania swojego tureckiego sojusznika na Bliskim Wschodzie. Turcja zaś ostro protestowała i już od paru lat uruchomiła miliony dolarów na akcję lobbingsową w Waszyngtonie przeciw takiej rezolucji (por. *Ex Leader in Congress Gets Millions From Turkey to Fight Genocide Motion*, „New York Times International” z 17 X 2007, s. A8). W rezultacie nie doszło do głosowania rezolucji na plenum Izby Reprezentantów (por. np. *Efekt presji wywieranej na USA*, „Rzeczpospolita” z 18 X 2007, s. A11).

(d) S. 70 – Międzynarodowy Trybunał Karny dla Rwandy nie jest, jak czytamy, trybunałem ds. zbrodni wojennych popełnionych w tym kraju, lecz trybunałem do osądzenia – w tej kolejności – genocydu, zbrodni przeciw ludzkości, wreszcie naruszeń artykułów 3 wspólnych dla konwencji genewskich i II protokołu dodatkowego. Dalej ujawnia się błąd, gdy czytamy, że siedzibą tego trybunału jest Haga, gdy w rzeczywistości jest nią Arusza w Tanzanii, na granicy z Rwandą – sceną ludobójstwa.

(e) Wreszcie mocno razi przedstawienie Rafała Lemkina jako „polskiego Żyda mieszkającego w Stanach Zjednoczonych” (s. 73). Nie chciałoby się tu podejrzewać jakiegóż nonszalancji, raczej świadczy to o nieznajomości literatury, w szczególności polskiej (Kornat i Szawłowski, dodat-

kowo jeszcze np. Stanisław Mikke w „Palestrze”, nr 1–2/2006, s. 110–113). Brak choćby najkrótszej wzmianki, iż chodzi tu o polskiego prawnika, absolwenta Wydziału Prawa UJK we Lwowie, polskiego prokuratora, a następnie adwokata w Warszawie, reprezentanta Polski na licznych międzynarodowych konferencjach prawniczych do 1939 r. Tu paru ludzi walczy o szerokie przypomnienie i uczczenie polskiego prawnika, wielokrotnie wysuwanego do nagrody pokojowej Nobla, zaś Wasilewski tak go przedstawia, iż równie dobrze mogłoby chodzić o człowieka, który w wieku dziecięcym wyemigrował z rodzicami do USA i z Polską – poza urodzeniem – nie miał nic wspólnego. Błędy W. Wasilewskiego rażą szczególnie z powodu ukazania się ich w wydawanym przez IPN w nakładzie 15 tys. egzemplarzy biuletynie poświęconym edukacji publicznej. I tam przede wszystkim powinny być one, moim zdaniem, jak najszybciej sprostowane.

(3) Wreszcie ostatnia sprawa. Dotyczy ona polskich żołnierzy, którzy w sierpniu 2007 r. ostrzelali Naghar Khel w Afganistanie i w listopadzie tegoż roku zostali w kraju aresztowani. W związku z śledztwem w ich sprawie w mediach pojawiła się wiadomość o tym, jakoby mieli być oskarżeni o ludobójstwo (!). Osobiście parokrotnie słyszałem użycie tego terminu w telewizji oraz znalazłem go w prasie. Miałem nadzieję, iż szybko zostanie to sprostowane, a co najmniej wstydliwie zaniechane. Tymczasem w opiniotwórczej „Rzeczpospolitej” z 5 III 2008 r. (s. A4), przeczytałem, iż (rzekome) odsunięcie od sprawy pewnego prokuratora wojskowego z Poznania „ma związek przede wszystkim z tym, że od początku śledztwa prokurator wprowadzał w błąd przełożonych, twierdząc, że zgromadzone przez niego dowody są na tyle mocne, by utrzymać oskarżenie o ludobójstwo wobec polskich żołnierzy. – Prokuratura prowadząca to śledztwo nie ma aż tak mocnych dowodów – twierdzi nasz informator”. A więc szukajmy dalej „mocnych dowodów” w kierunku ludobójstwa?!

Rozmowa z autorką wspomnianego artykułu, która okazała się zresztą słabo zorientowana w tej sprawie (mimo zachęcającego „masz pytanie, wyślij e-mail do autorki”, umieszczonego przy końcu owego artykułu), nie przyniosła wyjaśnienia. W rozmowie telefonicznej z Naczelnym Prokuratorem Wojskowym, płk. K. Parulskim, usłyszałem, iż nie jest możliwe, aby prokurator tak to przestępstwo określił. Tak czy inaczej, w mediach przez wiele tygodni – widocznie bez jakichkolwiek sprostowań czy wręcz protestów – przewijało się (szczęśliwie nie zawsze) fundamentalnie błędne określenie zarzucanego żołnierzom czynu jako największej zbrodni międzynarodowej, owej *crime of crimes*, niesłusznie – choć przejściowo – wytwarzając wokół nich odium jakichś „zbrodniarzy nad zbrodniarzami”. Niespodziewanie w maju 2008 r. (por. „Rzeczpospolita” z 8 V 2008, s. A6) znów czytamy, że „Prokuratura zarzuciła sześciu wojskowym ludobójstwo”. Ujawnia się zatem uporczywa wielka ignorancja w zakresie „konwencji Lemkina” i konieczność solidnej pracy edukacyjnej na tym polu, także wśród dziennikarzy, nie wyłączając opiniotwórczej „Rzeczpospolitej”. Należałoby tu albo udowodnić prokuraturze taki fatalny błąd popełniony na początku śledztwa (i mocno go skrytykować), albo co najmniej samemu odżegnać się od używania tego terminu w kontekście sprawy polskich żołnierzy.

PRZEŚLADOWANIA LUDNOŚCI NARODOWOŚCI POLSKIEJ NA TERENIE WOŁYNIA W LATACH 1939–1945 – OCENA KARNOPRAWNA ZDARZEŃ W OPARCIU O USTALENIA ŚLEDZTWA OKŚZPNP W LUBLINIE

UWAGI WPROWADZAJĄCE

W Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie prowadzone jest śledztwo, sygn. S 1/00/Zi, w sprawie zbrodni ludobójstwa, popełnionych przez nacjonalistów ukraińskich w latach 1939–1945 na terenie województwa wołyńskiego w granicach II Rzeczypospolitej Polskiej, w szczególności dopuszczenia się zabójstw kilkudziesięciu tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci narodowości polskiej, znęcania się fizycznego oraz psychicznego nad członkami ww. grupy narodowej, zniszczenia lub kradzieży ich mienia oraz stosowania innych represji i czynów nieludzkich w celu stworzenia warunków życia groźących im biologicznym wyniszczeniem bądź zmuszających do opuszczenia swoich siedzib i ucieczki z terenów województwa wołyńskiego, tj. o przestępstwa z art. 118 § 1 i 2 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny¹ w związku z art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu².

Postępowanie karne w przedmiotowej sprawie zostało wszczęte przez byłą Okręgową Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie postanowieniem z dnia 12 sierpnia 1991 r. Określając jego zakres w postanowieniu o wszczęciu śledztwa, wskazano, że dotyczy zamordowania kilkudziesięciu tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci narodowości polskiej, dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich w latach 1939–1945 na terenie województwa wołyńskiego. Na podstawie tak przyjętego opisu przedmiotu postępowania przyjęto kwalifikację prawną z art. 1 pkt 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego³, art. 148 § 1 ustawy z dnia 19 kwietnia 1969 r. – Kodeks karny⁴ w zw. z art. 2 „b” ust. 2 i 3 Ustawy z dnia 6 kwietnia 1984 r.⁵ ze zmianami wprowadzonymi ustawą z 4 kwietnia 1991 r. o zmianie Ustawy o Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytucie Pamięci Narodowej⁶. Nie wdając się w tym miejscu w szczegółową analizę odnoszącą się do oceny prawnej wydarzeń na Wołyniu, należy zaznaczyć, że proces subsumpcji przeprowadzony przez prokuratora w 1991 r. odbywał się w odmiennym stanie prawnym.

Do ścigania przestępstw atakujących wartości ogólnoludzkie (pokój, ludzkość w rozumieniu ochrony prawa do życia zarówno jednostek, jak i grup społecznych) Polska zobowiązała się w drodze różnorodnych umów międzynarodowych i realizowała swoje zobowiązania, stosując normy ujęte w katalogu polskiego prawa wewnętrznego. Rodziło to jednak szereg mankamentów prawnych⁷. Przed wejściem w życie aktualnie obowiązującego kodeksu karnego przestępstwa oparte na prawie międzynarodowym nigdy nie zostały ujęte w jednym akcie prawnym. Ten niekompletny stan ustawodawstwa wywoływał postulaty uzupełnienia o nowe regulacje w kolejnych projektach kodeksu karnego⁸. Wiele dotychczas nieznanymi, specyficznymi, rodzajowymi typów przestępstw, chroniących dobra prawne określone w zobowiązaniach traktatowych, których Polska jest sygnatariuszem, zostało wprowadzonych dopiero w Kodeksie karnym z dnia 6 czerwca 1997 r. Z chwilą podjęcia w dniu 27 listopada 2000 r.⁹ omawianego postępowania karnego niezbędne stało się dokonanie konfrontacji dotychczasowych ustaleń faktycznych ze zmienionym stanem prawnym, obejmującym zachowania wyszczególnione w traktatach międzynarodowych, które nie miały swojego normatywnego odpowiednika w ówczesnym wewnętrznym systemie prawa karnego. Konieczność dokonania ponownej interpretacji prawnej „wydarzeń wołyńskich” wynikała między innymi z faktu, że do roku 1997 w polskim ustawodawstwie karnym nie było odrębnego typu zbrodni ludobójstwa, odpowiadającego definicji konwencyjnej¹⁰.

Podstawę wszczęcia postępowania karnego w przedmiotowej sprawie stanowiły: wydana w 1990 r. przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce i Środowisko Żołnierzy 27. Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej w Warszawie publikacja *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonane na ludności polskiej na Wołyniu 1939–1945*, w opracowaniu Józefa Turowskiego i Władysława Siemaszki, 134 ankiety dotyczące ustaleń okoliczności wojennych zgonów obywateli polskich na terenie byłego województwa wołyńskiego, spo-

rządzone w latach 1968–1969 przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich we Wrocławiu na podstawie akt postępowań cywilnych „Zg” właściwych sądów grodzkich oraz pismo Stowarzyszenia Rodzin Ofiar Ukraińskich Nacjonalistów we Wrocławiu „Misja pojednania i pokuty” z dnia 22 stycznia 1991 r., dotyczące zbrodni ludobójstwa, popełnionej przez ukraińskich nacjonalistów na polskiej ludności kresowej.

Materiał dowodowy zgromadzony w aktach sprawy do 2000 r. umożliwił przyjęcie w sporządzonym planie postępowania trzech wersji śledczych, które miały być weryfikowane w miarę dokonywania nowych ustaleń.

Zgodnie z pierwszą wersją antypolskie akcje, mające na celu fizyczne zniszczenie (eksterminację) ludności polskiej na terenie Wołynia, zostały zaplanowane i przygotowane przez polityczne i wojskowe gremia przywódcze OUN-UPA¹¹, a wykonane przez podległe oddziały zbrojne, podporządkowane grupy samoobrony ukraińskiej oraz zaagitowanych do tego celu chłopów. Morderstwa i wytępienie Polaków na Wołyniu zostały podjęte w celu zniszczenia całej polskiej grupy narodowej. Organizacja mordów, ich przebieg, rozmiary, zasięg terytorialny oraz cele i motyw, które tej akcji przyświecały, pozwalały sformułować tezę, iż na terenie Wołynia w latach 1939–1945 doszło do zbrodni ludobójstwa.

Druga wersja śledcza zakładała, że kierownictwo OUN-UPA dążyło do oczyszczenia terenu Wołynia, uznawanego za etniczne ziemie ukraińskie, z elementu polskiego, który byłby przeszkodą dla utworzenia niepodległej Ukrainy (przewidywano, że po zakończeniu wojny mógłby zostać przeprowadzony plebiscyt rozstrzygający o przynależności Wołynia do Ukrainy lub Polski). Nie zakładano zatem fizycznej eksterminacji Polaków, ale podjęto akcje mające zmusić ich do opuszczenia tych terenów. Rzezie, do których doszło, nie były zaplanowane, kierowane ani akceptowane przez przywódców OUN-UPA, którym rozwój wydarzeń wymknął się spod kontroli.

Według ostatniej wersji śledczej, morderstwa dokonywane na ludności polskiej na Wołyniu były skutkiem lokalnych inicjatyw dowódców poszczególnych oddziałów, nie uzgodnionych uprzednio z kierownictwem OUN-UPA. Były one skierowane przeciwko polskim samoobronom, uznawanym za zagrożenie dla nacjonalistów ukraińskich bądź miały charakter odwetowy za podobne akcje ze strony polskiej, stanowiąc realizację tzw. odwetu sąsiedzkiego. Zgodnie z przyjętą wersją antypolskie akcje padły na podatny grunt narodowych resentymentów. Stały się dla ludności ukraińskiej, przede wszystkim z obszarów wiejskich, okazją do dokonania zemsty za rzeczywiste lub wyimaginowane krzywdy doznane ze strony Polaków lub państwa polskiego, sięgające swoją genezą okresu międzywojennego. Założono również, że morderstwa mogły mieć na celu zagarnięcie dobytku pokrzywdzonych, zdobycie ziemi pod uprawę, czyli wzbogacenie się sprawców, wykorzystujących trudną sytuację ludności polskiej, pozbawionej ochrony własnego państwa.

Dwie pierwsze wersje zakładały, że kierownictwo OUN-UPA kierowało się w swoich działaniach ideą utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego, z ideologicznym założeniem jego jednolitej struktury narodowej. Wersja trzecia bliższa była przyjęciu, że na terenie Wołynia doszło do znanej już z przeszłości tzw. żakerii, czyli buntu mas ukraińskich skierowanego przeciwko „polskim panom” za wcześniejsze krzywdy na tle narodowościowym i socjalnym¹².

USTALENIA FAKTYCZNE ŚLEDZTWA

W skład zgromadzonego do chwili obecnej materiału dowodowego wchodzi zeznania i relacje ponad tysiąca świadków (lista jest cały czas otwarta), odpisy dokumentów o charakterze archiwalnym, protokoły oględzin archiwalnych akt postępowań karnych, prowadzonych po wojnie przeciwko byłym członkom UPA, dokumenty oraz zdjęcia otrzymane od przesłuchiwanym świadków oraz gromadzone przez stowarzyszenia i organizacje osób pokrzywdzonych i kombatantów, opinie biegłych różnych specjalności, wyniki ekspertyzy z zakresu badań amunicji, wreszcie materiały uzyskane dzięki międzynarodowej pomocy prawnej. Dotychczasowe ustalenia, uwzględniające również opracowania historyczne, pozwalają w dużej mierze odtworzyć przebieg wydarzeń, które rozegrały się w latach 1939–1945 na terenie ówczesnego województwa wołyńskiego. Istotnym dowodem stała się opinia powołanego biegłego historyka, który podjął się arcytrudnej próby syntetycznego omówienia genezy, przebiegu i skutków akcji eksterminacyjnej, podjętej przez nacjonalistów ukraińskich wobec ludności narodowości polskiej. Treść tej opinii i wnioski w niej ujęte nie zdezaktualizowały się w konfrontacji z materiałami źródłowymi, uzyskanymi między innymi dzięki międzynarodowej pomocy prawnej z archiwów ukraińskich. Podkreślić przy tym należy fakt istnienia niekiedy bardzo istotnych różnic w ocenie zaistniałych zdarzeń, nie tylko pomiędzy historykami polskimi i ukraińskimi, ale także wśród krajowych badaczy problemu. Sporo istotnych źródeł stało się dostępnych dopiero od niedawna, należy więc liczyć się z tym, że dogłębne wyjaśnienie interesującej nas problematyki będzie procesem wieloletnim. Zasadnicze tezy omawianej opinii¹³ są następujące:

1. We wrześniu 1939 r. na Wołyniu miały miejsce rozliczne dywersje wobec wojska polskiego, organizowane zarówno przez nacjonalistów ukraińskich, jak i miejscowych komunistów. Biorąc pod uwagę, iż przed wojną na Wołyniu silne były wpływy komunistyczne, należy przypuszczać, że celem większości dywersji dokonanych przez komunistów była pomoc wkraczającej armii sowieckiej.

2. Działania OUN przeciwko Sowiетom w 1941 r. wynikały z panujących wśród Ukraińców nadziei, że dzięki pomocy III Rzeszy uda się stworzyć niepodległe państwo ukraińskie¹⁴. Z tego powodu we współpracy z Niemcami zaangażowały się obydwie frakcje OUN – melnykowska i banderowska. W dniu 30 czerwca 1941 r., po zajęciu Lwowa przez wojska niemieckie, banderowcy proklamowali powstanie niepodległego państwa, na którego czele stanął rząd Jarosława Stecki. Ogłoszenie niepodległości godziło jednak w zamiary Niemców, którzy kategorycznie zażądali wycofania proklamacji. Wobec odmowy Ukraińców aresztowano około 80 procent kadry przywódczej banderowców.

3. Wstrząsem dla ukraińskich narodowców stały się decyzje Hitlera dotyczące Ukrainy. Ziemie po rzece Boh przyznano Rumunii, Galicję Wschodnią wcielono do Generalnego Gubernatorstwa, zaś z Wołynia i pozostałych terenów utworzono Reichskommissariat Ukraine. Na jego czele stanął Erich Koch¹⁵ znany ze swego bezwzględego postępowania.

4. Na początku 1943 r. banderowcy zdecydowali się na rozpoczęcie zakrojonych na szeroką skalę walk partyzanckich, skierowanych jednocześnie przeciwko Niemcom, Sowiетom i Polakom. Dzięki dezercji funkcjonariuszy policji ukraińskiej w marcu–kwietniu tego roku szeregi banderowskiej partyzantki istotnie się rozrosły. Ze względu na popularność partyzantki Tarasa Borowcia¹⁶ wśród ludności ukraińskiej OUN-B i jej zbrojne formacje przejęły nazwę UPA i w lipcu 1943 r. siłą podporządkowały sobie większość oddziałów UPA-Borowcia oraz OUN-M.

5. Na stosunkach polsko-ukraińskich na Wołyniu szczególnie zaciążyła przeprowadzona z inicjatywy banderowskiej frakcji OUN tzw. antypolska akcja (nazwa według dokumentów ukraińskich). Przywódcy OUN-UPA, według prawdopodobnej wersji, byli przekonani, że powtórzy się scenariusz z 1918 r., tzn. wojna zakończy się klęską zarówno ZSRS, jak i Niemiec, a Ukraińcy stoczą kolejną wojnę z Polakami o Lwów. W tej sytuacji na przełomie lat 1942 i 1943 podjęli decyzję o usunięciu wszystkich Polaków zamieszkujących sporne ziemie, aby przed ewentualnymi rozmowami pokojowymi uzyskać teren „czysty” etnicznie.

6. Fakt podjęcia takiej decyzji, a następnie przeprowadzenia krwawej operacji przez OUN-UPA, nie może budzić wątpliwości. Świadczą o tym dokumenty polskie, sowieckie, niemieckie i ukraińskie, relacje setek osób ocalałych z pogromów. Potwierdzają je także ekshumacje ofiar, przeprowadzone w niektórych wsiach. Teza o sprowokowaniu akcji UPA przez Niemców i Sowiетów nie znajduje wiarygodnych potwierdzeń¹⁷. Z kolei morderstwa na Ukraińcach na Zamojszczyźnie w 1943 r., które zdaniem autorów ukraińskich spowodowały, że OUN-UPA przystąpiła do akcji na Wołyniu, faktycznie miały miejsce dopiero po rozpoczęciu wołyńskich czystek. Przynajmniej w części były odpowiedzią na poczynania banderowców.

7. Historycy znają w tej chwili w miarę dokładnie przebieg antypolskich akcji OUN-UPA, w dalszym ciągu sporne pozostają jednak przyczyny i motywy banderowskich poczynań. Wśród historyków nie ma nawet zgody, co było ich celem – wypędzenie czy też wymordowanie Polaków. Zdaniem części historyków, m.in. Władysława Filara¹⁸ oraz Władysława i Ewy Siemaszków¹⁹, działania OUN-UPA zmierzały do wymordowania wszystkich Polaków. Przychylają się oni do opinii, że wynikały one z założeń programowych OUN. Podzielają hipotezę Wiktora Poliszczuka²⁰ o podjęciu przez działaczy OUN już w 1929 r. decyzji o wymordowaniu wszystkich Polaków na terenach uznawanych za ukraińskie, a następnie ciągłych próbach wcielenia jej w życie. Według tej tezy, przyczyny mordów należy upatrywać tylko i wyłącznie w skrajnie narodowej, faszystowskiej ideologii OUN. Tym samym tracą wagę wszystkie zarzuty dotyczące błędów polskiej administracji przedwojennej na Wołyniu. Działacze OUN i UPA byli nie tyle żołnierzami walczącymi o niepodległość przy użyciu okrutnych metod, ile fanatycznymi faszystami realizującymi swój zbrodniczy program. Odmiennie widzą tę sprawę inni badacze, jak np. Ryszard Torzecki²¹. Ich zdaniem, OUN-UPA w 1943 r. zakładała, że powtórzy się rok 1918, tzn. nastąpi upadek zarówno III Rzeszy, jak i Związku Sowieckiego, oraz ponownie dojdzie do wojny polsko-ukraińskiej. Dlatego Ukraińcy postanowili uderzyć na Polaków z wyprzedzeniem, zanim ci będą mogli wykorzystać po swojej stronie oddziały walczące na Zachodzie. Decyzję o usunięciu Polaków podjęto na III konferencji OUN w lutym 1943 r. Celem OUN-UPA była nie eksterminacja, ale wypędzenie Polaków przy użyciu wszelkich dostępnych metod po to, aby przed ewentualną konferencją pokojową pozostał teren jednolity etnicznie.

8. Zdaniem biegłego historyka, w świetle nowych prac dotyczących ukraińskiego podziemia można przedstawić jeszcze inny możliwy scenariusz ówczesnych wydarzeń. Scenariusz ten, aczkolwiek hipotetyczny, jest bardzo prawdopodobny. Według niego decyzję o podjęciu działań przeciwko polskiej ludności podjęło samo-

dzielnie kierownictwo OUN-B na Wołyniu, bez zgody Centralnego Prowidu OUN. Na początku grudnia 1942 r. odbyła się we Lwowie konferencja OUN poświęcona sprawom „wojskowym”. Wszyscy jej uczestnicy zgadzali się, że należy tworzyć własną armię. Część jednak zapatrywała się pesymistycznie na możliwości ruchu partyzanckiego, podczas gdy pozostali byli jego gorącymi zwolennikami. Do tych drugich należał Wasyl Iwachiw, ps. „Som”, „Sonar”. W trakcie dyskusji stwierdził m.in.: „Stwórzmy armię powstańczą! (...) Jak będziemy mieli siły zbrojne, to nie tylko Polacy, ale i Niemcy zaczną się nas bać”²². Ostatecznie postanowiono zwiększyć na Wołyniu liczbę oddziałów partyzanckich, która jednak w dalszym ciągu miała być ograniczona do minimum. Na Wołyń skierowano Wasyla Iwachiwa, jako specjalnego wysłannika z pełnomocnictwami Prowidu do przejęcia kontroli nad „dziką” partyzantką. Otrzymał on stanowisko referenta wojskowego krajowego Prowidu OUN na Północno-Zachodnich Ziemiach Ukraińskich (obszar ten obejmował Wołyń i Polesie). W dniu 15 lutego 1943 r. w wiosce Poddębce w pow. łuckim Iwachiw poprowadził naradę wołyńskiej OUN. Omówiono na niej sprawę możliwości działania miejscowej organizacji w wypadku ewentualnego zrywu zbrojnego. Radzono o zintensyfikowaniu działań UPA przeciwko partyzantce sowieckiej. Z pewnością nie zapadła jednak wówczas decyzja o antypolskich czystkach etnicznych. W dniach 17–23 lutego 1943 r. we wsi Terebieże lub Wałujki w pobliżu Oleska, w obwodzie lwowskim, odbyła się III konferencja OUN. Wzięli w niej udział między innymi: Mykoła Łebed²³, Roman Szuchewycz, Wasyl Ochrymowycz, ps. „Harmasz” (NN), Dmytro Majiwskyj, ps. „Kosar”, Zinowij Matła, ps. „Taras”, Roman Krawczuk, ps. „Petro”, Mychajło Stepaniak, ps. „Serhij” oraz Dmytro Klaczkiwskyj, ps. „Kłym Sawur”. W trakcie obrad wyraźnie zarysowało się niezadowolenie części przywódców OUN z pełniącego obowiązki prowidnyka OUN Mykoły Łebedia. Było to szczególnie widoczne wśród oficerów z byłego batalionu „Nachtigall” i stało się powodem rezygnacji Łebedia w kwietniu 1943 r. O fakcie tym poinformowano członków OUN w specjalnym oświadczeniu wydanym w dniu 13 maja. Władzę nad OUN objął wówczas triumwirat w składzie: Zinowij Matła, Dmytro Majiwskyj i jako „pierwszy wśród równych”, Roman Szuchewycz. Delegaci w prowadzonej dyskusji zwrócili uwagę na to, że Niemcy najpewniej zostaną pokonane przez ZSRS. Z tego powodu część z nich opowiedziała się za jak najszybszym rozpoczęciem walki z Niemcami. Mychajło Stepaniak zaproponował nawet rozpoczęcie powstania przeciwko Niemcom i uwolnienie Ukrainy spod okupacji przed nadejściem Armii Czerwonej. Z drugiej strony delegaci podkreślali konieczność walki OUN z Sowietami i Polakami. To na nich jako na największych wrogów Ukrainy wskazywali m.in. Roman Szuchewycz i Dmytro Klaczkiwskyj. Nie ma podstaw, by przypuszczać, iż w trakcie konferencji podjęto jakieś wiążące decyzje co do losu Polaków, ani nawet o podjęciu na Wołyniu walki partyzanckiej na większą skalę.

9. Zdaniem biegłego historyka nie można wykluczyć, że to Dmytro Klaczkiwskyj, ps. „Kłym Sawur”, rozpoczął na Wołyniu masową walkę partyzancką na własną rękę, bez konsultacji z Prowidem, łamiąc ustalenia konferencji. Są różne możliwości wyjaśnienia takiej, a nie innej decyzji wołyńskich przywódców OUN. Pierwsza to cicha umowa pomiędzy Klaczkiwskim i Szuchewyczem, mająca na celu usunięcie Łebedia. Być może elementem planu zmiany na stanowisku prowidnyka był „bunt terenu”. Druga hipoteza wiąże decyzję o rozpoczęciu na szeroką skalę walki partyzanckiej i przeprowadzeniu antypolskiej akcji z dezercją policji ukraińskiej. W chwili, gdy w lasach znalazło się kilka tysięcy policjantów, wołyńska OUN-B postanowiła przystąpić do otwartej walki. Rozpoczynając na szeroką skalę akcje partyzanckie, banderowcy zamierzali w pierwszej kolejności opanować tereny wiejskie i zniszczyć bezwzględnie wszelkie punkty oparcia dla Niemców i partyzantki sowieckiej. Postanowili zatem pozbyć się wszystkich „niepożądanych elementów” stanowiących nawet tylko potencjalne zagrożenie dla partyzantki. Należało więc zlikwidować wszystkich komunistów, współpracowników Niemców, sprzeciwiających się przywódczej roli OUN-B przedstawicieli innych ukraińskich ugrupowań politycznych, chrześcijan-pacyfistów nie uznających walki z bronią w rękę. Do kategorii „niepożądanych elementów” zaliczono również wszystkich Polaków. Było oczywiste, że jedyne, na co UPA mogła liczyć z ich strony, to wroga neutralność. Dlatego postanowiono ich wszystkich usunąć (czytaj: zlikwidować). Przykład zagłady ludności żydowskiej pokazywał, iż przynajmniej w skali Wołynia takie rozwiązanie jest możliwe.

10. Decyzję taką podjął prawdopodobnie osobiście przywódca OUN-B na Wołyniu Dmytro Klaczkiwskyj, ewentualnie razem ze swoimi najbliższymi współpracownikami: Wasylem Iwachiwem, ps. „Som”, „Sonar”, Iwanem Łytwynczukiem, ps. „Dubowyj”, Petrem Olijnykiem ps. „Enej”. Z całą pewnością wszystkie te osoby oraz Jurij Stelmaszczuk, ps. „Rudyj” odpowiadają za kierowanie akcjami przeciwko ludności polskiej. Wskazuje na to np. podział strukturalny OUN-UPA w lipcu 1943 r. na Wołyniu. Wołyń był w tym czasie podzielony na Okręg Wojskowy UPA (OW UPA). Iwan Łytwynczuk dowodził okręgiem „Zahrawa”, obejmującym północne tereny obwodu rówieńskiego oraz południowe tereny Polesia. Petro Olijnyk kierował okręgiem „Bohun”, położonym na południowym Wołyniu (Rówieńskie, Dubieńskie, Krzemienieckie, rejon Ostroga). Jurij Stelmaszczuk stał na czele okręgu „Turiw”, obejmującego zachodnie tereny Wołynia (Łuckie, Kowelskie, Włodzimierskie,

Horoehowskie). Dmytro Klaczkiwskij dowodził całą UPA i jednocześnie bezpośrednio jej strukturami na Wołyniu. Najmniej znana jest rola Wasyla Iwachiwa, referenta wojskowego OUN na Wołyniu, który w maju 1943 r. zginął w starciu z Niemcami.

11. Niektórzy badacze uznają za początek zorganizowanej akcji ukraińskiego podziemia przeciwko ludności polskiej rok 1942. Opinia taka wydaje się jednak nieprawdziwa. Co prawda do pierwszych zabójstw Polaków dochodziło już w 1942 r., były one jednak „sporadyczne, powodowane chęcią zemsty na wysługujących się Niemcom, niejednokrotnie zmuszonym z natury zajmowanego stanowiska do występowania przeciw interesom miejscowej ludności (administratorzy majątków, służba leśna, drogowa) bądź porachunkami osobistymi”.

12. Prologiem wielkiej antypolskiej czystki było wymordowanie w lutym 1943 r. mieszkańców wsi Parośle. Akcję przeprowadził, jak się przypuszcza, oddział banderowców udający sowieckich partyzantów. Niektórzy podejrzewają o popełnienie tej zbrodni oddziały UPA Tarasa Bulby-Borowcia. W kwietniu doszło do uderzenia na Janową Dolinę, niezaprzeczalnie przeprowadzonego przez UPA. W trakcie ataku na tę miejscowość, mającego na celu ponoć jedynie „zdobycie amonitu”, zamordowano ok. 600 Polaków. Większość z ofiar zginęła w płomieniach. Od tej pory wydarzenia potoczyły się błyskawicznie – niemal każdego dnia ginęli kolejni Polacy, niszczone całe wsie i kolonie. Fala napadów przesuwiała się ze wschodu na zachód. W marcu objęła powiaty kostopolski i sarneński (częściowo także łucki). W kwietniu ataki UPA nasiliły się w powiatach: krzemienieckim, dubieńskim, rówieńskim i łuckim. W lipcu 1943 r. fala napadów ogarnęła powiaty kowelski, włodzimierski i horoehowski, a w sierpniu lubomelski.

13. Największa fala mordów miała miejsce w lipcu–sierpniu 1943 r., kiedy zginęło łącznie ok. 17 tys. osób. Kolejna nastąpiła w grudniu 1943 r. Obok regularnych oddziałów w zbrodniach brała udział miejscowa ludność ukraińska, uzbrojona przeważnie jedynie w broń białą (przede wszystkim widły i siekiery, rzadziej piki i kosy). Do jej zadań należało m.in. wyłapywanie pojedynczych uciekinierów. Nadawało to wydarzeniom charakter ludowej rebelii, dlatego zarówno w ukraińskich, jak i polskich relacjach można odnaleźć odniesienia do powstań kozackich z XVII i XVIII w. W sumie w wyniku działań partyzantki ukraińskiej zginęło z pewnością ponad 30 tysięcy Polaków. Wiarygodne szacunki wskazują, że liczba ofiar mogła być jeszcze wyższa i wynieść około 50–60 tysięcy.

14. W odpowiedzi na działania ukraińskie ludność polska najczęściej decydowała się na ucieczkę do większych osiedli i miast, gdzie warunki bezpieczeństwa były znacznie lepsze. Kilka tysięcy Polaków trafiło do sowieckiej partyzantki. Na przełomie lat 1942–1943 poparcie dla niej wśród Polaków było niewielkie. Choć w lutym 1943 r. powstał kilkudziesięcioosobowy polski oddział partyzantki komunistycznej, dowodzony przez Roberta Satanowskiego, to poparcie dla niego było znikome. Dopiero antypolska akcja OUN-UPA sprawiła, że Sowietci stali się dla Polaków cennym sojusznikiem. Znaczna grupa osób liczyła na ochronę niemiecką. Gdy Niemcy na miejsce ukraińskiej zaczęli formować polską policję pomocniczą, wstąpiło do niej wielu Polaków. Formację tę oceniano bardzo różnie, często krytycznie, niemniej nie brakowało także głosów przychylnie odnoszących się do koncepcji szukania wsparcia u Niemców i to pomimo krytyki ze strony polskiego podziemia. W jednostkach tej policji pomocniczej znalazło się, pomimo sprzeciwu władz podziemia, od 1500 do 2000 osób. Niezależnie od tego przerzucono z Generalnego Gubernatorstwa 202 Schutzmannschaftsbatallion policji, złożony z Polaków. Liczył on 360 osób i działał głównie na terenach powiatów Równe i Kostopol. Na początku 1944 r. został rozbity przez Armię Czerwoną. Jednostki policji pomocniczej niewątpliwie uczestniczyły w licznych pacyfikacjach ukraińskich wsi, zdobywając w ten sposób ponurą sławę wśród Ukraińców. Jakkolwiek by oceniać ich działania, nie ulega wątpliwości, że odpowiadają za nie przede wszystkim Niemcy, którym formacja ta była podporządkowana. Konstatacji tej nie zmienia fakt, że część policjantów zdezerterowała ze służby i znalazła się w szeregach polskiej konspiracji.

15. Polskie podziemie i znaczna część Polaków opowiedziało się za zbrojną samoobroną. Postanowiono przeciwstawić się masowej ucieczce do miast, tworząc silne bazy obronne. Zdecydowano o utworzeniu grup partyzanckich działających na zewnątrz i współdziałających z ochroną baz. Polskie podziemie oceniało, że w dniu 1 września 1943 r. (a więc po największej fali mordów) ludność polska liczy 170 tys. osób, skupionych w 11 miastach powiatowych oraz w 25 bazach obronnych. Te ostatnie były narażone na nieustanne ataki OUN-UPA, które z determinacją odpierano.

16. Polskie podziemie szukało sposobów rozładowania konfliktu polsko-ukraińskiego przy pomocy metod politycznych. Tym należy zapewne tłumaczyć próbę rozmów z UPA podjętą przez Krzysztofa Markiewicza i Zygmunta Rumla. Obydwaj polscy delegaci zostali zamordowani w dniu 10 lipca 1943 r. we wsi Kustyce. Podobnie zakończyła się nieopatrznie podjęta współpraca z UPA przez oddział partyzancki stworzony przez Celestyna Dąbrowskiego we wsi Dominopol. Służba Bezpieczeństwa OUN oddział zlikwidowała, a ludność wsi wymordowała.

17. Oddzielną kwestię stanowi zachowanie polskiego podziemia wobec ludności ukraińskiej. Polacy zostali poddani okrutnemu terrorowi i odwet wielu osobom musiał wydawać się czymś normalnym i oczywistym. Przekonują o tym również relacje ówczesnych uczestników wydarzeń. Nie zdołano jednoznacznie ustalić, ilu Ukraińców zginęło na Wołyniu z polskiej ręki. Z całą pewnością ich liczba była znacznie mniejsza niż zabitych Polaków. Józef Turowski ukraińskie straty poniesione z polskiej ręki ocenił na 2 tys. osób i być może właśnie ta liczba odpowiada prawdzie²⁴.

18. Na przełomie lat 1943 i 1944 kierownictwo OUN-B podjęło decyzję o rozszerzeniu antypolskich akcji także na tereny Galicji Wschodniej. Partyzantka ukraińska przystąpiła do nich w lutym 1944 r. W tym wypadku nie ulega wątpliwości, że polecenie musiało zostać wydane przez Centralny Prowid OUN-B.

19. Po przejściu frontu spadła liczba napadów na ludność polską. Wynikało to z faktu, że większość Polaków schroniła się w miastach. Niemniej, szczególnie tuż przed nadejściem wojsk sowieckich oraz w pierwszych miesiącach po przejściu frontu, w wyniku akcji OUN-UPA zginęło ok. 1800 Polaków. Pojedyncze napady na Polaków miały również miejsce w 1945 r.

Opinia biegłego, jak każdy inny dowód w postępowaniu karnym, podlega ocenie. Organ procesowy jest upoważniony do jej kontrolowania nie tylko pod względem poprawności logicznej rozumowania biegłego, bez możliwości wdawania się w kwestie merytoryczne, ale jest zobowiązany badać również część specjalistyczną opinii²⁵. Ogólny przebieg wydarzeń na Wołyniu, w świetle zebranego materiału dowodowego, odpowiada głównym tezom przedstawionym przez biegłego. Podkreślić również należy, że formułując swoją ocenę odnośnie do genety zbrodni ludobójstwa biegły zastrzegł, że wśród historyków i badaczy problemu są rozbieżności i wiele kwestii wymaga pogłębionych badań. Kontrowersje budzi również jednoznaczne wskazanie osób odpowiedzialnych za podjęcie decyzji o eksterminacji ludności polskiej, nie ujawniono bowiem do chwili obecnej dokumentu zawierającego taką uchwałę czy też rozkaz.

Rozwój wydarzeń na Wołyniu, który wyłania się z akt sprawy, odpowiada podziałowi na okresy, przyjętemu przez badaczy problemu, Władysława i Ewę Siemaszków²⁶. W czasie napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę (wrzesień–październik 1939 r.) dochodziło do napadów na pojedyncze grupy osób cywilnych i żołnierzy Wojska Polskiego. Lata 1941–1942 to przede wszystkim okres mordowania nauczycieli, leśników i innych osób, które mogły odgrywać przywódczą rolę w społeczności polskiej. Na ile było to przygotowaniem do zaplanowanych późniejszych akcji eksterminacyjnych, a na ile konsekwencją napięcia społecznego czy też osobistych urazów – trudno jednoznacznie rozstrzygnąć. Niewątpliwie jednak akcje te, obok wcześniejszych wywózek Polaków na Syberię, były ciosem w zasadnicze fundamenty grupy narodowej. Rok 1943 to apogeum mordów dokonanych na Polakach przez ukraińskich nacjonalistów, mordów zaplanowanych, doskonale zorganizowanych i przeprowadzonych na wielką skalę. Również w 1944 r. dochodziło do napadów na ludność polską, ale plan jej zniszczenia został już zasadniczo zrealizowany.

Konflikt polsko-ukraiński nie wybuchł w 1943 r. Istniał przez cały okres II Rzeczypospolitej na tle sporu o granice. Część ukraińskich działaczy politycznych chciała utworzenia niepodległego państwa, w którego skład wchodziłyby również ziemie pozostające w granicach Polski. Polscy politycy nie potrafili wypracować jednoznacznego stanowiska, a tym samym poprowadzić skutecznej polityki dla rozwiązania tego problemu. Ścierały się koncepcje przyznania Ukraińcom bardzo szerokiej autonomii, a także całkowitego ich podporządkowania. Z jednej strony, zachęcano Ukraińców do aktywnego realizowania swoich celów politycznych, z czego chętnie korzystało Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne, lojalne wobec Polski w zamian za reformy na szczeblu lokalnym. Z drugiej strony, w 1935 r. władze polskie przyjęły kurs na asymilację narodową. Wynikające stąd odwołanie wojewody Henryka Józewskiego, cieszącego się dużą popularnością wśród obywateli polskich narodowości ukraińskiej, a następnie różne posunięcia antyukraińskie, takie jak np. przymusowe nawracanie prawosławnych chłopów na katolicyzm przez Korpus Ochrony Pogranicza, zaowocowały wzrostem napięcia społecznego. Choć przeważnie nie przekładało się to na relacje pomiędzy polskimi i ukraińskimi sąsiadami, miało wyraźny wpływ na niechętny stosunek Ukraińców wobec państwa polskiego. Spowodowało to rozwój ukraińskich organizacji nacjonalistycznych, przede wszystkim powstałej w 1929 r. Organizacji Nacjonalistów Ukraińskich, która dążyła do utworzenia niepodległego i zjednoczonego państwa ukraińskiego na drodze bezwzględnej walki zbrojnej. Upadek Polski, a następnie atak Niemców na ZSRS doprowadziły do opowiedzenia się za koncepcją stworzenia niepodległej Ukrainy obejmującej wszystkie ziemie zamieszkałe przez Ukraińców.

Ideologicznie Organizacja Nacjonalistów Ukraińskich czerpała z włoskiego faszystów i niemieckiego nazizmu. Podkreślała jednak, że jest ruchem nowym, specyficznym, niepodobnym do żadnego innego. Podstawy i zasadnicze cechy tego nacjonalizmu to jego wszechstronność i wyłączność (totalizm), przejawiające się w tym,

że działał na wszystkich ziemiach ukraińskich, we wszystkich warstwach narodu ukraińskiego, we wszystkich dziedzinach życia, wymagając stworzenia „nowego człowieka”. Walka toczyła się o: 1. państwo ukraińskie, 2. specjalny ukraiński ustrój społeczny, 3. wszechstronny rozwój ukraińskiego życia, 4. panujące stanowisko Ukrainy wśród innych narodów, 5. nowy typ Ukraińca. Nacjonalistyczne dążenia OUN przejawiały się w koncepcji utworzenia Ukrainy obejmującej wszystkie ziemie etnicznie ukraińskie. Polityka w łonie organizacji bazowała na utrzymywaniu ściśle nacjonalistycznej linii i zwalczaniu wszelkich odchyłeń. W społeczeństwie ukraińskim propagowano konieczność narodowej rewolucji zwróconej przeciw tzw. imperialistom. Warunki do odzyskania niepodległości Ukrainy miała stworzyć wojna, która zachwiałaby ustalonym, europejskim systemem politycznym. W 1939 r. liczono na załamanie się Polski (co czasowo się spełniło), a następnie Rosji (co przyniosło rozczarowanie). W konsekwencji uznano, że należy wykorzystać chaos spowodowany przegraną Niemców i stosować politykę faktów dokonanych²⁷. Również Wiktor Poliszczuk uważa integralny nacjonalizm ukraiński za odmianę faszyzmu²⁸.

W postanowieniach politycznych Uchwały II Wielkiego Zboru Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów z 1941 r. możemy przeczytać złośliwą deklarację, że na tzw. zachodnich kresach ziem ukraińskich²⁹ OUN dąży do zapewnienia im ukraińskiego charakteru za pomocą różnych środków, w zależności od warunków i celowości politycznej, oraz przyłączenia ich do państwa ukraińskiego, a nie do ziem polskich³⁰. Analizując Uchwałę II Wielkiego Zboru, Oddział II Informacyjno-Wywiadowczy AK zauważył, że Ukraińcy, projektując utworzenie swojego państwa, które miałyby obejmować nie tylko Małopolskę Wschodnią, Wołyń i Polesie, ale również Chełmszczyznę, Podlasie i Łemkowszczyznę, zapewniają równość, ale tylko dla Ukraińców. „Ziemia ukraińska dla ukraińskich chłopów, fabryki i warsztaty dla ukraińskich robotników, ukraiński chleb dla Ukraińskiego Narodu”. Los, jaki czekałby ludność polską w takim państwie, byłby tragiczny, czego przedsmak mieli Polacy w Małopolsce Wschodniej w ciągu trwającej kilka tygodni organizacji państwa ukraińskiego na tym terytorium w lipcu 1941 r. W akcie ogłoszenia niepodległości Ukrainy z dnia 30 czerwca 1941 r. znalazła się deklaracja współpracy z narodowosocjalistycznymi Niemcami i słowa entuzjazmu dla „nowego ładu” w Europie. We Lwowie rozbrzmiewało hasło nowego rządu – „Ukraina dla Ukraińców”³¹. Podczas II konferencji w kwietniu 1942 r. OUN opowiedziała się za złagodzeniem stosunków polsko-ukraińskich, jednocześnie optując za kontynuowaniem walki przeciw (jak twierdzono) szowinistycznym nastrojom Polaków oraz ich apetytom na tzw. ukraińskie ziemie zachodnie, intrygom antyukraińskim oraz próbom opanowania ważnych odcinków aparatu gospodarczo-administracyjnego kosztem odsuwanych Ukraińców³². Kwestia stosunków polsko-ukraińskich była również przedmiotem uchwał III Nadzwyczajnego Wielkiego Zgromadzenia OUN z sierpnia 1943 r. Akcentowano fakt wciągania narodu polskiego oraz mniejszości polskiej przez „polskich przywódców imperialistycznych” w walkę z narodem ukraińskim oraz pomoc udzielaną imperializmowi niemieckiemu i moskiewskiemu w zagładzie narodu ukraińskiego³³. W świetle ustaleń śledztwa treść uchwał trudno ocenić inaczej niż jako próbę zrzućenia odpowiedzialności za rzezie na stronę polską, a co najmniej próbę ich usprawiedliwienia.

Jest prawdopodobne, że decyzję o usunięciu (wymordowaniu) Polaków podjęto na III konferencji OUN w lutym 1943 r. Do chwili obecnej nie zdołano odnaleźć żadnego dokumentu lub uzyskać innego dowodu jednoznacznie wskazującego, że w trakcie konferencji podjęto wiążące decyzje co do losu Polaków, ani nawet o rozpoczęciu na Wołyniu walki partyzanckiej na większą skalę. Jeden z uczestników konferencji, Mychajło Stepaniak³⁴, podczas prowadzonego przeciwko niemu śledztwa, w dniu 25 sierpnia 1944 r. wyjaśniał, że podczas wspomnianej konferencji dyskutowano na temat działalności praktycznej UPA pod dowództwem „Kłyma Sawura”, przeprowadzającego masowe mordy na ludności polskiej, oraz o jej roli w tworzeniu niepodległego państwa ukraińskiego. Działañ wymierzonych przez „Kłyma Sawura” przeciwko Polakom bronili między innymi Jakiw Buseł³⁵ i Roman Szuchewycz, krytykowali Mychajło Stepaniak i Mykoła Łebed'. Stepaniak wyjaśnił, że ponieważ w obronie „Kłyma Sawura” występowało prawie całe biuro Dowództwa, Wielki Zbór zaakceptował jego działalność, mimo że w oficjalnych postanowieniach Kongresu nie zostało to ujęte³⁶. Inny członek OUN, Zbigniew Kamiński³⁷, w odrębnej notatce sporządzonej w dniu 26 lutego 1958 r. dla organów bezpieczeństwa PRL, a dotyczącej Służby Bezpieczeństwa OUN, stwierdzał, że najbardziej haniebnym rozkazem w SB był rozkaz nr 1 wydany przez Mykołę Łebedia, pełniącego obowiązki prowidnyka OUN-B (od III do IV Wielkiego Zboru OUN) oraz referenta SB. Dotyczył on przeprowadzenia masowych likwidacji ludności polskiej, zamieszkującej na terenie Zachodniej Ukrainy. W nieco późniejszym okresie, to jest pod koniec 1943 r., rozkaz rozszerzono na pozostałe oddziały UPA. Zbigniew Kamiński oznajmiał ponadto, że nie może obszerniej rozpisywać się o skutkach tej decyzji z powodu braku danych, ale jej ofiarami padło „wiele osób narodowości polskiej”. Wspomniany rozkaz, spowodowany skrajnym szowinizmem, zdaniem autora notatki, miał rzekomo stanowić akcję rewanżową za politykę polskich rządów sanacyjnych³⁸. Podnieść należy, że wspomnianego rozkazu nie

zdołano odnaleźć ani w archiwach IPN, ani w archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, niemniej autor omawianej notatki był uważany przez funkcjonariuszy Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego za bardzo wiarygodnego, a podawane przez niego dane za zgodne z prawdą. Okazał się na tyle cennym źródłem informacji, że podjęto skuteczne działania w kierunku zmiany orzeczonego wobec niego wyroku kary śmierci na karę dożywotniego pozbawienia wolności³⁹.

Trudności w odnalezieniu dokumentów zawierających treść decyzji o wymordowaniu Polaków mogą być konsekwencją zrozumiałego faktu nadania im tajnego charakteru. Jurij Stelmaszczuk⁴⁰ przesłuchany w dniu 28 lutego 1945 r. przez oficera NKWD wyjaśniał, że w czerwcu 1943 r. przedstawiciel Centralnego Prowidu OUN, „Kłym Sawur”, przekazał mu ustnie tajną dyrektywę Prowidu o powszechnej fizycznej likwidacji całej ludności polskiej, zamieszkującej na terytorium zachodnich obwodów Ukrainy⁴¹.

Materiał dowodowy zgromadzony w śledztwie potwierdza istnienie meldunków i sprawozdań dowódców oddziałów UPA, kierowanych do dowództwa wyższego szczebla, w których wskazywano, jakie polskie wsie zlikwidowano i ilu Polaków zabito. W związku z tym nasuwa się prosty i logiczny wniosek, że podjęte przez UPA akcje zbrojne przeciwko ludności polskiej były konsekwencją realizacji wydanych rozkazów, w przeciwnym wypadku jako samowolne spotkałyby się z ostrą reakcją przełożonych. Również masowość mordów wyklucza tezę, że dowództwo UPA na Wołyniu nie zdawało sobie sprawy z tego, co się dzieje na podległym terenie. Brak reakcji świadczy zatem o tym, że wspomniane zbrodnie musiały być co najmniej akceptowane.

Zdecydowana większość przesłuchanych w śledztwie świadków zeznała, że przed wybuchem II wojny światowej stosunki polsko-ukraińskie, z perspektywy lokalnych społeczności, układały się bardzo dobrze. Zawierano mieszane małżeństwa, zapraszano się na uroczystości, wzajemnie sobie pomagano. Nie było większych animozji, zarówno na tle narodowościowym, jak religijnym czy majątkowym. Pamiętać jednak należy, że ocena taka, formułowana z perspektywy polskich mieszkańców Wołynia, nie musiała być zbieżna z odczuciami Ukraińców. Diametralna zmiana sytuacji nastąpiła z chwilą napaści Niemiec na ZSRS. Wśród części ludności ukraińskiej pojawiło się hasło „Smert' Lacham” – jako warunek niezbędny do powstania niepodległej Ukrainy. Przesłuchany w charakterze świadka Anastazy R. zeznał, że stosunki polsko-ukraińskie znacznie się ochłodziły po zajęciu terenów Wołynia przez wojska sowieckie, ale drastyczne ich pogorszenie nastąpiło w czasie okupacji niemieckiej. Anastazy R. obserwował wiele wieców organizowanych przez nacjonalistów ukraińskich po wkroczeniu Niemców, na których agitowano na rzecz niepodległej Ukrainy. Jednocześnie wypowiadano hasła antypolskie i antyżydowskie. Wiece takie odbyły się m.in. w Boremlu, Sienkiewiczówce, Kozakowej Dolinie, Kołodeżu. W Sienkiewiczówce Ukraińcy wybudowali ołtarz polowy, a podczas mszy miejscowy pop gloryfikował aktualną sytuację polityczną i militarną na ziemiach okupowanych, chwalił Niemców i Ukraińców za wprowadzenie „nowego ładu” i współpracę⁴². Z zeznań Stanisława Sz. wynika, że od czerwca 1941 r., to jest od zajęcia Wołynia przez wojska niemieckie i utworzenia policji ukraińskiej, zaczęto kierować groźby pod adresem Polaków. Policjanci ukraińscy, którzy pojawiali się w kolonii Tur, gm. Rafałówka, pow. Sarny, ostrzegali, że wyrzucą Polaków z tych ziem, aby mogła powstać niepodległa Ukraina. Do rodzinnej wioski świadka zaczęły dochodzić wieści o mordach, jakich dopuszczali się ukraińscy nacjonałiści na Polakach zamieszkujących okoliczne miejscowości. W niedalekiej Rafałówce okupant niemiecki przy współudziale policji ukraińskiej utworzył getto dla ludności żydowskiej. Latem 1942 r. mieszkańcy getta zostali wymordowani w lesie położonym kilka kilometrów na północ od wsi. Po tym zdarzeniu policjanci ukraińscy zaczęli powtarzać, że „skończyli już z Żydami, a teraz zajmą się Polakami”⁴³. Dalszy rozwój wydarzeń na Wołyniu w pełni wykazał realność tych groźb. Przesłuchani w śledztwie świadkowie, którzy przeżyli czystkę przeprowadzoną przez nacjonalistów ukraińskich, nie mieli wątpliwości – Polaków mordowano z powodu ich narodowości. Zdaniem oprawców ofiary były przeszkodą do powstania niepodległej Ukrainy.

Szacunkowo na Wołyniu zamordowano około 60, a nawet 80 tys. osób narodowości polskiej. Dziesiątki tysięcy, którym udało się przeżyć genocyd, zostały zmuszone do ucieczki i pozostawienia dorobku całego życia, a nawet pokoleń. Duża część uciekinierów trafiła następnie na roboty przymusowe do Niemiec. Akcja nacjonalistów ukraińskich objęła setki miejscowości, wsi, kolonii na terenie woj. wołyńskiego, nie licząc miejsc i obszarów nie zamieszkanymi, gdzie również dokonano licznych mordów. Pacyfikowano i napadano, zdarzało się, że wielokrotnie, nie tylko większe skupiska Polaków, ale także pojedyncze rodziny, zagrody czy też grupy Polaków przemieszczających się po ziemi wołyńskiej, między innymi uciekających przed terrorem. Niejednokrotnie takich napaści nie przeżyła ani jedna osoba, ani jeden świadek, który mógłby złożyć zeznania. Z map zniknęły i zostały zapomniane całe osady, gdyż nie znalazł się nikt, kto mógłby złożyć świadectwo prawdy o ich istnieniu i tragicznym końcu. Wspomniany Jurij Stelmaszczuk wyjaśniał podczas śledztwa: „29 i 30 sierpnia 1943 roku z oddziałem liczącym 700 uzbrojonych bandytów, zgodnie z poleceniem dowodzącego okręgiem »Ołecha«⁴⁴, wyróżnałem

całą polską ludność na terytorium rejonów hołobskiego, kowelskiego, siedliszczańskiego, maciejowskiego i lubomelskiego, zrabowawszy cały ich majątek ruchomy i spaliwszy cały ich majątek nieruchomy. Łącznie w tych rejonach w ciągu 29 i 30 sierpnia 1943 r. wyrzniętem i rozstrzelałem ponad 15 tysięcy cywilów, wśród nich starców, kobiety i dzieci”⁴⁵. W ciągu dwóch dni 15 tysięcy osób!!! Ostatnia fala ataków miała miejsce w dniu 25 grudnia 1943 r., kiedy to ludność polska, obchodząca święta Bożego Narodzenia, gromadziła się w kościołach. Ukraińscy nacjonaliści doskonale potrafili wykorzystać taką okazję. W lutym–kwietniu 1944 r. eksterminacja ludności polskiej rozszerzyła się na Galicję Wschodnią i do czerwca ogarnęła wszystkie powiaty w tym regionie.

Dotychczas ujawniono blisko 1000 miejscowości, wiosek, kolonii i innych lokalizacji na terenie ówczesnego województwa wołyńskiego, w których miały miejsce zabójstwa i prześladowania osób narodowości polskiej. Uzyskano informacje o masowych grobach ludności narodowości polskiej pomordowanej przez ukraińskich nacjonalistów w Ostrówkach (120 osób) i Woli Ostrowieckiej (350 osób), pow. lubomelski, w Porycku, obecnie Pawliwka, rejon iwanicki, gdzie część szczątków przeniesiono na cmentarz prawosławny, część nadal leży na placu przykościelnym obok drogi, w Zagajach, pow. horochowski koło Pieczychwostów (ok. 230 osób), w Kołodnie, pow. krzemieniecki, obecnie rejon tarnopolski (ok. 500 osób), w Paroślach koło Antonówki, pow. sarneński (136 osób), w Kałusowie obok wsi Grady koło Nowowołyńska, pow. włodzimierski (ok. 180 osób), w Orzeszynie, obecnie rejon iwanicki, gm. Pawliwka (ok. 300 osób na skraju lasu).

KARNOPRAWNA OCENA „ZDARZEŃ WOŁYŃSKICH”

W procesie stosowania prawa, w tym norm prawnokarnych, przed podjęciem decyzji wieńczącej proces konieczne jest udowodnienie zaistnienia faktów w toku przeprowadzonego postępowania, ustalenie obowiązujących norm prawnych oraz ich konfrontacja z udowodnionymi faktami (subsumpcja). Konsekwencją subsumpcji jest ustalenie skutków prawnych danych faktów, w tym przypadku sankcji⁴⁶.

W świetle przedstawionych wyżej ustaleń nie ulega wątpliwości, że zbrodnie, których dopuszczono się wobec ludności narodowości polskiej, noszą charakter niepodlegających przedawnieniu zbrodni ludobójstwa. Fakt podjęcia przez przywódców OUN-UPA decyzji o usunięciu ze wschodnich terenów II RP, a w przypadku Wołynia o wymordowaniu wszystkich Polaków zamieszkujących sporne ziemie, w celu uzyskania terenów „czystych” etnicznie przed ewentualnymi rozmowami pokojowymi po zakończeniu wojny, znajduje oparcie w ujawnionych dokumentach, zeznaniach setek świadków, opiniach biegłych historyków, relacjach znawców przedmiotu i posiadanych przez nich dokumentów archiwalnych. Antypolskie akcje, mające na celu fizyczne zniszczenie (eksterminację) ludności polskiej na Wołyniu, zostały zaplanowane i przygotowane przez polityczne i wojskowe gremia przywódcze OUN-UPA, a wykonane przez podległe im oddziały zbrojne i podporządkowane grupy samoobrony ukraińskiej oraz agitowanych do tego celu chłopów. Morderstwa i wyćpienie ludności cywilnej na Wołyniu zostały podjęte w celu zniszczenia Polaków jako grupy narodowej, traktowanej jako przeszkoda w utworzeniu „Wielkiej Ukrainy”. Za uznaniem, że omawiane zbrodnie stanowią ludobójstwo, przemawiają jednoznacznie: organizacja mordów, ich przebieg, rozmiary i zasięg terytorialny oraz cele i motywy, które tej akcji przyświecały. Nie zmieniają tej oceny ewentualne motywy poboczne, którymi mogli kierować się poszczególni sprawcy mordów, jak np. motyw zemsty, zysku czy też przekonanie, że jest to jedyna droga do odzyskania niepodległości, a więc swoiście pojęty motyw patriotyczny.

Zbrodnia ludobójstwa jest powszechnie uznawana w prawie międzynarodowym za szczególną postać zbrodni przeciwko ludzkości. Okrucieństwo II wojny światowej, przejawiające się m.in. wymordowaniem z powodów rasowych czy narodowych milionów ludzi, spowodowało, że ściganiem karnym za te zbrodnie zajął się Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze⁴⁷. Statut (karta) trybunału⁴⁸ z dnia 8 sierpnia 1945 r. stanowił integralną część Porozumienia zawartego w Londynie między rządami czterech mocarstw. Zgodnie z art. V tego porozumienia, do którego mogło przystąpić każde państwo alianckie, rząd polski stał się jego stroną w dniu 25 września 1945 r. Statut posługiwał się terminem „zbrodni przeciwko ludzkości”⁴⁹. Termin „ludobójstwo”, którego autorstwo przypisuje się Rafałowi Lemkinowi, pojawił się w akcie oskarżenia przy charakteryzowaniu przestępstw, które formalnie kwalifikowano jako zbrodnie przeciwko ludzkości lub zbrodnie wojenne. Opracowane w statucie MTW tzw. zasady norymberskie stanowiły, co następuje:

1. każdy, kto dopuszcza się zbrodni przeciwko prawu międzynarodowemu, ponosi za to odpowiedzialność i karę,

2. okoliczność, że prawo wewnętrzne nie przewiduje kary za popełnienie wspomnianych zbrodni, nie zwalnia od odpowiedzialności osoby, która się ich dopuściła,

3. okoliczność, że zbrodnię przeciwko prawu międzynarodowemu popełniła osoba działająca jako głowa państwa lub funkcjonariusz publiczny, nie zwalnia od odpowiedzialności międzynarodowej i nie zmniejsza wymiaru kary,

4. działanie na rozkaz rządu lub przełożonego nie zwalnia od odpowiedzialności w płaszczyźnie prawa międzynarodowego, lecz okoliczność ta może wpłynąć na zmniejszenie kary, jeśli wymaga tego dobro wymiaru sprawiedliwości,

5. oskarżony, który popełnił zbrodnię międzynarodową, ma prawo do bezstronnego i rzetelnego procesu,

6. zbrodniami międzynarodowymi są: zbrodnie przeciwko pokojowi, zbrodnie przeciwko ludzkości i zbrodnie wojenne, zdefiniowane w Karcie MTW,

7. zbrodnię międzynarodową stanowi uczestnictwo w każdej ze zbrodni, wymienionych w pkt. 6⁵⁰.

Rafał Lemkin w swojej publikacji wydanej w Nowym Jorku w 1944 r. zdefiniował ludobójstwo jako skoordynowany plan różnych działań mających na celu zniszczenie narodu lub grupy etnicznej. Słowo „ludobójstwo” utworzył ze starożytnego słowa *genos* (rasa, plemię) i łacińskiego *cide* (zabijanie), analogicznie do terminów „tyranobójstwo” czy „dzieciobójstwo”. Zdaniem Lemkina ludobójstwo niekoniecznie oznacza natychmiastowe zniszczenie narodu, z wyjątkiem sytuacji, kiedy jest dokonane przez masowe zabijanie wszystkich jego członków. Ma ono raczej oznaczać skoordynowany plan różnych działań mających na celu zniszczenie zasadniczych (podstawowych) fundamentów grupy narodowej w celu jej unicestwienia. Elementami takiego planu byłyby: dezintegracja instytucji politycznych i społecznych, kultury, języka, uczuć patriotycznych, religii oraz egzystencji ekonomicznej grup narodowych, jak również zniszczenie osobistego poczucia bezpieczeństwa, wolności, zdrowia, godności a nawet życia pojedynczych osób należących do takich grup. Ludobójstwo jest skierowane przeciwko grupie narodowej jako jedności, podjęte akcje są skierowane przeciwko indywidualnym jednostkom, nie traktowanym odrębnie i indywidualnie, lecz jako członkowie grupy narodowej⁵¹.

Rozwój prawa norymberskiego zaowocował uchaleniem w dniu 9 grudnia 1948 r. Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa⁵². Wspomniana konwencja nawiązywała do uchwalonej w grudniu 1946 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ rezolucji nr 95/1, potwierdzającej zasady prawa norymberskiego oraz rezolucji nr 96/1, która stwierdzała, że ludobójstwo stanowi zaprzeczenie prawa do istnienia całych grup ludzkich i jako takie jest zbrodnią w obliczu prawa międzynarodowego. Strony konwencji w art. I potwierdzają, że ludobójstwo popełnione zarówno w czasie pokoju, jak podczas wojny, stanowi zbrodnię w obliczu prawa międzynarodowego, zaznaczając w ten sposób, że konwencja nie tworzy nowego przestępstwa, lecz umieszcza je w prawie pisanym. Konwencja przewidywała następujące zachowania, które wyczerpywały definicję zbrodni ludobójstwa, dokonane w zamiarze zniszczenia w całości lub w części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych:

a) zabójstwo członków grupy, b) spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego członków grupy, c) rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia obliczonych na spowodowanie ich całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego, d) stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzin w obrębie grupy. Art. III przewidywał karalność nie tylko dokonania ludobójstwa, ale również form stadialnych i zjawiskowych tego przestępstwa, to jest znowę w celu popełnienia ludobójstwa, bezpośrednie i publiczne podżeganie, usiłowanie i współudział w jego dokonaniu.

Do aktów prawa międzynarodowego, normujących pojęcie zbrodni ludobójstwa i stanowiących podstawę ich ścigania, należą ponadto Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii, powołany w dniu 25 maja 1993 r. Rezolucją 827 Rady Bezpieczeństwa ONZ (art. 4 statutu), Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego dla Rwandy, powołany przez ONZ w 1994 r. (art. 2 statutu) oraz Rzymski Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego, przyjęty 17 lipca 1998 r. (art. 6 statutu). Postanowienia wszystkich wymienionych aktów, definiując pojęcie zbrodni ludobójstwa, odsyłają do rozwiązań konwencji z 1948 r., która nakładając na sygnatariuszy obowiązek zapobiegania ludobójstwu i karania go w art. V, zobowiązała strony do wydania, zgodnie z ich konstytucjami, przepisów prawnych koniecznych dla wykonania jej postanowień. Ściganie przez państwa zbrodni ludobójstwa następuje poprzez współdziałanie w karaniu sprawców przez trybunały międzynarodowe bądź też stworzenie warunków karania ich przez sądownictwo krajowe. W konsekwencji ludobójstwo należy do kategorii czynów penalizowanych bezpośrednio zarówno przez prawo międzynarodowe, jak i ustawodawstwo wewnętrzne państw stron. Formalno-prawnym wyrazem koncepcji umieszczenia w suwerennym systemie prawa państwowego, w obrębie prawa karnego przepisów zezwalających na ściganie karne osób, które dopuszczają się przestępstw atakujących wspólne, ogólnoludzkie wartości, bez względu na miejsce ich popełnienia, jest art. 113 aktualnie obowiązującego kodeksu karnego, uprawniającego polskie sądy do osądzenia osób, które dopuściły się przestępstw ściganych na podstawie norm traktatowych⁵³. Jednocześnie do polskiego prawa karnego

wprowadzono dotychczas nieznanne, specyficzne, rodzajowe typy przestępstw przeciwko pokojowi, ludzkości oraz wojennych, określanych pojęciem prawa karnego międzynarodowego (rozdział XVI kodeksu karnego). Zbrodnie ludobójstwa znalazły swoje odzwierciedlenie w art. 118 § 1–3 kk. Przedmiotem ochrony określonym w art. 118 kk jest zarówno szeroko rozumiana ludzkość, ród ludzki, jak również życie i zdrowie pojedynczego człowieka. W szczególności art. 118 kk penalizuje wszelkie zachowania, które zmierzają do wyniszczenia określonych grup ludności z powodu ich odrębności: narodowej, etnicznej, politycznej etc. Ustanawia prawo tych grup do zachowania, rozwijania i pielęgnowania odrębnego bytu i związanych z tym tradycji. Przestępstwo z art. 118 ma charakter powszechny (sprawcą może być każdy człowiek) i może być popełnione tylko z winy umyślnej, w zamiarze bezpośrednim zabarwionym (tzw. *dolus coloratus*). Czynności sprawcze określone w § 1 przepisu polegają na dopuszczeniu się zabójstwa lub spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu osób należących do określonej grupy, definiowanej przez kryterium narodowości, rasy, wyznania, światopoglądu, więzi etnicznej czy też przekonań politycznych. Czynności sprawcze zbrodni określonej w § 2 polegają na stworzeniu dla osób należących do którejś z wyżej wyszczególnionych grup warunków życia grożących im biologicznym wyniszczeniem, stosowaniu środków mających służyć do wstrzymania urodzeń w obrębie grupy (mogą być to środki farmakologiczne, chemiczne, itd.), wreszcie przymusowym odbieraniu dzieci⁵⁴. Czynność sprawcza zbrodni określonej w § 3 polega na przygotowaniu do przestępstwa z § 1 i 2. Przygotowanie to może przybrać formę zmyślenia (spisku) do popełnienia zbrodni ludobójstwa, jej planowania, gromadzenia środków i informacji niezbędnych do jej przeprowadzenia. Wszystkie zachowania (czynności sprawcze zbrodni określonej w art. 118 § 1–3 kk) są podejmowane w celu wyniszczenia w całości albo w części członków wymienionych grup. Tym samym, tak ukształtowane znamiona strony podmiotowej determinują konieczność ustalenia powyższego zamiaru w przypadku każdego ze sprawców zbrodni ludobójstwa. Bez znaczenia natomiast pozostaje, w moim przekonaniu, z punktu widzenia oceny postaci zamiaru determinującego winę umyślną, czy swoim zachowaniem sprawca zamierzał zrealizować ponadto jeszcze inny cel (na przykład uzyskanie terenów „czystych” etnicznie). Precyzując, konsekwencje prawno-karne związane z umyślnością mogą dotknąć sprawcę nie tylko wtedy, gdy sam czyn zabroniony jest celem, ale także środkiem do osiągnięcia zamierzonego celu. W interesującym nas aspekcie zbrodni na Wołyniu wymordowanie ludności polskiej nie miało charakteru celu samoistnego, lecz było środkiem do uzyskania terenów jednolitych etnicznie i, w mniemaniu ukraińskich nacjonalistów, warunkiem *sine qua non* utworzenia niepodległej Ukrainy. Taki też kierunek wykładni przepisów określających zbrodnie ludobójstwa jest widoczny w dotychczasowej działalności trybunałów karnych dla byłej Jugosławii i dla Rwandy. W aktach oskarżenia przeciwko Radovanowi Karadžićowi i Ratko Mladićowi, skierowanych do Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii zarzucono im między innymi popełnienie zbrodni ludobójstwa, czyli działań i zaniechań dokonanych z intencją wyniszczenia w całości lub części określonej grupy religijnej, etnicznej czy narodowej. Oskarżenie obejmowało wydarzenia związane ze zdobyciem Srebrenicy, działania militarne i policyjne sił Serbów bośniackich, skierowane przeciwko muzułmanom i Chorwatom bośniackim, przetrzymywanie ich w obozach internowania w nieludzkich warunkach, z przypadkami mordów, bicia, tortur, gwałtów, głodzenia, bezprawne deportacje itp. W trakcie ewakuacji muzułmańskich mieszkańców Srebrenicy wojska serbskie wymordowały tysiące uchodźców. Obu oskarżonym zarzucono nie tylko udział w zbrodni w postaci jej przygotowania czy planowania, ale także uczestnictwo w tych okrucieństwach w charakterze dowódców, odpowiedzialnych za działania swoich podwładnych. Poszczególne zarzuty obejmowały zbrodnie ludobójstwa (zabójstwa członków grupy – muzułmanów, Chorwatów), zbrodnie przeciwko ludzkości (eksterminacja ludności cywilnej) oraz pogwałcenie praw i zwyczajów wojny⁵⁵. Dla przywódców serbskich, dążących do utworzenia wielkiego państwa narodowego, czystki etniczne stanowiły jedynie środek do realizacji zamierzonego celu. Oskarżyciel nie miał jednak wątpliwości, że inicjując morderstwa Chorwatów, a w szczególności muzułmanów, dopuścili się zbrodni ludobójstwa. W dniu 27 września 2006 r. przed Trybunałem Karnym dla byłej Jugosławii zapadł kontrowersyjny wyrok w sprawie Momcilo Krajisnika, lidera bośniackich Serbów. Sąd skazał wymienionego na karę 27 lat więzienia, uznając za winnego eksterminacji, morderstw, prześladowań i wygnania nieserbkiej ludności podczas wojny. Uniewinnił go natomiast od zarzutów zbrodni ludobójstwa i współudziału w ludobójstwie, przyjmując, że chociaż w Bośni dopuszczono się ludobójstwa, nie można jednoznacznie dowieść intencji zbrodniarzy. Sąd uznał, że celem wspólnym popełnionych zbrodni było rozbięcie etnicznych terytoriów poprzez drastyczną zmianę proporcji etnicznych. Swoje przekonanie oparł na treści uchwały przyjętej przez parlament Serbów bośniackich w dniu 12 maja 1992 r., w której jako jeden ze strategicznych celów wskazano oddzielenie Serbów od dwóch innych mniejszości narodowych. Mimo ostrzeżeń dowódców, informujących między innymi samego oskarżonego, że nie będzie to możliwe bez ludobójstwa, sąd uznał, że popełniona w następstwie zbrodni nie była objęta zamiarem sprawców⁵⁶. Dla sformułowania

dalej idących ocen konieczne jest zapoznanie się z uzasadnieniem tego wyroku, nie ulega jednak wątpliwości, że jego tezy o „przypadkowym ludobójstwie” są bardzo kontrowersyjne, a sprawa wymaga szerszego omówienia.

Specyficzną cechą zbrodni przeciwko ludzkości, a zbrodni ludobójstwa w szczególności, jest możliwość ich popełnienia przez jednostki, ale w ramach zbrodniczego systemu, organizacji państwowej bądź – jak w przypadku Wołynia – organizacji politycznej, w sferze ideologii nawiązującej do faszyzmu i posiadającej zbrojne ramie w postaci oddziałów UPA. Organizacja Nacjonalistów Ukraińskich, realizując swój cel budowy niepodległego państwa ukraińskiego, w swoich założeniach programowych była antypolska, antysowiecka i antykomunistyczna. Po rozłamie w 1940 r. powstały dwie organizacje: pod przewodnictwem Stepana Bandery oraz Andrija Melnyka. Trzecim ugrupowaniem nacjonalistycznym kierował Maksym Borowець. W wyniku wzajemnej rywalizacji banderowcy stopniowo wyeliminowali konkurentów politycznych, uciekając się do przemocy i terroru. To głównie Ukraińską Armię Powstańczą, bojówki OUN i banderowskiej Służby Bezpieczeństwa najbardziej obciążają zbrodnie ludobójstwa na ludności polskiej. Pomimo działania w konspiracji OUN-UPA miała przemożny wpływ na społeczeństwo ukraińskie, sprawując niepodzielną władzę w tzw. terenie. Okupant niemiecki był w stanie kontrolować jedynie większe ośrodki miejskie i przeprowadzać akcje pacyfikacyjne. Tym samym polska społeczność była całkowicie bezbronna w masie żywołu ukraińskiego, a sprawcy przekonani o swojej bezkarności.

Całokształt okoliczności faktycznych ustalonych w śledztwie, sygn. S 1/00/Zi, jednoznacznie wskazuje na to, że Polaków mordowano na Wołyniu z powodu ich przynależności narodowej. Szacuje się, że w czystkach zginęło 60–80 tysięcy osób, w tym starcy, kobiety i dzieci, nie stanowiących żadnego militarnego zagrożenia dla nacjonalistów ukraińskich. Majątek Polaków był grabiony lub niszczone, zabudowania palono (chyba, że niosłoby to zagrożenie dla znajdujących się w pobliżu gospodarstw ukraińskich), plony i inwentarz trafiał w ręce miejscowych chłopów. Polacy, którym udało się przeżyć, bez dobytku i środków do życia chronili się w większych miastach, gdzie stacjonowały garnizony niemieckie. Pozbawieni jakichkolwiek podstaw egzystencji najczęściej byli wywożeni na roboty do Niemiec. Zjawiskiem bez precedensu była niezwykle brutalność sprawców, mordujących w najbardziej wymyślny sposób przy użyciu siekier, widel i pił. Ucieczka z terenów Wołynia stanowiła dla Polaków częstokroć jedyną szansę uniknięcia biologicznego wyniszczenia. Pozbawieni przywódców (wskutek wcześniejszych wywozek na Syberię oraz działań nacjonalistów ukraińskich), pomocy państwa polskiego, uzbrojenia, stali się stosunkowo łatwym celem. Powstające samorzutnie oddziały samoobrony oraz dopiero organizująca się polska partyzantka nie mogły powstrzymać rzezi, mimo pojedynczych sukcesów odnoszonych w walce z napastnikami. Rezultat antypolskiej akcji na Wołyniu nie budzi dzisiaj wątpliwości – większość ludności narodowości polskiej została wymordowana lub zmuszona do opuszczenia tych ziem. Rzezie organizowano pod hasłami wolnej Ukrainy, czystej etnicznie, Ukrainy dla Ukraińców. Niszczono i palono wszystko, co łączyło się z polskością, aby uniemożliwić ewentualny powrót prześladowanych Polaków. Mordy były doskonale zaplanowane i przeprowadzone w sposób zorganizowany. Pomimo istnienia wątpliwości odnośnie do samego procesu decyzyjnego rozkaz eksterminacji zapadł w środowiskach przywódczych OUN-UPA i został zrealizowany przez zbrojne oddziały ukraińskich nacjonalistów i zaagitowanych chłopów. Bez poparcia mas ukraińskich ludobójstwo nie byłoby możliwe w takiej skali, do jakiej doszło na Wołyniu. Jako czynnik determinujący wydarzenia wołyńskie należy również wskazać ukraiński nacjonalizm. Jak słusznie zauważył Timothy Snyder⁵⁷, podobny tradycyjny porządek społeczny, dawne podziały, upadek państwa polskiego, sowieckie deportacje miały miejsce na ziemiach białoruskich. Tam jednak, w odróżnieniu od Wołynia, nie doszło do czystek na Polakach. Różnicę stanowił nacjonalizm – lub jego brak. Nacjonalizm białoruski, w odróżnieniu od ukraińskiego, miał niewielkie znaczenie polityczne w przedwojennej Polsce. Nie przybrał też charakteru ruchu konspiracyjnego⁵⁸. Jeśli dodać do tego wcześniejszy przykład rozwiązania na Wołyniu „kwestii żydowskiej” przy aktywnym współdziałaniu policji ukraińskiej, ogólną atmosferę okrucieństwa wojny i braku litości – łańcuch czynników umożliwiających realizację zbrodniczego planu wymordowania ludności polskiej na Wołyniu został zamknięty. Plany ukraińskich nacjonalistów uzyskania terenów czystych etnicznie (w głównej mierze chodziło o ludność narodowości polskiej) zasadniczo zostały zrealizowane. Sukces tej polityki rozwiał wątpliwości części przywódców OUN-UPA, do tej pory sceptycznych wobec eksterminacji. Centralny Prowid zdecydował, że należy ją kontynuować na terenach Małopolski Wschodniej.

Przyjęta dla potrzeb prowadzonego śledztwa kwalifikacja prawna z art. 118 kk w sposób najbardziej pełny oddaje zawartość kryminalną czynów, które miały miejsce na Wołyniu. Uwzględnia nie tylko pełen wachlarz przestępczych zachowań, ale również wskazuje na cele, w jakich zostały podjęte. Kwalifikacja ta została uzupełniona o przepis art. 3 ustawy o IPN zawierający definicję legalną pojęcia zbrodni przeciwko ludzkości⁵⁹.

PERSPEKTYWY ŚLEDZTWA W SPRAWIE ZBRODNI LUDOBÓJSTWA NA WOŁYNIU

Konwencja z 1948 r. przewiduje w art. VI dwa tryby sądenia sprawców zbrodni ludobójstwa. Osoby oskarżone mogą być sądzone przez właściwy trybunał państwa, na którego obszarze czyn został dokonany, lub przez międzynarodowy trybunał karny. Przepis nie ogranicza jurysdykcji karnej opartej na innych podstawach niż zasada terytorialności, nakładając jedynie obowiązek na państwo miejsca popełnienia przestępstwa. Wskazuje też na priorytet tego państwa w zakresie sądenia sprawcy, co może mieć istotne znaczenie w przypadku rozstrzygnięcia kwestii ekstradycji⁶⁰. W realiach przedmiotowego śledztwa problematyka ścigania zbrodni ludobójstwa na Wołyniu może być rozważana jedynie w kontekście sądownictwa krajowego oraz instytucji przekazania ścigania i ekstradycji⁶¹. W zakresie kompetencji żadnego z istniejących międzynarodowych trybunałów karnych nie leży upoważnienie do rozpatrywania spraw stanowiących przedmiot prowadzonego śledztwa. Na przeszkodzie stoją kompetencje *ratione loci* (właściwości miejscowej w przypadku Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii oraz Trybunału Karnego dla Rwandy) lub *ratione temporis* (zgodnie z art. 11 Rzymskiego Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego, jego jurysdykcją objęte są wyłącznie zbrodnie popełnione po wejściu w życie statutu). Zgodnie z art. VII konwencji z 1948 r. ludobójstwo nie będzie uważane za przestępstwo polityczne, jeśli chodzi o dopuszczalność ekstradycji⁶².

Konsekwencją masowego charakteru dokonanych zbrodni ludobójstwa jest zróżnicowanie kategorii jej uczestników na sprawców, którzy wydali rozkaz ich popełnienia lub w jakikolwiek inny sposób uczestniczyli w ich przygotowaniu, kierowali akcją eksterminacyjną na różnych szczeblach dowódczych, wreszcie osobiście zbrodnie te popełniali. W świetle ustaleń śledztwa należy mieć na uwadze również fakt, iż pewna liczba bezpośrednich sprawców mordów została do nich zmuszona przymusem i groźbami, a najmniejsze objawy nieposłuszeństwa były karane śmiercią. Znane są przypadki zmuszania Ukraińców przez UPA do zabijania najbliższych członków rodzin narodowości polskiej. Także ukrywanie Polaków często kończyło się śmiercią w przypadku dekonspiracji.

Jak wskazano wyżej nie zdołano do chwili obecnej dokonać jednoznacznych ustaleń, które z osób z kierownictwa OUN-UPA są odpowiedzialne za podjęcie decyzji o wymordowaniu ludności polskiej na terenie ówczesnego województwa wołyńskiego. Z poczynionych ustaleń śledczych wynika, że nie jest również możliwe uzyskanie stanowiska w przedmiocie wydarzeń na Wołyniu, a tym bardziej ewentualne pociągnięcie do odpowiedzialności karnej przywódców OUN-UPA, odpowiedzialnych za kierowanie mordami, z powodu ich śmierci. Przykładowo, Dmytro Roman Klaczkiwskyj, ps. „Kłym Sawur”, „Ochrym” – pierwszy dowódca UPA (podporządkowanej OUN-B), a od jesieni 1943 r. dowódca grupy wojsk UPA-Północ, został zabity w dniu 12 lutego 1945 r. w walce z NKWD. Iwan Łytwynczuk, ps. „Dubowyj”, od maja 1943 r. dowódca Pierwszej Grupy UPA, a następnie Okręgu Wojskowego „Zahrawa”, uznawany jest za jednego z głównych organizatorów antypolskich akcji. Od 1945 r. kierował Północno-Zachodnim Krajem OUN „Chmelnyćkyj”, a od 1949 r. (?) był dowódcą OUN-UPA na Wołyniu. Zginął w styczniu 1952 r. w walce z sowieckimi funkcjonariuszami bezpieczeństwa. Petro Olijnyk, ps. „Enej”, w 1941 r. był członkiem grup polowych OUN, w 1942 r. przewodniczącym OUN w obwodzie dnepropietrowskim. Od 1943 r. działał na Wołyniu, gdzie dowodził Okręgiem Wojskowym „Bohun”. Zginął 17 lutego 1946 r. w pobliżu wsi Rudniki na Wołyniu w walce z NKWD. Jurij Stelmaszczuk, ps. „Rudyj”, od marca 1943 r. był dowódcą grupy UPA „Ozero”, a następnie Okręgu Wojskowego UPA „Turiw”. Schwytyany przez NKWD w styczniu 1945 r., złożył obszernie zeznania dotyczące m.in. mordów na ludności polskiej. W dniu 6 sierpnia 1945 r. został skazany na karę śmierci i stracony po trzech miesiącach. Wasyl Iwachiw („Som”, „Sonar”), w latach 1942–1943 referent ds. wojskowych OUN na Wołyniu, dowódca wojskowy pierwszych jednostek zbrojnych UPA, pierwszy Szef Sztabu Wojskowego Kraju UPA na Północno-Zachodnich Ziemiach Ukrainy (Wołyń, Polesie), zginął w dniu 14 maja 1943 r. w pobliżu wsi Czernyż, rejon maniewicki, w walce z jednostką niemiecką. Panas Kowalczuk („Zalisnyj”, „Petro”), w latach 1941–1943 był referentem okręgowym Służby Bezpieczeństwa OUN we Włodzimierzu Wołyńskim, w okresie lat 1943–1944 – referentem Służby Bezpieczeństwa OUN obwodu wołyńskiego, a od lat 1944 do 1948 r. – referentem Służby Bezpieczeństwa Kraju Zachodniego „Dnipro”. Zginął w dniu 4 marca 1949 r. w pobliżu wsi Chorochoryń otoczony przez jednostkę specjalną MSW ZSRS. Anatolij Koziar („Gaj”, „Wołodymyr”), przewodniczący OUN okręgu kowelskiego w latach 1941–1944, naczelnik jednostki wywiadowczej sztabu Okręgu Wojskowego „Zawychost”, zginął w niewyjaśnionych okolicznościach w dniu 8 lipca 1945 r. w lesie w pobliżu wsi Sadów⁶³.

Jak można zauważyć, powyższe, krótkie biogramy niektórych członków UPA łączy jedna cecha wspólna – wszyscy zginęli w czasie II wojny światowej lub wkrótce po niej. Podobny los spotkał przeważającą więk-

szczość kadry dowódczej UPA, jak i działacze OUN odpowiedzialnych za zbrodnie na Wołyniu. Wielu z nich zostało skazanych na karę śmierci lub wieloletniego więzienia przez organy wymiaru sprawiedliwości ZSRS i PRL. Świadczą o tym zgromadzone dokumenty oraz treść zeznań świadków, którzy po wojnie odwiedzali rodzinne strony na Wołyniu. Znamienna jest również notatka Inspektora Wydziału II Departamentu III MSW z dnia 11 lutego 1972 r., ujawniona w materiałach Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Warszawie, obejmujących między innymi analizy i oceny sytuacji w środowiskach ukraińskich w Polsce. W dokumencie dotyczącym „sytuacji wśród ukraińskiej mniejszości narodowościowej” stwierdza się, że spośród około 1500 żyjących byłych członków „band OUN-UPA”, dywizji SS-Galicja, policji i jednostek dywersyjnych, w zasadzie wszyscy byli represjonowani przez władze polskie i sowieckie⁶⁴. Wobec braku kompleksowych i wyczerpujących informacji o wynikach polityki ścigania sprawców zbrodni przez zagraniczne organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości, szczególnie byłego Związku Sowieckiego, nie jest dziś możliwe jednoznaczne stwierdzenie, w jakim stopniu i zakresie zbrodnie te zostały ukarane. Niemniej w świetle dotychczasowych ustaleń, nie sposób uznać, że pozostały one bezkarne. Zważywszy, że niektórzy z uczestników antypolskiej akcji mogą jeszcze żyć na terytorium ukraińskim, warto dodać, że Ukraina uznaje ratyfikowaną w czasach ZSRS Konwencję z 1948 r. oraz posiada w kodeksie karnym art. 442, będący praktycznym odpowiednikiem art. 118 polskiego kodeksu karnego. Na mocy art. 6 Ustawy „O sukcesji Ukrainy” z dnia 12 września 1991 r. potwierdzono również zobowiązania zawarte w umowach międzynarodowych podpisanych przez Ukraińską SRR do dnia proklamowania niepodległości przez państwo ukraińskie, w tym Konwencji o nieprzedawnianiu przestępstw wojennych i przestępstw przeciwko ludzkości, ratyfikowanej na podstawie Rozporządzenia Prezydium Rady Najwyższej USRS z dnia 25 marca 1969 r. Na mocy art. 54 i 55 Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą o pomocy prawnej i stosunkach prawnych w sprawach cywilnych i karnych, sporządzonej w Kijowie dnia 24 maja 1993 r.⁶⁵, Ukraina, na wniosek strony polskiej, jest zobowiązana do ścigania karnego swych obywateli oraz cudzoziemców mających miejsce stałego pobytu na jej terytorium, podejrzanych o popełnienie przestępstwa na terenie Polski. Ograniczenie terytorialne miejsca popełnienia przestępstwa nie dotyczy zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Przekazanie ścigania ewentualnych sprawców zbrodni ludobójstwa przebywających na terytorium Ukrainy wydaje się jedynym realnym sposobem dla pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej. Tryb ekstradycyjny najprawdopodobniej nie będzie mógł znaleźć zastosowania, gdyż z zapisów umowy wynika, że nie podlegają mu obywatele wezwanej umawiającej się strony lub korzystający w tym państwie z prawa azylu (art. 61 umowy).

Nie sposób aktualnie rozstrzygnąć, jakie skutki pociągnęłoby przekazanie ścigania sprawcy zbrodni ludobójstwa na Wołyniu stronie ukraińskiej, w szczególności w kontekście podejmowanych aktualnie prób rehabilitacji UPA przez różne siły polityczne tego państwa. Dlatego też z całą pewnością w ewentualnie kierowanych wnioskach winno znaleźć się zastrzeżenie, że strona polska będzie mogła ponownie podjąć postępowanie w razie zawiadomienia o odmowie wszczęcia postępowania lub jego umorzeniu (art. 59 umowy).

Z uwagi na fakt, iż inicjatywa dowodowa w przedmiotowym śledztwie nie została wyczerpana, istnieje prawdopodobieństwo ustalenia sprawstwa niektórych osób, szczególnie usytuowanych niżej w hierarchii wojskowej oraz politycznej OUN-UPA i skutecznego ich oskarżenia, tym bardziej, że zgodnie z zasadami prawa norymberskiego działanie na rozkaz nie zwalnia od odpowiedzialności karnej, może mieć jedynie wpływ na złagodzenie kary.

Konkludując, w świetle ustaleń śledztwa o zaistnieniu na terenie ówczesnego województwa wołyńskiego zbrodni ludobójstwa na ludności narodowości polskiej, warto zauważyć, że w oficjalnych oświadczeniach władz polskich do chwili obecnej fakt ten nie znalazł odzwierciedlenia. W podjętej przez Sejm RP uchwale z 2003 r. w związku z 60. rocznicą wydarzeń wołyńskich termin ludobójstwo się nie pojawia. Parlament Ukrainy przyjął ustawę uznającą za ludobójstwo Wielki Głód z lat 1932–1933. Polscy eurodeputowani zbierają podpisy pod projektem deklaracji Parlamentu Europejskiego w tej sprawie. Warto byłoby rozważyć podjęcie podobnej inicjatywy w przypadku wydarzeń wołyńskich.

¹ DzU 1997, nr 88, poz. 553, z późn. zm, zwany dalej w skrócie kk.

² DzU 1998, nr 155, poz. 1016, z późn. zm., zwana dalej ustawą o IPN.

³ DzU 1946, nr 69, poz. 377 z późn. zm.

⁴ DzU 1969, nr 13, poz. 94, z późn. zm.

⁵ DzU 1984, nr 21, poz. 98.

⁶ DzU nr 45, poz. 195.

⁷ Zob. S.M. Przyjemski, *Przestępstwa przeciwko pokojowi, ludzkości oraz przestępstwa wojenne (komentarz do rozdziału XVI kodeksu karnego)*, „Nowa Kodyfikacja Karna. Krótkie komentarze”, Warszawa 1997, z. 2, s. 126–127; L. Gardocki, *Zarys prawa karnego międzynarodowego*, Warszawa 1985, s. 116.

⁸ Por. K. Buchała, A. Zoll, *Kodeks karny część szczególna. Komentarz*, Zakamycze 1999, t. 2, s. 8.

⁹ Śledztwo było prowadzone do dnia 28 stycznia 1999 r., kiedy to w związku z postawieniem Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w stan likwidacji zapadła decyzja o jego zawieszeniu. Po podjęciu zawieszono postępowania w dniu 27 listopada 2000 r., po analizie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego przyjęto, że zachodzi uzasadnione podejrzenie popełnienia zbrodni ludobójstwa w rozumieniu art. 118 § 1 i 2 aktualnie obowiązującego kodeksu karnego.

¹⁰ Ratyfikowana przez Polskę Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 9 grudnia 1948 r. (DzU 1952, nr 9, poz. 9 i nr 31, poz. 213).

¹¹ Organizacja Nacjonalistów Ukraińskich powstała na I Kongresie OUN w dniach 27 stycznia – 3 lutego 1929 r. w Wiedniu w wyniku połączenia trzech organizacji emigracyjnych: Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, Związku Ukraińskiej Młodzieży Nacjonalistycznej oraz Legii Ukraińskich Nacjonalistów. Zadaniem OUN była walka z Polską i ZSRS w celu utworzenia niepodległej Ukrainy. W II Rzeczypospolitej od początku swego istnienia została uznana za organizację nielegalną. W lutym 1940 r. w OUN doszło do rozłamu na dwie frakcje: OUN-B (frakcja tzw. banderowska, pod przywództwem Stepana Bandery) i OUN-M (frakcja melnykowska Andrija Melnyka). Zbrojnym ramieniem OUN była Ukraińska Armia Powstańcza (UPA).

¹² Jak łatwo zauważyć, powyższe wersje śledcze bazowały na tezie (twierdzeniu), że na Wołyniu doszło do czystek (etnicznych oraz związanych z przynależnością ofiar do określonych grup społecznych). W sferze hipotez pozostawał więc nie tyle fakt zaistnienia zdarzeń przestępnych, ile kwestia ich genezy, przebiegu oraz problem odpowiedzialności karnej sprawców, determinowany karnoprawną oceną ustalonych stanów faktycznych. Z definicji wersje śledcze zakładają alternatywność hipotez i swoistą konkurencję między nimi, aż do przyjęcia tej z nich, którą poparł zebrany materiał dowodowy. Specyfika postępowania karnego w sprawie zbrodni ludobójstwa na Wołyniu jest związana z niezwykle złożonością materii stanowiącej przedmiot ustaleń. W miarę jego postępów nasuwa się wniosek, że żadnej z przyjętych początkowo wersji śledczych nie można jednoznacznie uznać za ostateczną, ani też całkowicie wykluczyć. Proces weryfikacji i interpretacji zdarzeń ma charakter dynamiczny, w miarę pozyskiwania nowych dowodów. W aktualnym stanie śledztwa nie można wykluczyć swoistej kompilacji wszystkich trzech wersji (przy nie ulegającej wątpliwości tezie, że popełniono zbrodnię ludobójstwa).

¹³ Opinia dr. Grzegorza Motyki, pracownika naukowego Instytutu Studiów Politycznych PAN oraz – do 2007 r. – Instytutu Pamięci Narodowej, autora licznych publikacji dotyczących stosunków polsko-ukraińskich, znajduje się w aktach śledztwa, sygn. S 1/00/Zi, k. 6871–6883.

¹⁴ Takie nadzieje wiązała z Hitlerem przede wszystkim nacjonalistyczna prawica. Początkowo dla OUN Niemcy były jedynym możliwym sprzymierzeńcem w dążeniu do zbudowania państwa. W szczególności nadzieje takie zostały rozbudzone po napaści na ZSRR w 1941 r., kiedy Niemcy powierzyli ukraińskim nacjonalistom tworzenie lokalnej administracji na Wołyniu.

¹⁵ Erich Koch (1896–1986), od 1933 r. nadprezydent i gauleiter Prus Wschodnich, w latach 1941–1944 szef Zarządu Cywilnego Okręgu Białystok oraz komisarz Rzeszy na Ukrainę. Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla miasta stołecznego Warszawy z dnia 9 marca 1959 r., sygn. IV K 311/58, skazany na karę śmierci. Zmarł w więzieniu w Barczewie.

¹⁶ Maksym Borowец, „Taras Bulba”, „Bulba” (1908–1981), twórca Sycy Poleskiej, później UPA. W latach 1943–1944 więziony przez Niemców.

¹⁷ Co nie znaczy, że nie dochodziło do pojedynczych prowokacji. Przesłuchany w śledztwie świadek Stanisław H. zeznał, że przyczyną napadu ukraińskich nacjonalistów w dniu 9 czerwca 1943 r. na Kolonię Mydżk Wielki, pow. Kostopol, była prowokacja partyzantki sowieckiej, która pojawiła się na tych terenach w lutym 1943 r. Do Polaków miały napływać wiadomości, jakoby Rosjanie informowali Ukraińców, że na terenie Galicji Polacy wymordowali wszystkich Ukraińców i jeżeli nie zaczną akcji przeciwko Polakom, nie będą mieli wolnej Ukrainy. Według przekonania zamieszkujących te tereny Polaków, było to przyczyną akcji antypolskich. Pierwsze napady na ludność polską rozpoczęły się w marcu 1943 r. Z uwagi na rosnące zagrożenie, mieszkańcy Mydżka Wielkiego chronili się w Hucie Stepańskiej. W dniu 9 czerwca 1943 r. banderowcy zabili kilkudziesięciu mieszkańców Kolonii Mydżk Wielki, w tym rodziców świadka (akta śledztwa OKŚZpNP w Lublinie, sygn. S 1/00/Zi, k. 9587–9590).

¹⁸ W opinii prof. Władysława Filara, uważna analiza deklaracji, programów Wielkich Zborów i konferencji OUN oraz wypowiedzi ideologów integralnego nacjonalizmu ukraińskiego wskazuje wyraźnie, że myśl pozbycia się ludności polskiej z terenów uznanych przez nich za etnicznie ukraińskie ma bogate tradycje. Od samego początku kształtowania się ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego uzyskanie niepodległości Ukrainy zawsze związane z „rewolucją narodową”, której miał towarzyszyć masowy udział narodu ukraińskiego i bezlitosna rozprawa z ludnością polską, stojącą na drodze do niepodległości. Przenikanie idei faszystowskich, wybuch i przebieg II wojny światowej, związane z III Rzeszą Niemiecką, niemiecki przykład rozwiązania „problemu żydowskiego” – wszystko to miało niewątpliwie wpływ na decyzje kierownictwa OUN-B w sprawie likwidacji ludności polskiej. Zob. więcej: W. Filar, *Wołyń 1939–1944. Eksterminacja czy walki polsko-ukraińskie*, Toruń 2003.

¹⁹ Zob. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2000.

²⁰ Zob. W. Poliszczuk, *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. 1, Toronto 1998; tegoż, *Dowody zbrodni OUN i UPA*, Toronto 2000.

²¹ Zob. R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy (1933–1945)*, Warszawa 1972, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.

²² A. Kentij, *Ukraińska Powstańcza Armia w 1942–1943 rr.*, Kyjów 1999, s. 14.

²³ Mykoła Łebed', „Maksym Ruban” (1909–1998), od 1940 r. drugi zastępca przewodnika OUN-B, po aresztowaniu Stepana Bandery pełnił obowiązki przewodnika OUN-B, w 1943 r. zmuszony do ustąpienia, po wojnie na emigracji.

²⁴ Zob. J. Turowski, *Pożoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK*, Warszawa 1990.

²⁵ J. Bratoszewski, L. Gardocki, Z. Gostyński, S. Przyjemski, R. Stefański, S. Zabłocki, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. I, Warszawa 1998, s. 539.

²⁶ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. II, s. 1034.

²⁷ Na podstawie dokumentów archiwalnych: *Armia Krajowa. Komenda Główna. Oddział II Informacyjno-wywiadowczy. Wydział Bezpieczeństwa i Kontrywywiadu*, AIPN, MBP AK 52; kopie w aktach śledztwa S 1/00/Zi, k. 12514–12949.

²⁸ W. Poliszczuk, *Integralny...*, Toronto 1998.

²⁹ W nomenklaturze OUN przez Ukraińskie Kresy Zachodnie rozumiano Chełmszczyznę, Podlasie oraz Lemkowszczyznę.

³⁰ Materiały archiwalne uzyskane w drodze międzynarodowej pomocy prawnej z Centralnego Archiwum Państwowego Organizacji Społecznych Ukrainy (CDAHOU), zesp. 1, inw. 23, vol. 926, k. 180, 185 i dalsze; kopie w aktach śledztwa S 1/00/Zi, k. 12419–12422.

- ³¹ Na podstawie dokumentów archiwalnych *Armia Krajowa...* (akta śledztwa, sygn. S 1/00/Zi, k. 12643–12648).
- ³² Materiały archiwalne uzyskane w drodze międzynarodowej pomocy prawnej (CDAHOU, zesp. 57, inw. 43, vol. 3466, k. 1, 4, 5; kopie w aktach śledztwa S 1/00/Zi, k. 12 423).
- ³³ Materiały archiwalne uzyskane w drodze międzynarodowej pomocy prawnej (CDAHOU, zesp. 57, inw. 4, vol. 352, k. 7, 13; kopie w aktach śledztwa S 1/00/Zi, k. 12437).
- ³⁴ Mychajło Stepaniak (ur. 1905–?), w OUN od 1939 r., w latach 1941–1943 prowidnyk OUN-B na teren Galicji, w latach 1942–1943 członek Centralnego Prowidu, schwytyany w lipcu 1944 r. przez NKWD, skazany na karę śmierci, zamienioną na 25 lat więzienia, zwolniony w 1961 r.
- ³⁵ Jakiw Buseł, „Hałyna” (1910–1945), referent propagandy OUN-B na Wołyniu, zastępca dowódcy UPA-Północ „Kłyma Sawura”, zginął w walce z NKWD.
- ³⁶ Materiały archiwalne uzyskane w drodze międzynarodowej pomocy prawnej z Archiwum Państwowego Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, Zbiór 13, nr 372, t. 1; kopie w aktach śledztwa S 1/00/Zi, k. 13491–13493.
- ³⁷ Zbigniew Kamiński, „Don” (1928–1983), w OUN od 1942 r., od 1946 r. w SB OUN, w 1951 r. przetrzucony do Polski, aresztowany w dniu 2 kwietnia 1954 r., skazany przez Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie na karę śmierci, zamienioną następnie na dożywocie, zwolniony w lutym 1967 r.
- ³⁸ AIPN, BU 0192/354, t. 1, k. 311–321; kopia w aktach śledztwa S 1/00/Zi, k. 13698–13719.
- ³⁹ AIPN, BU 0192/354, t. 1, k. 13–14, *Raport do zastępcy Przewodniczącego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego z dnia 23 marca 1956 r.*; kopia w aktach śledztwa S 1/00/Zi, k. 13723–13724.
- ⁴⁰ Jurij Stelmaszczyk (1920–1945), członek OUN, w latach 1941–1943 referent wojskowy OUN w powiecie kowelskim, w latach 1941–1944 dowódca OW „Turiw” UPA-Północ, aresztowany przez NKWD, stracony.
- ⁴¹ Dokument zamieszczony w opracowaniu *Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942–1945*, Warszawa–Kijów 2005, s. 443–445.
- ⁴² Akta śledztwa S 1/00/Zi, k. 4806–4810.
- ⁴³ *Ibidem*, k. 5964–5967.
- ⁴⁴ Mykoła Jakymczuk, „Ołeh” (?–?), szef oddziału organizacyjno-mobilizacyjnego sztabu UPA, potem zastępca referenta wojskowego na Wołyniu OUN-B.
- ⁴⁵ Dokument zamieszczony w opracowaniu *Polacy i Ukraińcy...*, s. 443–445.
- ⁴⁶ Zob. T. Stawecki, P. Winczorek, *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 2003, s. 190–196.
- ⁴⁷ Zwany dalej MTW.
- ⁴⁸ DzU 1947, nr 63, poz. 367.
- ⁴⁹ Bliższe uwagi dotyczące zbrodni przeciwko ludzkości, zob. P. Piątek, *Ściganie zbrodni przeciwko ludzkości przez prokuratorów Instytutu Pamięci Narodowej* [w:] *Materiały z konferencji szkoleniowej prokuratorów Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą w dniach 3–5.12.2003 r.* – załącznik do pisma Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu z dnia 5 stycznia 2004 r., sygn. Or 84/03; także I. Niezgodą, *Pojęcie zbrodni nazistowskich w prawie karnym. Kwalifikacja prawna i aspekty prowadzonych postępowań karnych* [w:] *Zbrodnie przeszłości. Opracowania i materiały prokuratorów IPN*, red. P. Piątek, Warszawa 2006.
- ⁵⁰ Por. J. Nowakowska-Mańsecka, *Odpowiedzialność karna jednostek za zbrodnie popełnione w byłej Jugosławii i w Rwandzie*, Katowice 2000, s. 21–22.
- ⁵¹ R. Lemkin, *Axis Rule in Occupied Europe, Laws of Occupation, Analysis of Government, Proposals of Redress*, Washington 1944, s. 79–95.
- ⁵² DzU 1952, nr 9, poz. 9 i nr 31, poz. 213, zwana dalej konwencją z 1948 r.
- ⁵³ Zob. S. M. Przyjemski, *Przestępstwa przeciwko pokojowi...*, s. 124–125.
- ⁵⁴ Por. K. Buchała, A. Zoll, *Kodeks karny...*, t. 2, s. 19–20.
- ⁵⁵ Por. J. Nowakowska-Mańsecka, *Odpowiedzialność karna...*, s. 130–137.
- ⁵⁶ Na podstawie artykułu Ediny Becirevic [w:] e-Polityka.pl. Pierwszy Polski Serwis Polityczny, www.polityka.home.pl, tłum. Andrzej Kaniowski.
- ⁵⁷ Timothy Snyder, historyk amerykański, profesor Yale University.
- ⁵⁸ T. Snyder, *Wołyń, rok 1943*, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 19.
- ⁵⁹ Szerzej zob. P. Piątek, *Ściganie...*
- ⁶⁰ Por. L. Gardocki, *Zarys prawa...*, Warszawa 1985, s. 111.
- ⁶¹ Por. Maciej Schulz, *Problematyka ścigania przestępstw popełnionych poza obecnym terytorium RP z uwzględnieniem możliwości przekazania ścigania i ekstradycji* [w:] *Materiały z konferencji szkoleniowej prokuratorów Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą w dniach 3–5.12.2003 r.* – załącznik do pisma Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu z dnia 5 stycznia 2004 r., sygn. Or 84/03.
- ⁶² Podobne uregulowanie odnajdziemy w Europejskiej Konwencji o ekstradycji sporządzonej w Paryżu dnia 13 grudnia 1957 r., której Polska jest stroną (DzU 1994, nr 70, poz. 307) i Protokole Dodatkowym do Konwencji.
- ⁶³ Zob. P. Zajac, *Śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych przez nacjonalistów ukraińskich na Wołyniu na ludności narodowości polskiej w latach 1939–1945*, „Przegląd Prawniczy Uniwersytetu Warszawskiego” 2004, nr 1, s. 163–165.
- ⁶⁴ Akta śledztwa S 1/00/Zi, k. 11489–11494.
- ⁶⁵ DzU 1994, nr 96, poz. 465, z późn. zm.

ZBRODNIIE LUDOBÓJSTWA POPEŁNIONE PRZEZ NACJONALISTÓW UKRAIŃSKICH W MAŁOPOLCE WSCHODNIEJ W LATACH 1939–1945 NA OSOBACH NARODOWOŚCI POLSKIEJ – W ŚWIETLE ŚLEDZTW OKŚZPNP WE WROCŁAWIU

Zarządzeniem Dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu nr 12/01, z dnia 29 czerwca 2001 r., nr Or 47/01¹, powierzono Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu we Wrocławiu prowadzenie śledztw w sprawach o zbrodnie ludobójstwa dokonane w latach 1939–1945 w Małopolsce Wschodniej przez nacjonalistów ukraińskich na osobach narodowości polskiej w obrębie byłych województw: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, z wyjątkiem tej części województwa lwowskiego, która po 1945 r. znalazła się w granicach Rzeczypospolitej Polskiej.

Celem prowadzonych postępowań jest przede wszystkim ustalenie okoliczności dokonanych zbrodni i ich kwalifikacja w kontekście znamion zbrodni ludobójstwa.

Odnosnie czynów dokonanych na obszarze dawnego województwa lwowskiego śledztwa oddziałowej komisji obejmują następujące powiaty: Rawa Ruska, Mościska, Jaworów, Rudki, Sambor i Drohobycz (łącznie), Żółkiew, Sokal, Gródek Jagielloński, Turka, Lwów.

Postępowania o zbrodnie z terenu byłego województwa tarnopolskiego dotyczą powiatów: Podhajce, Borszczów, Brody, Przemyślany, Buczacz, Brzeżany, Zborów, Trembowla, Tarnopol, Kamionka Strumiłowa, Czortków, Kopyczyńce, Radziechów, Skałat i Zaleszczyki.

Z kolei w ramach byłego województwa stanisławowskiego śledztwa prokuratorów wrocławskiej Komisji obejmują powiaty: Kałusz, Stanisławów, Rohatyn, Śniatyń, Bóbrka oraz połączone w jednym postępowaniu powiaty: Kosów Huculski, Żydaczów, Tłumacz, Stryj, Dolina, Nadwórna, Halicz i Kołomyja.

Analiza materiału dowodowego, zebranego w poszczególnych śledztwach prowadzi do wniosku, że zbrodnicze działania nacjonalistów ukraińskich miały miejsce przede wszystkim w trzech okresach²:

- we wrześniu 1939 r.,
- w czerwcu–lipcu 1941 r.,
- od 1944 do połowy 1945 r.

Już w trakcie kampanii wrześniowej 1939 r. nacjonałiści ukraińscy rozbrajali polskich żołnierzy, zdobywając w ten sposób broń i mundury, a następnie dopuszczali się zabójstw osób cywilnych narodowości polskiej. Część świadków podaje, że na początku 1940 r. Ukraińcy sporządzali sami, względnie pomagali Rosjanom w tworzeniu list Polaków, którzy mieli zostać wywiezieni w głąb Rosji. Listy te obejmowały głównie rodziny inteligentne oraz osadników z centralnej Polski, którzy według sowietów spełniali kryterium tak zwanego kułactwa.

W trzeciej dekadzie czerwca i oraz w lipcu 1941 r. nacjonałiści ukraińscy wzmożli ataki na ludność polską z uwagi na stopniowe opanowywanie tych terenów przez wojska niemieckie oraz hitlerowskie obietnice utworzenia wolnej Ukrainy.

Największe jednak zbrodnie dokonane przez nacjonalistyczne grupy zbrojne, o charakterze zorganizowanych i zaplanowanych działań, miały miejsce w Małopolsce Wschodniej od 1944 do połowy 1945 r. Z zeznań świadków jednoznacznie wynika, że impulsem do ich popełnienia była eksterminacja ludności polskiej na Wołyniu. Uciekające stamtąd rodziny polskie relacjonowały przebieg napadów i pacyfikacji poszczególnych miejscowości. Przekazane opisy zbrodni, przede wszystkim ich okrucieństwo i rozmiar, wskazywały na to, że sprawcy działają w celu fizycznej likwidacji ludności polskiej. Świadczyły o tym dokonywane w bestialski sposób zbiorowe mordy na Polakach, w tym dzieciach, nawet w wieku niemowlęcym. Przykładami takich akcji, stanowiących akty ludobójstwa, były dwukrotne ataki nacjonalistów ukraińskich na polskich mieszkańców wsi Majdan, powiat Kopyczyńce, woj. tarnopolskie³. W nocy 12 marca 1944 r. zamaskowani napastnicy zaatakowali wieś z czterech stron. Zastrzelono lub spalono żywcem ok. 100 Polaków, rabując ich dobytek i paląc większość zabudowań. Następny atak miał miejsce 27 stycznia 1945 r. Nacjonałiści ukraińscy zabili wówczas według różnych szacunków od 30 do 60 osób, przy czym zbrodni tych dokonali przy użyciu siekier i broni palnej. Z kolei w nocy 29 września 1944 r. napadli na Mazurówkę, polską kolonię wsi Jamelna, w powiecie Gródek Jagielloński, woj. lwowskie⁴. Zastrzelono wówczas bądź zabito siekierami i bagnietami około 60 osób. W powiecie

tarnopolskim szczególne nasilenie napadów nastąpiło w Święta Wielkanocne 1944 roku, a także w okresie Świąt Bożego Narodzenia i w Noc Sylwestrową z 1944 na 1945 r. Jednoznacznie wskazuje to na ogólnie określony zamiar dokonywania napadów w czasie świąt katolickich. W dniu 12 kwietnia 1944 r. nacjonałiści ukraińscy spalili żywcem, zastrzelili oraz zabili przy użyciu niebezpiecznych narzędzi nie mniej niż 92 mieszkańców wsi Hucisko, pow. Bóbrka, województwo lwowskie⁵.

Jak wynika z analizy zeznań świadków, niejednokrotnie do ataków podzegli księża greckokatolickcy, którzy w treści wygłaszanych kazań odnosili się wrogo do ludności polskiej.

Ustalony dotychczas w śledztwach stan faktyczny jednoznacznie wskazuje, że członkowie nacjonalistycznych organizacji ukraińskich dopuścili się zbrodni ludobójstwa (w rozumieniu artykułu 118 § 1kk) na obywatelach polskich – mieszkańcach wyżej wymienionych powiatów. W tym miejscu należy zauważyć, że definicja ludobójstwa opisana w art. 118 § 1 kk ma swoje źródło w art. II Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w dniu 9 grudnia 1948 r.⁶ Zgodnie z nią „ludobójstwem jest którykolwiek z następujących czynów, dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych:

- a) zabójstwo członków grupy,
- b) spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego członków grupy,
- c) rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia, obliczonych na spowodowanie ich całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego,
- d) stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzin w obrębie grupy,
- e) przymusowe przekazywanie dzieci członków grupy do innej grupy”.

Zdarzenia będące przedmiotem poszczególnych śledztw świadczą o tym, że popełnione zbrodnie miały na celu zniszczenie polskiej grupy narodowej poprzez dokonanie zabójstw wszystkich jej członków, zamieszkujących tereny Małopolski Wschodniej. Zaznaczyć przy tym należy, że spowodowanie poważnych uszkodzeń ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego pokrzywdzonych było następstwem niemożności zrealizowania głównego zamiaru, jakim były zbrodnie zabójstw.

Pogłębiona analiza zeznań świadków i pozostałej dokumentacji śledczej pozwala na sformułowanie wniosków odnoszących się do terenu całej Małopolski Wschodniej. Nacjonałiści ukraińscy, których określano mianem banderowców, atakowali ludność polską zamieszkałą na obszarach wiejskich i przedmieściach. Miasta, w których dominował żywioł polski oraz stacjonowały jednostki wojskowe, stanowiły poza nielicznymi wyjątkami azyl bezpieczeństwa dla przebywających tam Polaków. Wielokrotnie ofiary ginęły w męczarniach, bądź ich zgon poprzedzały okrutne formy tortur. W nielicznych wypadkach podrzucano ulotki nakazujące ludności polskiej opuszczenie miejsca zamieszkania w określonym terminie. Pomimo niejednokrotnego stosowania się do takich nakazów Ukraińcy atakowali pokrzywdzonych, opuszczających swoje domostwa. O ludobójczym zamiarze sprawców świadczyć może również fakt, że w mieszanych małżeństwach oszczędzano mężczyzn-Ukraińców i ich synów. Zdarzało się, że nakłaniano ich jednocześnie do zabijania polskich krewnych i powinowatych. Napastnicy działali w sposób utrudniający lub wręcz uniemożliwiający ich rozpoznanie. Atakowali przeważnie w nocy, byli zamaskowani, zwłaszcza gdy mieszkali w tej samej miejscowości, co ofiary. W wielu przypadkach nosili mundury niemieckie lub sowieckie. Czasami używali języka polskiego i podawali się za partyzantów. W zależności od tego, czy dany teren był pod okupacją niemiecką lub sowiecką podszywali się pod okupantów, próbując na nich zrzucić odpowiedzialność za dokonane zbrodnie. Świadczenie określałają napastników przeważnie jako osoby nieznane, rzadziej jako mieszkańców atakowanej lub okolicznych wsi, względnie przybyszów z Wołynia. Banderowcy zabijali nie tylko mężczyzn, ale również kobiety i dzieci. Przykładem może być półtoraroczna dziewczynka ze wsi Pawłów w powiecie Radziechów, woj. tarnopolskie, która w nocy z 1 na 2 kwietnia 1944 r. została dwukrotnie uderzona nożem lub bagnetem w brzuch i nos oraz otrzymała postrzał w prawe przedramię i prawą pachwinę. Pozostawiona w tym stanie przez napastników, ocalała jedynie dzięki pomocy niemieckiego lekarza. Trwałym następstwem odniesionych przez pokrzywdzoną obrażeń są m.in. blizny po ranach, niedokształcona prawa stopa i skrócona prawa noga oraz związane z tym upośledzenie chodu. Powołany w śledztwie biegły stwierdził na ciele pokrzywdzonej następujące ślady mające związek z opisywaną zbrodnią w Pawłowie: blizny po ranach cięto-kłutych nosa, blizny po dwóch ranach kłutych powłok brzusznych w okolicy pępka najprawdopodobniej drażących płytko do jamy brzusznej z pozostawieniem przepukliny pępkowej, blizny po przestrzale przedramienia prawego, blizny po przestrzale okolicy pachwinowo-biodrowo-pośladkowej prawej z częściowym uszkodzeniem nerwów obwodowych i wtórnym niedokształceniem stopy, zmniejszoną masą mięśniową podudzia i skróceniem kończyny dolnej prawej z upośledzeniem chodu. Opisane wyżej obrażenia powstały od pocisków wystrzelonych z broni palnej oraz działania narzędzia kończącego

ostrego i odpowiadały kwalifikacji wymienionej w art. 235 obowiązującego *tempore criminis* kodeksu karnego z 1932 r., tj. chorobie zagrażającej życiu. Skutki przestępstwa kończyły dolnej prawej stanowią ponadto istotne znieszczenie ciała w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 obecnego kodeksu karnego⁷.

Wykorzystując w śledztwach opracowania historyczne, związane z przedmiotem postępowań, uzyskano informacje o istnieniu rozkazów, poleceń, instrukcji, czy też odezów kręgów dowódczych OUN-UPA różnych szczebli, wzywających członków tej organizacji w sposób pośredni lub bezpośredni do ludobójstwa na Polakach, zamieszkujących Małopolskę Wschodnią. Dokumenty te, przetłumaczone na język polski, zostały opublikowane w pracach historyków, zajmujących się tą problematyką. Należy tu wymienić przykładowo: rozkaz nr ORKP 1.7/44, z dnia 6 maja 1944 r., skierowany z centrum OUN-Bandery do powiatowych kierowników o następującej treści: „Należy usunąć Polaków z naszej ziemi. Trojan (ściśle poufne). Wobec oficjalnej decyzji polskiego rządu w sprawie współpracy z sowietami trzeba usunąć Polaków z naszych ziem. Proszę to tak rozumieć: dawać ludności wiejskiej około kilku dni na wyniesienie się na rdzennie polskie ziemie. Jeżeli tego nie wykonają, wówczas wysłać bojówki, które mężczyźni będą likwidować, a budynki i mienie palić. W szczególności wyganiać z mieszanych wiosek tych Polaków, którzy nie wykazują tendencji do asymilacji. Eksterminacyjne polecenie można dać przy pomocy ulotek lokalnych, bez naszego oficjalnego podpisu”⁸. W rozkazie nr 6, z dnia 10 lipca 1944 r., Wasył Sydor, ps. „Szeleś”, dowódca UPA Zachód polecał: „uderzać w Polaków do ostatecznego wyniszczenia ich...”. Kolejnym dowodem świadczącym o uprzednim zaplanowaniu i przygotowaniu eksterminacji ludności polskiej jest rozporządzenie specjalne z 6 kwietnia 1944 r., podpisane przez nieustalonego „Oresta Karata” i nakazujące wymordowanie Polaków w powiecie Kamionka Strumiłowa, woj. tarnopolskie: „Rozkazuję Wam niezwłoczne przeprowadzenie czystki swojego rejonu z elementu polskiego oraz z agentów ukraińsko-bolszewickich. Czystkę należy przeprowadzić w stanicach słabo zaludnionych przez Polaków. W tym celu stworzyć przy rejonie bojówkę złożoną z naszych członków, której zadaniem byłaby likwidacja wyżej wymienionych. Większe Wasze stacje będą czyszczone z tego elementu przez nasze oddziały wojskowe nawet w biały dzień. (...) Oczyszczanie terenu musi być zakończone jeszcze przed naszą Wielkanocą, żebyśmy świętowali ją już bez Polaków. Pamiętajcie, że jak bolszewicy zastaną nas z Polakami na naszych terenach, wtedy wszystkich nas wyrzną. (...) Prowadzić z Polakami twardą, bezwzględną walkę. Nikogo nie oszczędzać, nawet w przypadku małżeństw mieszanych. Wyciągać z domów Lachów, ale Ukraińców i dzieci w tych domach nie likwidować. (...) Śmierć Polakom”⁹.

Genezą wyżej wymienionych rozkazów była uchwała, przyjęta przez I Kongres OUN w Wiedniu (28.01. – 03.02.1929 r.) stwierdzająca: „Tylko pełne usunięcie wszystkich okupantów z ukraińskich ziem otworzy możliwość szerokiego rozwoju w granicach własnego państwa”¹⁰. Zapis ten stanowił generalną dyrektywę, do której realizacji oczekiwano jedynie na odpowiedni moment. Dogodną sytuację stworzył wybuch drugiej wojny światowej.

W śledztwach oddziałowej komisji we Wrocławiu, dotyczących zbrodni ludobójstwa, popełnionych w latach 1939–1945 w Małopolsce Wschodniej na osobach narodowości polskiej zgromadzono obszerny materiał dowodowy, na który składają się protokoły przesłuchania ponad 4500 świadków, opinie biegłych z zakresu medycyny sądowej, materiały pogładowe oraz dowody rzeczowe, jak np. pocisk zabezpieczony z ciała zastrzelonego mężczyzny. Posiadane dane procesowe nie doprowadziły dotychczas do ustalenia ewentualnych żyjących sprawców zbrodni, którym można by postawić zarzuty.

¹ Zarządzenie Nr 12/01 Dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w przedmiocie właściwości miejscowej Oddziałowych Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w odniesieniu do czynów, pozostających w ich właściwości rzeczowej, popełnionych poza obecnymi granicami Rzeczypospolitej (Or 47/01).

² T. Rojek, *Śledztwa OKŚZpNP we Wrocławiu w sprawach zbrodni Nacjonalistów ukraińskich na osobach narodowości polskiej w latach 1939–45 w Małopolsce Wschodniej*, „Na Rubieży” nr 78/2005, s. 14–17.

³ Śledztwo S 26/02/Zi OKŚZpNP we Wrocławiu, k. 602–603, protokół przesłuchania świadka Dionizego P.; k. 686–695, protokół przesłuchania świadka Katarzyny Dz.

⁴ Śledztwo S 73/02/Zi OKŚZpNP we Wrocławiu, protokół przesłuchania świadka Józefy A.

⁵ Śledztwo S.39/02/Zi OKŚZpNP we Wrocławiu, k. 608–609, protokół przesłuchania świadka Walentego G.

⁶ DzU 1952, nr 2 poz. 9.

⁷ Śledztwo S 65/02/Zi OKŚZpNP we Wrocławiu, k. 64, 771–772, protokoły przesłuchania świadka Józefy G.; k. 942–946, opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej.

⁸ *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946*, Wrocław 2006, s. 20.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Ibidem*.

PROBLEMATYKA WŁAŚCIWOŚCI MIEJSCOWEJ POSTĘPOWAŃ KARNYCH W SPRAWACH ZBRODNI LUDOBÓJSTWA POPEŁNIONYCH PRZEZ NACJONALISTÓW UKRAIŃSKICH POZA OBECNYMI GRANICAMI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ NA OBYWATELACH POLSKICH W OKRESIE OD 1939 DO 1945 ROKU

Przepisy o właściwości miejscowej nie tylko porządkują tok postępowania karnego, ale przede wszystkim gwarantują jego stronom pewność, co do tego, który organ będzie wykonywał czynności w sprawie, w szczególności, który sąd będzie orzekał¹. Przyjęte w obowiązującym kodeksie postępowania karnego kryterium właściwości miejscowej zakłada, by sprawca przestępstwa odpowiadał tam, gdzie popełnił przestępstwo. W sytuacji, gdy zawiedzie ta reguła, dla ustalenia właściwości miejscowej stosuje się kryteria pomocnicze. Zarówno dekret z dnia 10 listopada 1945 roku o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce² jak i ustawa z dnia 6 kwietnia 1984 roku o Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytucie Pamięci Narodowej³ zawierały jedynie ogólne odesłania stanowiące, iż do prowadzenia postępowań karnych stosuje się odpowiednio przepisy kodeksu postępowania karnego.

Aktualnie obowiązująca ustawa z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu⁴ także nie zawiera odrębnych regulacji dotyczących właściwości miejscowej prowadzonych postępowań karnych odnośnie czynów popełnionych poza granicami RP. Artykuł 45 ust. 2 omawianej ustawy wskazuje, iż w sprawach o zbrodnie nazistowskie, komunistyczne i inne przestępstwa stanowiące zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodnie wojenne, prokuratorom Instytutu przysługują uprawnienia procesowe przewidziane dla prokuratora w kodeksie postępowania karnego. Jednocześnie artykuł 45 ust. 5 ustawy o IPN określa, że do śledztw prowadzonych przez poszczególne komisje oddziałowe, w tym również do udzielania pomocy prawnej w zakresie przestępstw, o których mowa w art. 1 pkt 1 lit. a wskazanej ustawy, stosuje się przepisy postępowania karnego.

Kodeks postępowania karnego właściwość miejscową reguluje w art. 31 kpk i następnych. Zasadniczym kryterium właściwości miejscowej organu prowadzącego postępowanie karne jest miejsce popełnienia przestępstwa rozumiane nie tylko jako miejsce, w którym sprawca działał lub zaniechał działania, do którego był obowiązany, ale również miejsce, w którym skutek przestępny nastąpił lub miał nastąpić według zamiaru sprawcy. W celu określenia właściwości miejscowej organu kodeks wprowadza kryteria pomocnicze mające zastosowanie wówczas, kiedy nie można ustalić miejsca popełnienia przestępstwa. W takiej sytuacji zgodnie z art. 32 § 1 kpk właściwym do prowadzenia postępowania jest sąd, w którego okręgu:

1. ujawniono przestępstwo,

2. ujęto oskarżonego,

3. oskarżony przed popełnieniem przestępstwa stale mieszkał lub czasowo przebywał, przy czym o właściwości sądu ma decydować miejsce, gdzie najpierw wszczęto postępowanie przygotowawcze. Przepis ten został wprowadzony w tym brzmieniu w obecnym Kodeksie postępowania karnego i w niezmienionym kształcie obowiązuje do dnia dzisiejszego. W tym miejscu stwierdzić należy, iż wyżej wymienione reguły w myśl art. 32 § 2 kpk stosuje się odpowiednio, jeżeli przestępstwo popełniono za granicą.

W poprzednio obowiązującym kodeksie postępowania karnego z 1969 r.⁵ kryteria pomocnicze wskazano w art. 22 § 1, właściwość miejscowa jednak uzależniona została od tego sądu, w którym najpierw wszczęto postępowanie sądowe. Uregulowanie to w znacznej części przejęto z kodeksu postępowania karnego z 1928 r.⁶, który w art. 25 § 1 stanowił, że w przypadku niemożności ustalenia miejsca popełnienia przestępstwa, właściwy był sąd, w którego okręgu:

a. przestępstwo wyszło na jaw,

b. ujęto osobę podejrzaną,

c. osoba podejrzana zamieszkiwała,

w zależności od tego, gdzie najpierw wszczęto postępowanie. Przepis ten miał również odpowiednie zastosowanie, jeżeli przestępstwo podlegające orzecznictwu sądów polskich popełniono za granicą.

Z chwilą wejścia w życie ustawy o IPN wiadome było, że miejsca popełnienia znacznej części zbrodni przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodni wojennych, w tym ludobójstwo popełnione przez nacjonalistów ukraińskich w okresie od 1939 do 1945 r. na obywatelach polskich, znajdują się za granicami RP.

Zarządzeniem Dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu nr 12/01, z dnia 29 czerwca 2001 r.⁷, ustalono właściwość miejscową postępowań przygotowawczych w ten sposób, że przydzielono poszczególnym oddziałowym komisjom enumeratywnie wymienione kategorie zbrodni popełnionych poza obecnymi granicami RP. U podstaw takiej decyzji niewątpliwie legła specyfika prowadzonych śledztw, których przedmiotem są między innymi zbrodnie ludobójstwa. W razie braku takiej regulacji doszłoby do sytuacji, w której poszczególne komisje, stosując obowiązujące przepisy w zakresie kryteriów pomocniczych w ustaleniu właściwości miejscowej (art. 32 § 1 i § 2 kpk), prowadziłyby jednostkowe postępowania dotyczące np. poszczególnych zabójstw popełnionych w tym samym czasie, w tej samej miejscowości i przez tych samych sprawców w zależności od tego, w której jednostce ujawniono przestępstwo. Niemożliwym stałoby się dokonanie właściwej prawnokarnej oceny charakteru i rozmiaru popełnionych zbrodni, co ma decydujące znaczenie w aspekcie zbrodni ludobójstwa.

Śledztwa w sprawach o zbrodnie ludobójstwa dokonane w latach 1939–1945 przez nacjonalistów ukraińskich na osobach narodowości polskiej zostały wszczęte w latach 1992–1995 przez byłe Okręgowe Komisje Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu:

- w Krakowie – w zakresie województw tarnopolskiego i stanisławowskiego byłej II RP,
- w Rzeszowie – w zakresie województwa lwowskiego.

Decyzją Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej z dnia 1 lipca 1998 r. postępowania te przekazano w celu ich kontynuowania byłej OKBZpNP we Wrocławiu. Zostały one następnie zawieszono na początku 1999 r. z uwagi na postawienie Głównej Komisji w stan likwidacji. Po utworzeniu Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, począwszy od drugiej połowy 2000 r. śledztwa te sukcesywnie podejmowano i prowadzone są w dalszym ciągu przez tutejszą komisję.

Zgodnie z § 2 wspomnianego zarządzenia Dyrektora GKŚZpNP, Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu we Wrocławiu prowadzi między innymi sprawy o zbrodnie popełnione przez nacjonalistów ukraińskich na terenach byłych województw: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, z wyjątkiem tej części województwa lwowskiego, która po roku 1945 pozostała w granicach Rzeczypospolitej Polskiej. W § 7 omawianego zarządzenia wskazano, że właściwą do prowadzenia spraw między innymi o zbrodnie popełnione przez nacjonalistów ukraińskich na terenie byłego województwa wołyńskiego jest oddziałowa komisja w Lublinie. Zbrodnie dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na terenie części byłego województwa lwowskiego, która po 1945 r. znalazła się w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, w myśl § 8 zarządzenia należą do właściwości miejscowej oddziałowej komisji w Rzeszowie.

Oczywiste jest, że ustalone w ten sposób zasady nie mogą odnosić się do czynności sądowych w postępowaniu przygotowawczym, które należą do kompetencji sądu właściwego miejscowo i rzeczowo do rozpoznania sprawy w pierwszej instancji, a w przypadku wydania postanowienia o umorzeniu postępowania – do rozpoznania zażalenia na tę decyzję.

W kontekście powyższych regulacji dokonajmy określenia właściwości miejscowej organów uprawnionych do wykonywania wybranych czynności procesowych na poszczególnych etapach procesu karnego na przykładzie śledztwa oddziałowej komisji we Wrocławiu, sygn. S 65/02/Zi, prowadzonego w sprawie zbrodni ludobójstwa popełnionych w okresie od 1939 do 1946 r. przez nacjonalistów ukraińskich na obywatelach polskich, na terenie byłego powiatu Radziechów, dawne woj. tarnopolskie, tj. o przestępstwa z art. 118 § 1 kk i inne. Postępowanie to wszczęte zostało przez prokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie, delegowanego do pełnienia czynności służbowych w byłej OKBZ w Krakowie, a następnie przekazane do dalszego prowadzenia byłej OKBZpNP we Wrocławiu. Mając na uwadze treść aktualnie obowiązującego artykułu 32 § 1 pkt 3 kpk *in fine*, z uwagi na fakt wszczęcia śledztwa w Krakowie, sądem miejscowo właściwym do rozpoznania w pierwszej instancji sprawy prowadzonej przez OKŚZpNP we Wrocławiu jest przy uwzględnieniu właściwości rzeczowej (art. 25 § 1 pkt 1 kpk) Sąd Okręgowy w Krakowie. Sąd ten stosownie do treści art. 329 § 1 kpk jest także właściwy do dokonania czynności sądowych w postępowaniu przygotowawczym, a mianowicie:

1. przedłużania tymczasowego aresztowania do okresu, który łącznie nie może przekroczyć 12 miesięcy (art. 263 § 2 kpk),
2. orzekania o umieszczeniu podejrzanego w zakładzie zamkniętym (art. 203 § 2 kpk),

3. orzekania o zastosowaniu podsłuchu (art. 237 § 1 kpk) i zatwierdzania decyzji prokuratora w tym zakresie oraz rozpoznawania zażaleń na postanowienia prokuratora w przedmiocie podsłuchu (art. 237 § 2 kpk i art. 240 kpk, zd. drugie),

4. uchylania obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej, adwokackiej, radcowskiej, notarialnej i lekarskiej (art. 180 § 2 kpk), a także rozstrzyganie, czy zajęte dokumenty objęte są tajemnicą obrońcą (art. 225 § 3 kpk, zd. drugie) lub inną wskazaną w art. 180 § 2 kpk,

5. rozpatrywania zażaleń na postanowienia o odmowie wszczęcia lub umorzenia śledztwa, gdy nie przychylił się do nich prokurator nadrzędny (art. 306 § 2 kpk),

6. przesłuchiwanie świadka w toku śledztwa na wniosek organu prowadzącego lub strony, gdy ma to być czynność niepowtarzalna (art. 316 § 3 kpk),

7. orzekania o przypadku rzeczy tytułem środka zabezpieczającego po uprzednim umorzeniu postępowania przez prokuratora (art. 323 § 3 kpk),

8. rozpatrywania wniosku prokuratora o umorzenie postępowania z uwagi na niepoczytalność podejrzanego i zastosowanie wobec niego umieszczenia w odpowiednim zakładzie tytułem środka zabezpieczającego (art. 324 i 354 kpk),

9. orzekania o przypadku przedmiotu poręczenia majątkowego (art. 270 § 1 kpk),

10. rozpatrywanie zażaleń na prokuratorskie postanowienia co do zabezpieczenia roszczeń cywilnych (art. 69 § 3 kpk) oraz o utajeniu świadka (art. 184 § 5 zd. drugie).

We wskazanych wyżej przypadkach ustawodawca bądź jednoznacznie wskazuje, że czynności sądowe w postępowaniu przygotowawczym dokonuje sąd właściwy do rozpoznania sprawy w pierwszej instancji, bądź używa jedynie określenia „sąd”. W takiej sytuacji zastosowanie znajduje reguła wyrażona w art. 329 § 1 kpk *in principio*⁸. Stosuje się ją również w sytuacji, gdy ustawodawca używa sformułowania „właściwy miejscowo sąd”, a zatem właściwy do wykonania tych czynności. Odnosząc się do przedstawionego przykładowo postępowania w sprawie zbrodni ludobójstwa popełnionych na terenie byłego powiatu Radziechów, będzie to Sąd Okręgowy w Krakowie. Od powyższej reguły kodeks postępowania karnego przewiduje między innymi następujące odstępstwa:

1. stosowanie tymczasowego aresztowania (art. 250 § 1 i 2 kpk) – rozpoznaje Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Fabrycznej, a w wypadkach nie cierpiących zwłoki także inny sąd rejonowy,

2. stosowanie kary porządkowej aresztu (art. 290 § 1 kpk zd. drugie) – rozpoznaje Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Fabrycznej,

3. wnioski o przedłużeniu tymczasowego aresztowania na okres powyżej 12 miesięcy (263 § 4 kpk) – rozpoznaje sąd apelacyjny, w którego okręgu prowadzi się postępowanie, a zatem w badanym przypadku Sąd Apelacyjny we Wrocławiu,

4. rozpoznawanie zażaleń na zatrzymanie (art. 246 § 2 kpk) – rozpoznaje sąd rejonowy miejsca zatrzymania lub prowadzenia postępowania, którym w odniesieniu do przykładu będzie Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Fabrycznej lub inny sąd rejonowy właściwy z uwagi na miejsce zatrzymania sprawcy,

5. zażalenia na prokuratorskie postanowienia w przedmiocie środków zapobiegawczych (art. 252 § 2 kpk) – rozpoznaje sąd rejonowy, w którego okręgu prowadzi się postępowanie, a zatem Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Fabrycznej,

6. zażalenia na zarządzenia prokuratora o zatrzymaniu i przymusowym doprowadzeniu podejrzanego (art. 75 § 3 kpk w zw. z art. 246 kpk), osoby podejrzanego (art. 247 § 2 kpk) rozpoznaje sąd rejonowy miejsca zatrzymania lub prowadzenia postępowania, a zatem Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Fabrycznej lub inny sąd rejonowy właściwy z uwagi na miejsce zatrzymania sprawcy,

7. zażalenia na zarządzenia prokuratora o zatrzymaniu i przymusowym doprowadzeniu świadka lub biegłego (art. 290 § 2 kpk) – sąd rejonowy właściwy dla miejsca prowadzenia postępowania przygotowawczego, Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Fabrycznej;

8. rozpatrywanie zażaleń na prokuratorskie postanowienia o zabezpieczeniu majątkowym (art. 293 § 2 kpk zd. drugie) – sąd rejonowy, w którego okręgu prowadzi się postępowanie, czyli Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Fabrycznej.

Osobnego omówienia wymaga kwestia wydawania i odwoływania listu żelaznego (art. 281 kpk i art. 282 § 2 kpk). Ustawodawca w tych przepisach używa pojęcia „właściwy miejscowo sąd okręgowy” na określenie sądu, który jest uprawniony do stosowania tego środka przymusu. Należy zaznaczyć, że odwołanie listu żelaznego nie zawsze pozostanie w gestii właściwości sądu, który go wydał. Może się bowiem zdarzyć, że list żelazny odwołany zostanie przez sąd okręgowy właściwy w momencie pojawienia się tej kwestii. Sytuacja taka może zaistnieć w przypadku zmiany właściwości miejscowej na przykład w trybie art. 36 i 37 kpk⁹.

Transponując wyżej opisaną zasadę na podany w niniejszym opracowaniu przykład, sądem właściwym do wydania listu żelaznego byłby Sąd Okręgowy w Krakowie, przy czym w przypadku przekazania w trybie art. 36 kpk przez Sąd Apelacyjny w Krakowie sprawy do rozpoznania innemu sądowi okręgowemu, wówczas właściwym do odwołania listu będzie wskazany w postanowieniu sąd okręgowy.

Powyższe zestawienie pokazuje więc, iż czynności sądowe na różnych etapach procesu karnego, a dotyczące tego samego śledztwa, będą należeć do właściwości miejscowej różnych sądów. Taki stan rzeczy jest co prawda niekorzystny z punktu widzenia ekonomiki procesowej, lecz został on „wymuszony” specyficzną kategorią czynów popełnionych poza obecnymi granicami Rzeczypospolitej Polskiej.

¹ K. Boratyńska, A. Górski, A. Sakowicz, A. Ważny, *Kodeks Postępowania Karnego. Komentarz*, Warszawa 2005, s. 97.

² DzU 1945, nr 51, poz. 293.

³ DzU 1984, nr 21, poz. 98.

⁴ DzU 1998, nr 155, poz. 1016 z późn zm., zwana dalej ustawą o IPN.

⁵ Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. – Kodeks postępowania karnego (DzU nr 13, poz. 96 z późn. zm.).

⁶ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1928 r. – Kodeks postępowania karnego (DzU nr 33, poz. 314 z późn. zm.).

⁷ Zarządzenie Nr 12/01 Dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w przedmiocie właściwości miejscowej Oddziałowych Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w odniesieniu do czynów, pozostających w ich właściwości rzeczowej, popełnionych poza obecnymi granicami Rzeczypospolitej Polskiej (Or 47/01).

⁸ T. Grzegorzczak, *Kodeks postępowania karnego wraz z komentarzem*, Zakamycze 2005, s. 828–829.

⁹ *Ibidem*, s. 700.

PROBLEMATYKA ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ SPRAWCÓW ZBRODNI LUDOBÓJSTWA I ZBRODNI PRZECIWKO LUDZKOŚCI W KONTEKŚCIE ŚLEDZTW PROWADZONYCH W OKŚZPNP W RZESZOWIE ORAZ ORZECZNICTWA SĄDÓW WOJSKOWYCH I POWSZECHNYCH W LATACH CZTERDZIESTYCH I PIĘĆDZIESIĄTYCH XX WIEKU

Realizując obowiązek ustawowy wynikający z treści art. 45 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu¹, prokuratorzy Oddziałowej Komisji w Rzeszowie prowadzili śledztwa, których przedmiotem były zbrodnie popełnione na szkodę ludności ukraińskiej na terenie pow. przemyskiego w 1945 r. Wspomniane postępowania przygotowawcze dotyczyły niemal trzydziestu zbrodniczych zdarzeń, które miały miejsce na tamtym obszarze w okresie od lutego do maja 1945 r., między innymi w Małkowicach, Ujkowicach, Trójczycach, Skopowie, Bachowie, Ruszelczycach i Korytnikach. W ich wyniku zginęło kilkaset osób, głównie narodowości ukraińskiej. Celem śledztw było ustalenie, czy zostały popełnione czyny stanowiące zbrodnię ludobójstwa lub zbrodnię przeciwko ludzkości, wszechstronne wyjaśnienie okoliczności sprawy, ustalenie osób pokrzywdzonych, zebranie dowodów i wykrycie sprawców przestępstwa (art. 297 § 1 kpk, art. 45 ust. 3 ustawy o IPN). Istotną okolicznością, która wyłoniła się w toku śledztw, była konieczność sprawdzenia, czy w przeszłości organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości prowadziły postępowania w sprawie konkretnych zbrodniczych zdarzeń oraz przeciwko ich sprawcom. Podjęte w tym kierunku kwerendy archiwalne doprowadziły do ustalenia, że w repertorium Prokuratury Sądu Okręgowego w Przemyślu z 1945 r.² widnieją liczne wpisy świadczące o przeprowadzeniu postępowań przygotowawczych w wielu takich sprawach. Czyny te zakwalifikowano z art. 225 § 1 oraz art. 259 Kodeksu karnego z 1932 r. lub z artykułów 3, 4, 5, 8 i 9 dekretu z dnia 30 października 1944 r. o ochronie Państwa³.

Lakoniczne adnotacje we wspomnianym repertorium świadczą o umorzeniu części z tych postępowań, nawet już po kilku dniach, wobec niewykrycia ich sprawców, oraz o przekazaniu pozostałych spraw Wojskowej Prokuraturze Garnizonowej w Przemyślu do dalszego prowadzenia⁴. Z informacji uzyskanych z Prokuratury Rejonowej w Przemyślu wynika, że akta postępowań, po upływie okresu archiwizacji, zostały przekazane na makulaturę w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. Oględziny repertorium Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Przemyślu z 1945 r.⁵ oraz kwerenda archiwalna przeprowadzona w zasobach Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Warszawie doprowadziły do odnalezienia akt kilkunastu postępowań prowadzonych *in rem*, zakończonych wydaniem postanowień o ich umorzeniu wobec niewykrycia sprawców przestępstw⁶.

Ze względu na tak skąpy materiał źródłowy, poszukując dalszych dowodów i informacji o potencjalnych sprawcach, przeprowadzono analizę akt operacyjnych i charakterystyk grup przestępczych, wytworzonych w późniejszym okresie przez funkcjonariuszy UB i SB z byłego woj. rzeszowskiego. Szczególnie cenne informacje uzyskano w wyniku lektury *Charakterystyki nr 34 reakcyjnej bandy Romana K. ps. „Sep”, „Korfanty”*⁷. Dokument ten dotyczył grupy zbrojnej liczącej około 140 osób, utworzonej w 1945 r. na terenie pow. przemyskiego z dawnych struktur Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej, dowodzonych przez Romana K., Franciszka D. oraz Jana D. (którzy obecnie nie żyją). Grupa, działając w zmieniającym się składzie osobowym i pod różnym dowództwem, dokonała licznych zabójstw i rabunków na szkodę ludności polskiej i ukraińskiej. Autor wzmiankowanej charakterystyki powoływał się na akta Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Rzeszowie, tamtejszego Wojskowego Sądu Rejonowego oraz akta operacyjne i śledcze dotyczące osób podejrzewanych przez ówczesne władze o udział we wspomnianym związku.

Analizując powyższe dokumenty, stwierdzono, że w postępowaniach przygotowawczych prowadzonych na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. przedstawiono konkretnym sprawcom zarzuty udziału w zbrodniach popełnionych na szkodę ludności ukraińskiej w 1945 r. na terenie pow. przemyskiego. Dotyczyło to również zbrodni, w sprawach których zostały przeprowadzone uprzednio postępowania przygotowawcze, zakończone prawomocnymi decyzjami procesowymi. W analizowanych aktach brak jest dokumentów

wskazujących na to, aby rozpoczęcie postępowań karnych było poprzedzone wydaniem postanowień o podjęciu na nowo umorzonych w przeszłości spraw.

Tą drogą ustalono, że w dniu 13 kwietnia 1951 r. oskarżono Bronisława S., jednego z członków oddziału Romana K., o „udzielenie pomocy bandzie K. Romana i D. Franciszka do wymordowania około 100 nieustalonych z nazwiska mieszkańców Małkowic w maju 1945 r.”. Czyn ten zakwalifikowano z art. 28 Kodeksu karnego Wojska Polskiego⁸ w zw. z art. 225 § 1 kk z 1932 r. Kolejny zarzut postawiony temu oskarżonemu dotyczył m.in. udzielenia pomocy tym samym sprawcom w rabunku mienia ukraińskich mieszkańców wsi Małkowice, a więc dokonania przestępstwa z art. 28 kkWP w zw. z art. 9 dekretu z dnia 30 października 1944 r. o ochronie Państwa. Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie z dnia 21 lipca 1951 r. Bronisław S. został uznany za winnego popełnienia zarzucanych czynów i za każdy z nich skazany na kary po 6 lat więzienia. Na mocy art. 6 § 1 pkt 2 ustawy z dnia 22 lutego 1947 r. o amnestii⁹ obie kary złagodzone do wymiaru po 3 lata więzienia. Sąd wymierzył oskarżonemu karę łączną w wysokości 5 lat więzienia. obrońca wniósł skargę rewizyjną od tego orzeczenia. Z jej treści wynikało, że adwokat i oskarżony nie zaprzeczali udziałowi tego ostatniego w zbrodni w Małkowicach. Skarżący wywodził natomiast, że Bronisław S. w lipcu 1945 r., podczas ujawnienia się we wsi Skopowo oddziału BCh, do którego należał, opisał swój udział w przestępstwie. Dlatego na podstawie ustawy amnestyjnej z lutego 1947 r. powinien zostać uwolniony od odpowiedzialności za jego popełnienie. Rozpatrujący środek odwoławczy Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie postanowieniem z dnia 4 września 1951 r., sygn. Sn Odw. S. 2026/51, w pełni podzielił stanowisko obrońcy, jak również prokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie, umarzając postępowanie na zasadzie art. 4 w zw. z art. 2 ust. 1 wspomnianej ustawy amnestyjnej. Sąd zarządził natychmiastowe zwolnienie Bronisława S.¹⁰

W innej sprawie, prowadzonej przeciwko Janowi D., Franciszkowi A., Antoniemu I., Antoniemu K., Andrzejowi W. i Michałowi P.¹¹, Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Rzeszowie w akcie oskarżenia, skierowanym w dniu 31 lipca 1951 r. do miejscowego Wojskowego Sądu Rejonowego, zarzuciła między innymi:

– Janowi D., jako komendantowi gminnemu MO, wydanie milicjantowi Tadeuszowi M. polecenia wzięcia udziału w dokonanych w maju 1945 r. morderstwach i rabunkach cywilnych mieszkańców Małkowic (art. 27 kkWP w zw. z art. 185 kkWP),

– Franciszkowi A. – udział w zabójstwach i rabunkach na szkodę ludności ukraińskiej w Ujkowicach, Małkowicach i Trójczycach (art. 225 § 1 kk z 1932 r.),

– Michałowi P. – zabójstwa i rabunki na szkodę Ukraińców w Ujkowicach (art. 28 kkWP w zw. z art. 185 kkWP).

Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie z dnia 12 września 1951 r. wymienionych oskarżonych uznano za winnych popełnienia zarzucanych czynów, za które orzeczono kary więzienia. Sąd przyjął kwalifikacje prawne z art. 86 kkWP, art. 225 § 1 kk z 1932 r. i art. 9 dekretu o ochronie Państwa. Orzeczenie uprawomocniło się w pierwszej instancji. Prokurator generalny wniósł w sprawie rewizję nadzwyczajną na korzyść oskarżonych. Skarżący uznał, że wydanie orzeczenia skazującego odbyło się z obrazą przepisów ustawy amnestyjnej z lutego 1947 r., oskarżeni bowiem w dniu 13 lipca 1945 r. ujawnili swoją dotychczasową nielegalną działalność mjr. Władysławowi Sobczyńskiemu, funkcjonariuszowi WUBP w Rzeszowie i por. Bolesławowi Krzywińskiemu z PUBP w Przemyślu. Przed rozpoznaniem rewizji nadzwyczajnej Sąd Najwyższy uzyskał od Władysława Sobczyńskiego oświadczenie o tym, że w dniu 12 lipca 1945 r. w rejonie Orzechowiec doszło do ujawnienia dowodzonej przez Romana K. grupy BCh, która wydała organom bezpieczeństwa posiadaną broń palną. Nie doszło wówczas jednak do sporządzenia przez poszczególnych członków organizacji indywidualnych protokołów ujawnienia nielegalnej działalności. Ujawnienie miało charakter uroczysty i zostało przeprowadzone prawdopodobnie z uwagi na obowiązujący wtedy Dekret PKWN z dnia 28 sierpnia 1944 r. o rozwiązaniu tajnych organizacji wojskowych na terenach wyzwolonych¹² oraz wobec braku możliwości dalszego prowadzenia realnej działalności konspiracyjnej. Powyższe potwierdza analiza cytowanej wyżej *Charakterystyki nr 34 reakcyjnej bandy Romana K., ps. „Sęp”, „Korfanty”*, w której treści znajdują się informacje o faktach ujawnienia pododdziałów BCh w dniach 12 i 13 lipca 1945 r. w Skopowie, Nienadowej, Batyczach i Wyszatycach, pow. przemyski oraz o przekazaniu funkcjonariuszom UB broni palnej. Również w tym dokumencie brak jest informacji wskazujących na sporządzenie indywidualnych protokołów ujawnienia.

Izba Karno Sądu Najwyższego wyrokiem z dnia 14 września 1957 r., sygn. I KRn. 684/57, uchyliła zaskarżony wyrok w zakresie czynów popełnionych w ramach działalności oskarżonych w BCh, a więc przed ujawnieniem się w lipcu 1945 r., i umorzyła wobec nich postępowanie. Dotyczyło to również wszystkich zbrodni popełnionych na szkodę ludności ukraińskiej. Wydając omawiane orzeczenie, sąd powołał się na treść art. 2 § 1 ust. 1 lit. b i art. 4 ustawy z dnia 22 lutego 1947 r. o amnestii. Przepisy te pozwalały na puszczenie w niepamięć

i przebaczenie przestępstw polegających na udziale w przestępczym związku lub porozumieniu w przypadku ich dobrowolnego ujawnienia wobec władz przez przebywającego na wolności sprawcę, który następnie zaniechał dalszego popełniania przestępstw. Z uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego wynika, iż uznał on, że sposób ujawnienia się oskarżonych w lipcu 1945 r. spełnił wymagania przepisów ustawy amnestyjnej z 1947 r.

Na karcie 157 akt omawianego postępowania znajduje się postanowienie o wyłączeniu do odrębnego prowadzenia materiałów dotyczących czynów popełnionych w tym samym czasie na szkodę ludności ukraińskiej przez osiemnastu dalszych sprawców. Decyzję wydano ze względu na ukrywanie się wymienionych przed odpowiedzialnością karną. Prowadzone poszukiwania akt wyłączonych postępowań zakończyły się wynikiem negatywnym. Prowadzi to do wniosku, że być może kierując się treścią orzeczeń sądowych, organy ścigania zaprzestały prowadzenia śledztw w sprawach zbrodni, dokonanych w okresie wiosennym 1945 r. w pow. przemyskim na osobach narodowości ukraińskiej. Co więcej, zwolniono Jana K. i Eugeniusza J., zatrzymanych wcześniej w związku z podejrzeniem o przynależność do grupy kierowanej przez Romana K. Przypuszczenia takie zdaje się potwierdzać treść dokumentów w aktach kolejnej sprawy Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie, przeprowadzonej przeciwko Romanowi K. i innym osobom¹³. Podejrzeni Roman K. oraz Janina T. w wyjaśnieniach, złożonych w tym postępowaniu, wielokrotnie potwierdzili, że w 1945 r. uczestniczyli w akcjach przeprowadzonych przeciwko Ukraińcom w Małkowicach, Ujkowicach, Bachowie i Skopowie. Mimo takich oświadczeń nie oskarżono obojga podejrzanych o udział w tych zbrodniach.

Podobny wniosek nasuwa również lektura materiałów innego postępowania Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie, przeprowadzonego przeciwko Franciszkowi D. i innym¹⁴. W szczerkowo zachowanych aktach znajdują się wyjaśnienia Franciszka D. Z ich treści wynika, iż Roman K., dowódca podejrzanego, w 1945 r. polecił mu wymordować „ile się da” osób narodowości ukraińskiej. Zmierzając do realizacji tego zbrodniczego celu, Franciszek D. wraz ze swoimi współpracownikami przeprowadził akcje przeciwko Ukraińcom w Skopowie, Ruszelczycach, Bachowie i Korytnikach. Z dokumentów zachowanych w aktach nie wynika, czy Franciszek D. został oskarżony o popełnienie przedmiotowych zbrodni.

Przedstawione powyżej orzecznictwo sądowe oraz odnalezione protokoły z ujawnień poszczególnych oddziałów podległych Romanowi K. doprowadziły prawdopodobnie do zaniechania prowadzenia postępowań przeciwko pozostałym sprawcom omawianych zbrodni. Należy przy tym podkreślić, że organy ścigania oraz wymiaru sprawiedliwości, prowadząc swoje czynności, działały w stanie prawnym, zbliżonym do obecnie obowiązującego. Mimo to przyjęto, że badane czyny były przestępstwami pospolitymi, nie zaś zbrodniami ludobójstwa czy też przeciwko ludzkości. Wobec takiego stanowiska wydaje się, że omówione wyroki Najwyższego Sądu Wojskowego oraz Sądu Najwyższego nie mogą być obecnie wzruszone na niekorzyść oskarżonych. Otwarty pozostaje problem oceny oraz kwalifikacji prawnej czynów innych sprawców, co do których dowody znajdują się w aktach analizowanych spraw. Należy uznać, że tryb przeprowadzenia ujawnień członków oddziałów BCh, bez wskazania konkretnych działań poszczególnych osób w zbrodnich akcjach, wobec treści przedstawionych orzeczeń sądowych, stawia pod znakiem zapytania możliwość pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

Mimo ratyfikacji przez Polskę w 1950 r. Konwencji z dnia 9 grudnia 1948 r. w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ,¹⁵ oraz istnienia w materiałach analizowanych postępowań przesłanek wskazujących na możliwość popełnienia zbrodni ludobójstwa lub przeciwko ludzkości, organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości w ogóle nie rozpatrywały tych spraw pod kątem zbadania, czy poszczególne stany faktyczne wypełniały znamiona wspomnianych zbrodni. Konsekwencją tego było przyjęcie możliwości skorzystania przez sprawców z dobrodziejstwa przepisów ustawy z dnia 22 lutego 1947 r. o amnestii. Należy nadmienić, że art. 10 § 1 i 2 tego aktu przewidywał dość szeroki katalog przestępstw, wyłączonych spod jego działania. Jednak tryb przeprowadzonych ujawnień, bez wskazania w ich trakcie konkretnych działań przestępczych, popełnionych przez ujawniających się, poważnie utrudniał, a nawet niweczył możliwość przyjęcia prawidłowej kwalifikacji prawnej badanych czynów oraz dokonanie oceny, czy ich sprawcy mogą skorzystać z dobrodziejstwa amnestii. Przyjęte orzecznictwo oraz oparta na nim praktyka ścigania odsunęły na dalszy plan problem możliwości przedawnienia kary dla dotąd niesądzonych sprawców zbrodni popełnionych w 1945 r. na ludności ukraińskiej zamieszkałej na terenie pow. przemyskiego. Zagadnienie to doczekało się rozstrzygnięcia w wyniku ratyfikacji przez Polskę w dniu 29 stycznia 1969 r. Konwencji o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w dniu 26 listopada 1968 r.¹⁶ Art. I pkt b konwencji stwierdza mianowicie, iż bez względu na datę ich popełnienia nie ulegają przedawnieniu zbrodnie ludobójstwa i zbrodnie przeciwko ludzkości, zdefiniowane w konwencji z dnia 9 grudnia 1948 r. Brak możliwości przedawnienia karalności takich przestępstw oraz wolę ich ścigania potwierdzają

przepisy art. 4 ust. 1 i 3 ustawy o IPN, stanowiące, że obie wspomniane zbrodnie nie ulegają przedawnieniu. Nie mają do nich również zastosowania wydane przed dniem 7 grudnia 1989 r. ustawy i dekrety przewidujące amnestię lub abolicję. Omawiane przepisy nie dają wprawdzie szansy wzruszenia zapadłych w przeszłości prawomocnych orzeczeń sądowych, stwarzają jednak możliwość prowadzenia ścigania karnego innych sprawców, co do których zostanie zgromadzony odpowiedni materiał dowodowy. Dotychczas przeprowadzone postępowania przygotowawcze OKŚZpNP w Rzeszowie zakończono wydaniem postanowień o umorzeniu, na zasadzie art. 17 § 1 pkt 1, 6 i 7 kpk. Ewentualne uzyskanie nowych dowodów może doprowadzić do odmiennej oceny rozpatrywanych stanów faktycznych.

¹ DzU 1998, Nr 155, poz. 1016 z późn. zm., zwana dalej ustawą o IPN.

² Pismo prokuratora rejonowego w Przemyślu z dnia 25 IV 2002 r., sygn. PR I 04/44/02, w aktach śledztwa OKŚZpNP w Rzeszowie, sygn. S 11/01/Zi.

³ DzU 1944, Nr 10, poz. 50.

⁴ Archiwum Prokuratury Rejonowej w Przemyślu, Repertorium III Ds. Prokuratury Sądu Okręgowego w Przemyślu z 1945 r.

⁵ AIPN, BU 853/127, Repertorium Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Przemyślu z 1945 r.

⁶ AIPN, BU 828/26, 828/385, 828/475, 828/484, 828/547, 828/551, 828/652, 828/795, 828/841, Akta Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Przemyślu, sygn. Prg 33/45, Prg 459/45, Prg 598/45, Prg 607/45, Prg 699/45, Prg 704/45, Prg 807/45, Prg 1081/45, Prg 1148/45.

⁷ AIPN Rz, IPN 05/54.

⁸ DzU 1944, nr 6, poz. 27, zwany dalej kkWP.

⁹ DzU 1947, Nr 20, poz. 78.

¹⁰ AIPN Rz, 108/6278, Akta postępowania Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Rzeszowie przeciwko Bronisławowi S., sygn. Pr 135/51.

¹¹ AIPN Rz, 25/2702, Akta Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie przeciwko Janowi D. i innym, sygn. Sr 305/51.

¹² DzU 1944, Nr 3, poz. 12.

¹³ AIPN Rz, 107/1413, Akta Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie przeciwko Romanowi K. i innym, sygn. Sr 40/53.

¹⁴ AIPN Rz, 107/1463, Akta Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie przeciwko Franciszkowi D. i innym, sygn. Sr 202/53; 046/1015, Akta kontrolno-śledcze dot. Franciszka D., sygn. 1936/III.

¹⁵ DzU 1950, Nr 36, poz. 325.

¹⁶ DzU 1970, Nr 26, poz. 208.

AKCJA „WISŁA” W ŚWIECIE NIEKTÓRYCH DOKUMENTÓW

W dniu 11 kwietnia 2007 r. redakcja „Naszego Słowa” skierowała do Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej uchwałę Rady Głównej Związku Ukraińców w Polsce z dnia 10 lutego br., której autorzy domagali się między innymi ustalenia (ust. 7 pkt. b i c uchwały): „czy w świetle obowiązującego wówczas prawa Prezydium Rady Ministrów było uprawnione do podjęcia decyzji o deportacji oraz użycia w tym celu oddziałów Wojska Polskiego” oraz zbadania przez historyków autentyczności uchwały Prezydium Rady Ministrów z dnia 24 kwietnia 1947 r., a w przypadku zakwestionowania jej autentyczności: „określenia zgodności z prawem wszystkich aktów prawnych wydanych od 1947 roku w związku z deportacją ludności ukraińskiej z obowiązującym wówczas oraz w chwili obecnej prawem”.

Przekazanie Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu powyższej sprawy, celem zajęcia stanowiska w zakresie ust. 7 pkt. b i c cytowanej uchwały Rady Głównej Związku Ukraińców w Polsce uprawnia do stwierdzenia, że w dniu 17 kwietnia 1947 r. minister bezpieczeństwa publicznego, generał brygady Stanisław Radkiewicz oraz minister obrony narodowej, marszałek Michał Rola-Żymierski, wspólnym zarządzeniem dla Grupy Operacyjnej „Wisła” nakreślili zadanie:

„a) Zniszczyć bandy UPA w rejonie Sanok–Przemyśl–Lubaczów, przeprowadzając od początku akcji ofensywną działalność operacyjną, która musi być przeprowadzona do końca, aż do całkowitej likwidacji band. W pierwszym rzędzie przeprowadzić wszelkimi środkami atak na ośrodki dyspozycyjne faszystowskiego ruchu UPA.

b) Przeprowadzić w ścisłym współdziałaniu z Państwowym Urzędem Repatriacji ewakuację z tego terenu wszystkich osób narodowości ukraińskiej na ziemię północno-zachodnie, osiedlając je tam w możliwie najradszym rozproszeniu.

c) Ewakuacją będą objęte wszystkie odcienie narodowości ukraińskiej, jak również te mieszane rodziny polsko-ukraińskie, które współpracowały z UPA (...)”.

Na dowódcę wojskowego do przeprowadzenia tej akcji, na mocy cytowanego zarządzenia, wyznaczono zastępcę szefa Sztabu Generalnego LWP – gen. bryg. Stefana Mossora, któremu przydzielono pełnomocników ministrów: bezpieczeństwa, administracji publicznej oraz komunikacji i Głównego Dyrektora Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Jak wynikało z zarządzenia: „po skoncentrowaniu całości sił i środków przystąpić (około dnia 24.04.br.) do ewakuacji ludności ukraińskiej [...] Akcja ewakuacyjna ma być przeprowadzona w terminie jak najkrótszym (o ile możliwości w ciągu 4-ch tygodni) ze względu na konieczność obsiania gruntów przez nowych osadników na terenach nowego osiedlenia”¹. Zarządzenie to zostało sygnowane przez Państwową Komisję Bezpieczeństwa.

Należy w tym miejscu stwierdzić, że decyzją z dnia 5 marca 1946 r. Prezydium Rządu powołało Państwową Komisję Bezpieczeństwa, zwaną też Państwowym Komitetem Bezpieczeństwa, a od dnia 15 lipca 1947 r. – Centralną Komisją Bezpieczeństwa. Na jej czele stanął ówczesny minister obrony narodowej – marszałek Michał Rola-Żymierski. Członkami komisji zostali też minister bezpieczeństwa publicznego oraz minister administracji publicznej. Pełną strukturę komisji zbudowano do czerwca 1946 r., tworząc w każdym województwie (w 14) Wojewódzkie Komitety Bezpieczeństwa. Do walki, jaką miała prowadzić Państwowa Komisja Bezpieczeństwa z wrogiem wewnętrznym, do którego zaliczano wówczas podziemie, a następnie Polskie Stronnictwo Ludowe, wyznaczono między innymi: z LWP – 47 pułków piechoty i 18 pułków artylerii lekkiej, z KBW – 14 batalionów operacyjnych, 18 batalionów ochrony i 13 kompanii konwojowych oraz z MO – 52 808 milicjantów².

W kolejnych dniach kwietnia i maja 1947 r. zostały wydane dalsze dokumenty wykonawcze dla akcji „Wisła”, w tym m.in. instrukcja z dnia 22 kwietnia 1947 r., dotycząca zasad przesiedlania ludności cywilnej, zarządzenie Nr 001/PW „Wisła”, z dnia 20 kwietnia 1947 r., a także dyrektywa Nr 7 ministra obrony narodowej z dnia 5 maja 1947 r., według której: „Głównym zadaniem G[rupy] O[peracyjnej] »Wisła« jest walka i likwidacja band ukraińskich w pow. Sanok, Lesko, Przemyśl i Lubaczów”, natomiast: „Wysiedlenie z powyższych terenów ludności ukraińskiej i mieszanej ma być tylko akcją pomocniczą w tej walce, mającą utrudnić egzystencję band w terenie i zniszczyć ich bazy materiałowe”. Określono też strukturę i składy bojowe jednostek grupy operacyjnej „Wisła”³.

Prezydium Rady Ministrów, w składzie: Prezes Rady Ministrów – Józef Cyrankiewicz, wicepremierzy: Władysław Gomułka i Korycki oraz minister obrony narodowej – Michał Rola-Żymierski, minister bezpieczeństwa

publicznego – Stanisław Radkiewicz, a także ministrowie administracji publicznej, komunikacji i podsekretarz stanu Jakub Berman, na posiedzeniu w dniu 24 kwietnia 1947 r. podjęło uchwałę, stanowiącą, że: „w związku z koniecznością dalszej normalizacji stosunków w Polsce dojrzała całkowicie sprawa zlikwidowania działalności band UPA”. W celu wykonania tego zadania nałożono na poszczególne resorty konkretne obowiązki. Np. ministra komunikacji zobowiązano do wydzielenia niezbędnej liczby parowozów i wagonów: „dla przesiedlenia ludności na Ziemi Odzyskane według planu Pełnomocnika Rządu”, zaś ministra skarbu zobowiązano do otwarcia kredytu: „na pokrycie kosztów akcji w wysokości do 65 000 000, w tym 35 000 000 – na miesiąc maj”⁴.

Na podstawie powyższej uchwały, w dniu 25 kwietnia 1947 r. minister obrony narodowej mianował generała Stefana Mossora pełnomocnikiem Rządu: „na okres akcji likwidowania działalności band UPA oraz akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej”⁵.

Ocena uchwały z dnia 24 kwietnia 1947 r. wydaje się dzisiaj, w wypowiedziach niektórych historyków (np. dr. hab. Grzegorz Motyki, dr. Igora Hałagidy) sprawą dosyć skomplikowaną. Wątpliwości, czy uchwała Prezydium Rady Ministrów z dnia 24 kwietnia 1947 r., dotycząca akcji „Wisła”, została w ogóle podjęta, podniósł też Eugeniusz Miśiło⁶. Wysuwa się również przypuszczenia, że uchwała została sfałszowana. Hipotezy takie nie zostały jednak w jakikolwiek sposób zweryfikowane⁷. Nie ulega jednak wątpliwości, że przedmiotowa uchwała była wtórna w stosunku do decyzji Biura Politycznego PPR, które podczas posiedzenia w dniu 16 kwietnia 1947 r. postanowiło zwołać Prezydium Rady Ministrów dla przyjęcia uchwały rządu: „w sprawie akcji przesiedlenia Ukraińców”⁸.

Należy zwrócić uwagę na to, że już w kilka dni po śmierci Karola Świerczewskiego ministrowie obrony narodowej i bezpieczeństwa publicznego wydali wspólny rozkaz o przeprowadzeniu operacji przeciwko UPA: „aby pomścić śmierć generała Świerczewskiego i towarzyszy broni oraz w celu ostatecznego wytypienia bandytyzmu ukraińskiego”⁹.

Operacja ta miała mieć charakter skoordynowany z działaniami państw sąsiednich, o czym może świadczyć pismo ministra obrony narodowej, marszałka Roli-Żymierskiego, z dnia 14 kwietnia 1947 r., skierowane do jego odpowiednika w Republice Czechosłowackiej, gen. Armii Ludwika Svobody, o pomoc w udaremnieniu przejścia na terytorium Czechosłowacji: „niepożądanych elementów w czasie przygotowywanej akcji wysiedlenia ludności ukraińskiej z południowo-wschodnich terenów RP”. Takie samo pismo Rola-Żymierski wystosował do ministra obrony ZSRR marszałka Nikołaja Bułganina. W tej samej sprawie także ambasada RP w Moskwie w dniu 18 kwietnia 1947 r. przekazała notę zastępcy ministra Spraw Zagranicznych ZSRR Andriejowi Wyszynskiemu¹⁰.

W dniu 8 maja 1947 r. w Sanoku odbyło się spotkanie przedstawicieli Grupy Operacyjnej „Wisła” i armii czechosłowackiej w sprawie współdziałania obu państw w czasie wysiedlania ludności ukraińskiej z południowo-wschodnich terenów RP¹¹.

Operacja „Wisła” miała zatem charakter działania opatrzonego szeroką „obudową prawną”. Jej przebieg – jak wynika z niektórych aktów wykonawczych władzy państwowej – był na bieżąco regulowany np. instrukcją szefa Departamentu Służby Sprawiedliwości i naczelnego prokuratora Wojska Polskiego dla wojskowego prokuratora GO „Wisła”, w sprawie natychmiastowego wykonywania wyroków śmierci na żołnierzach UPA, czy też wytycznymi operacyjnymi, nr 00275/III, ministra obrony narodowej i ministra bezpieczeństwa publicznego, z dnia 18 czerwca 1947 r., w sprawie zadań do chwili zakończenia akcji „Wisła”, do dnia 31 lipca 1947 r.¹² W dniu 2 lipca 1947 r. Rada Państwa podjęła z kolei uchwałę nr 107, w sprawie zbadania warunków osiedleńczych na Ziemi Mazurskiej dla osób przesiedlonych w ramach akcji „Wisła”¹³.

I chociaż działalność GO „Wisła” formalnie zakończona została zarządzeniem nr 00322/III ministra obrony narodowej i ministra bezpieczeństwa publicznego, z dnia 17 lipca 1947 r., „w sprawie zakończenia akcji GO „Wisła” i dalszego kontynuowania walki z bandytyzmem na terenie dowództw okręgów wojskowych nr 5 (Kraków) i 7 (Lublin)”¹⁴, to jednak działania zbrojne trwały dalej, a władza państwowa wydawała dalsze akty wykonawcze, dotyczące przesiedlanej ludności ukraińskiej¹⁵.

Jakkolwiek powyższe fakty wskazują na konieczność poszukiwania nowych źródeł archiwalnych i kontynuowania zarówno przez historyków, jak i prawników badań odnoszących się zwłaszcza do procesu decyzyjnego, który doprowadził do akcji „Wisła”, to jednak postulaty i oczekiwania zawarte w ust. 7 pkt b i c uchwały Rady Głównej Związku Ukraińców w Polsce, z dnia 10 lutego br. – w świetle powyższych ustaleń faktycznych – nie mogą być przedmiotem ocen prawnych w granicach ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu¹⁶. Ustawa ta nie daje bowiem jakichkolwiek podstaw do prowadzenia ustaleń oraz ocen odnoszących się do stanu prawnego, obowiązującego na terenie Polski w czasie, gdy przeprowadzano akcję „Wisła”. Zawarta w przedmiotowej ustawie definicja zbrodni komu-

nistycznej pozwala jedynie na ocenę takich działań i zachowań, popełnianych lub inspirowanych przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego, które stanowiły przestępstwa według polskiej ustawy karnej obowiązującej w czasie ich popełnienia. Skoro nikt do tej pory nie zakwestionował skutecznie i *a limine* stanu prawnego, obowiązującego w Polsce w latach istnienia PRL, nie da się też *a priori* założyć, że akcja „Wisła” w każdym jej etapie, czy to planowania, czy też wykonania, była przedsięwzięciem noszącym w sobie permanentnie znamiona przestępstwa, a więc bezprawnym.

Trudno jest również założyć, że akcja „Wisła” jako całość mogła wyczerpywać znamiona zbrodni ludobójstwa, o jakiej mówi zarówno kodeks karny (art. 118) jak i ustawa o IPN. Skoro celem popełnienia zbrodni ludobójstwa jest umyślne i z zamiarem kierunkowym podjęcie działań bezpośrednio prowadzących do wyniszczenia (eksterminacji) grupy ludności, ze względu na przynależność jej do określonej grupy narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznaniowej czy też światopoglądowej – to przesiedlanie ludności w ramach akcji „Wisła”, jako działanie prewencyjne, umożliwiające: „walkę i likwidację band ukraińskich”, jak pisał minister obrony narodowej w dyrektywie Nr 7, nie może wypełniać *de iure* znamion zbrodni ludobójstwa.

Zupełnie inną kwestią jest ustalenie, czy w poszczególnych, konkretnych przypadkach, związanych z akcją „Wisła”, nie doszło do naruszenia obowiązującego wówczas prawa. Takie przypadki były objęte postępowaniami prowadzonymi przez pion śledczy IPN. Przedmiotem śledztwa Oddziałowej Komisji w Katowicach, umorzono postanowieniem z dnia 28 lutego 2007 r., było ustalenie i prawnokarna ocena kilkuset przypadków, dotyczących osób narodowości ukraińskiej, umieszczonych jako skazani lub aresztowani, w latach 1947–1949, w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie, pełniącym rolę przejściowego obozu filtracyjnego i aresztu przejściowego¹⁷. Z kolei w również umorzonym śledztwie Oddziałowej Komisji w Lublinie, ustalano czy nie doszło do przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy publicznych w związku z przesiedleniem w inne rejony Polski w ramach akcji „Wisła” jednej z rodzin, zamieszkałej w powiecie Biała Podlaska. Pokrzywdzony, skarżący decyzję o umorzeniu śledztwa w tej sprawie, w swoim środku odwoławczym oraz kolejnych pismach, podejmował próby kwestionowania stanu prawnego, który stanowił oparcie dla przeprowadzenia akcji „Wisła”. Sąd rozpoznający zażalenie na umorzenie śledztwa, jak też i prokurator wydający zaskarżone orzeczenie, wobec braku legitymacji prawnej, nie podjęli jednakże polemiki w tym zakresie¹⁸.

Przypomnieć nadto należy, że kwestie związane z akcją „Wisła”, w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku i następnych, były również przedmiotem stanowisk odnoszących się, czy to do wnoszonych interpelacji, czy też inicjatyw związanych z wprowadzeniem kwestii następstw przesiedlania osób narodowości ukraińskiej w roku 1947, do nowelizowanej wówczas ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego.

W tej sprawie informacji o zajętym stanowisku udzielił między innymi minister sprawiedliwości (w dniu 26 czerwca 1996 r.) oraz Prezes Instytutu Pamięci Narodowej (w dniu 20 kwietnia 2004 r.). W informacjach tych nie podejmowano jednak próby dokonywania oceny legalności, czy też zakwestionowania stanu prawnego, obowiązującego w czasie, gdy realizowana była akcja „Wisła”.

Wydaje się więc, że zadośćuczynienie żądaniom, zawartym w ust. 7 pkt b i c wspomnianej już uchwały Rady Głównej Związku Ukraińców w Polsce, byłoby przedsięwzięciem nieuzasadnionym i wykraczającym poza granice ustawy o IPN. Takie też stanowisko, w imieniu Instytutu, zostało przedstawione w dniu 22 maja 2007 r., podczas seminaryjnego posiedzenia Sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, dotyczącego sześćdziesiątej rocznicy akcji „Wisła”¹⁹.

Zauważyć jednakże należy, że akcja „Wisła” stale budzi, zwłaszcza w środowisku historyków, ale i polityków, żywe spory i kontrowersje. Jest przedmiotem wielu artykułów, felietonów, wspomnień, czy też polemik. Nie ma tu, rzecz jasna, miejsca na bliższe omawianie tej kwestii, zresztą nie jest to moim celem ani zamiarem. Z całą pewnością problem jest złożony i zawiera wiele aspektów. Jednym z nich, być może najważniejszym, jest aspekt prawny tej operacji militarnej. W uporządkowany i wyczerpujący sposób, uwzględniający ówczesne (odnoszące się do 1947 r.) aspekty zarówno prawa międzynarodowego, jak i krajowego, problematyka przeprowadzenia akcji „Wisła” została przedstawiona przez prof. Ryszarda Szawłowskiego w trakcie konferencji naukowej, zorganizowanej w dniach 23–24 lutego 2007 r. w Przemyślu²⁰. Zawarte w wystąpieniu Pana Profesora opinie i tezy warte są zainteresowania i przyswojenia.

¹ Wybór dokumentów z akt nadzoru Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, sygn. Zs Sn 4/55/91, w sprawie zbrodni ukraińskich (zbiór dokumentów nieponumerowanych).

² A. Kochański, *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. I, Warszawa 1996, s. 135; T. Kostewicz, *Terror i represje [w:] Polacy wobec przemocy 1944–1956*, red. B. Otwinowska, J. Żaryn, Warszawa 1996, s. 147.

- ³ Wybór dokumentów...
- ⁴ *Ibidem*.
- ⁵ *Ibidem*.
- ⁶ E. Misiło, *Akcja „Wisła”*. Dokumenty, Warszawa 1993, s. 170.
- ⁷ Por. dokumenty przytoczone w przypisie 1, których kserokopie znajdują się w wymienionych aktach nadzoru.
- ⁸ G. Motyka podaje, że posiedzenie to miało miejsce w dniu 29 marca 1947 r. (dzień po śmierci gen. K. Świerczewskiego) i wówczas zdecydowano o rozpoczęciu „akcji represyjnej wobec ludności ukraińskiej”.
- ⁹ A. Kochański, *Polska 1944–1991...*, s. 190.
- ¹⁰ *Ibidem*, s. 191.
- ¹¹ *Ibidem*, s. 193.
- ¹² *Ibidem*, s. 195, 199.
- ¹³ *Ibidem*, s. 201.
- ¹⁴ *Ibidem*, s. 203.
- ¹⁵ Np. zarządzenia dyrektora Departamentu Osiedleńczego Ministerstwa Ziem Odzyskanych z 31 sierpnia i 10 listopada 1947 r. w sprawie zasad osiedlania ludności ukraińskiej w województwach północnych i zachodnich [w:] A. Kochański, *Polska 1944–1991...*, s. 205.
- ¹⁶ DzU 1998, nr 155, poz. 1016, z późn. zm., zwana dalej ustawą o IPN.
- ¹⁷ Śledztwo, sygn. S 19/00/Zk, OKŚZpNP w Katowicach.
- ¹⁸ Śledztwo, sygn. S 29/04/Zk OKŚZpNP w Lublinie.
- ¹⁹ Prezes Związku Ukraińców w Polsce w piśmie z dnia 4.05.2007 r., skierowanym do IPN, wniósł o wszczęcie śledztwa w sprawie przeprowadzenia akcji „Wisła”, jak też ustalenie, czy w świetle obowiązującego wówczas prawa Prezydium Rady Ministrów było uprawnione do podjęcia decyzji o deportacji oraz użycia w tym celu jednostek Wojska Polskiego. Pismo powyższe stanowiło podstawę do podjęcia postępowania sprawdzającego, sygn. S 113/07/Zk, przez OKŚZpNP w Rzeszowie.
- ²⁰ R. Szawłowski, *Podstawy prawne akcji „Wisła”* [w:] *Akcja „Wisła”. Przyczyny, przebieg, konsekwencje. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej 23–24 lutego 2007 r.*, Przemyśl 2007, s. 139–166.

KATYŃ 1940 – SOWIECKIE LUDOBÓJSTWO NA POLAKACH¹

W przeddzień 66. rocznicy podjęcia przez władze sowieckie decyzji wymordowania tysięcy polskich jeńców, przypadającej 5 marca 2006 r., Generalna Prokuratura Wojskowa Rosji oświadczyła, iż ofiary zbrodni katyńskiej nie były ofiarami represji stalinowskich. Jako uzasadnienie podała niemożność ustalenia kwalifikacji prawnej, na podstawie której skazano na śmierć Polaków wziętych do niewoli po agresji ZSRS na Polskę 17 września 1939 r. Oświadczenie jest dopełnieniem ogłoszonej wcześniej, 21 września 2004 r., odmowy uznania (na podstawie materiału zgromadzonego w śledztwie) zbrodni katyńskiej za ludobójstwo; wówczas nie zgodzono się też na ujawnienie konkluzji ze śledztwa.

W ten sposób Rosja definitywnie odmówiła uznania masakry polskich jeńców za mord masowy wedle którejkolwiek ze stosowanych w prawie międzynarodowym i krajowym kwalifikacji prawnych: represji stalinowskiej, zbrodni wojennej, zbrodni przeciw ludzkości, ludobójstwa. Decyzje z 2004 i 2006 r. oznaczają faktycznie zamknięcie całego rosyjskiego śledztwa w sprawie katyńskiej, bez żadnej konkluzji. Sprowadza to wyniki postępowania do absurdu z punktu widzenia historycznego, prawnego i zwykłego zdrowego rozsądku, oznacza bowiem, że tysiące Polaków odnalezionych w dołach śmierci bądź w ogóle nie były ofiarami żadnego przestępstwa, bądź były ofiarami szeregu zabójstw pospolitych. W rzeczywistości niemożność ustalenia, na podstawie jakich przepisów dokonano zbrodni, mogłaby co najwyżej wskazywać na to, iż nie mieliśmy w tym wypadku do czynienia ze zbrodnią sądową. Biorąc pod uwagę przesłankę, że fatalna decyzja zapadła na szczeblu politycznym, można by powyższą tezę przyjąć, co jednak niewiele wyjaśnia, gdyż większości zbrodni przeciwko ludzkości dokonywano z pominięciem procedur sądowych. Fakt, iż prokuratura państwa o mocarstwowym ambicjach nie umie znaleźć żadnej kwalifikacji mordu katyńskiego, należy uznać za ponurą, wręcz upiorną kpinę z ofiar i prowokację wobec Polski. Absurdalność sytuacji jest oczywista, tak jak oczywiste jest to, że Katyń był motywowanym politycznie masowym mordem. Nie zatuszują tego żadne wybiegi władz Rosji, tak jak prawdy o sprawcach masakry nie udało się, pomimo trwających pół stulecia wysiłków, zataić władzom ZSRS. Pozostaje jedynie pytanie, jak należy zbrodnię na Polakach określić w języku potocznym, na gruncie nauk społecznych oraz prawniczych, co wiąże się bezpośrednio z jej kwalifikacją karną. W moim przekonaniu analiza charakteru zbrodni katyńskiej, w tym zbiorowego profilu ofiar, motywów podjęcia decyzji i sposobu jej realizacji, wskazuje jednoznacznie, iż była to zbrodnia o największym ciężarze gatunkowym – zbrodnia ludobójstwa.

LUDOBÓJSTWO W PRAWIE MIĘDZYNARODOWYM

W dokumencie instytucji międzynarodowej definicja ludobójstwa (ang. *genocide*) po raz pierwszy została użyta podczas pierwszej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w dniu 11 grudnia 1946 r.² W zaakceptowanej jednomyślnie rezolucji nr 96 Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych zbrodnię ludobójstwa określono początkowo jako „odmówienie prawa do życia grupie ludzkiej, w wyniku czego grupy rasowe, religijne, polityczne czy inne są zniszczone częściowo lub w całości”. Użycie słów „polityczne i inne” wzbudziło jednak sprzeciw ZSRS w związku z łatwością odniesienia ich do zbrodni komunistycznych, w szczególności podejmowanej wówczas na forum międzynarodowym kwestii przestępstw w stosunku do anektowanych państw bałtyckich. Wobec niechęci Anglosasów do zadrażniania stosunków z Sowietami sprzeciw ten został uwzględniony. Zgromadzenie przegłosowało w dniu następnym rezolucję zawierającą węższą od pierwotnej definicję zbrodni ludobójstwa, z widoczną intencją ograniczenia jej do „rasowo-etnicznych” zbrodni hitlerowskich, wykluczenia zaś „klasowych” zbrodni stalinowskich, co wycisnęło silne piętno na wszystkich jurystycznych definicjach zbrodni ludobójstwa, a także historycznym i socjologicznym podejściu do tego zjawiska³.

Sformułowana w rezolucji ONZ w 1946 r. kategoria zbrodni ludobójstwa na trwałe weszła do języka prawnego i politycznego świata. Jej właściwy żywot w prawie międzynarodowym rozpoczął się w momencie uchwalenia 9 grudnia 1948 r. międzynarodowej Konwencji w sprawie Zapobiegania i Karania Zbrodni Ludobójstwa, która wprowadziła obowiązującą do dnia dzisiejszego definicję ludobójstwa. Konwencja stwierdza, że ludobójstwem są takie czyny jak morderstwo, poważny zamach na konstytucję fizyczną i mentalną członków grupy

(zbiorowości o stałych cechach wspólnych), celowe pogorszenie warunków życia grupy, działania zmierzające do zmniejszenia liczebności grupy, porywanie dzieci na rzecz innej grupy, pod warunkiem, że „którykolwiek z wymienionych [czynów] popełniony został w zamiarze zniszczenia, całkowicie lub częściowo grup narodowych, etnicznych, rasowych, bądź religijnych, jako takich” (art. 2). Konwencja formalnie weszła w życie 12 stycznia 1951 r., po ratyfikacji przez wymaganą liczbę państw, do dnia dzisiejszego jej sygnatariuszami zostało 130 państw. Zdefiniowana w niej zbrodnia ludobójstwa stała się częścią rzeczywistości prawnej świata, zgodnie z postanowieniami konwencji czyny opisane tym pojęciem miały być ścigane, oskarżeni o ich popełnienie stawiani przed sądem (trybunałem międzynarodowym), a w razie udowodnienia winy karani (zob. tekst źródłowy). Ze względów związanych z polityczną sytuacją zimnowojennego świata, brakiem tradycji prawnej oraz kontrowersjami dotyczącymi stosunku prawa międzynarodowego do krajowego konwencja długo pozostawała martwą literą, ale sam fakt wprowadzenia pojęcia ludobójstwa do prawa stanowionego miał olbrzymie znaczenie.

Pojęcie *genocide* weszło, poczynając od lat pięćdziesiątych, do języka prawniczego i świadomości społecznej, czego odzwierciedleniem stały się odnoszące się do wydarzeń historycznych akty wydawane przez niesądowe instytucje państw narodowych, np. w 2007 r. Komisja Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów Kongresu USA podjęła uchwałę uznającą rzeź Ormian dokonaną przez Turków w 1915 r. za ludobójstwo (ze względu na uwarunkowania międzynarodowe, m. in. rolę Turcji, jako ważnego członka NATO, odpowiedniej rezolucji nie głosowano w Izbie Reprezentantów). W podobny sposób zbrodnię na Ormianach określił Sejm RP w 2005 r. Kategoria zbrodni ludobójstwa zyskała sobie prawo obecności w pracach komisji parlamentarnych, agend rządowych i organizacji pozarządowych, pojawiając się w różnych kontekstach w ich dokumentach; przede wszystkim zaś zadomowiła się w debatach politycznych, dyskursie naukowym i języku potocznym. Utorowało to – wraz ze zmianami politycznymi w świecie – drogę do zastosowania opisanej w konwencji definicji ludobójstwa w orzecznictwie trybunałów międzynarodowych. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku teoretyczne założenia konwencji z 1948 r. przyobkleły się w procesową rzeczywistość. Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze ds. Zbrodni Wojennych w b. Jugosławii (Serbowie – muzułmanie bośniaccy – Chorwaci) i MTK ds. zbrodni wojennych („ludobójstwa”, „zbrodni przeciwko ludzkości”, etc.) popełnionych w Rwandzie podczas walk plemiennych pomiędzy Hutu a Tutsi, odnoszą się obecnie do zarzutów ludobójstwa.

LUDOBÓJSTWO I KATYŃ W NORYMBERDZE

Wbrew częstemu przekonaniu kwalifikacja zbrodni ludobójstwa nie była stosowana przez Międzynarodowy Trybunał Wojenny w Norymberdze, funkcjonujący w latach 1945–1946. Zbrodniarzy hitlerowskich sądzono wówczas przede wszystkim z oskarżeń o „zbrodnię wojenną” i „zbrodnię przeciwko ludzkości” (*crime against humanity*)⁴. Na tej podstawie Sowieci oskarżyli Niemców o zbrodnię katyńską; ta perfidna mistyfikacja na szczęście się nie powiodła, ale dobitnie wskazuje, jak ostro sami Rosjanie kwalifikowali Katyń, przypisując zbrodnię innym. Słowo „ludobójstwo” (*genocide*) pojawiało się w procesie norymberskim w odniesieniu do poszczególnych „zbrodni przeciwko ludzkości”, takich jak katyńska, nie wprost jako kwalifikacja prawna, ale jedno z określeń opisowych⁵. Nie była jednak „zbrodnia przeciwko ludzkości” tożsama z pojęciem ludobójstwa, a zdefiniowanie tego ostatniego w 1948 r. nie oznaczało zniknięcia poprzednio stosowanych kategorii. W daleko idącym uproszczeniu, ale bez sprzeniewierzenia się intencji prawodawcy, ludobójstwo można określić jako zjawisko bardziej specyficzne niż „zbrodnia przeciwko ludzkości”, ale równocześnie o absolutnie najcięższym – w wymiarze historycznym, moralnym i karnym – charakterze.

Wbrew kolejnemu, dość rozpowszechnionemu przekonaniu, w Norymberdze nie skazano zbrodniarzy hitlerowskich za ludobójstwo na Żydach czy innej grupie. W ogóle *Holocaust* – *Shoah* (które to określenia w szerokim obiegu jeszcze nie funkcjonowały) i planowa eksterminacja innych grup przez nazistów nie były jeszcze faktycznie i formalnie traktowane w sposób szczególny, lecz jako jedna z wielu masowych zbrodni czasów wojny. Nie oznacza to jednak, że pojęcia ludobójstwa nie można odnosić do zdarzeń sprzed 1951 czy 1948 r. Przeciwnie, jest to uprawnione, również – co należy podkreślić – w ujęciu prawa międzynarodowego. Konwencja z roku 1948 mówi wprost: „we wszystkich epokach ludobójstwo wyrządzało ludzkości wielkie straty”.

W powyższym kontekście trzeba zwrócić uwagę na to, iż pojęcie ludobójstwa odnosi się do rzeczywistości historycznej, a prace naukowe i prawo stanowione tylko opisują, a nie kreują *genocide*. Można się spierać o jego przykłady w historii, ale samo istnienie zjawiska ludobójstwa jest aksjomatem, którego odrzucenie unieważnia całość rozważań nad zagadnieniem. Traktaty nie stwarzają ludobójstwa, dokonują go ludzie w historii.

PROBLEM „DZIAŁANIA PRAWA WSTECZ”

Niezależnie od powyższej konkluzji nie można w tym miejscu uciec od pytania: czy można skazać kogoś za zbrodnię na podstawie nieistniejącej w chwili jej popełnienia kwalifikacji i poddać go sankcji, której nie mógł znać w chwili popełnienia czynu? Był to w dobie Norymbergi, późniejszych procesów nazistów i jest dziś zasadniczy – oprócz podnoszenia kwestii „tylko wykonywania rozkazów” – argument obrony wszystkich oskarżonych, o czym można się przekonać, oglądając np. film dokumentalny z procesu Adolfa Eichmanna. Nie da się przy tym zaprzeczyć, że jest to argument trudny do obalenia, przynajmniej w sensie procesowym. Negowanie go może być łatwo uznane za negowanie ważnej zasady tradycji pozytywizmu prawnego i całego współczesnego systemu prawnego oraz sprowadzać zarzuty: instrumentalnego stosowania prawa, skazywania z nieistniejących paragrafów, *etc.* Może przede wszystkim wywoływać wrażenie „działania prawa wstecz”. Przy tym, podkreślmy to wyraźnie, nie mamy tu do czynienia z problemem przedawnienia, np. wobec niemożności ścigania sprawcy z powodów politycznych, lecz z zagadnieniem samej penalizacji czynu – niekaralnego w chwili popełnienia wedle danej kwalifikacji.

Problem można przedstawić następująco: skoro nie można skazać kogoś za palenie w miejscu niedozwolonym przed ustanowieniem zakazu palenia, to czy oznacza to, że nie można skazać kogoś za zabicie miliona Cyganów? Nie za zabicie jednego, kolejnego itd. – prawo tego zakazujące oczywiście istniało – ale za ludobójstwo na grupie wyróżnionej według kryterium rasowego. Za czyn, który nie był formalnie przestępstwem. Ktoś, kto w 1942 r. w Wansee planował i realizował w następnych latach Holocaust, nie popełnił, jeśli trzymać się tak interpretowanej zasady formalnoprawnej, ludobójstwa. A więc nie zrobił nic złego? Czy też może popełnił jedynie czyny, które były już kodeksowo opisane? Dobieranie jednak innych kwalifikacji, w momencie gdy istnieje adekwatna kategoria ludobójstwa i dany czyn odpowiada znamionom tej zbrodni, jest oczywistą próbą ucieczki od problemu. Zdawali sobie z tego sprawę twórcy konwencji z 1948 r., odwołujący się do koncepcji prawa naturalnego, czyli odwiecznego ładu moralnego, przewyższającego prawo stanowione, które powinno być odbiciem prawa naturalnego⁶. Prawo to w określonych sytuacjach należy wprost stosować do sądenia zbrodniarzy. Nie było to w połowie XX wieku podejście nowatorskie. Zasady procesu norymberskiego były oparte na ustaleniach poczynionych w Londynie w końcowym okresie II wojny światowej, a Trybunał w Norymberdze odnosił się również do przestępstw popełnionych wcześniej, wychodząc z założenia, że niemieccy sprawcy muszą odpowiedzieć za łamanie zasad moralnych według regulacji, o których istnieniu w chwili popełnienia zarzucanych im czynów nie wiedzieli i – co ważne (bo sama nieznamość prawa nie tłumaczy) – wiedzieć nie mogli.

Analogiczna do anglosaskich ustaleń poprzedzających Norymbergę była intencja prawodawcy konwencji przeciwko ludobójstwu z 1948 r., o czym dobitnie świadczy jej tekst, który pomimo konfliktów został uchwalony i ratyfikowany. Czy faktycznie prawodawcy, czyli przedstawiciele państw sygnatariuszy, sądzili, że ktośkolwiek zostanie szybko pociągnięty do odpowiedzialności za ludobójstwo na podstawie zapisów konwencji? A tym bardziej, czy dopuszczali, iż może to dotyczyć wydarzeń minionych? Twórcom konwencji przyświecał raczej inny cel – stworzenie sankcji, która odstraszy od popełniania w przyszłości opisanych czynów i pozwoli rozliczyć przyszłych zbrodniarzy, gdy tacy się pojawią. Konwencja miała spełniać w danej chwili funkcję prewencyjną, a działać w przyszłości i to raczej nie tej najbliższej. Dość powiedzieć, że w okresie od jej uchwalenia w 1948 r. do ratyfikowania w 1951 r. i w dalszych latach jej obowiązywania zdarzały się przypadki stanowiące podstawę do zastosowania jej przepisów (rewolucja w Chinach, wojna w Korei), ale konwencja pozostała martwym prawem⁷. Fakt jednak, iż z góry rezygnowano z prowadzenia dochodzeń „o ludobójstwo” w odniesieniu do zbrodni z okresu II wojny światowej czy wcześniejszych oraz ignorowano wydarzenia rozgrywające się na oczach świata w okresie po wejściu w życie konwencji, co było szczególnie na rękę komunistycznym reżimom, przeczącym choćby ludobójczym aktom Czerwonych Khmerów w Kambodży, nie oznaczał, że nie mieliśmy we wszystkich tych wypadkach do czynienia z ludobójstwem, również w rozumieniu konwencji.

Konwencja nie pozostawiła wątpliwości, iż należy określać czyny z przeszłości mianem ludobójstwa i jako takie piętnować. Pojęcie *genocide* może być używane w odniesieniu do masowych zbrodni sprzed 1948 r., zarówno w ich opisie, jak i w dokumentach (rezolucjach), o ile oczywiście wypełniły one jego treść (zob. preambułę konwencji). Ludobójstwo zarysowane zostało w konwencji bardziej nawet jako desygnat faktu historycznego niż opis czynu zagrożonego sankcją karną. W całym tekście widoczny jest prymat socjologii i historii nad prawem i kryminologią – za zgodą samych prawników. Fundamentem i kluczem konwencji był sens nadany samemu terminowi „ludobójstwo”. Zdefiniowanie tego pojęcia stanowi o sensie konwencji; wprowadzenie go w obieg prawa, polityki i kultury to największe osiągnięcie twórców rezolucji i konwencji. Dla opisanego zbrodni, powszechnie odbieranych jako straszliwe, wyjątkowe pod względem monstrualności i celowości, ale ujmowanych

dotąd w sposób intuicyjny i zdroworozsądkowy, użyto w dokumentach z lat 1946 i 1948 nowego terminu, stworzonego przez osobę, która straszne odczucia umiała wyrazić jednym słowem *genocide* i podać jego klarowną definicję, możliwą do zaakceptowania przez wszystkich.

POJĘCIE „GENOCIDE” LEMKINA

Termin *genocide* stworzył podczas II wojny światowej (ok. 1943 r.) profesor prawa międzynarodowego, Rafał Lemkin, polski Żyd mieszkający wówczas w Stanach Zjednoczonych. Lemkin (1901–1959), wybitny polski karnista okresu międzywojennego, we wrześniu 1939 ewakuował się przed nadchodzącymi Niemcami z Warszawy, by po krótkim pobycie w okupowanej przez Rosjan rodzinnej Grodzieńszczyźnie, przedostać się w lutym 1940, przez zajęte przez Litwinów Wilno, do Szwecji, a stamtąd w kwietniu 1941 wyjechać do USA⁸. Lemkin zbudował neologizm z połączenia greckiego słowa *genos* (lud, ród, rasa, naród) z łacińskim *caedere* (zabijać, zgładzić)⁹. Wzorem słowotwórczym były funkcjonujące już angielskie słowa, np. *suicide* (samobójstwo). Neologizm Lemkina nie tylko zadomowił się w języku angielskim, ale stał się słowem międzynarodowym, wchodząc – w brzmieniu pierwotnym bądź w tłumaczeniach – do większości języków (np. polskie „ludobójstwo”, czasem też „genocyd”; rosyjskie *gienocyd*; niemieckie *Völkermord*).

Nowego słowa Lemkin użył po raz pierwszy w książce *Axis Rule in Occupied Europe* (Rządy Osi w okupowanej Europie) z 1944 r., w której sformułował definicję pojęcia *genocide* i przedstawił jego przykłady w dziejach¹⁰.

Pojęcie ludobójstwa zawierało u Lemkina wszystkie – zarówno fizyczne, jak i inne – formy planowego unicestwienia ludów. „Fizyczne” oznaczało posłużenie się eksterminacją (masowymi mordami), a „inne” – zniszczenie podstaw kulturowych, społecznych lub ekonomicznych istnienia danej grupy narodowej, rasowej, etnicznej. W każdym wypadku, by mówić o ludobójstwie, musimy mieć do czynienia z działaniem planowym, którego celem jest osiągnięcie skutku w postaci likwidacji całości bądź dużej części grupy. Nie jest ludobójstwem niezaplanowana asymilacja jednej grupy przez inną ani przeniesienie na obcą społeczność wyniszczającej choroby, pod warunkiem, że nie było to przedsięwzięciem z premedytacją, planowo prowadzonym działaniem służącym jej likwidacji. Nie jest też ludobójstwem nawet najbardziej masowy mord, jeśli nie ma na celu eksterminacji określonej grupy. Masowy mord jest natomiast najbardziej ekstremalnym środkiem, który może być użyty w celu zrealizowania ludobójstwa. Środkami tymi mogą być także: wysiedlanie; więzienie; zastraszanie powodujące rozstrój psychiczny; wywoływanie głodu; pozbawienie podstaw ekonomicznych istnienia, np. przez wywłaszczenie; pozbawienie możliwości przekazywania wartości grupy, np. przez oddzielenie dzieci od rodziców; zastosowanie tych i innych różnorodnych represji ukierunkowanych na jeden cel – zniszczenie grupy. Widzimy więc, że środki zostały zarysowane przez Lemkina bardzo szeroko, a jedyne ograniczenie stanowiło podkreślenie koniecznej planowości i celowości. Działanie musiało być zaplanowane jako przedsięwzięcie, co z definicji wykluczało np. spontaniczne wybuchy etnicznej nienawiści, oraz mieć za cel zniszczenie określonej grupy. Grupy w ujęciu socjologicznym, czyli zbiorowości o jednolitych cechach i nieprzypadkowej (np. zbiór pasażerów autobusu nie jest w takim rozumieniu grupą). W opisie Lemkina były to grupy wyróżnione rasowo, narodowo, etnicznie i religijnie; ale już nie społecznie – stan, klasa, warstwa; ekonomicznie – właściciel, pracownik najemny, politycznie – republikanin, monarchista; czy też wedle wieku lub formalnego wykształcenia. Zrodziło to oczywiście wątpliwości, czy Lemkin nie za szeroko określił środki (formy) ludobójstwa, a nie nazbyt wąsko jego możliwą grupę „docelową”¹¹. Z możliwości tak ukierunkowanej krytyki zdawał sobie sprawę autor koncepcji, stopniując ekstremalność form i uznając za środek najbardziej skrajny i bezwzględny eksterminację fizyczną, co odpowiadało powszechnemu odczuciu, że następujący w krótkim okresie mord na wielką skalę jest czymś wyjątkowo dramatycznym.

Kategorie grup – ofiar próbowano natychmiast po ukazaniu się książki Lemkina poszerzyć o wymienione przeze mnie wyżej, a następnie ten element jego propozycji stał się głównym punktem sporu przy ustalaniu definicji *genocide* w prawie międzynarodowym. Główną wartością koncepcji Lemkina okazało się natomiast oparcie definicji ludobójstwa na wprowadzonych przez niego wyznacznikach celu i planowości jako stanowiących osie pojęciowe pozwalające wyróżnić z wielości zbrodniczych zjawisk akty rzeczywistego ludobójstwa¹². Spotkało się to z ogólną akceptacją i zapewniło sukces tej definicji. Siłą rzeczy twórca pojęcia wywarł wpływ na przyszłe definicje zjawiska ludobójstwa, zwłaszcza w prawie, dziedzinie z natury bardziej statycznej od ujęć socjologicznych i historycznych. Nie do końca było to chyba nawet zgodne z zamiarem samego Lemkina. Nie wykluczył on bowiem z góry znaczenia nieopisywanych i nieanalizowanych bliżej przez siebie aktów ludobójczych dla zrozumienia i zdefiniowania zjawiska, którego korzeni dopatrywał się już w eksterminacyjnych aktach starożytności i średniowiecza oraz kulturowych etnobjóstwach nowożytności. Pod koniec życia autor

Axis pracował nad kilkutomową historią ludobójstwa od starożytności po współczesność, ale nie zdążył jej ukończyć.

Lemkin konstruował pojęcie ogólne, iluzją byłoby jednak sądzić, że przykłady, do których się odniósł, nie warunkowały jego definicji ludobójstwa. Odwołał się do doświadczeń okupowanej Europy w czasie II wojny światowej. Desygnatem *genocide* były dlań zbrodnie popełnione i, w chwili powstawania pracy, nadal popełniane przez nazistów w Europie podporządkowanej III Rzeszy. W pierwszym rządzie posłużył się Lemkin przykładem prześladowań w stosunku do Żydów, a następnie Polaków i innych narodów słowiańskich. Na tych grupach naziści dopuścili się ekstremalnego ludobójstwa, stosując fizyczną eksterminację i inne metody w sposób celowy i niezwykle systematyczny, co Lemkin doskonale uchwycił – mimo, iż pełny obraz przemysłowej technologii hitlerowskich zbrodni nie był mu jeszcze znany. Przykład zbrodni nazistowskiej na Żydach naprowadził go też od razu na refleksję, że zbrodnia wymierzona w grupę nie musi bezpośrednio dotyczyć jej całej, czyli np. fakt, iż sam Lemkin, jako Żyd przebywający w USA, oraz inni Żydzi amerykańscy, nie podlegali prześladowaniu, nie oznacza, iż nie można kwalifikować Holocaustu jako ludobójstwa. Podobnie fakt, że nie wszyscy Ormianie lub Polacy podlegali w określonej sytuacji represjom, nie oznacza, iż nie byli ofiarami ludobójstwa. Stąd w definicji ludobójstwa pojawiło się sformułowanie „grupy lub jej części”¹³. Było to spostrzeżenie istotne, gdyż doświadczenie historyczne mówi, że rzadko (na szczęście) zdarza się totalne podporządkowanie sprawy zbrodni całej „grupy”, co nie może jednak zwalniać z odpowiedzialności za ludobójstwo. Takie ujęcie problemu sprawia między innymi, iż nie można wykluczyć z definicji ludobójstwa represji wobec Polaków z okresu okupacji sowieckiej w latach 1939–1941.

W tym punkcie napotykamy kolejne ograniczenie opisu Lemkina, już nie pojęciowe, lecz historyczne. Autor *Axis* nie potraktował jako ludobójstwa na równi ze zbrodniami „osi” zbrodni ZSRS, mimo że odwołał się do doświadczenia z lat II wojny, a ziemia, z której pochodził – pogranicze Białostoczczyzny i Grodzieńszczyzny – została skrwawiona przez oba ludobójcze totalitaryzmy: niemiecki i sowiecki. Powodem była tu niestety ówczesna „poprawność polityczna”, ale także – pomimo doświadczeń Lemkina – niewielka wiedza na ten temat. Zaznaczyć trzeba, że w żadnym wypadku niewyeksponowanie zbrodni komunistycznych dokonywanych np. na Polakach nie oznaczało w sensie definicyjnym ich wykluczenia z zakresu ludobójstwa. Lemkin dawał przykłady ludobójstwa, a nie spis aktów ludobójstwa, które mogły być dokonywane nie tylko gdzie indziej niż w okupowanej przez Niemcy Europie, ale i kiedy indziej, czyli przed drugą wojną światową, która co prawda unaoczniała zagrożenie ludobójstwem, ale go nie stworzyła. Lemkin dla masowych zbrodni o podobnym charakterze szukał definicji już po hekatombie pierwszej wojny światowej i odciskającej silne piętno na jego świadomości rzezi Ormian, ale świat nie przyjął wówczas jego koncepcji „zbrodni barbarzyństwa” czy „zbrodni wandalizmu”¹⁴. Druga wojna wytworzyła przekonanie o istnieniu kategorii specjalnych „nienazwanych zbrodni”, które trzeba zdefiniować i spenalizować¹⁵. Najszybciej nazwał te zbrodnie Lemkin i jego określenia zyskały najszerzy rezonans. Za nim poszli inni, rozwijając i poddając krytyce wybrane aspekty jego definicji ludobójstwa, bez podważania jednak założeń całej konstrukcji.

KATYŃ LUDOBÓJSTWEM?

Lemkinowskie pojęcie *genocide* – wraz z wątpliwościami dotyczącymi zawężenia grupy docelowej do etnicznej, a wyłączenia grupy społecznej i niedostrzegania zbrodni komunistycznych, a także wątpliwościami co do zbyt szerokiego ujęcia środków ludobójstwa – stało się częścią języka i świadomości społecznej w połowie lat czterdziestych XX w. Stworzona została podstawa dla sformułowania definicji *stricte* jurystycznej, która rzeczywiście powstała do końca dekady. Wprowadzenie jej na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych za sprawą decyzji politycznej do prawodawstwa międzynarodowego otworzyło szansę osądzenia sprawców ludobójstwa na nowej podstawie prawnej. Od razu pojawiły się ograniczenia związane z podziałem świata na dwa systemy polityczne. Komunistyczny – jako współodpowiedzialny – zainteresowany był ograniczeniem samego zasięgu definicji. System zachodni skłonny był do rezygnacji z jej stosowania. Oba zaś były niechętnie egzekucji ponadnarodowej. Ale w cieniu kominów Oświęcimia ludobójstwo nieodwołalnie stało się zjawiskiem rozpoznany, jego zdefiniowanie w prawie faktem, a konieczność stosowania pojęcia zarówno na płaszczyźnie historycznej i socjologicznej, jak i kwalifikacji prawnej w odniesieniu do poszczególnych zdarzeń dziejowych – oczywistością.

Kwestią do rozstrzygnięcia pozostaje tylko zakres dziejowych katastrof, które mogą być w języku nauk społecznych i prawa uznane za akty ludobójstwa. My musimy to pytanie zadać w odniesieniu do sowieckich

represji na Polakach w latach 1939–1941, kulminujących w paroksyzmie zbrodni katyńskiej. Zastanówmy się, czy pojęcie ludobójstwa można zastosować w odniesieniu do mordu na Polakach w 1940 roku.

PRZEBIEG I CHARAKTER ZBRODNI KATYŃSKIEJ

W marcu 1940 roku Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych, Ławrientij Beria, skierował do Komitetu Centralnego Wszeczwiazkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) adresowane do „towarzysza Stalina” pismo z projektem decyzji o likwidacji polskich jeńców. Większość przewidzianych do wymordowania przetrzymywano w obozach specjalnych (Kozielsk, Starobielsk i Ostaszków): „14 736 byłych oficerów, urzędników, obszarników, policjantów, żandarmów, służby więziennej, osadników i agentów wywiadu: ponad 97% narodowości polskiej”; pozostałą grupę spośród „18 632 (wśród nich 10 685 Polaków)” przetrzymywano w więzieniach zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi¹⁶. Wniosek został rozpatrzony przez Biuro Polityczne 5 marca 1940 r. Na dokumencie, na którym wpisano tę datę, obok parafy wnioskującego Berii znalazły się podpisy: Józefa Stalina, Klimienta Woroszyłowa, Wiaczesława Mołotowa i Anastasa Mikojana oraz adnotacja sekretarza o zaakceptowaniu decyzji również przez Michaiła Kalinina i Łazara Kaganowicza. Postanowienie Politbiura potwierdzone zostało w decyzji z 5 marca 1940 r., sporządzonej wyciągiem z protokołu nr 13¹⁷. Decyzją tą członkowie Politbiura Komitetu Centralnego WKP(b) skazali na zagładę 25 700 Polaków.

Poczynając od pierwszych dni kwietnia 1940 r. NKWD realizowało akcję „rozładowania” trzech obozów specjalnych, wywożąc z nich i rozstrzelując jeńców. W chwili jej uruchomienia na przełomie marca i kwietnia w obozach więziono: w Kozielsku 4599, w Starobielsku 3895, w Ostaszkowie 6346 osób. Spośród przetrzymywanych w obozach w chwili przystąpienia do ich likwidacji zabito 97 proc. osób, wszystkich z wyjątkiem 395 więźniów „wyłączonych” głównie w celu wykorzystania ich do realizacji sowieckich zamierzeń politycznych, co niestety w odniesieniu do części z nich odniosło zamierzony skutek (np. Zygmunt Berling). Tysiące innych zamordowano. Jeńców Kozielska rozstrzelano w Smoleńsku i Katyniu, ciała ukryto w Lesie Katyńskim; jeńców Starobielska rozstrzelano w Charkowie i tam pochowano; jeńców Ostaszkowa rozstrzelano w Twerze, ciała ukryto w Miednoje. Równolegle dokonano mordu na więźniach przetrzymywanych na zagarniętych przez Związek Sowiecki ziemiach Rzeczypospolitej. Wedle pochodzącej z 1959 r. notatki szefa KGB ZSRS, Andrieja Szelepina dla sekretarza generalnego KPZR Nikity Chruszczowa na podstawie decyzji z 5 marca wykonywanej przez „specjalną trójkę NKWD ZSRR rozstrzelano 21 857 osób z czego: w Lesie Katyńskim (obwód Smoleński) 4421 osób, w obozie Starobielskim w pobliżu Charkowa 3820 osób, w obozie Ostaszkowskim (obwód Kaliniński) 6311 osób i 7305 osób było rozstrzelanych w innych obozach i więzieniach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi”¹⁸. Faktyczna liczba ofiar mogła być nawet o ok. tysiąc wyższa od podanej w notatce.

Masowy charakter zbrodni nie podlega wątpliwości, a dokumenty sporządzone przez jej sprawców potwierdzają narodowe i społeczno-zawodowe kryterium doboru ofiar. Decydenci zbrodni abstrahowali od winy materialnej uwięzionych. Nie stanowiły też kryterium doboru poglądy ideowe i polityczne jeńców, gdyż te były różnorodne (włącznie ze stosunkiem do państwa i ustroju sowieckiego), co było przez uwięzionych artykułowane i dobrze wiadome, rozpracowującemu *wojennoplennyh*, sowieckiemu aparatowi represji. Nie czyny, ani nawet nie poglądy przetrzymywanych były powodem ich wymordowania, a przynależność do narodu polskiego.

Wiosną 1940 roku, na mocy decyzji Politbiura WKP(b) z 5 marca, zamordowano przeszło 20 tysięcy polskich więźniów, wśród których zdecydowaną większość stanowili oficerowie Wojska Polskiego, a liczną grupę policjanci i funkcjonariusze innych służb mundurowych. Charakter zbrodni katyńskiej – skala represji i zbiorowy profil ofiar, motywy podjęcia decyzji i sposób jej przeprowadzenia – kwalifikują ją do uznania za zbrodnię ludobójstwa. Ofiary łączyła przynależność do elity polskiego społeczeństwa, z tej przyczyny zostały skazane przez komunistów na zagładę, stając się ofiarami klasycznego ludobójstwa, w którym nie konkretne i udowodnione w przewodzie sądowym czyny decydują o śmierci, lecz przynależność do grupy narodowej, etnicznej, rasowej, religijnej, politycznej lub społecznej. W przypadku ofiar zbrodni katyńskiej o ich zagładzie zadecydowało kryterium polskości – fakt, iż jeńcy Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa byli Polakami. Wyróżnik społeczny, który należy uznać za należący do kategorii „polityczny i inny”, był dodatkowym motywem zagłady. Kontekst zbrodni katyńskiej stanowiło wymierzone we wszystkie warstwy społeczne niszczenie polskości na obszarze sowieckiej okupacji, obejmujące m.in. deportację setek tysięcy Polaków w głąb ZSRS w celu etnicznego „wyczyszczenia” ziem polskich. Tylko 13 kwietnia i w ciągu kilku kolejnych dni 1940 roku wywieziono ze wschodnich terenów Polski do Kazachstanu przeszło 60 tysięcy członków rodzin jeńców mordowanych w tym

samym czasie w Katyniu, Charkowie i Twerze; podstawą deportacji była decyzja Politbiura WKP (b) podjęta 2 marca i figurująca w tym samym protokole nr 13, co trzy dni późniejsza decyzja o mordzie katyńskim oraz dyrektywa wykonawcza Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRS, Berii, wydana 7 marca, czyli dwa dni po decyzji zagłady¹⁹. Tło to potwierdza i tak bardzo jasno rysujący się cel mordu, którym w intencji sowieckiej było wyniszczenie określonej grupy oraz trwała zmiana stosunków narodowych, społecznych i politycznych na obszarze Europy Centralnej.

KONKLUZJA

Przesłanki powyższe nie pozostawiają wątpliwości. Zestawienie dobrze dziś znanych i udokumentowanych faktów, odnoszących się do wymordowania przez Sowietów w 1940 roku polskich jeńców, z teoretycznymi ujęciami *genocide* prowadzi do wniosku, iż w wymiarze historycznym i prawnym mord katyński, jako skierowany przeciwko grupie wyróżnionej na podstawie narodowej i mający w swojej intencji jej zupełne lub prawie zupełne zniszczenie, był zbrodnią ludobójstwa.

*

KONWENCJA W SPRAWIE ZAPOBIEGANIA I KARANIA ZBRODNI LUDOBÓJSTWA uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 9 grudnia 1948 r. (DzU 1952, nr 2, poz. 9, fragmenty)

Umawiające się Strony po rozważeniu zawartej w rezolucji Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych Nr 96/1 z dnia 11 grudnia 1946 r. deklaracji, stwierdzającej, że ludobójstwo jest zbrodnią w obliczu prawa międzynarodowego, sprzeczną z duchem i celami Narodów Zjednoczonych i potępioną przez świat cywilizowany:

uznając, że we wszystkich okresach historycznych ludobójstwo wyrządziło ludzkości wielkie straty;
w przekonaniu, że międzynarodowa współpraca jest konieczna dla uwolnienia ludzkości od tej ohydnej klęski;
zgadzają się na poniższe postanowienia:

Artykuł I

Umawiające się Strony potwierdzają, że ludobójstwo, popełnione zarówno w czasie pokoju, jak podczas wojny, stanowi zbrodnię w obliczu prawa międzynarodowego, oraz zobowiązują się zapobiegać tej zbrodni i karać ją.

Artykuł II

W rozumieniu Konwencji niniejszej ludobójstwem jest którykolwiek z następujących czynów, dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych, jako takich:

- a) zabójstwo członków grupy,
- b) spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego członków grupy,
- c) rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia, obliczonych na spowodowanie ich całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego,
- d) stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzin w obrębie grupy,
- e) przymusowe przekazywanie dzieci członków grupy do innej grupy.

Artykuł III

Następujące czyny podlegają karze:

- a) ludobójstwo,
- b) zmowa w celu popełnienia ludobójstwa,
- c) bezpośrednio i publicznie podżeganie do popełnienia ludobójstwa,
- d) usiłowanie popełnienia ludobójstwa,
- e) współudział w ludobójstwie.

Artykuł IV

Winni ludobójstwa lub któregośkolwiek z czynów, wymienionych w Artykule III, będą karani bez względu na to, czy są konstytucyjnie odpowiedzialnymi członkami rządu, funkcjonariuszami publicznymi czy też osobami prywatnymi.

Artykuł V

Umawiające się Strony zobowiązują się do wydania, zgodnie z ich konstytucjami, przepisów prawnych koniecznych do wykonania postanowień niniejszej Konwencji, a w szczególności do skutecznego karania winnych ludobójstwa lub innych czynów, wymienionych w Artykule III.

Artykuł VI

Osoby oskarżone o ludobójstwo lub inne czyny wymienione w Artykule III będą sądzone przez właściwy trybunał państwa, na którego obszarze czyn został dokonany, lub przez międzynarodowy trybunał karny, którego kompetencja będzie obejmowała te Umawiające się Strony, które kompetencje te przyjmą.

Artykuł VII

Ludobójstwo i inne czyny wymienione w Artykule III nie będą uważane za przestępstwa polityczne, o ile chodzi o dopuszczalność ekstradycji.

Umawiające się Strony zobowiązują się w takich przypadkach dokonywać ekstradycji zgodnie z ich ustawami i obowiązującymi traktatami.

Artykuł VIII

Każda z Umawiających się Stron może zwrócić się do właściwych organów Narodów Zjednoczonych o przedsięwzięcie przewidzianych w Karcie Narodów Zjednoczonych środków, które uznają za odpowiednie dla zapobieżenia i stłumienia aktów ludobójstwa lub innych czynów wymienionych w Artykule III. [...]

¹ Opracowanie zostało oparte na publikacji autora pod tym samym tytułem zamieszczonej w „Biuletynie Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 1–2.

² Rezolucje Zgromadzenia Ogólnego podejmują delegaci wszystkich państw członków organizacji, a zawarte w nich postanowienia obowiązują wszystkich, ale ich praktyczne znaczenie, co pokazały dzieje ONZ, jest często niewielkie.

³ Zawężając definicję, ZSRS obronił się przed odniesieniem pojęcia „ludobójstwo” do swojej polityki represji na Litwie, Łotwie i w Estonii, gdyż traktowano je powszechnie (również wśród przeciwników komunizmu na Zachodzie) jako motywowane klasowo, a nie narodowo.

⁴ Zastosowano też bodaj najbardziej kontrowersyjną kwalifikację „zbrodni przeciwko pokojowi”, odnosząc ją do polityki przywódców Rzeszy, która doprowadziła do wybuchu II wojny światowej. *De facto* miało to pozwolić na osądzenie ich za „całokształt” wojennej gehenny, co *de iure* było trudne do ujęcia wobec założenia orzekania kary za konkretne udokumentowane przestępstwa.

⁵ W akcie oskarżenia z 6 października 1945 r. głównym podsądnym zarzucono popełnienie „umyślnego i systematycznego ludobójstwa” (co było tautologią), o ludobójstwie wspomniana też część oskarżycieli w mowach końcowych w 1946 r.

⁶ Samo pojęcie prawa naturalnego miało różne konotacje w historii, ale dziś jest z reguły stosowane w zaprezentowanym znaczeniu.

⁷ Podstawowym powodem była wieloletnia sytuacja polityczna konfrontacji Zachód – blok komunistyczny i *de facto*, bo oczywiście nie *de iure*, przyjęcie przez podzieloną „wspólnotę” międzynarodową, że konwencja będzie stosowana kiedyś w przyszłości wobec hipotetycznych ludobójców uznanych za zbrodniarzy przez obie strony konfliktu, co w dwubiegunowo skonstruowanym świecie było fantazją. W teraźniejszości, w oczekiwaniu na sprzyjające okoliczności, konwencja pozostawała martwym prawem, co w istocie pomagało przez kilkadziesiąt lat ochraniać zbrodnie ludobójstwa, głównie dokonywane przez komunistyczne reżimy.

⁸ Ryszard Szawłowski, *Lemkin Rafał* [w:] *Encyklopedia „białych plam”*, t. XI, Radom 2003, s. 51–53. Tamże krótka bibliografia z uwzględnieniem pozycji zagranicznych. Por. Adam Rotfeld, *Rafał Lemkin: autor koncepcji ludobójstwa* [w:] *idem, Polska niepewna w świecie*, Warszawa 2006.

⁹ Edmund Osmańczyk, *Ciekawa historia ONZ*, Warszawa 1965, s. 64–65, stwierdza, iż greckie *genos* połączył Lemkin z łacińskim *occidio* – całkowite unicestwienie (a nie *caedere*), ale odpowiedź na pytanie, czy punktem wyjścia był dla słowotwórcy łaciński rzeczownik czy czasownik, choć może mieć znaczenie dla językoznawców, z punktu widzenia poruszanego tu tematu ma znaczenie drugorzędne.

¹⁰ R. Lemkin, *Axis Rule in Occupied Europe, Laws of Occupation, Analysis of Government, Proposals of Redress*, Washington 1944; Clark 2005.

¹¹ Lemkinowska definicja może prowadzić do wniosków, iż *Kulturkampf* w Wielkopolsce i tworzenie rezerwatów w Ameryce Północnej były ludobójstwem, co budzi zrozumiałe wątpliwości.

¹² Bezsprzecznie dotyczy to „celu”, gdyż „planowość”, nie będąc po prostu synonimem premedytacji, rodzić może pewne wątpliwości, których nie będziemy jednak tu omawiać.

¹³ Niektórzy wywodzą również pojęcia całościowego lub częściowego ludobójstwa etnicznego.

¹⁴ Por. B. Bruneteau, *Wiek ludobójstwa*, Warszawa 2005, s. 16.

¹⁵ Określenia „nienazwane zbrodnie” użył brytyjski premier Winston Churchill.

¹⁶ Notatka Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych L. Berii dla J. Stalina, marzec 1940, [w:] *Katyn. Dokumenty ludobójstwa*, Warszawa 1992, s. 34–39.

¹⁷ Zestaw wyciągów z protokołów Politbiura WKP (b), poz. 144 (sprawa NKWD ZSRR d/w Beria), 5 III 1940 [w:] *Katyń...*, s. 30–33.

¹⁸ Notatka szefa KGB ZSRR, A. Szelepina dla N. Chruszczowa, 9 III 1959 [w:] *Katyń...*, s. 42–45.

¹⁹ Wyciąg z protokołu nr 13 posiedzeń Biura Politycznego KC WKP(b), poz. 114, 2 III 1940, Moskwa, [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, Warszawa 1995, s. 406–461; Dyrektywa Komisarza Ludowego Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii dla Komisarzy Ludowych Spraw Wewnętrznych USSR I. Sierowa i BSSR Ł. Canawy, 7 III 1940, Moskwa, [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 2, Warszawa 1998, s. 42–47.

KWALIFIKACJA PRAWNA ZBRODNI KATYŃSKIEJ – WYBRANE ZAGADNIENIA. INFORMACJA O STANIE ŚLEDZTWA W SPRAWIE ZBRODNI KATYŃSKIEJ

W dniach 31 sierpnia i 13 października 2004 r. do Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie wpłynęły zawiadomienia o przestępstwie złożone przez Prezesa Komitetu Katyńskiego i krewnych ofiar zamordowanych w Katyniu i Charkowie oraz Prezesa Zarządu Federacji Rodzin Katyńskich. Zawierały one wnioski o wszczęcie śledztwa w sprawie zabójstw obywateli polskich dokonanych na podstawie decyzji Biura Politycznego Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)¹ z dnia 5 marca 1940 r.²

W okresie poprzedzającym złożenie wspomnianych formalnych zawiadomień, do Instytutu Pamięi Narodowej były nadsyłane apele i listy otwarte przedstawicieli różnych środowisk, organizacji społecznych i stowarzyszeń, w tym Stowarzyszenia Katyńska Rodzina Policyjna 1939 r. oraz Polskiej Fundacji Katyńskiej. W dokumentach tych wyrażano potrzebę wyjaśnienia wszystkich okoliczności związanych z uwięzieniem i pozbawieniem życia tysięcy Polaków na podstawie wyżej wskazanej decyzji członków KC WKP(b). Postulaty o podobnej treści formułowane były również na łamach prasy i za pośrednictwem innych mediów.

W zaistniałej sytuacji zarządzeniem nr 5/04 z dnia 12 października 2004 r. prof. Witold Kulesza – podówczas Dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu powołał Międzyoddziałowy Zespół Śledczy do przeprowadzenia postępowania przygotowawczego w sprawie zbrodni katyńskiej.

Po rozpoznaniu zawiadomień i dokonaniu analizy problematyki prawnej zbrodni katyńskiej, w dniu 30 listopada 2004 r. wydano postanowienie o wszczęciu śledztwa, sygn. S 38/04/Zk. Postępowanie wszczęto w sprawie dokonanych, w celu wyniszczenia części polskiej grupy narodowej, w okresie od 5 marca do bliżej nieustalonego dnia 1940 r. w Moskwie, Charkowie, Smoleńsku, Katyniu, Kalininie (obecnie Twer) i innych miejscach na terytorium Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich, przez jego funkcjonariuszy państwowych idących na rękę władzy swego państwa, sprzymierzonego wówczas z III Rzeszą Niemiecką, masowych zabójstw przez rozstrzelanie, nie mniej niż 21 768 obywateli polskich:

– żołnierzy Wojska Polskiego i Korpusu Ochrony Pogranicza, funkcjonariuszy Policji Państwowej i innych polskich służb państwowych – jeńców wojennych, wziętych do niewoli przez Armię Czerwoną i osadzonych w „specjalnych obozach” jeńców NKWD w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie,

– osób cywilnych, aresztowanych jako między innymi „[...] agentów wywiadu i żandarmów, szpiegów i dywersantów, byłych obszarników, fabrykantów i urzędników [...]” i osadzonych w więzieniach na terenie okupowanych przez ZSRS Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej,

będących następstwem realizacji zbrodniczej uchwały Biura Politycznego Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), podjętej w Moskwie w dniu 5 marca 1940 r. i skutkiem pogwałcenia obowiązujących praw i zwyczajów wojennych, a w szczególności uregulowań IV Konwencji Haskiej z dnia 18 października 1907 r., dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej oraz Konwencji Genewskiej z dnia 27 lipca 1929 r. dotyczącej traktowania jeńców wojennych,

tj. o przestępstwo z art. 118 § 1 kk w zb. z art.123 § 1 pkt 3 i 4 kk w zb. z art.1 pkt 1 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 Ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięi Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Jak wynika z opisu i kwalifikacji prawnej zbrodni, zawartego w wyżej wskazanym postanowieniu o wszczęciu śledztwa, przyjęto, że funkcjonariusze państwowi ZSRS dopuszczając się zbrodni katyńskiej³ dokonali bezprawa polegającego na umyślnym pozbawieniu życia tysięcy polskich jeńców wojennych i osób spośród ludności cywilnej, stanowiącego zbrodnię wojenną i zbrodnię przeciwko ludzkości. Należy w tym miejscu podkreślić, że prawnokarną ocenę okoliczności związanych z podjęciem i realizacją decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z dnia 5 marca 1940 r. należy oceniać według stanu prawnego określonego *tempore criminis* przez prawo karne międzynarodowe, jak również krajowe prawo karne. Z punktu widzenia prawa międzynarodowego trzeba

stwierdzić, że zbrodnia katyńska pozostaje w ścisłym związku z napaścią ZSRS, dokonaną w dniu 17 września 1939 r. na Rzeczypospolitą Polską. Przekroczenie granic przez Armię Czerwoną stanowiło jawne pogwałcenie nienaruszalności terytorium państwa polskiego i stanowiło faktyczne wszczęcie działań wojennych, wywołujące równocześnie stan wojny pomiędzy obu krajami⁴. W wyniku działań wojennych do sowieckiej niewoli trafiły tysiące żołnierzy Wojska Polskiego, funkcjonariuszy Policji Państwowej i innych służb państwowych, których ostatecznie umieszczono w tzw. „specjalnych obozach jenieckich” na terenie ZSRS.

Wkroczenie wojsk sowieckich na ziemię polskie i rozpoczęcie wojny stwarzało dla jej uczestników obowiązki zastosowania się do reguł prawa wojennego, zarówno norm traktatowych jak i zasad zwyczajowego prawa międzynarodowego. W tym czasie podstawowe unormowania w tym zakresie zawierały artykuły od 4 do 20 Regulaminu dotyczącego praw i zwyczajów wojny lądowej (zwanego Regulaminem Haskim), stanowiącego załącznik do IV Konwencji Haskiej z dnia 18 października 1907 r.⁵ oraz Konwencji Genewskiej z dnia 27 lipca 1929 r., dotyczącej traktowania jeńców wojennych⁶. Oba te akty prawne kodyfikowały podstawowe zasady zwyczajowego prawa wojennego. Uregulowania hasko-genewskie formułowały podstawowe, ogólne zasady dotyczące traktowania jeńców wojennych. Pozostawali oni pod władzą rządu państwa nieprzyjacielskiego, a nie osób lub oddziałów, które wzięły ich do niewoli. Jeńcy wojenni winni być zawsze traktowani w sposób humanitarny a w szczególności, jak stanowi w art. 2 Konwencji Genewska „mają być chronieni przed aktami gwałtu, obrazy i ciekawości publicznej. Środki odwetowe względem nich są zabronione”. Jeńcy wojenni mają prawo do poszanowania swej osoby i czci. Szczegółowe przepisy w powołanych aktach prawa międzynarodowego określały także warunki pobytu jeńców w niewoli oraz możliwość stosowania wobec nich sankcji karnych. Odnośnie tego ostatniego zagadnienia, generalnie uznano, że jeńcy podlegają przepisom i rozporządzeniom obowiązującym w armii państwa, pod władzą którego się znajdują. W ramach kar dyscyplinarnych zabroniono jednak stosowania wobec nich kar cielesnych oraz okrucieństwa w jakiegokolwiek postaci. Zakazane było także stosowanie kar zbiorowych za czyny jednostek. Specjalnie zabezpieczono prawa jeńców, przeciwko którym prowadzono postępowania sądowe, zapewniając im prawo do obrony oraz udziału w postępowaniach przedstawicieli mocarstw opiekuńczych. Zagwarantowano również prawo odwołania się od wyroku na równi z członkami sił zbrojnych państwa zatrzymującego. Skonstatować przeto trzeba, że polskim żołnierzom wziętym do niewoli przez Armię Czerwoną przysługiwał status jeńców wojennych, a co za tym idzie w pełni podlegali ochronie ustanowionej dla jeńców wojennych, w tym ochronie wynikającej z uregulowań powołanych wyżej IV Konwencji Haskiej z 1907 r. i Konwencji Genewskiej z 1929 r. Rzeczpospolita Polska w 1939 r. była sygnatariuszem obu tych umów. Fakt, że ZSRS nie był w owym czasie ich stroną, nie zwalniał tego państwa z obowiązku przestrzegania powszechnie obowiązujących zasad zwyczajowego prawa międzynarodowego, istniejących obok norm traktatowych; te ostatnie były w istocie jedynie spisanyymi zasadami zwyczajowymi. W świetle ustalonych poglądów doktryny i orzecznictwa międzynarodowego, w tym wyroku Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze, ogłoszonego w dniach 30 września i 1 października 1946 r. w procesie przeciwko głównym niemieckim przestępcom wojennym⁷, okoliczność, że określone państwo nie było stroną obu powołanych konwencji nie wyłączała możliwości pociągnięcia do odpowiedzialności za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości ich sprawców – obywateli takiego państwa. Wspomniane konwencje potwierdzały bowiem w formie pisemnej zasady uniwersalne, obowiązujące wszystkie narody cywilizowane. Zawarte w konwencjach haskiej i genewskiej normy dotyczące prawa wojennego należy zatem uważać za zestawienie praw i zwyczajów wojennych obowiązujących powszechnie, niezależnie od formalnego uznania tychże aktów prawa międzynarodowego przez poszczególne państwa. Na przytoczenie zasługuje stwierdzenie znajdujące się w preambule do IV Konwencji Haskiej: „w wypadkach, nieobjętych przepisami obowiązującymi (...) ludność i strony wojujące pozostają pod opieką i władzą zasad prawa narodów, wypływających ze zwyczajów, ustanowionych między cywilizowanymi narodami, oraz z zasad humanitarności i wymagań społecznego sumienia”. Klauzula ta wskazuje w wyraźny sposób na zamiar objęcia ochroną prawa międzynarodowego jak najszerszego kręgu osób, niezależnie od formalnego obowiązywania odpowiednich umów międzynarodowych⁸.

Nie ulega wątpliwości, że zamordowanie polskich jeńców wojennych w 1940 r. było czynem bezprawnym w rozumieniu prawa międzynarodowego i stanowiło pogwałcenie postanowień art. 4, 23 c i 50 Regulaminu Haskiego oraz art. 2, 46, 61 i 63 Konwencji Genewskiej z dnia 27 lipca 1929 r., dotyczącej traktowania jeńców wojennych, uznanych za akty prawa międzynarodowego, które obowiązywały całą społeczność międzynarodową, a więc także Związek Sowiecki. Powyższe w pełni uzasadnia również pogląd, że eksterminacja polskich jeńców wojennych była zbrodnią wojenną w ścisłym tego słowa znaczeniu, w rozumieniu art. VI b Karty Międzynarodowego Trybunału Wojskowego⁹, utworzonego w wykonaniu Porozumienia międzynarodowego w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej, podpisanego w Londynie dnia 8 sierpnia

1945 r. przez Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone Ameryki, ZSRS i Francję¹⁰, tj. pogwałcenie praw i zwyczajów wojennych – „Takie pogwałcenie będzie obejmowało, ale nie będzie ograniczone [...] do mordowania lub złego obchodzenia się z jeńcami wojennymi”.

Karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego ustalała dodatkowe dwa rodzaje przestępstw podlegających jurysdykcji Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, tj. zbrodnie przeciw pokojowi (art. VI a) oraz zbrodnie przeciw ludzkości (art. VI c). W kontekście przyjętych regulacji stwierdzić należy, że zabójstwa na osobach spośród polskiej ludności cywilnej, dokonane przez funkcjonariuszy NKWD realizujących uchwałę Biura Politycznego KC WKP(b) z dnia 5 marca 1940 r. odpowiadają w pełni rozumieniu zbrodni przeciwko ludzkości opisanej w przywołanym art. VI c Karty Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, obejmującej „morderstwa, wytępianie, obracanie ludzi w niewolników, deportację i inne czyny nieludzkie, których dopuszczono się przeciwko jakiegokolwiek ludności cywilnej, przed wojną lub podczas niej, albo prześladowania ze względów politycznych, rasowych lub religijnych przy popełnianiu jakiegokolwiek zbrodni wchodzącej w zakres kompetencji Trybunału lub w związku z nią, niezależnie od tego, czy było to zgodne, czy też stało w sprzeczności z prawem kraju, w którym zbrodni dokonano”. Odnosząc się w tym miejscu do sformułowań użytych w Kartie trzeba zaznaczyć, że nie wprowadzała ona w użytej terminologii nowego typu zbrodni, posługując się definicjami istniejących typów przestępstw, opisanych w kodeksach krajowych. Zarówno więc w grupie zbrodni wojennych w ścisłym tego słowa znaczeniu, jak i w kategorii zbrodni przeciwko ludzkości występują zaczerpnięte z dotychczas znanej typologii określenia czynów przestępnych, jak morderstwo, eksterminacja czy prześladowanie. Karta zawierała ponadto przepisy o odpowiedzialności karnej osób, które dopuściły się przestępstw, działając na podstawie rozkazów. Artykuł VIII w sposób jednoznaczny określał, że działanie sprawcy przestępstwa, podlegającego kognicji Trybunału, w wykonaniu rozkazu swego rządu lub przełożonego nie wyłączało jego odpowiedzialności karnej. Okoliczność ta mogła jedynie mieć wpływ na złagodzenie kary.

Zasady prawa międzynarodowego przyjęte w Statucie Trybunału Norymberskiego i rozwinięte następnie w wyroku tego Trybunału zostały potwierdzone przez rezolucję Zgromadzenia Ogólnego ONZ Nr 95(I) z dnia 11 grudnia 1946 r. Zawierała ona ponadto oświadczenie, że ludobójstwo jest zbrodnią w obliczu prawa międzynarodowego, sprzeczną z duchem i celami Narodów Zjednoczonych i potępioną przez świat cywilizowany. Termin „ludobójstwo” jest polskim odpowiednikiem angielskiego *genocide*, wprowadzonego pod koniec drugiej wojny światowej do języka prawniczego oraz praktyki prawnej¹¹. Zagadnienie ludobójstwa znalazło rozwinięcie w Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 9 grudnia 1948 r.¹², która określiła definicję i karalne formy tego przestępstwa (art. II i III), zobowiązując strony do zapewnienia wykonalności postanowień Konwencji przez wprowadzenie stosownych przepisów prawnych w ustawodawstwach krajowych (art. V). Z uwagi na okoliczności towarzyszące popełnieniu zbrodni katyńskiej, zaplanowanej w najdrobniejszych szczegółach przez najwyższych funkcjonariuszy państwowych i partyjnych ówczesnego ZSRS oraz zrealizowanej przez podległy im aparat państwowy, a ponadto skalę i okrucieństwo przeprowadzonej eksterminacji tysięcy niewinnych ludzi, jak i motywację kierującą sprawcami zbrodni, uprawnione jest rozważenie kwestii dopuszczalności zastosowania kwalifikacji ludobójstwa w rozumieniu art. II Konwencji z dnia 9 grudnia 1948 r. Zauważyć należy, że stosowanie w odniesieniu do zdarzeń będących przedmiotem śledztwa oddziałowej komisji w Warszawie, sygn. S 38/04/Zk, konwencyjnego terminu ludobójstwo może budzić zastrzeżenia zwłaszcza odnośnie oceny zamiaru sprawców, tj. ustalenia czy ich czyn został dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych oraz problemu retroaktywności przepisów powołanej Konwencji. Odnosząc się do pierwszego z zasygnalizowanych zagadnień, tj. zamiaru sprawców, aby dokonać w tym zakresie ustaleń, konieczne jest odwołanie się do notatki Ławrentija Berii¹³ z dnia 5 marca 1940 r., skierowanej do J. Stalina z wnioskiem o rozstrzelanie polskich jeńców wojennych. W jej treści zawarto stwierdzenie, że więźniowie polscy są „zatwardziały, nie rokującymi poprawy wrogami władzy radzieckiej”¹⁴. Dokument ten stanowił podstawę do decyzji Biura Politycznego KC WKP(b), dotyczącej eksterminacji polskich jeńców. W tym kontekście zasadniczego znaczenia nabiera określenie kręgu ofiar zbrodni i ustalenie, czy motywem działania osób podejmujących decyzję z dnia 5 marca 1940 r. była likwidacja obywateli polskich z powodu ich przynależności narodowościowej. Powszechnie znany jest fakt, iż grupę wyselekcjonowanych do zagłady obywateli polskich w przeważającej większości stanowiły osoby narodowości polskiej, ale także przedstawiciele innych narodowości, w tym żydowskiej, ukraińskiej i białoruskiej. Podnieść należy, że II Rzeczpospolita Polska była państwem o strukturze wielonarodowej, w którym współistnieli obok siebie przedstawiciele różnych narodowości, traktowani w rozumieniu prawa jako „pierwiastki etniczne” narodu polskiego. Sformułowanie takiej przyjęła polska doktryna prawa karnego w komentarzu do art. 152 Kodeksu

karnego z 1932 r. („Kto publicznie łży lub wyszydza Naród albo Państwo Polskie...”), obejmując pojęciem prawnym „Naród Polski”, ogół obywateli państwa polskiego bez względu na ich narodowość.

Wyselekcjonowane do eksterminacji osoby łączyła także ta cecha, że stanowiły część polskiej elity intelektualnej, która w odpowiednich warunkach mogła przejąć na siebie rolę przywódczą narodu. Jak wynika z zachowanej dokumentacji obozów jenieckich w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, podjęte wobec tej grupy działania o charakterze „reedukacyjnym” nie doprowadziły do zmiany postaw i zapatrywań jej członków, zdecydowanych na walkę o przywrócenie niepodległości swojej ojczyzny. Stąd też pojawiło się we wspomnianej notatce Ł. Berii stwierdzenie, że każdy z jeńców „oczekuje oswobodzenia, by uzyskać możliwość aktywnego włączenia się w walkę przeciwko władzy radzieckiej”¹⁵. Fizyczna eliminacja tych osób miała zapobiec w przyszłości odrodzeniu, z wykorzystaniem ich potencjału intelektualnego, polskiej państwowości. Podjęta więc była w zamiarze zniszczenia siły Narodu Polskiego, unicestwienia jego elit. Potwierdzeniem tej tezy jest staranna selekcja osób, które miano rozstrzelać spośród setek tysięcy innych Polaków znajdujących się w sowieckich więzieniach i obozach, dokonywana w oparciu o ich status społeczny, zawodowy i pełnione funkcje. Uprawnione jest zatem twierdzenie, że zabójstwa, których następnie dopuścili się funkcjonariusze NKWD, motywowane były zamiarem wyniszczenia części polskiej grupy narodowej. Z tych też względów czyny te wyczerpywały znamiona zbrodni ludobójstwa, określonej w art. II Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa. Pogląd, że dokonanie eksterminacji obywateli polskich jest zbrodnią ludobójstwa znalazł zresztą wyraz również w stanowisku samego ZSRS w czasie norymberskiego procesu głównych niemieckich zbrodniarzy wojennych. W 59. dniu rozprawy prokurator Jurij Pokrowski, zastępca głównego oskarżyciela sowieckiego, przedstawił zbrodnię katyńską jako przestępstwo, które pochłonęło 11 tysięcy polskich ofiar i podlega kompetencji trybunału. Stanowisko strony rosyjskiej opierało się na uznaniu tego mordu za zbrodnię, która ze względu na szczególnie charakter i okoliczności popełnienia winna być osądzona na gruncie międzynarodowego prawa karnego. Postępowanie dowodowe nie potwierdziło tezy o sprawstwie niemieckim. Trybunał Norymberski w wyroku nie odniósł się merytorycznie do zarzutu dotyczącego zbrodni katyńskiej. W tym stanie rzeczy należy, że kwestia tego mordu nie została prawnie rozstrzygnięta. Istniały zatem pełne przesłanki do wszczęcia i przeprowadzenia w tym zakresie śledztwa przez prokuraturę IPN.

Odnosząc się do problemu związanego z retroaktywnością przepisów powołanej konwencji, uchwalonej w dniu 9 grudnia 1948 r., a więc blisko 8 lat po popełnieniu zbrodni katyńskiej, należy się odwołać do sformułowań zawartych we wstępie do tego aktu: „Umawiające się Strony po rozważeniu zawartej w rezolucji Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych Nr 96/I z dnia 11 grudnia 1946 r. deklaracji, stwierdzającej, że ludobójstwo jest zbrodnią w obliczu prawa międzynarodowego, sprzeczną z duchem i celami Narodów Zjednoczonych i potępioną przez świat cywilizowany: uznając, że we wszystkich okresach historycznych ludobójstwo wyrządziło ludzkości wielkie straty; w przekonaniu, że międzynarodowa współpraca jest konieczna dla uwolnienia ludzkości od tej ohydnej klęski; zgadzają się na poniższe postanowienia”. Wynika z nich, że ludobójstwo zostało uznane za zbrodnię prawa międzynarodowego, istniejącą już przed jej formalną kodyfikacją w konwencji. Tak więc uprawnione jest stwierdzenie, że zakaz ludobójstwa, potwierdzony poprzez uchwalenie Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, istniał jako norma prawna przed przyjęciem tego aktu i miał charakter normy prawa zwyczajowego narodów. Sama konwencja nie była więc prawem *ex post*, nie prowadziła bowiem do karania czynów, które w chwili popełnienia nie stanowiły przestępstw. Ludobójstwo jako sprzeczne z normami uniwersalnymi, obowiązującymi wszystkie narody cywilizowane, jako przestępstwo na gruncie międzynarodowego prawa zwyczajowego, w roku 1946 zostało określone w języku prawnym terminem oddającym jego rozmiary w czasie drugiej wojny światowej. Stanowisko takie pozwala na uznanie, że zbrodnia ludobójstwa, będąca kwalifikowaną postacią zbrodni przeciwko ludzkości i nie stanowiąca odrębnego typu przestępczego, istniała już w chwili popełnienia zbrodni katyńskiej.

Poczynione wyżej ustalenia co do kwalifikacji prawnej omawianej zbrodni wymagają także odniesienia się do zagadnienia przedawnienia zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w dniu 26 listopada 1968 r. Konwencja o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości¹⁶, w artykule I, odwołując się do definicji zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości, określonych w Statucie Norymberskiego Międzynarodowego Trybunału Wojskowego z dnia 8 sierpnia 1945 r., stwierdza, iż nie ulegają one przedawnieniu bez względu na datę ich popełnienia. Konwencja ta, co wynika z jej wstępnych postanowień, ma charakter deklaratoryjny, tzn. potwierdza istnienie w prawie karnym międzynarodowym zasady, dotąd niepisanej, choć uprzednio już obowiązującej, nieprzedawniania się wymienionych w jej tytule zbrodni. Tym samym nie istnieje problem retroaktywności Konwencji o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości. Pozwala to na przyjęcie, na jej podstawie,

zasady nieprzedawniania się tych zbrodni jako normy prawnej powszechnie obowiązującej w odniesieniu do zbrodni katyńskiej, łączącej w sobie cechy obu omawianych przestępstw. Ratyfikacja powołanej konwencji przez Polskę, nałożyła na nią, jako stronę, zobowiązanie do podjęcia środków niezbędnych do zapewnienia wykonalności postanowienia o niestosowaniu terminów przedawnienia w zakresie ścigania i karania zbrodni określonych w art. I i II tej Konwencji (art. IV). Zobowiązanie powyższe zostało wypełnione przez wprowadzenie stosownych uregulowań zarówno do Konstytucji RP z 1997 r., która w art. 43 stanowi, że „zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości nie podlegają przedawnieniu”, jak i do obowiązującego Kodeksu karnego (w art. 105 § 1). Podkreślenia wymaga i to, że zarówno konwencja z 1968 r., jak i prawo polskie nie wyłączają spod swoich postanowień żadnego państwa, którego władze dopuściły się tych zbrodni. Na takim rozumieniu, nie ulegających przedawnieniu zbrodni przeciwko pokojowi, ludzkości i zbrodni wojennych, oparty został również art. 4 ust. 1 Ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu¹⁷.

Czyniąc ustalenia na gruncie polskiego prawa karnego, należy uznać, że obowiązujący stan prawny daje podstawy do prowadzenia postępowania karnego w sprawie zbrodni katyńskiej. Czyn ten wymierzony był bowiem przeciwko polskim obywatelom, co zarówno poprzednie kodeksy (art. 5 kk z 1932 r., art. 114 kk z 1969 r.), jak i obowiązujący aktualnie (art. 110 § 1 kk) traktują jako wystarczającą podstawę do stosowania polskiej ustawy karnej. Ponadto zabójstwo każdego z jeńców wojennych oraz każdej osoby cywilnej stanowiło *tempore criminis* czyn zabroniony zarówno przez ustawodawstwo polskie (art. 225 § kk z 1932 r.), jak i przez ustawodawstwo sowieckie (art. 137 Kodeksu karnego RSFSR obowiązującego od dnia 1 stycznia 1927 r.). Spełniony został więc tzw. wymóg podwójnej bezprawności (czyn popełniony przez sprawcę za granicą musi być spenalizowany jako przestępstwo zarówno w polskiej ustawie karnej, jak i ustawie obowiązującej w miejscu i czasie jego popełnienia). Zgodnie z treścią art. 110 § 1 kk i art. 111 § 1 kk przesądza to o możliwości ścigania przez polskie organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości sprawców przestępstw skierowanych przeciwko interesom Rzeczypospolitej Polskiej lub obywatela polskiego, nawet jeśli są oni cudzoziemcami, a czyny zostały dokonane za granicą. Wskazać trzeba jednocześnie, że fakt uprzedniego prowadzenia postępowania karnego w sprawie zbrodni katyńskiej przez Naczelną Prokuraturę Wojskową Federacji Rosyjskiej, zgodnie z treścią art. 114 § 1 kk, nie stoi na przeszkodzie wszczęciu i prowadzeniu przez polskie organy ścigania śledztwa o ten sam czyn zabroniony.

Dokonując kwalifikacji prawnej zbrodni katyńskiej, należy stwierdzić, że u jej podstaw legły te przepisy prawa krajowego, które są odpowiednikiem uregulowań zawartych w omówionych już wcześniej konwencjach międzynarodowych w zakresie ścigania przestępstw wojennych oraz przestępstw przeciwko ludzkości i które wypełniają zobowiązania Rzeczypospolitej Polskiej w przedmiocie dostosowania jej prawa wewnętrznego do wymogów prawa międzynarodowego. Zobowiązanie Polski do karania naruszeń międzynarodowego prawa konfliktów zbrojnych znalazło wyraz we wprowadzeniu do polskiego Kodeksu karnego z 1997 r. przepisów artykułów od 120 do 126, zaś w odniesieniu do obowiązku ścigania przestępstw przeciwko ludzkości – w zamieszczeniu w tym kodeksie przepisów artykułów 118 i 119.

Wymaga podkreślenia, że art. 118 § 1 kk, którego treść wypełnia zobowiązania Polski wynikające z Konwencji ONZ z 9 grudnia 1948 r., dotyczy zbrodni ludobójstwa uważanej za kwalifikowany (ze względu na szczególny zamiar sprawcy – działanie w zamiarze wyniszczenia w całości lub w części określonej w przepisie grupy) typ zbrodni przeciwko ludzkości. Ochroną z art. 118 § 1 kk, poza grupami ujętymi w konwencji z 1948 r., tj. narodową, etniczną, rasową i wyznaniową (religijną), objęte zostały także grupy polityczne oraz grupy o określonym światopoglądzie. Szerszy, aniżeli przyjęty w konwencji z 9 grudnia 1948 r., zakres pojęciowy obejmuje w pełni zbrodnię katyńską. Jak już wcześniej bowiem wskazano, sprawcy dopuścili się jej, działając w zamiarze wyniszczenia części polskiej grupy narodowej. Z uwagi na fakt, że zbrodnia katyńska jest również zbrodnią wojenną, mają zastosowanie przepisy art. 123 § 1 pkt 3 i 4 kk, chroniące jeńców wojennych i ludność cywilną obszaru okupowanego, którzy w związku z konfliktem zbrojnym zostają narażeni na szczególne niebezpieczeństwo, w tym utratę życia. Przestępstwo, opisane w art. 123 § 1 kk jest kwalifikowaną postacią zabójstwa. Elementami kwalifikującymi w tym przypadku są zarówno czas popełnienia przestępstwa, czyli okres działań zbrojnych, jak również okoliczność, że pokrzywdzeni znajdowali się pod szczególną ochroną prawa międzynarodowego.

Zastosowanie powołanych wyżej przepisów jako podstawy kwalifikacji prawnokarnej zbrodni katyńskiej wymaga także rozważenia, czy przyjęcie ich nie stoi w sprzeczności z zakazem wstecznego działania ustawy karnej. Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem, o naruszeniu zasady *Lex retro non agit* można mówić w sytuacji

stosowania wobec sprawcy przepisu określającego typ czynu zabronionego, który wszedł w życie po popełnieniu czynu, ale:

- w chwili jego popełnienia nie był on czynem zabronionym,
- przewiduje wobec sprawcy surowsze konsekwencje prawnokarne,
- znosi określone wcześniej okoliczności wyłączające bezprawność czynu, jego karalność lub winę sprawcy.

Mając na względzie powyższe wskazania oraz fakt, iż w chwili popełnienia w 1940 r. mordu na polskich jeńcach wojennych i osobach cywilnych każdy pojedynczy akt tej zbrodni, stanowiący zabójstwo człowieka, realizował bezprawie opisane w art. 225 § 1 kk z 1932 r., a stosowane w oparciu o przepisy prawa międzyczasowego uregulowania obecnie obowiązującego Kodeksu karnego są oczywiście względniejsze dla sprawców, rozważenie kwestii retroaktywności należy ograniczyć wyłącznie do porównania zakresów tych przestępstw. Konstrukcje analizowanych art. 118 § 1 kk oraz art. 123 § 1 pkt 3 i 4 kk w zestawieniu z treścią art. 225 kk z 1932 r. niewątpliwie mają ograniczenia podmiotowo-przedmiotowe, wyrażone w kierunkowości działania (art. 118 § 1 kk – w celu wyniszczenia), kręgu podmiotów objętych ochroną prawną (grupy narodowe, etniczne, rasowe, polityczne, wyznaniowe, o określonym światopoglądzie, jeńcy wojenni, ludność cywilna obszaru okupowanego) i warunkach popełnienia czynu (naruszanie norm prawa międzynarodowego). Zakres zastosowania obecnie obowiązujących przepisów jest zatem znacznie węższy. Powyższe, pomimo okoliczności, iż nie stanowią one wprost odpowiedników przepisów obowiązujących w chwili popełnienia zbrodni katyńskiej upoważnia do ich zastosowania w przyjętej w odniesieniu do niej kwalifikacji. Zabieg taki nie narusza zatem konstytucyjnej zasady gwarancyjnej *Lex retro non agit*. Należy dodatkowo zaznaczyć, że zarówno Polska jak i ZSRS (którego sukcesorem na arenie międzynarodowej jest Federacja Rosyjska) podpisały Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z dnia 19 grudnia 1966 r.¹⁸, który zawierał ujętą w art. 15 ust. 1 zasadę niedziałania prawa wstecz, oraz odnoszące się do niej w ust. 2 tegoż artykułu sformułowanie „Nic w niniejszym artykule nie ogranicza sądenia i karania jakiegokolwiek osoby za jakikolwiek czyn lub zaniechanie, które w chwili ich realizacji, stanowiły przestępstwa w myśl ogólnych zasad prawa uznanych przez społeczność międzynarodową”. Zasada ta na gruncie wewnętrznego porządku prawnego ma umocowanie w art. 42 ust. 1 Konstytucji RP, zgodnie z którym „Odpowiedzialności karnej podlega ten tylko, kto dopuścił się czynu zabronionego pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia. Zasada ta nie stoi na przeszkodzie ukaraniu za czyn, który w czasie jego popełnienia stanowił przestępstwo w myśl prawa międzynarodowego”.

A zatem ściganie na podstawie przepisów art. 118 § 1 kk oraz 123 § 1 pkt. 3 i 4 kk sprawców, którzy dopuścili się eksterminacji obywateli polskich w 1940 r., nie stanowi naruszenia zasady *Lex retro non agit* również z tego względu, że dokonanie tej zbrodni stało w sprzeczności z obowiązującym w czasie jej popełnienia prawem międzynarodowym, które jest jednym ze źródeł prawa obowiązującego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Analogiczny wywód można przeprowadzić w odniesieniu do dyspozycji art. 1 pkt 1 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego¹⁹. Zachowanie funkcjonariuszy państwowych ZSRS, podejmujących oraz realizujących na wszystkich szczeblach administracyjnych decyzję z dnia 5 marca 1940 r. o eksterminacji obywateli polskich, wypełnia dyspozycję art. 1 pkt 1 powołanego dekretu, albowiem sprawcy brali udział w dokonywaniu zabójstw ludności cywilnej i jeńców wojennych, „idąc na rękę władzy państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego”. Za przyjęciem takiej kwalifikacji przemawia charakter wzajemnych stosunków III Rzeszy Niemieckiej i ZSRS w okresie poprzedzającym wybuch drugiej wojny światowej oraz w czasie popełnienia przedmiotowej zbrodni, które bazowały na zawartych między tymi państwami w sierpniu i wrześniu 1939 r. umowach dwustronnych. Te niepodważalne fakty historyczne uprawniają do uznania ZSRS i III Rzeszy Niemieckiej w 1940 r. za państwa sprzymierzone ze sobą i współdziałające.

Zastosowaniu kwalifikacji z art. 1 pkt 1 dekretu sierpniowego nie stoi na przeszkodzie fakt wejścia w życie przedmiotowego aktu prawnego po popełnieniu zbrodni katyńskiej. Już bowiem z samego brzmienia i celu tego dekretu wprost wynika jego retroaktywność. Jest ona w pełni uzasadniona nadzwyczajnymi okolicznościami historycznymi, w tym rozmiarem i rodzajem zbrodni dokonanych w czasie drugiej wojny światowej, koniecznością zastosowania, z uwagi na ich charakter, nowych sformułowań prawnych i szczególnie surowego ich potraktowania oraz jednocześnie faktycznym brakiem możliwości sprawowania, w okresie popełniania tych zbrodni, wymiaru sprawiedliwości przez państwo polskie. Trzeba jednak zaznaczyć, że wchodzące w zakres art. 1 pkt 1 rodzaje czynów (branie udziału w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej albo osób wojskowych lub jeńców wojennych, podjęte w zamiarze pójścia na rękę władzy państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego) były bezprawne i karalne już w czasie ich dokonywania. Przypadki umyślnego

i bezprawnego pozbawienia życia wyczerpywały bowiem znamiona przestępstwa zabójstwa określonego w art. 225 § 1 kk z 1932 r. Tym samym dekret sierpniowy nie statuował bezprawności czynu, lecz określał tylko szczególnie wymiar kary za czyny bezprawne już w czasie ich popełnienia. Tworzył zatem nową konstrukcję prawną, oddającą charakter przestępstw popełnionych podczas wojny, ułatwiając zastosowanie właściwej kwalifikacji prawnej i jednocześnie zaostrzając sankcję karną z uwagi na okoliczności popełnienia przestępstwa. W istocie więc wprowadzenie mocy wstecznej omawianego dekretu ograniczało się wyłącznie do sfery sankcji karnej, a nie znamion czynu. W tym miejscu wskazać należy, że art. 5 dekretu sierpniowego określał w sposób zbliżony do unormowań Statutu Trybunału Norymberskiego kwestię odpowiedzialności karnej osób, które dopuściły się przestępstw, działając w wykonaniu rozkazu. Działanie lub zaniechanie sprawcy pod wpływem groźby, rozkazu lub nakazu nie zwalniało od odpowiedzialności karnej, okoliczność ta mogła jedynie być podstawą do zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary. Powołane wyżej argumenty przesądzają zatem o zasadności zastosowania art. 1 pkt 1 powołanego wyżej dekretu w kwalifikacji kumulatywnej zbrodni katyńskiej.

Faktem bezspornym jest, że dokonanie zabójstw polskich jeńców wojennych, przebywających w obozach jenieckich w Ostaszku, Starobielsku i Kozielsku oraz ludności cywilnej osadzonej w więzieniach tzw. Zachodniej Ukrainy i Białorusi zostało zlecone przez najwyższe władze partyjne i państwowe ZSRS i że bezpośrednimi wykonawcami tego mordu byli funkcjonariusze pełniący służbę na różnych stanowiskach w NKWD. Z uwagi na krąg osób podejrzanych o popełnienie tego mordu i cele podejmowanych przez nie zbrodniczych działań, za w pełni zasadne należy uznać zakwalifikowanie go nie tylko jako wyczerpującej znamiona zbrodni wojennej, zbrodni przeciwko ludzkości oraz przestępstwa spenalizowanego w art. 1 pkt 1 dekretu sierpniowego, ale także jako zbrodni komunistycznej w rozumieniu art. 2 ust. 1 Ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o IPN. Odpowiedzialne za jej popełnienie osoby, zarówno sprawcy polecający, jak i wykonawcy, byli bowiem bez wątpienia funkcjonariuszami państwa komunistycznego – Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich. Jednocześnie zbrodnia katyńska, jak uzasadniono wyżej, stanowiła przestępstwo według ustawy obowiązującej w czasie jej popełnienia, zarówno na gruncie polskiego, jak i sowieckiego prawa karnego.

Czynności w śledztwie, sygn. S 38/04/Zk, wykonuje czterech prokuratorów – członków Międzyoddziałowego Zespołu Śledczego z Oddziałowej Komisji w Warszawie, Łodzi i Katowicach oraz wyznaczeni prokuratorzy w pozostałych ośmiu Oddziałowych Komisjach Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu i ich ośrodkach zamiejscowych.

Przesłuchania prowadzone są sukcesywnie we wszystkich jedenastu oddziałowych komisjach. Dane o świadkach zawarte są w zbiorowych listach członków, przekazanych przez organizacje skupiające rodziny ofiar zbrodni katyńskiej. Przydatne informacje w tym zakresie uzyskiwane są także w trakcie przesłuchań. Dużą grupę przesłuchanych stanowią osoby, które zgłaszają się do poszczególnych komisji oddziałowych w odpowiedzi na apel IPN, zamieszczony w mediach i na stronie internetowej Instytutu. Do chwili obecnej przesłuchano łącznie 2107 świadków. Większość z nich stanowią członkowie rodzin zamordowanych. W pierwszej kolejności zeznania są odbierane od osób w podeszłym wieku, z których najstarsza to 107-letnia wdowa po zamordowanym w Charkowie jeńcu obozu w Starobielsku. Część przesłuchań, na wniosek świadków, z uwagi na ich wiek i kłopoty zdrowotne, odbywa się w ich miejscach zamieszkania. W toku czynności są zabezpieczane, w formie uwierzytelnionych kopii, dokumenty związane się ze sprawą, m.in. karty pocztowe, listy, fotografie zamordowanych.

Prowadzone są poszukiwania dalszych członków rodzin osób zamordowanych, poprzez kierowanie dziesiątków zapytań do Centralnego Biura Adresowego w Warszawie, jak również wystąpienia do właściwych wydziałów spraw obywatelskich urzędów administracji oraz jednostek policji.

Przesłuchania są prowadzone także poza granicami kraju. Prokuratorzy Instytutu Pamięci Narodowej zwracają się z wnioskami o dokonanie tych czynności do polskich ambasad i konsulatów, najbliższych dla miejsc pobytu świadków.

W toku śledztwa poszukiwane są w kraju i poza jego granicami dokumenty i inne dowody mogące mieć istotne znaczenie dla przedmiotu postępowania. W tym celu prowadzone są rozliczne kwerendy mające doprowadzić do odnalezienia archiwalnych dokumentów, fotografii i dokumentalnych materiałów filmowych, dotyczących Zbrodni Katyńskiej.

Z uwagi na istotne znaczenie dla niniejszego śledztwa materiału dowodowego zgromadzonego w śledztwie numer 159 Naczelnej Prokuratury Wojskowej Federacji Rosyjskiej w sprawie zbrodni katyńskiej, Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie w dniu 8 marca 2005 r., za pośrednictwem Ministerstwa Sprawiedliwości RP, skierowała do rosyjskiej Prokuratury Generalnej wniosek o udzielenie

jej pomocy prawnej poprzez wydanie uwierzytelnionych kopii lub odpisów całości akt wspomnianego śledztwa nr 159 oraz postanowienia z dnia 21 września 2004 r. o jego umorzeniu. Na zaproszenie Naczelnej Prokuratury Wojskowej Federacji Rosyjskiej w dniach od 10 do 21 października 2005 r. przebywało w Moskwie trzech prokuratorów Instytutu, prowadzących śledztwo w sprawie zbrodni katyńskiej oraz historyk – główny specjalista GKŚZpNP w Warszawie. Podczas wizyty zapoznano się z udostępnionymi 67 tomami akt rosyjskiego postępowania karnego, przeprowadzono ich oględziny, sporządzając stosowną dokumentację procesową. Czynność ta nie dostarczyła istotnych informacji, bowiem udostępnione tomy akt zostały wyselekcjonowane przez stronę rosyjską. Okazana dokumentacja została zgromadzona głównie na początkowym etapie śledztwa nr 159 (lata 1990–1992). Natomiast dokumenty pochodzące z późniejszych lat (1995–1997) pochodziły z pomocy prawnej udzielonej przez prokuraturę ukraińską. Wśród udostępnionych materiałów nie było zbrodniczej decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 r. Strona rosyjska nie wyraziła zresztą zgody na wykonanie kserokopii dokumentów poddanych analizie. Prokuratorom Instytutu odmówiono dostępu do całości materiałów postępowania, uzasadniając to stwierdzeniem, że część z nich została objęta klauzulą tajności. Taką klauzulą opatrzone również postanowienie o umorzeniu tego śledztwa, którego nie przedstawiono, pomimo złożenia ponownego wniosku o udostępnienie.

W wyniku realizacji przez niemieckie organy wymiaru sprawiedliwości wniosku Oddziałowej Komisji w Warszawie o udzielenie pomocy prawnej poprzez spowodowanie przeprowadzenia stosownych kwerend we wskazanych archiwach niemieckich (Politisches Archiv w Bonn, Bundesarchiv w Koblencji), uzyskano z Prokuratury Generalnej w Koblencji (Nadrenia-Palatynat) kserokopie dokumentów pochodzących ze zbiorów Archiwum Politycznego MSZ w Berlinie i Archiwum Federalnego w Koblencji. W związku z uzyskaniem z MSZ RFN korespondencji sugerującej konieczność bezpośredniego zapoznania się prokuratorów IPN z materiałami archiwalnymi, zgromadzonymi w Archiwum Politycznym MSZ w Berlinie, w dniach od 19 do 22 lipca 2005 r. dokonano analizy udostępnionych w wymienionym archiwum 26 tomów archiwaliów, z których każdy liczył po ok. 400 kart. Uzgodniono ze stroną niemiecką, że wszystkie udostępnione dokumenty dotyczące zbrodni katyńskiej zostaną przekazane do IPN w formie mikrofilmu. Zostały one nadesłane i obecnie prowadzona jest selekcja dokumentów istotnych dla śledztwa.

OKŚZpNP w Warszawie w dniu 18 sierpnia 2005 r. wystąpiła do Prokuratury Generalnej Ukrainy z wnioskiem o udostępnienie polskim prokuratorom akt postępowań karnych prowadzonych przez jednostki organizacyjne ukraińskiej prokuratury, w celu przeprowadzenia ich oględzin i wyboru dokumentów istotnych dla śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej. W dniach od 5 do 18 listopada 2006 r. delegacja IPN przebywała w Kijowie na zaproszenie Prokuratury Generalnej Republiki Ukrainy. Podczas wizyty prokuratorzy Instytutu zapoznali się z 22 tomami akt postępowania Prokuratury Wojskowej Kijowskiego Regionu Ukrainy, sygn. 50-0092, prowadzonego w sprawie „masowych pochówków obywateli w Dnieprowskim Leśnictwie w miejscowości Bykownia pod Kijowem” oraz 35 tomami akt postępowania Prokuratury Wojskowej Północnego Regionu Ukrainy (bez sygnatury), dotyczącego „rozstrzelania w latach 1940–1941 przez organy NKWD ZSRS polskich oficerów i innych obywateli polskich”. Przeprowadzone zostały oględziny materiałów obu wymienionych spraw karnych i sporządzona stosowna dokumentacja procesowa. Podczas czynności na bieżąco dokonywano wyboru dokumentów istotnych dla śledztwa, sygn. S 38/04/Zk. Nie były one wprawdzie związane bezpośrednio z przedmiotem tego postępowania, jednak zawierały informacje o zbrodniach komunistycznych oraz nazistowskich popełnionych na obywatelach polskich po 1 września 1939 r. na terenie kresów wschodnich II RP lub na terytorium ZSRS. Strona ukraińska zobowiązała się do nieodpłatnego sporządzenia kserokopii wyselekcjonowanych dokumentów. Z uwagi na dużą ilość zamówionych kserokopii (kilka tysięcy kart) oraz czas niezbędny do ich sporządzenia i uwierzytelnienia, uzgodniono, że strona ukraińska przekaże wykonane kopie Ambasadzie RP w Kijowie. Następnie pocztą dyplomatyczną zostaną one przesłane do kraju i przekazane do Oddziałowej Komisji w Warszawie w celu dołączenia do protokołów oględzin akt postępowań ukraińskich.

Postanowieniem z dnia 3 grudnia 2004 r. do akt śledztwa, sygn. S 38/04/Zk, dołączono materiały czynności sprawdzających oddziałowej komisji w Warszawie, sygn. S 69/02/Zk, w sprawie zabójstwa obywateli polskich, których ciała ujawniono podczas prac ekshumacyjnych na terenie miejscowości Kuropaty koło Mińska. W tej sprawie w dniu 20 września 2002 r. skierowano wniosek o udzielenie pomocy prawnej do organów sprawiedliwości Republiki Białorusi. Zwrócono się o ustalenie, czy prokuratura białoruska prowadziła postępowanie w sprawie tej zbrodni i przekazanie kserokopii materiałów procesowych. Do chwili obecnej nie otrzymano odpowiedzi od strony białoruskiej.

W związku z rozbieżnymi informacjami o zawartości smoleńskiej dokumentacji sowieckiej, która w 1941 r. wpadła w ręce niemieckie, a następnie została przejęta przez Amerykanów, podjęto decyzję o konieczności

analizy tych materiałów. Kwerenda przeprowadzona w okresie od 24 kwietnia do 5 maja 2006 r. przez historyków Wydziału Ekspertyz i Opracowań GKŚZpNP w Archiwum Narodowym w Waszyngtonie wykazała, że w zespole „Wszeczwiązkowa Komunistyczna Partia Związku Sowieckiego (1917–1941)” nie ma materiałów dotyczących zbrodni katyńskiej.

¹ Sowiecka partia komunistyczna ma swoją genezę w utworzonej w 1912 r. Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji. W okresie po zdobyciu władzy przez bolszewików przybierała różne nazwy, od 1925 r. WKP(b), a od 1952 r. do chwili rozwiązania lub delegalizacji struktur w 1991 r. – KPZS (Komunistyczna Partia Związku Sowieckiego). W końcowym okresie istnienia liczyła ok. 19 mln członków.

² Decyzję o eksterminacji obywateli polskich podjęło Biuro Polityczne KC WKP(b) w trybie uchwały, po rozpatrzeniu opatrzonej tą samą datą notatki Ławrentija Berii, adresowanej do Józefa Stalina i zawierającej wniosek o rozstrzelanie ofiar. Tekst oraz faksymilia obu dokumentów [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, Warszawa 1995, s. 469–477.

³ Powszechnie stosowanym pojęciem „zbrodnia katyńska” obejmuje się wszystkie zabójstwa polskich jeńców wojennych z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie, Starobielsku oraz obywateli polskich z innych więzień sowieckich, dokonane w wyniku realizacji zbrodniczej uchwały Politbiura KC WKP(b), z dnia 5.03.1940 r.

⁴ Z uwagi na to, iż problematyka zbrodniczej agresji sił zbrojnych ZSRS na Polskę 17 września 1939 r. jest przedmiotem osobnego opracowania, ograniczono się jedynie do wskazania tego faktu, bez dokonywania szerszej jego analizy prawnej.

⁵ DzU 1927, nr 21, poz. 161.

⁶ DzU 1932, nr 103, poz. 866.

⁷ Trybunał stwierdził, co następuje: „prawo wojenne zawarte jest nie tylko w traktatach, ale także w zwyczajach i obyczajach, które stopniowo zdobyły ogólne uznanie, jak również w ogólnych zasadach sprawiedliwości stosowanych przez prawników i sądy wojskowe. Prawo to nie jest niezmienne, lecz przez ustawiczne uzupełnienia dostosowuje się do potrzeb zmieniającego się świata.” (T. Cyprian, J. Sawicki, *Materiały norymberskie*, Warszawa 1948, s. 197; tekst wyroku opublikowano także w pracy tych samych autorów *Walka o zasady norymberskie*, Warszawa 1956).

⁸ Teza ta uznana jest powszechnie za podstawową zasadę międzynarodowego prawa wojennego. Potocznie określa się ją jako „klauzulę Martensa”, od nazwiska członka delegacji rosyjskiej, prof. Fiodora Martensa, który był jej autorem; treść umieszczono w preambule IV konwencji haskiej.

⁹ Zwanej powszechnie Statutem lub Kartą MTW.

¹⁰ DzU 1947, nr 63, poz. 367.

¹¹ Pojęcie „ludobójstwo” (*genocide*) sformułował Rafał Lemkin, znany międzywojenny prawnik polski, w opracowaniu: *Axis Rule in Occupied Europe*, Washington 1944. W Polsce terminu „ludobójstwo” użyto po raz pierwszy w języku prawniczym w 1946 r., w trakcie procesu prowadzonego przed Najwyższym Trybunałem Narodowym przeciwko Arturowi Greiserowi, b. namiestnikowi i gauleiterowi „Kraju Warty” (przemówienie prok. Jerzego Sawickiego).

¹² DzU 1952 r., nr 2, poz. 9.

¹³ Ławrentij Beria (1899–1953), marszałek, działacz aparatu państwowego ZSRS oraz partii bolszewickiej. Od 1938 r. jeden z najbliższych współpracowników Stalina. W latach 1939–1945 komisarz ludowy spraw wewnętrznych ZSRS. W okresie 1941–1945 członek Państwowego Komitetu Obrony. Od 1939 zastępca członka, a od 1946 r. członek Biura Politycznego KC WKP(b), następnie KC KPZR. Osądzony przez sowiecki sąd wojskowy i rozstrzelany w dniu 23 grudnia 1953 r.

¹⁴ *Katyń...*, s. 470.

¹⁵ *Katyń...*, s. 470.

¹⁶ DzU 1970 r., nr 26, poz. 208, załącznik.

¹⁷ DzU 1998, nr 155, poz. 1016 z późn. zm., zwana dalej ustawą o IPN.

¹⁸ DzU 1977, nr 38, poz. 167, załącznik.

¹⁹ Tekst jednolity DzU 1946, nr 69, poz. 377, z późn. zm.

PRAWNE ASPEKTY SOWIECKIEJ AKCJI ZBROJNEJ PRZECIWKO II RZECZYPOSPOLITEJ DOKONANEJ 17 WRZEŚNIA 1939 R.

17 września 1939 r. przed godziną 6 rano, w trakcie toczącej się wojny obronnej z Niemcami hitlerowskimi Armia Czerwona w sile Frontów Białoruskiego i Ukraińskiego wkroczyła do Polski. Oddziały sowieckie przekroczyły polską wschodnią granicę państwową na całej długości.

W skład sił agresora wchodziło 50 jednostek, w tym 21 dywizji piechoty, 16 brygad kawalerii, 2 korpusy pancerne, 10 samodzielnych brygad czołgów i oddziały żołnierzy ochrony pogranicza. Liczyły łącznie około 500 tysięcy żołnierzy, wspieranych przez 4 tysiące czołgów i samochodów pancernych oraz ponad tysiąc samolotów.

Podczas polskich działań obronnych doszło do około 40 potyczek i kilku większych bitew, między innymi w pobliżu Wilna, pod Białymstokiem, Czortkowem, Kobryniem i Grodnem. 3 października 1939 r. pod Annopolem stoczono ostatnią bitwę z oddziałami sowieckimi¹.

Straty Armii Czerwonej i jednostek NKWD w trakcie działań na wschodnim terytorium Polski wyniosły szacunkowo 2,5–3 tysiące zabitych i 8–10 tysięcy rannych. Około 500 żołnierzy sowieckich wzięto do niewoli. Rosjanie stracili również około 150 wozów bojowych oraz około 20 samolotów różnych typów². Straty polskie wyniosły 6–7 tysięcy poległych i pomordowanych oraz około 10 tysięcy rannych³. Do niewoli dostało się 232–255 tysięcy żołnierzy polskich⁴. W wyniku sowieckiej akcji wschodnie tereny Polski znalazły się pod okupacją ZSRS.

Jedną z przesłanek sowieckiej akcji zbrojnej przeciwko Polsce stał się sowiecko-niemiecki układ o nieagresji, podpisany 23 sierpnia 1939 r. na Kremlu w obecności Stalina przez ministra spraw zagranicznych III Rzeszy Joachima von Ribbentropa i ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRS, Wiaczesława Mołotowa.

We wstępie paktu, skierowanego przeciwko państwom trzecim, cynicznie wskazano, że strony kierowały się „pragnieniem umocnienia sprawy pokoju między ZSRR i Niemcami i uwzględniając ustalenia układu o neutralności, zawartego między ZSRR i Niemcami w kwietniu 1926 r.”⁵ W art. I obie strony deklarowały powstrzymanie się względem siebie od wszelkich form przemocy, agresywnych działań oraz napaści względem siebie, zarówno samodzielnie, jak i z innymi państwami. W art. III stwierdzono, że rządy Niemiec i Związku Sowieckiego będą utrzymywać kontakt w celu konsultacji, aby przekazać informacje o kwestiach dotyczących ich wspólnych interesów. Art. V przewidywał procedurę rozstrzygania ewentualnych sporów lub konfliktów. W razie ich zaistnienia konflikty te miały być rozstrzygane „wyłącznie drogą pokojową w trybie przyjacielskiej wymiany poglądów lub, w niezbędnych wypadkach, w drodze tworzenia komisji w sprawie uregulowania konfliktu”. Układ zawarto na 10 lat z możliwością jego przedłużenia na kolejnych 5 lat (art. VI).

Do paktu dołączono, liczący cztery punkty, tajny protokół dodatkowy, w którym uzgodniono i rozgraniczono przyszłe strefy interesów stron w Europie Wschodniej. W punkcie pierwszym stwierdzono: „W wypadku przeobrażeń terytorialnych i politycznych w okręgach należących do państw bałtyckich (Finlandii, Estonii, Łotwy, Litwy), północna granica Litwy będzie linią dzielącą strefy wpływów Niemiec i ZSRR. W związku z tym obydwie Strony uznały zainteresowanie Litwy rejonem Wilna”. Punkt drugi stanowił: „W razie przeobrażeń terytorialnych i politycznych w okręgach należących do Państwa Polskiego, strefy wpływów Niemiec i ZSRR zostaną rozgraniczone w przybliżeniu wzdłuż linii rzek Narew, Wisła i San. Kwestia tego, czy pożądanym jest w interesie obu Stron zachowanie niepodległości Państwa Polskiego, oraz kwestia granic takiego państwa zostanie ostatecznie rozwiązana jedynie przez bieg przyszłych wydarzeń politycznych. W każdym przypadku obydwie Rządy rozwiążą sprawę w drodze przyjacielskiej zgody”. W punkcie trzecim wskazano: „Co dotyczy Europy Południowo-Wschodniej Strona Radziecka wskazała na swe zainteresowanie Besarabią. Strona Niemiecka oświadczyła jasno, że całkowicie nie jest zainteresowana pod względem politycznym tymi terytoriami”. Punkt czwarty zawierał deklarację obu stron potraktowania protokołu jako ściśle tajnego. Do protokołu załączono mapę, na której znajdowała się przyszła granica niemiecko-sowiecka, nakreślona przez Stalina⁶.

Porozumienie z 23 sierpnia 1939 r., zwane układem Ribbentrop-Mołotow, Rada Najwyższa ZSRS ratyfikowała jednogłośnie 31 sierpnia 1939 r.⁷ Zawierając uzgodnienia co do rozbioru Polski, oznaczało definitywny rozkład systemu wersalskiego, w ramach którego powstało i funkcjonowało odbudowane Państwo Polskie⁸.

Drugą przesłanką agresji sowieckiej była uprzednia napaść Niemiec na Polskę, dokonana bez oficjalnego wypowiedzenia wojny. Oba państwa były w tym czasie stronami podpisanej 26 stycznia 1934 r. w Berlinie

deklaracji o niestosowaniu przemocy. Stwierdzano w niej, że oba rządy, chcąc przyczynić się do utrzymania pokoju w Europie i wychodząc z założeń paktu Kelloga, wyrzekają się użycia siły we wzajemnych stosunkach oraz deklarują poddanie procedurze dyplomatycznej rozwiązanie wszelkich mogących wystąpić kwestii spornych. Deklaracja została zawarta na okres dziesięciu lat, po którym mogła zostać wypowiedziana z sześciomiesięcznym wyprzedzeniem⁹. 28 kwietnia 1939 r. Niemcy jednostronnie wypowiedziały układ¹⁰. Zaatakowały zatem Polskę w okresie sześciomiesięcznego wypowiedzenia.

W czasie agresji niemieckiej Polskę wiązały sojusze wojskowe z Wielką Brytanią i Francją. 6 kwietnia 1939 r. podpisano umowę o wzajemnej pomocy z Wielką Brytanią, przekształconą następnie 25 sierpnia 1939 r. w sojusz wzajemnej pomocy wojskowej. Ponadto 19 maja 1939 r. podpisano w Paryżu protokół wojskowy, w którym Francja zobowiązała się do działań zbrojnych w przypadku agresji niemieckiej przeciwko Polsce lub zagrożenia interesów Polski w Gdańsku¹¹. 3 września 1939 r. rządy Wielkiej Brytanii i Francji wypowiedziały Niemcom wojnę. Nie pociągnęło to jednak za sobą realnych działań zbrojnych obu aliantów. 12 września 1939 r. na posiedzeniu Najwyższej Rady Wojennej w Abbeville, z udziałem premiera brytyjskiego Neville'a Chamberlaina i francuskiego Eduarda Daladiera, podjęto decyzję o zaniechaniu udzielenia Polsce pomocy wojskowej¹².

Decyzja o dacie napaści niemieckiej na Polskę zapadła 3 kwietnia 1939 r. Tego dnia Naczelne Dowództwo Wehrmachtu wydało niemieckim siłom zbrojnym rozkaz, w którym nawiązano do planu inwazji niemieckiej na Polskę, oznaczonego kryptonimem „Fall Weiss”. W rozkazie stwierdzano: „Führer następującymi instrukcjami uzupełnia »Fall Weiss«:

1. Przygotowania powinny być przeprowadzone w taki sposób, by można było przystąpić do operacji w każdym czasie, począwszy od 1 września 1939 r.

2. Główna Komenda Sił Zbrojnych otrzymuje rozkaz przygotowania ścisłego planu operacji w ramach »Fall Weiss«, które należy uzgodnić, by zapewnić zsynchronizowaną akcję wszystkich trzech rodzajów broni”¹³.

Rozstrzygnięcie o terminie agresji na Polskę zapadło po obietnicy pomocy rządowi polskiemu, zadeklarowanej przez Chamberlaina w dniu 31 marca 1939 r. w czasie przemówienia w Izbie Gmin. Było także konsekwencją uprzedniej wizyty w Wielkiej Brytanii polskiego ministra spraw zagranicznych, Józefa Becka, który przybył do Londynu w dniu 3 kwietnia 1939 r. z zamiarem przekształcenia jednostronnej gwarancji brytyjskiej w sojusz¹⁴. Silniejsze związanie Polski z Wielką Brytanią doprowadziło do zmiany pierwotnych planów Hitlera, co do miejsca rozpoczęcia wojny napastniczej. Początkowo zmierzał najpierw do konfrontacji z Francją w celu wyeliminowania tego państwa, jako czynnika politycznego oraz usunięcia przesłanek aktywnej polityki Wielkiej Brytanii na kontynencie europejskim¹⁵. Potwierdza to wypowiedź Hitlera w trakcie jego przemówienia do wyższych dowódców 22 sierpnia 1939 r. Stwierdził wówczas:

„Było dla mnie rzeczą jasną, że wcześniej lub później musiało dojść do konfliktu z Polską. Zdecydowałem się nań już na wiosnę, ale myślałem, że w ciągu kilku najbliższych lat rozprawić się będę z Zachodem, a następnie dopiero skieruję się na Wschód... Chciałem ustalić możliwe do przyjęcia stosunki z Polską, by najpierw podjąć walkę z Zachodem. Lecz plan ten, który mi odpowiadał, nie mógł być wykonany, ponieważ zasadnicze przesłanki uległy zmianie. Stało się dla mnie rzeczą jasną, że Polska zaatakuje nas w razie naszego konfliktu z Zachodem”¹⁶.

Nieudzielenie Polsce pomocy militarnej przez zobowiązanych do tego aliantów zachodnich i bezczynność frontu na zachodzie umożliwiła Stalinowi wykonanie postanowień tajnego protokołu z 23 sierpnia 1939 r. w odniesieniu do Polski¹⁷. Agresja ZSRS przeciwko Polsce została poprzedzona przygotowaniem w sferze militarnej. Już 3 września 1939 r. Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) podjęło decyzję o mobilizacji jednostek Armii Czerwonej, przeznaczonych do działań przeciwko Polsce. Tego samego dnia biuro na wniosek ludowego komisarza obrony ZSRS marszałka Klimenta Woroszyłowa zadecydowało również o wstrzymaniu o jeden miesiąc zwolnień starych roczników szeregowców i podoficerów w sześciu okręgach wojskowych: Leningradzkim, Moskiewskim, Kalinińskim, Charkowskim, Białoruskim i Kijowskim. Przedłużono w ten sposób służbę wojskową 310 632 żołnierzy¹⁸. W tym samym dniu Woroszyłow podpisał dyrektywę o podwyższeniu gotowości bojowej w okręgach wojskowych: Leningradzkim, Kalinińskim, Mińskim, Kijowskim i Moskiewskim. 4 września 1939 r. wydał rozkaz nr 164 o poborze do Armii Czerwonej mężczyzn urodzonych w drugiej połowie 1918 r. oraz w latach 1919–1921¹⁹.

Rozpoczęto przetrzymywanie jednostek wojskowych, głównie z okręgów wewnętrznych do graniczących z Polską²⁰. 7 września 1939 r. Woroszyłow wydał dyrektywę o koncentracji wojsk wydzielonych z okręgów do operacji przeciwko Polsce. Zalecał dowódcom okręgów wojskowych: Białoruskiego i Kijowskiego wybór jednostek najlepiej wyszkolonych i wyposażonych w sprzęt bojowy. W celu usprawnienia dowodzenia wydzielonymi siłami utworzono dwa fronty i ich dowództwa. W momencie agresji Front Białoruski liczył ponad 200 tysięcy, zaś Front Ukraiński 265 tysięcy żołnierzy²¹.

14 września 1939 r. Woroszyłow wydał dyrektywę nakazującą wojskom Frontów Ukraińskiego i Białoruskiego osiągnięcie gotowości do natarcia w ciągu dwóch dni, a 17 września 1939 r. przekroczenie granicy²². Na podstawie tej dyrektywy dowództwa obu frontów wydały rozkazy bojowe dla poszczególnych armii i związków operacyjnych stawiając zadania do uderzenia na Polskę²³.

Zbrojna akcja sowiecka przeciwko II Rzeczypospolitej została dokonana w porozumieniu z Niemcami hitlerowskimi, o czym świadczą rozmowy przeprowadzone przed 17 września 1939 r. pomiędzy przedstawicielami rządów obu agresorów oraz treść depeesz Joachima von Ribbentropa i ambasadora niemieckiego w Moskwie Friedricha von Schulenburga. 10 września 1939 r. Mołotow przeprowadził rozmowę z von Schulenburgiem na temat przekroczenia granicy polskiej przez oddziały Armii Czerwonej. W jej trakcie stwierdził, że zostanie to uzasadnione rzekomym rozpadem państwa polskiego i koniecznością przyjscia z pomocą ludności ukraińskiej i białoruskiej²⁴.

16 września 1939 r. w godzinach wieczornych Mołotow po konsultacji ze Stalinem i Woroszyłowem przeprowadził z Schulenburgiem rozmowę i poinformował o rozpoczęciu działań Armii Czerwonej w godzinach porannych 17 lub 18 września. 17 września 1939 r. o godz. drugiej Stalin, Mołotow i Woroszyłow przeprowadzili kolejną rozmowę z ambasadorem niemieckim, zawiadamiając, że o godz. szóstej rano armia sowiecka przekroczy granicę Polski na całej długości. Stalin zażądał w związku z tym, aby samoloty niemieckie nie przekraczały linii Białystok–Brześć–Lwów. Schulenburg o powyższym poinformował niezwłocznie telegraficznie Ribbentropa. Przekazał także zapewnienie swoich rozmówców, że sowieckie samoloty zaczną bombardować rejon na wschód od Lwowa²⁵.

17 września 1939 r. na godz. trzecią do siedziby Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych ZSRS wezwał ambasadora RP Wacława Grzybowski. Rosyjski wicekomisarz spraw zagranicznych Władimir Potiomkin odczytał mu notę Wiaczesława Mołotowa, o treści następującej:

„Wojna polsko-niemiecka ujawniła wewnętrzne bankructwo państwa polskiego. W ciągu dziesięciu dni operacji wojskowych Polska straciła wszystkie swoje okręgi przemysłowe i ośrodki kulturalne. Warszawa, jako stolica Polski, już nie istnieje. Rząd polski uległ rozkładowi i nie okazuje przejawów życia. Oznacza to, iż państwo polskie i jego Rząd przestały faktycznie istnieć. Dlatego też straciły ważność traktaty zawarte pomiędzy ZSRR a Polską. Pozostawiona własnemu losowi i pozbawiona kierownictwa Polska stała się łatwym polem wszelkiego rodzaju niebezpiecznych i niespodziewanych akcji, mogących stać się groźbą dla ZSRR. Dlatego Rząd Sowiecki, który zachowywał dotychczas neutralność, nie może w obliczu tych faktów zajmować nadal neutralnego stanowiska.

Rząd Sowiecki nie może również pozostać obojętny na fakt, że zamieszkująca terytorium Polski pokrewna ludność ukraińskiego i Białoruskiego pochodzenia jest bezbronna i została pozostawiona własnemu losowi.

Rząd Sowiecki polecił wobec powyższych okoliczności Naczelnemu Dowództwu Armii Czerwonej, aby nakazało wojskom przekroczyć granicę i wziąć pod swoją opiekę życie i mienie ludności zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi.

Rząd Sowiecki zamierza równocześnie podjąć wszelkie środki mające na celu uwolnienie narodu polskiego od nieszczęsnej wojny, w którą wpełnili go nierozsądni przywódcy, i umożliwienie mu życia w pokoju²⁶.

W wyniku działań wojennych prowadzonych przeciwko Polsce przez Niemcy od 1 września 1939 r. i przez ZSRS od 17 września 1939 r. terytorium Polski zostało zajęte przez wojska obu tych państw.

28 września 1939 r. w Moskwie podpisano niemiecko-sowiecki układ o granicy i przyjaźni. We wstępie tego układu zapisano: „Rząd Rzeszy niemieckiej i rząd ZSRR po rozpadzie byłego państwa polskiego uznają za wyłącznie swoje zadanie przywrócenia pokoju i porządku na tym obszarze i zapewnienie narodom tam zamieszkałym pokojowej egzystencji odpowiadającej ich narodowej specyfice²⁷. W artykule 1 stwierdzono, że strony układu: „jako granicę obustronnych interesów państwowych na obszarze byłego państwa polskiego ustalają linię, która jest wyznaczona na załączonej mapie i dokładnie opisana²⁸. W artykule 2 uznawano wyznaczoną granicę za ostateczną i niepodlegającą jakiegokolwiek ingerencji państw trzecich.

Szczegółowy opis przebiegu tej granicy zawarto w Protokole uzupełniającym w sprawie wytyczenia granicy między ZSRS a Niemcami, sporządzonym 4 października 1939 r. w Moskwie²⁹.

Zgodnie z omawianym niemiecko-sowieckim układem, pod okupacją ZSRS znalazły się województwa: wileńskie, nowogrodzkie, białostockie, poleskie, wołyńskie i tarnopolskie oraz 3/4 województwa lwowskiego, jak również niecałe trzy powiaty województwa warszawskiego – łomżyński, ostrołęcki i ostrowski. Tereny okupowane przez ZSRS objęły 51,6% obszaru Polski³⁰.

Wkroczenie 17 września 1939 r. wojskowych jednostek sowieckich do Polski stanowiło napaść w rozumieniu Konwencji o określeniu napaści, podpisanej w Londynie 3 lipca 1933 r. także przez Polskę i ZSRS. Zgodnie

z art. II konwencji, za napastnika uznawano państwo, które jako pierwsze popełni m. in. czyny polegające na wypowiedzeniu wojny innemu państwu, najeździe przy pomocy swoich sił zbrojnych na terytorium innego państwa, nawet bez wypowiedzenia wojny lub zaatakowaniu przy pomocy sił lądowych, morskich lub powietrznych terytorium, okrętów lub samolotów innego państwa, nawet bez wypowiedzenia wojny. Natomiast art. III wskazywał, że żadne względy natury politycznej, wojskowej, gospodarczej lub innej nie mogą służyć do uniewinnienia lub usprawiedliwienia napaści przewidzianej w artykule poprzedzającym. W załączniku do art. III stwierdzano, że żaden akt napaści w rozumieniu artykułu II nie może być usprawiedliwiony przez okoliczność polegającą na położeniu wewnętrznym jednego z państw, w tym rzekomych brakach jego administracji³¹. W świetle konwencji nie wytrzymuje zatem krytyki uzasadnienie wkroczenia wojskowych jednostek sowieckich, przedstawione w cytowanej wyżej nocie Mołotowa, której treść przekazano polskiemu ambasadorowi 17 września 1939 r. w Moskwie.

W chwili agresji na Polskę Związek Sowiecki był również stroną innych wielostronnych traktatów międzynarodowych, zobowiązujących do nieuciekania się do wojny. W 1934 r. państwo zostało przyjęte do Ligi Narodów jako jej 59 członek. We wstępie Paktu Ligi Narodów zapisano, co następuje: „Wysokie układające się Strony Zważywszy, iż dla rozwoju współpracy między narodami oraz dla zapewnienia im pokoju i bezpieczeństwa należy:

przyjąć pewne zobowiązania nieuciekania się do wojny;
jawnie utrzymywać stosunki międzynarodowe, oparte na sprawiedliwości i honorze;
ściśle przestrzegać przepisów prawa międzynarodowego, uznanych odąd za prawidło istotnego postępowania Rządów;

wprowadzić panowanie sprawiedliwości i skrupulatnie szanować wszelkie zobowiązania wynikające z traktatów, we wzajemnych stosunkach między zorganizowanymi ludami;

Przyjmują niniejszy Pakt, mocą którego zostaje ustanowiona Liga Narodów”³².

Art. 10 paktu nakładał na członków Ligi zobowiązanie do wzajemnego poszanowania i do utrzymania całości terytorialnej oraz niezależności politycznej przed wszelką napaścią z zewnątrz³³.

Polska i Związek Sowiecki były również stronami Traktatu Przeciwojennego podpisanego w Paryżu 27 sierpnia 1928 r. We wstępie tego aktu deklarowano m. in., że jego sygnatariusze działają w przekonaniu, że nadeszła chwila przystąpienia do szczerego wyrzeczenia się wojny jako narzędzia polityki narodowej, dla utrwalenia stosunków pokojowych i przyjaznych istniejących obecnie między ich ludami. Wyrażono przekonanie, że do wszelkich zmian we wzajemnych stosunkach stron powinno dążyć się wyłącznie za pomocą środków pokojowych i urzeczywistniać je w porządku i pokoju. W art. I stwierdzono, że strony traktatu „potępiają uciekanie się do wojny celem załatwiania sporów międzynarodowych i wyrzekają się jej jako narzędzia polityki narodowej w ich wzajemnych stosunkach.”³⁴ Art. II przewidywał załatwianie i rozstrzyganie wszystkich sporów i konfliktów wyłącznie za pomocą środków pokojowych.

9 lutego 1929 r. w Moskwie przedstawiciele Estonii, Łotwy, Polski, Rumunii i ZSRS podpisali protokół w sprawie wprowadzenia w życie Traktatu Przeciwojennego, podpisanego w Paryżu 27 sierpnia 1928 r.³⁵

W okresie międzywojennym Związek Sowiecki i Polskę łączyły również porozumienia dwustronne, zobowiązujące strony do poszanowania wzajemnej integralności terytorialnej i powstrzymania się od zbrojnej agresji.

18 marca 1921 r. został podpisany w Rydze Traktat Pokojowy między Polską, sowiecką Rosją i sowiecką Ukrainą, kończący wojnę polsko-bolszewicką. W art. II układu szczegółowo określono granicę polsko-rosyjską i polsko-ukraińską, która nie uległa zmianie do września 1939 r. W art. III zadeklarowano, że strony zrzekają się wszelkich praw i pretensji do ziem, położonych poza granicą oznaczoną w artykule poprzedzającym. W artykule tym stwierdzono również: „Obie układające się strony zgadzają się, że o ile w skład ziem położonych na zachód od oznaczonej w art. II Traktatu niniejszego granicy, wchodzi terytorja sporne między Polską a Litwą, sprawa przynależności tych terytorjów do jednego z tych dwóch państw należy wyłącznie do Polski i Litwy”³⁶. Art. V zawierał zapewnienie o wzajemnym poszanowaniu suwerenności państwowej i powstrzymaniu się: „od jakiegokolwiek mieszania się do wewnętrznych spraw strony drugiej, w szczególności od agitacji, propagandy i wszelkiego rodzaju interwencji lub od ich popierania”.

10 kwietnia 1932 r. w Moskwie podpisano bilateralną umowę o stosunkach prawnych na granicy państwowej. Art. 1 tej umowy stanowił: „Granica państwowa między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad zgodnie z art. 2 Traktatu Pokoju między Rzeczpospolitą Polską a Związkowymi Republikami, podpisanego w Rydze dnia 18 marca 1921 roku, przechodzi w terenie w taki sposób, jak ona była ustalona w dokumentach i planach, sporządzonych przez Mieszana Komisję Graniczną Polski i Z.S.R.R., wymienionych

w Ogólnym Ostatecznym Protokóle tej Komisji, podpisanym dnia 31 lipca 1924 roku³⁷. W art. 2 umowy stwierdzono, że granica ustalona i wykazana w wyżej powołanych dokumentach rozgranicza również w kierunku pionowym przestrzeń powietrzną i wewnątrz ziemi.

Rozwinięciem i uzupełnieniem Traktatu Przeciwojennego, podpisanego w Paryżu 27 sierpnia 1928 r., a wprowadzonego w życie m.in. przez Polskę i ZSRS protokołem podpisanym w Moskwie 9 lutego 1929 r. było zawarcie w Moskwie 25 lipca 1932 r. Paktu Nieagresji między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad. W art. 1 paktu obie strony, stwierdzając, że wyrzekły się wojny jako narzędzia polityki narodowej w ich wzajemnych stosunkach, zobowiązały się do powstrzymywania się od wszelkich działań agresywnych lub od napaści jedna na drugą, zarówno samodzielnie, jak i łącznie z innymi mocarstwami. Za działania sprzeczne z tymi zobowiązaniami uznano wszelki akt gwałtu, naruszający całość i nietykalność terytorium lub niepodległość polityczną drugiej strony, nawet gdyby te działania były dokonane bez wypowiedzenia wojny i z uniknięciem wszelkich jej możliwych przejawów. W art. 2 postanawiano o nieudzieleniu bezpośrednio ani też pośrednio pomocy i poparcia państwu napadającemu na jedną ze stron przez cały okres trwania zatargu. Art. 3 zawierał zapewnienie o nieuczestniczeniu w żadnych porozumieniach jawnie wrogich dla stron z punktu widzenia agresji. W pakcie sformułowano delegację do podpisania konwencji o stosowaniu postępowania koncyliacyjnego, zawierającej zasady postępowania pojednawczego, mającego na celu załatwienie i rozstrzygnięcie kwestii spornych, co do których nie udało się osiągnąć porozumienia w czasie właściwym na drodze dyplomatycznej (art. 5). Traktat został zawarty na okres trzech lat. Zastrzeżono przy tym, że o ile nie zostanie wymówiony na sześć miesięcy przed upływem powyższego terminu, będzie się uważać, że jego obowiązywanie zostanie automatycznie przedłużone o 2 lata³⁸.

5 maja 1934 r. w Moskwie pełnomocnicy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRS podpisali protokół, na mocy którego postanowiono, że zawarty uprzednio Pakt Nieagresji pozostanie w mocy do 31 grudnia 1945 r.³⁹

Na podstawie delegacji zawartej w art. 5 Paktu Nieagresji 23 listopada 1932 r. w Moskwie podpisano Konwencję o stosowaniu Koncyliacji między Rzeczpospolitą Polską a ZSRS. Zgodnie z art. 1, strony zobowiązały się poddawać komisji koncyliacyjnej do polubownego załatwienia wszelkie możliwe spory, które mogłyby powstać między nimi z racji faktów zaistniałych po jej wejściu w życie, a nie dałyby się załatwić w czasie właściwym w drodze dyplomatycznej⁴⁰.

Ostatnim polsko-sowieckim aktem prawa międzynarodowego przed II wojną światową był podpisany przez przedstawicieli obu państw 26 listopada 1938 r. protokół o prawomocności wszystkich umów, zawartych między Polską a Związkiem Sowieckim. W protokole tym zapisano:

„Szereg rozmów odbytych ostatnio między komisarzem ludowym spraw zagranicznych Z.S.R.R., Litwinowem a ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie Grzybowskiem doprowadził do wyjaśnienia, że: 1) Podstawą stosunków między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad nadal pozostają w całej swej rozciągłości wszystkie istniejące umowy łącznie z paktem o nieagresji polsko-sowieckim z dnia 25 lipca 1932 r., i że pakt ten, zawarty na 5 lat, a sprolongowany dnia 5 maja 1934 r. na termin dalszy, do 31 grudnia 1945 r. posiada dostatecznie szeroką podstawę gwarantującą nienaruszalność stosunków pokojowych między obu Państwami; 2) Oba rządy ustosunkowują się przychylnie do zwiększenia wzajemnych obrotów handlowych; 3) Oba rządy są zgodne co do konieczności pozytywnego załatwienia szeregu bieżących spraw wpływających ze wzajemnych stosunków umownych, a zwłaszcza spraw zaległych oraz likwidacji powstałych w ostatnich czasach incydentów granicznych⁴¹.”

Biorąc pod uwagę wskazane wyżej traktaty międzynarodowe, zobowiązujące ich strony do poszanowania integralności terytorialnej innych państw oraz do załatwiania sporów między państwami na drodze pokojowej, należy stwierdzić, że w okresie międzywojennym wojna z punktu widzenia prawa międzynarodowego przestała być instytucją legalną. W trakcie prac Komisji Zjednoczonych Narodów dla Spraw Zbrodni Wojennych w Londynie, utworzonej 20 października 1943 r., do definicji zbrodni wojennej włączono działanie polegające na przygotowaniu i wszczęciu wojny zaczepnej. Przyjęto zasadę, że dokonanie zbrodni na rozkaz przełożonego nie chroni przed odpowiedzialnością⁴².

Za uznaniem wojny napastniczej za przestępstwo opowiedziała się delegacja amerykańska w Komisji Zjednoczonych Narodów dla Spraw Zbrodni Wojennych w Londynie⁴³. Stanowisko to znalazło odzwierciedlenie w postanowieniach Karty (Statutu) Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, stanowiącej nieodłączną część Porozumienia międzynarodowego w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej podpisanego w Londynie 8 sierpnia 1945 r. pomiędzy Rządem Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki, Rządem Tymczasowym Republiki

Francuskiej i Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. W art. I karty stwierdzono, że w celu wykonania postanowień tego porozumienia będzie utworzony Międzynarodowy Trybunał Wojskowy dla sprawiedliwego i szybkiego osądzenia i ukarania głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej. Artykuł VI Karty stanowił natomiast, że MTW władny będzie sądzić i karać osoby, które działając w interesie państw Osi Europejskiej, bądź osobiście, bądź jako członkowie organizacji, popełniły zbrodnie przeciw pokojowi, zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości. Zgodnie z art. VI pkt a karty, za zbrodnie przeciw pokojowi uznano planowanie, przygotowywanie, zapoczątkowanie lub prowadzenie wojny napastniczej albo wojny będącej pogwałceniem traktatów, porozumień lub gwarancji międzynarodowych lub współdziałanie w planie lub znowie w celu dokonania jednego z wyżej wymienionych czynów. Należy również zauważyć, że art. VIII karty stanowił: „Okoliczność, że oskarżony działał w wykonaniu rozkazu swego rządu albo swego zwierzchnika, nie zwalnia go od odpowiedzialności; może jednak spowodować złagodzenie kary, o ile Trybunał uzna, że wymaga tego sprawiedliwość”⁴⁴.

W konsekwencji, w rozdziale pierwszym aktu oskarżenia przeciwko funkcjonariuszom III Rzeszy, skierowanego do MTW w Norymberdze, zatytułowanym „Wspólny plan czyli spisek”, zarzucono oskarżonym, że wspólnie z innymi osobami przez wiele lat, poprzedzających dzień 8 maja 1945 r., brali udział jako kierownicy, organizatorzy, podżegacze lub pomocnicy w układaniu lub wykonaniu wspólnego planu, czyli spisku, mającego na celu popełnianie, bądź prowadzącego do popełniania zbrodni przeciw pokojowi. Stwierdzono: „Wspólny plan, czyli spisek w trakcie jego realizacji miał na celu popełnianie zbrodni wojennych w następujący sposób: plan ten przewidywał, a oskarżeni postanowili i zrealizowali zamiar prowadzenia totalnych wojen przeciw krajom i ich ludności, naruszając prawa i zwyczaje wojny”⁴⁵. W rozdziale pierwszym omówiono również fakty opracowania planu agresji na Polskę oraz przygotowania i wszczęcia wojny agresywnej w okresie od marca 1939 r. do września 1939 r.⁴⁶ W kolejnym rozdziale aktu oskarżenia, zatytułowanym „Zbrodnie przeciw pokojowi”, przy określeniu tego rodzaju przestępstw stwierdzono: „Wszyscy oskarżeni, wspólnie z różnymi innymi osobami, przez szereg lat poprzedzających dzień 8 maja 1945 r. brali udział w planowaniu, przygotowaniu, wszczęciu i prowadzeniu wojen agresywnych, naruszających jednocześnie międzynarodowe traktaty, umowy i gwarancje”. Przedstawiając szczegółowe dane dotyczące planowanych, przygotowywanych, wszczętych i prowadzonych wojen, w pierwszej kolejności wymieniono wojnę przeciw Polsce i datę 1 września 1939 r.⁴⁷ W załączniku C do aktu oskarżenia wśród zarzutów wobec Niemców zawarto zarzut naruszenia traktatu między Niemcami a innymi państwami, zawierającego klauzulę o wyrzeczeniu się wojny jako instrumentu polityki państwowej, podpisanego w Paryżu 27 sierpnia 1928 r., znanego jako pakt Brianda-Kelloga. Wśród faktów na poparcie tego zarzutu wskazano agresję na Polskę, rozpoczętą 1 września 1939 r.⁴⁸

Innym zarzutem wobec funkcjonariuszy III Rzeszy, odnoszącym się do Polski, było naruszenie paktu o nieagresji zawartego między Niemcami a Polską 26 stycznia 1934 r. Na poparcie tego zarzutu wskazano, że: „Niemcy, uciekając się do użycia siły dla osiągnięcia celu dnia 1 września 1939 r. lub około tej daty, użyły sił zbrojnych w różnych miejscach wzdłuż granicy polsko-niemieckiej celem zaatakowania, inwazji i popełnienia innych aktów agresji przeciw Polsce”⁴⁹. Funkcjonariusze III Rzeszy zostali zatem pociągnięci do odpowiedzialności karnej przed MTW między innymi za przygotowanie i wszczęcie wojny napastniczej przeciwko Polsce. Większość z oskarżonych wyrokiem ogłoszonym 30 września i 1 października 1946 r. uznano za winnych dopuszczenia się zbrodni przeciwko pokojowi. W orzeczeniu stwierdzono, że wywołanie wojny agresywnej nie jest zwyczajnym przestępstwem naruszenia porządku międzynarodowego, lecz stanowi największe przestępstwo międzynarodowe, które różni się od innych tym, że zawiera je wszystkie w sobie⁵⁰. Omówiono niemieckie działania zmierzające do wywołania wojny z Polską. Wyrażono przekonanie, że „wojna rozpętana przez Niemcy przeciw Polsce dnia 1 września 1939 r. była najoczywistej wojną napastniczą, do której z czasem zostały wciągnięte prawie wszystkie kraje świata”⁵¹. Odnosząc się do twierdzeń obrony oskarżonych, że nie ma odpowiedzialności karnej bez uprzedniego prawa ustalającego przestępstwo, MTW stwierdził: „Byłoby rzeczą niesłuszną uznawać za niesprawiedliwe ukaranie tych, którzy lekceważąc uroczyste zobowiązania i traktaty bez uprzedzenia napadli na państwa z nimi sąsiadujące. W takim bowiem wypadku działający napastnik jest świadom tego, że działa bezprawnie. Sumienie świata byłoby bardziej urażone, gdyby sprawca takiego czynu nie był ukarany, niż w wypadku, gdy sprawca taki poniesie karę. Biorąc pod uwagę stanowiska, jakie oskarżeni zajmowali w rządzie Rzeszy (lub przynajmniej niektórzy z nich) należy przyjąć, że znali traktaty podpisane przez Niemcy, które zakazywały uciekania się do wojny dla załatwienia sporów międzynarodowych. Musieli oni zatem wiedzieć, że pogwałcili prawo międzynarodowe, kiedy rozmyślnie w celu urzeczywistnienia agresywnych zamiarów przystąpili do wykonania inwazji i napaści”⁵². Analizując zawarty zarówno przez Niemcy, jak i przez Związek Sowiecki Traktat Przeciwojenny, który podpisano w Paryżu 27 sierpnia 1927 r., trybunał wskazał, że jego zdaniem „z uroczy-

stego wyrzeczenia się wojny jako instrumentu polityki w stosunku do innych państw wynika logicznie, że wojna taka jest bezprawiem w pojęciu prawa międzynarodowego, ci zaś, którzy planują i podejmują taką wojnę wraz z jej straszliwymi i nieuniknionymi następstwami, popełniają tym samym zbrodnię. Wojna mająca na celu rozwiązanie międzynarodowych nieporozumień, rozumiana jako instrument polityki w stosunku do innych państw, obejmuje oczywiście i wojnę agresyjną, a taka wojna jest wyjęta spod prawa przez pakt⁵³.

Z analizy Traktatu Przeciwojennego, dokonanej przez MTW wynika zatem, że wywołanie wojny napastniczej zostało uznane za zbrodnię prawa międzynarodowego, istniejącą już przed jej formalną kodyfikacją w karcie tego trybunału. Należy więc uznać za prawdziwe stwierdzenie, że zakaz wszczynania wojny napastniczej, stanowiącej zbrodnię przeciwko pokojowi, istniał jako norma prawna przed przyjęciem Karty (Statutu) MTW i miał charakter normy prawa zwyczajowego narodów. Przyjęcie karty nie naruszyło więc zasady *Lex retro non agit*. Została natomiast zdefiniowana w języku prawnym pojęcie zbrodni przeciwko pokojowi, którą stanowiły czyny zabronione jeszcze przed rozpoczęciem II wojny światowej. Definicja zbrodni przeciwko pokojowi została wprawdzie sformułowana w Kartie MTW powołanego do osądzenia głównych przestępców wojennych państw Osi Europejskiej. Odnosiła się ona jednak do czynów tego rodzaju dokonanych przez sprawców z innych państw. Za takim stwierdzeniem przemawia fakt, że w omawianym wyroku trybunał stwierdził, że jego Karta nie stanowi urzeczywistnienia arbitralnej władzy zwyciężskich mocarstw, lecz jest „wyrazem prawa międzynarodowego obowiązującego w chwili układania statutu”⁵⁴.

Ponadto 11 grudnia 1946 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło uchwałę, którą zatwierdziło zasady prawa międzynarodowego uznane statutem i wyrokiem MTW⁵⁵.

Biorąc pod uwagę przytoczone argumenty, można stwierdzić, że podjęcie 17 września 1939 r. działań wojennych przeciwko Polsce przez ZSRS i prowadzenie tej akcji zbrojnej było czynem bezprawnym w rozumieniu prawa międzynarodowego, ponieważ działania te stanowiły naruszenie wszystkich traktatów międzynarodowych, przedstawionych w niniejszym opracowaniu. W pełni uzasadniony jest również pogląd, że sowiecka agresja oraz wcześniejsze działania osób sprawujących wówczas władzę w ZSRS, zmierzające do tej akcji, były zbrodniami przeciwko pokojowi w rozumieniu art. VI pkt a Karty (Statutu) MTW. Napaść stanowiła nie tylko pogwałcenie norm prawa międzynarodowego, ale także przepisów polskiego prawa karnego. Osoby za nią odpowiedzialne podjęły bowiem działania skierowane bezpośrednio ku urzeczywistnieniu zamiaru pozbawienia Polski niepodległego bytu i oderwania części jej obszaru. Działania takie spenalizowane były w art. 93 § 1 kodeksu karnego z 1932 r., który przewidywał za nie karę więzienia na czas nie krótszy od 10 lat, karę dożywotniego więzienia albo karę śmierci.

Obowiązujący stan prawny daje podstawy do prowadzenia postępowania karnego w sprawie zbrodniczej agresji sił zbrojnych ZSRS na Polskę, dokonanej 17 września 1939 r. Zgodnie z art. 4 ust. 1 ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu⁵⁶, zbrodnie stanowiące według prawa międzynarodowego między innymi zbrodnie przeciwko pokojowi nie ulegają przedawnieniu. Agresji dokonano na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, co art. 3 § 1 kk z 1932 r., art. 3 § 1 Kodeksu karnego WP z 1944 r. (kkWP), art. 3 kk z 1969 r. oraz art. 5 aktualnie obowiązujący aktualnie kk traktują jako wystarczającą podstawę do przyjęcia polskiej ustawy karnej. Przygotowania do podjęcia działań wojennych przeciwko Polsce czyniono na terytorium ZSRS. Tam również wydano rozkaz rozpoczęcia tych działań. Działania te były wymierzone przeciwko bezpieczeństwu zewnętrznemu Rzeczypospolitej Polskiej i jej istotnym interesom politycznym, co w świetle art. 8 kk z 1932 r., art. 115 pkt 1 kk z 1969 r. oraz art. 112 obecnie obowiązującego kk stanowi wystarczającą przesłankę do stosowania polskiej ustawy karnej wobec cudzoziemców, niezależnie od przepisów obowiązujących w miejscu popełnienia przestępstwa. Kodeks karny Wojska Polskiego w art. 4 § 1 zawierał podstawę do jego zastosowania wobec osób podlegających jego właściwości, które popełniły przestępstwo za granicą, niezależnie od przepisów, obowiązujących w miejscu jego popełnienia.

Dokonując kwalifikacji prawnej zbrodniczej agresji sił zbrojnych ZSRS na Polskę oraz przygotowań do jej popełnienia, należy przeprowadzić porównanie uprzednio obowiązujących przepisów prawa karnego materialnego oraz przepisów obecnego kodeksu karnego. Art. 93 § 1 kk z 1932 r. penalizował podejmowanie działań w zamiarze pozbawienia niepodległego bytu Państwa Polskiego lub oderwania części jego obszaru. Art. 85 kkWP z 1944 r. również karał usiłowanie pozbawienia Państwa Polskiego niepodległego bytu lub oderwania części jego obszaru. Dyspozycja art. 123 kk z 1969 r. mówiła o podejmowaniu w porozumieniu z innymi osobami działalności zmierzającej do urzeczywistnienia celu polegającego na pozbawieniu niepodległości, oderwaniu części terytorium, obaleniu przemocą ustroju lub osłabieniu mocy obronnej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Art. 127 § 1 obowiązującego kodeksu karnego penalizuje podejmowanie w porozumieniu z innymi osobami działalności zmierzającej bezpośrednio do urzeczywistnienia celu polegającego

na pozbawieniu niepodległości, oderwaniu części obszaru lub zmianie przemocą konstytucyjnego ustroju Rzeczypospolitej Polskiej. Jest odpowiednikiem przepisu art. 123 kk z 1969 r., pomimo modyfikacji wprowadzonych do jurydycznego opisu czynu. Konstrukcja art. 127 § 1 kk w zestawieniu z treścią art. 93 § 1 kk z 1932 r. i art. 85 kkWP z 1944 r. ma pewne ograniczenia przedmiotowe, zawężające odpowiedzialność karną za podejmowanie działalności zmierzającej bezpośrednio do pozbawienia niepodległości lub oderwania części obszaru Rzeczypospolitej Polskiej do działania w porozumieniu z innymi osobami. Art. 127 § 1 kk nie stanowi zatem wprost odpowiednika przepisu art. 93 § 1 kk z 1932 r., obowiązującego w chwili dokonania zbrojnej agresji ZSRS na Polskę oraz przepisu art. 85 kkWP z 1944 r. Przepis określony w art. 127 § 1 kk z 1997 r. również tak jak czyny spenalizowane w art. 93 § 1 kk z 1932 r. i art. 85 kkWP statuuje jednak karalność usiłowania pozbawienia niepodległości i oderwania części obszaru Rzeczypospolitej Polskiej jako samoistnego przestępstwa przeciwko państwu⁵⁷.

Węższy zakres stosowania obecnie obowiązującego przepisu art. 127 § 1 kk oraz fakt, że uregulowanie to jest oczywiście względniejsze dla sprawców przedstawionych w nim działań w stosunku do art. 93 § 1 kk z 1932 r. i art. 85 kkWP z 1944 r. a także w porównaniu z art. 123 kk z 1969 r., nie przewidując za nie kary śmierci, upoważnia do zastosowania nowej ustawy.

Art. 96 kk z 1932 r. wprowadził klauzulę karalności przygotowania do popełnienia między innymi przestępstwa określonego w art. 93 kk z 1932 r. Kodeks karny z 1932 r. w przepisach szczególnych penalizował również inne działania przygotowawcze zmierzające do popełnienia przestępstwa określonego w art. 93 kk. Dyspozycja art. 97 § 1 kk z 1932 r. mówiła o wejściu w porozumienie z innymi osobami w celu popełnienia przestępstwa określonego między innymi w art. 93 kk z 1932 r. Działanie sprawcy przestępstwa przewidzianego w art. 98 kk z 1932 r. polegało na porozumiewaniu się z osobą działającą w interesie obcego państwa lub organizacji międzynarodowej albo gromadzeniu środków walki orężnej w celu popełnienia między innymi zbrodni określonej w art. 93 kk z 1932 r.

W art. 87 kkWP zawarto klauzulę karalności przygotowania do popełnienia przestępstwa określonego w art. 85. Art. 88 § 1 kkWP penalizował wejście w porozumienie z innymi osobami w celu popełnienia przestępstwa określonego w art. 85. Przepis art. 89 kkWP wiązał natomiast odpowiedzialność karną z porozumiewaniem się z osobą działającą w interesie obcego państwa lub obcej organizacji albo gromadzeniem środków do walki orężnej.

Kodeks karny z 1969 r. w art. 128 § 1 zawierał klauzulę karalności przygotowania do popełnienia między innymi przestępstwa określonego w art. 123 kk.

Przepis art. 127 § 2 obowiązującego kodeksu karnego odpowiedzialność karną wiąże z czynieniem przygotowań do popełnienia przestępstwa określonego w § 1.

Ponieważ art. 128 § 1 kk z 1969 r. jest oczywiście względniejszy dla sprawcy działań spenalizowanych w art. 98 kk z 1932 r. i art. 89 pkt a i b kkWP, działania opisane w tych przepisach należałoby zakwalifikować z art. 128 § 1 kk z 1969 r. Wejście w porozumienie z innymi osobami w celu podjęcia działań zmierzających bezpośrednio do pozbawienia Państwa Polskiego niepodległego bytu lub oderwania części jego obszaru należałoby zakwalifikować z art. 88 § 1 kkWP jako względniejszego w stosunku do art. 97 § 1 kk z 1932 r., art. 128 § 1 kk z 1969 r. i art. 127 § 2 obecnie obowiązującego kodeksu karnego. Inne działania przygotowawcze do agresji na Polskę przez siły zbrojne ZSRS należałoby natomiast zakwalifikować z art. 96 kk z 1932 r. jako względniejszego dla sprawców w stosunku do art. 128 § 1 kk z 1969 r. i art. 127 § 2 kk z 1997 r., a także ze względu na fakt, że kodeks karny z 1932 r. w odróżnieniu od kkWP nie przewidywał kary dodatkowej przepadku całego mienia w razie skazania na karę więzienia za zbrodnie stanu. Dokonanie właściwej kwalifikacji prawnej poszczególnych czynów polegających na przygotowaniach do zbrojnej napaści na Polskę przez ZSRS będzie jednak możliwe dopiero po ustaleniu w toku śledztwa roli poszczególnych osób w takich działaniach.

Nie ulega wątpliwości, że osobami odpowiedzialnymi za dokonanie zbrojnej agresji na Polskę 17 września 1939 r. byli funkcjonariusze sowieckiego państwa komunistycznego, a nadto że działania te naruszały prawa narodu polskiego do suwerenności i możliwości swobodnego kształtowania stosunków wewnętrznych. Zachodzą zatem przesłanki do uznania tych działań za wyczerpujące znamiona nie tylko zbrodni przeciwko pokojowi, o których mowa w art. 1 pkt 1 lit. a ustawy z 18 grudnia 1998 r. o IPN, ale także zbrodni komunistycznych w rozumieniu art. 2 ust. 1 tej ustawy.

Brak jest natomiast podstaw do uznania za zbrodnie komunistyczne przeprowadzonych w Związku Sowieckim przygotowań do zbrojnej napaści na Polskę. W rozumieniu art. 2 ust. 1 ustawy o IPN zbrodniami takimi są bowiem czyny popełnione przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego w okresie od 17 września 1939 r. do 31 lipca 1990 r. Działania przygotowawcze podjęte przed tą datą, zawierające znamiona czynów zabronionych przez polskie prawo karne materialne należy zatem traktować jako zbrodnie przeciwko pokojowi.

Dopiero śledztwo przeprowadzone w omawianej sprawie pozwoli w pełni ustalić zakres odpowiedzialności poszczególnych sprawców działań omówionych w niniejszym opracowaniu.

- ¹ A. Sudoł, *Początki sowietyzacji Kresów Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej (Jesień 1939 roku) Wybrane problemy polityczne i organizacyjne*, Bydgoszcz–Toruń 1997, s. 27.
- ² C. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 2001, s. 514.
- ³ *Ibidem*.
- ⁴ *Ibidem*, s. 487.
- ⁵ Tłumaczenie tekstu układu oraz tajnego dodatkowego protokołu do niego opublikowano w: *Białe Plamy. ZSRR–Niemcy 1939–1941. Dokumenty i materiały dotyczące stosunków radziecko-niemieckich w okresie od kwietnia 1939 r. do lipca 1941 r.*, Vilnius 1990, s. 56, 58–59, również w: *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów. 17 września 1939*, red. E. Kozłowski, t. 1, s. 87–89.
- ⁶ P. Żaroń, *Agresja Związku Radzieckiego na Polskę 17 września 1939 r. Los jeńców polskich*, Toruń 1999, s. 24.
- ⁷ A. Knorowski, *Paragrafy niezgody. Agresja sowiecka na Polskę w 1939 r. w świetle ówczesnych norm międzynarodowego prawa wojennego*, Warszawa 2002, s. 76
- ⁸ M. Kornat, *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop-Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 9.
- ⁹ H. Batowski, *Między dwiema wojnami 1919–1939. Zarys historii dyplomatycznej*, Kraków 2001, s. 202–203.
- ¹⁰ A. Knorowski, *op. cit.* s. 68–69.
- ¹¹ P. Żaroń, *op. cit.*, s. 19–20.
- ¹² P. Żaroń, *op. cit.*, s. 24–25.
- ¹³ T. Cyprian i J. Sawicki, *Materiały norymberskie. Umowa – Statut – Akt oskarżenia – Wyrok – Radzieckie votum*, Warszawa 1948, s. 171–172.
- ¹⁴ H. Batowski, *op. cit.*, s. 346–347.
- ¹⁵ M. Kornat, *op. cit.*, s. 261.
- ¹⁶ T. Cyprian i J. Sawicki, *op. cit.*, s. 174.
- ¹⁷ A. Knorowski, *op. cit.*, s. 474.
- ¹⁸ C. Grzelak, *op. cit.*, s. 153.
- ¹⁹ P. Żaroń, *op. cit.*, s. 26.
- ²⁰ A. Knorowski, *op. cit.*, s. 111.
- ²¹ P. Żaroń, *op. cit.*, s. 27–28.
- ²² *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów. 17 września 1939 r.*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1994, t. 2, s. 7.
- ²³ P. Żaroń, *op. cit.*, s. 53.
- ²⁴ *Ibidem*.
- ²⁵ P. Żaroń, *op. cit.*, s. 45.
- ²⁶ Tekst noty podano za: *Agresja sowiecka...*, t. 1, s. 156.
- ²⁷ *Agresja sowiecka...*, t. I, s. 227–228.
- ²⁸ *Ibidem*.
- ²⁹ *Ibidem*.
- ³⁰ P. Żaroń, *op. cit.*, s. 110.
- ³¹ DzU 1933, nr 93, poz. 712.
- ³² Pakt Ligi Narodów z 29 czerwca 1919 r. jest przechowywany w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych – kserokopia w aktach postępowania sprawdzającego – sygn. S 23/05/Zk OK. Rzeszów, k. 329–339.
- ³³ Należy wspomnieć, że Polska należała do członków założycieli Ligi Narodów, którzy podpisali Traktat Pokoju 29 czerwca 1919 r.
- ³⁴ DzU 1929, nr 63, poz. 489.
- ³⁵ DzU 1929, nr 29, poz. 283.
- ³⁶ DzU 1921, nr 49, poz. 300.
- ³⁷ DzU 1933, nr 74, poz. 541.
- ³⁸ DzU 1932, nr 115, poz. 951.
- ³⁹ DzU 1934, nr 53, poz. 487.
- ⁴⁰ DzU 1932, nr 115, poz. 952.
- ⁴¹ Tekst protokołu podano za: A. Knorowski, *op. cit.*, s. 60.
- ⁴² T. Cyprian i J. Sawicki, *op. cit.*, s. 24–25.
- ⁴³ T. Cyprian i J. Sawicki, *op. cit.*, s. 22.
- ⁴⁴ Tekst Porozumienia międzynarodowego w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej oraz Karty Międzynarodowego Trybunału Wojskowego został ogłoszony w DzU z 1947 r., nr 63, poz. 367.
- ⁴⁵ T. Cyprian i J. Sawicki, *op. cit.*, s. 67–68.
- ⁴⁶ T. Cyprian i J. Sawicki, *op. cit.*, s. 77–78.
- ⁴⁷ *Ibidem*, s. 81–82.
- ⁴⁸ *Ibidem*, s. 133.
- ⁴⁹ *Ibidem*, s. 134.
- ⁵⁰ *Ibidem*, s. 157.
- ⁵¹ *Ibidem*, s. 177.
- ⁵² *Ibidem*, s. 194–195.
- ⁵³ *Ibidem*, s. 195–196.
- ⁵⁴ *Ibidem*, s. 194.
- ⁵⁵ *Ibidem*, s. 42.
- ⁵⁶ DzU 1998, nr 155, poz. 1016, z późn. zm., zwana dalej ustawą o IPN.
- ⁵⁷ *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, t. 2: Komentarz do art. 117–227 k.k.*, red. A. Zoll, Zakamycze 1999, s. 59.

DEPORTACJE OBYWATELI POLSKICH Z TERENU BYŁEGO WOJEWÓDZTWA LWOWSKIEGO W ŚWIETLE ŚLEDZTW PROWADZONYCH W OKŚZPNP W RZESZOWIE

WSTĘP – UWAGI OGÓLNE

Problematyka związana z masowymi deportacjami ludności cywilnej z Kresów Wschodnich oraz próba ustalenia liczby osób wywiezionych podejmowana była od momentu przeprowadzenia tych operacji. Już kierownictwo Polski podziemnej dążyło do rozpoznania i ustalenia wysokości strat ponoszonych przez Państwo Polskie w wyniku stosowania przez władze sowieckie polityki represyjnej, w której mieściła się także akcja przesiedleńcza. Po dwóch pierwszych falach deportacji, w lutym i kwietniu 1940 r., komenda lwowskiego obszaru Związku Walki Zbrojnej oceniała, że wywieziono około 1 mln osób. W 1941 r., po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Sowieckim, także ambasada polska w ZSRS i jej aparat opiekuńczy oraz komórki sztabowe armii polskiej przystąpiły do zbierania informacji dotyczących losów, liczebności i rozmieszczenia obywateli polskich, którzy trafili w głąb państwa sowieckiego w latach 1939–1941. W 1941 r. operowano z reguły niezbyt precyzyjnymi przybliżeniami – liczbą 1–2 mln osób wywiezionych, podciągając pod to pojęcie wszystkich represjonowanych, także uwięzionych, wcielonych do Armii Czerwonej, jeńców wojennych itd. W połowie 1942 r. Dział Opieki Ambasady RP oceniał liczbę ludności polskiej w ZSRS na 321 730 osób. Ponadto „poza terenem działania delegatur” miało znajdować się jeszcze 100 tys. obywateli polskich, w strojbatalionach 75 tys., a w obozach pracy nadal 50 tys. Nieco odmiennymi danymi i szacunkami dysponowały placówki pomocy ambasady polskiej w ZSRS pod koniec tego roku. Na podstawie sprawozdań mężów zaufania oceniano liczbę obywateli polskich na około 260 tysięcy, z których większość przebywała w Kazachstanie i środkowoazjatyckich republikach ZSRS¹.

W marcu 1944 r. rząd polski na obczyźnie na podstawie całej dostępnej wówczas dokumentacji określał liczbę deportowanych masowo w okresie od lutego 1940 r. do czerwca 1941 r. oraz indywidualnie w całym okresie okupacji ziem wschodnich na 880 tys. osób, a ogólną liczbę obywateli polskich przemieszczonych w głąb ZSRS na 1230 tys. osób.

W końcowych latach wojny do ustalenia liczby ludności polskiej przebywającej w Rosji dążył także Związek Patriotów Polskich. Według ocen kierownictwa tej organizacji z kwietnia 1944 r., na obszarze Związku Sowieckiego miało się znajdować 400 tys. obywateli polskich. W tym czasie liczba „ewakuowanych b. polskich obywateli zamieszkujących na terytorium ZSRR” wynosiła 289 700. Według zweryfikowanych danych (na dzień 20 czerwca 1944 r.) miało ich jednak być w rzeczywistości co najmniej 329 225 osób, nie biorąc pod uwagę mężczyzn i kobiet powołanych do Armii Polskiej w ZSRS, tzw. armii Berlinga. Niekompletne obliczenia ZPP, sporządzone na początku 1945 r., mówiły o 236 237 osobach, jednak pełniejszy spis z grudnia 1945 r. (już po wyjeździe 22 058 osób) ustalił liczebność obywateli polskich na 271 474 (w tym 132 148 Polaków, 135 466 Żydów oraz 3860 Ukraińców i Białorusinów). Nieco inne dane zawarto w 1949 r. w pracy pt. „Stalin and the Poles”. Liczbę deportowanych obywateli polskich określano w niej na 980 tys. osób, w tym 220 tys. wywiezionych w lutym, 320 tys. w kwietniu i 240 tys. w czerwcu 1940 r. oraz 200 tys. w czerwcu 1941 r.

Po zakończeniu wojny problematyka związana z wywózką tysięcy obywateli polskich do ZSRS była przemilczana, a liczba wywiezionych obracała się w kręgu danych ustalonych w czasie wojny. Próbę weryfikacji liczb deportowanych ustalonych przez historyków emigracyjnych podjął Ignacy Blum. W 1963 r. podał, że w 1941 r. na terenie ZSRS znajdowało się około 700 tys. osób, z których około 100 tys. zmobilizowano do Armii Czerwonej, 100 tys. ewakuowano po napaści Niemiec na Rosję, 400 tys. deportowano z okręgów nadgranicznych². Nieco później podał precyzyjniejsze informacje, pisząc, że w sumie w ZSRS znalazło się 800–900 tys. Polaków. W tej liczbie było 400 tys. przymusowo przesiedlonych, 150 tys. wcielonych do Armii Czerwonej, 50 tys. emigrantów zarobkowych oraz 200–300 tys. ewakuowanych po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej³. Podana przez Bluma liczba 400 tys. deportowanych nie wносиła w istocie nic nowego, oparta została bowiem na oficjalnych informacjach udzielonych w 1941 r. ambasadorowi polskiemu przez Andrieja Wyszyńskiego, zastępcę ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRS.

Ustalenia dotyczące liczby przesiedlonych opierały się aż do początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku na treści dokumentów polskich oraz różnorodnych relacji i wspomnień. Dotyczyło to zresztą nie tylko liczby, ale i losów Polaków w ZSRS. Zmiany w Związku Sowieckim, a także przemiany ustrojowe w Polsce na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych umożliwiły dostęp do archiwaliów rosyjskich.

Pierwszą rosyjską publikacją, odnoszącą się do masowych deportacji ludności ze wschodnich ziem polskich był artykuł Walentyny Parsadanowej z 1989 r. Podała ona po raz pierwszy liczby przymusowo przesiedlonych, zaczerpnięte z tajnych dokumentów NKWD. Ujawniła, że w wyniku deportacji z lutego 1940 r. w głębi ZSRS (na Powołżu, Syberii, w Komi ASRR i Kazachstanie) znalazły się 137 132 osoby, w tym 36 670 mężczyzn⁴. Rosyjskie zasoby archiwalne szeroko wykorzystywała także w swoich opracowaniach Ewa Kowalska, zachowując jednak szczególny dystans wobec zawartych w nich danych liczbowych, które skłonna jest traktować „tylko jako pomocnicze w ostatecznym ustalaniu liczebności osób zesłańczo przesiedlonych”⁵.

Próbie ustalenia konkretnej liczby osób deportowanych w latach 1940–1941 podjęty w latach dziewięćdziesiątych XX wieku w prowadzonych śledztwach Okręgowe Komisje Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Po utworzeniu IPN na mocy ustawy z dnia 18.12.1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu⁶ postępowania te kontynuowały Oddziałowe Komisje Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Prowadzenie śledztw miało na celu nie tylko procesowe udokumentowanie losów Polaków na Wschodzie, ustalenie możliwie dokładnej liczby osób deportowanych, ale przede wszystkim, czego nie uczyni nawet bardzo udane opracowanie historyczne, dokonanie prawnokarnej oceny zdarzeń, jakie miały miejsce na terenach inkorporowanych przez ZSRS na mocy traktatu Ribbentrop-Mołotow.

Niniejsze opracowanie opiera się głównie na ustaleniach poczynionych w toku śledztw oddziałowej komisji w Rzeszowie. Zgodnie z zarządzeniem Dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu⁷ komisja ta stała się właściwa do prowadzenia spraw o zbrodnie komunistyczne popełnione na obywatelach polskich na terenie byłego województwa lwowskiego w granicach II RP, stąd też jedynie deportacje z tego obszaru zostaną uwzględnione w niniejszej pracy.

RYS HISTORYCZNY

W nocy z 23 na 24 sierpnia 1939 r. minister spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop⁸ oraz ludowy komisarz spraw zagranicznych ZSRS Władysław Mołotow⁹ podpisali niemiecko-sowiecki układ o nie-agresji. We wzajemnych stosunkach obydwie strony zobowiązywały się do powstrzymania się od wszelkiej przemocy i agresji. Zasadniczą część paktu stanowił, odrębnie podpisany przez przedstawicieli obu stron, tajny protokół dodatkowy. Zawierał on ustalenia dotyczące rozgraniczenia „stref interesów” w Europie Wschodniej. W punkcie 2 omawianego protokołu wskazano, że w przypadku: „terytorialno-politycznych przekształceń na obszarach należących do państwa polskiego podział stref interesów między Niemcami a ZSRS przebiegać będzie mniej więcej wzdłuż linii rzek Narew, Wisła i San”¹⁰. Zanim doszło do procedury ratyfikacyjnej, Mołotow i ambasador niemiecki w Moskwie, Friedrich von Schulenburg¹¹ podpisali w dniu 28 sierpnia 1939 r. „Wyjaśnienie do tajnego protokołu dodatkowego do paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r.”, uzupełniając linię rozgraniczającą strefy wpływów na ziemiach polskich (na odcinku od granicy z ówczesnymi Prusami Wschodnimi) przez dodanie nazwy rzeki Pisy¹². Przygotowując się do wykonania tajnych ustaleń z Niemcami najwyższe władze ZSRS podjęły szereg przedsięwzięć, głównie o charakterze wojskowym. W dniu 14 września 1939 r. ludowy komisarz obrony ZSRS, marszałek Kliment Woroszyłow oraz szef Sztabu Generalnego Armii Czerwonej, komandarm I rangi Borys Szaposznikow skierowali do rad wojennych białoruskiego i kijowskiego specjalnego okręgu wojskowego dyrektywy w sprawie rozpoczęcia ofensywy przeciwko Rzeczypospolitej¹³. Atak miał rozpocząć się o świcie 17 września 1939 r. przekroczeniem polskiej granicy. W dniu 27 września 1939 r. na zaproszenie rządu sowieckiego przybył do Moskwy Joachim von Ribbentrop. W następnym dniu dotychczasowe decyzje polityczne, poparte działaniami zbrojnymi armii niemieckiej i sowieckiej na terenie Polski, zostały ostatecznie przekształcone w akt prawa międzynarodowego – układ o przyjaźni i granicy między Związkiem Sowieckim i Niemcami¹⁴. Przebieg granicy ostatecznie określił „Dodatkowy protokół między Związkiem SRS a Niemcami”, podpisany w dniu 4 października 1939 r. w Moskwie przez Mołotowa i Schulenburga. Wytyczała ją linia biegnąca na północ od Grodna do rzeki Igorka, na północ od Augustowa, na zachód od Grajewa i Kolna, wzdłuż Pisy do jej ujścia do Narwi, na wschód od Ostrołęki, Ostrowi Mazowieckiej, Małkini, wzdłuż Bugu aż do ujścia do niego Sołokii, Sołokiją do Uchnowa, na północ od Lubaczowa, do Sanu i Sanem do źródeł.

W myśl sowiecko-niemieckich ustaleń z dnia 28 września 1939 r. pod władztwo Związku Sowieckiego dostały się wschodnie terytoria II RP o powierzchni 202 069 km², zamieszkałe przez ponad 13 mln ludzi, z czego przeszło 5,5 mln stanowiła ludność posługująca się językiem polskim¹⁵.

POLITYKA WŁADZ SOWIECKICH WOBEC OSADNIKÓW NA TERENIE UKRAINY ZACHODNIEJ W ŚWIETLE DOKUMENTÓW

Po formalnej i faktycznej inkorporacji ziem polskich do ZSRS obszar dawnego województwa lwowskiego wszedł w skład terenów określanych w dokumentach sowieckich mianem Zachodniej Ukrainy. Znajduje to wyraz w terminologii dokumentów udostępnionych z archiwów rosyjskich. W dniu 10 października 1939 r. ludowy komisarz spraw wewnętrznych ZSRS, Ławrientij Beria¹⁶, podpisał dyrektywę NKWD nr 793 „w sprawie działań wobec osadników”¹⁷. Skierowana do Sierowa¹⁸ i Canawy¹⁹ nakazywała m.in. ustalenie i zewidencjonowanie wszystkich osadników oraz założenie osadnikom pozostającym na wolności kwestionariuszy ewidencyjnych i objęcie ich stałą obserwacją. Członkowie „Związku Osadników” uznani zostali przez Berię za wojskowo-policyjną agenturę rządu polskiego, stanowiącą bazę dla działań kontrrewolucyjnych. W telegramie NKWD nr 27003²⁰ z dnia 21 listopada 1939 r., dotyczącym działań wobec osadników i oficerów WP, Wsiewołod Mierkułow²¹, I z-ca ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRS zażądał podania przez Sierowa i Canawę liczby ustalonych osadników. W dniu 5 grudnia 1939 r. uchwałą nr 2010-558ss Rada Komisarzy Ludowych zatwierdziła propozycję Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych i zleciła NKWD „przeprowadzenie wysiedlenia wszystkich zamieszkałych na Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainie osadników wraz z rodzinami i wykorzystanie ich przy wyrębach lasów [będących w gestii] Ludowego Komisariatu Przemysłu Drzewnego ZSRR w porozumieniu z tym ostatnim [...] Zlecić NKWD ZSRS opracowanie w terminie 20 dni i przedstawić do zatwierdzenia Radzie Komisarzy Ludowych ZSRS tryb przesiedlenia osadników z uwzględnieniem:

- a) wykazu mienia i drobnego inwentarza rolnego, który wysiedlani będą mogli zabrać ze sobą,
- b) zorganizowania osiedli specjalnych w miejscach rozsiedlenia z wykorzystaniem pomieszczeń mieszkalnych Ludowego Komisariatu Przemysłu Drzewnego ZSRS,
- c) organizacji komendantur NKWD przy osiedlach specjalnych,
- d) środków niezbędnych do przeprowadzenia tej akcji”²².

W dniu 19 grudnia 1939 r. Beria wydał NKWD dyrektywę nr 5648/B, w której nakazał – w celu realizacji powyższej uchwały rządu sowieckiego – natychmiastowe rozpoczęcie i zakończenie do dnia 5 stycznia 1940 r. sporządzenia dokładnej ewidencji wszystkich osadników i członków ich rodzin zamieszkałych na terenie zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi. Ewidencję należało prowadzić pod wiarygodnym pretekstem, bez głośności i ujawnienia celu jej sporządzenia²³. Dyrektywa zawierała również instrukcję dotyczącą przeprowadzenia akcji wysiedlenia, do której należało wykorzystać funkcjonariuszy operacyjnych z terenowych, specjalnych i transportowych jednostek NKWD Ukrainy i Białorusi, kadrę dowódczą, pracowników politycznych oraz czerwonarmistów z wojsk wewnętrznych i pogranicznych NKWD stacjonujących na terenie Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi, funkcjonariuszy operacyjnych miejscowej milicji, Gwardię Robotniczą oraz przedstawicieli lokalnej władzy.

Ponieważ w omawianej wyżej uchwale Rady Komisarzy Ludowych przyjęto, że bydło i podstawowy inwentarz rolny wysiedlonych pozostają na miejscu i będą przekazane do dyspozycji lokalnych organów władzy, w zabudowaniach wysiedlanych osób, po przeprowadzeniu rewizji mającej na celu skonfiskowanie broni, należało sporządzić opis majątku, zaś osadnika i jego rodzinę z mieniem dopuszczonym do wywozu kierować pod strażą do pobliskiej, wyznaczonej wcześniej stacji kolejowej. Za szczególnie niebezpiecznych uznano osadników, co do których posiadano dowody ich antysowieckiej działalności. Osoby takie należało aresztować.

Instrukcja „dotycząca trybu przesiedlania polskich osadników z zachodnich obwodów USRR i BSRR”²⁴, zatwierdzona w dniu 29 grudnia 1939 r. przez rząd sowiecki, przewidywała, że wywożeni będą mogli zabrać ze sobą odzież, bieliznę, obuwie, pościel, nakrycia stołowe, naczynia kuchenne, wiadra, żywność (miesięczny zapas na rodzinę), drobne narzędzia gospodarskie i rzemieślnicze, pieniądze (w kwocie bez ograniczeń), kosztowności oraz kufer do zapakowania rzeczy. Waga zabieranego mienia nie mogła przekroczyć 500 kg.

Przejazd osadników do miejsc zesłania miał się odbywać w transportach, składających się z 55 wagonów, przystosowanych do zimowego transportu ludzi (w tym jeden wagon osobowy dla straży i jedna odpowiednio wyposażona izolatka sanitarna). W każdym wagonie mieścić się miało 25 dorosłych i dzieci wraz z mieniem. W czasie podróży koleją deportowani mieli otrzymywać bezpłatnie raz na dobę gorący posiłek i 800 gramów

chleba na osobę. Każdemu transportowi miał być zapewniony personel medyczny, składający się z felczera i dwóch pielęgniarek oraz odpowiednie lekarstwa.

Zgodnie z omawianą instrukcją przesiedleńców-osadników należało kierować do zarządzonych przez Ludowy Komisariat Przemysłu Leśnego prac przy wyrębie lasów w obwodach: kirowskim, jarosławskim, permskim, wołogodzkiem, archangielskim, iwanowskim, nowosybirskim, swierdłowskim, omskim, w krajach Krasnojarskim i Altajskim oraz w ASRR Komi i rozlokować w miejscu pracy w poszczególnych osiedlach liczących 100–500 rodzin.

Opisując przebieg akcji wysiedlenia osadników i leśników przeprowadzonych w zachodnich obwodach USRR, w raporcie nr 504/SN z dnia 12 lutego 1940 r., Iwan Sierow stwierdzał: „o świcie 10 lutego br. wszystkie grupy operacyjne w pełnym składzie dotarły na miejsce i przystąpiły do wysiedlania osadników i straży leśnej. Około godziny 10–11 [...] do stacji załadunkowych zaczęły przybywać z położonych w pobliżu osad pierwsze rodziny osadnicze, do końca dnia większość [wysiedlonych] w zasadzie została doprowadzona do stacji”²⁵.

Sierow w dniu 14 lutego 1940 r. przedstawił Berii meldunek operacyjny, podsumowujący operację wysiedlenia polskich osadników i leśników z zachodnich obwodów USRR. Z treści dokumentu wynika, że w obwodzie lwowskim wysiedleniu podlegało 4123 rodziny osadników i leśników, liczące 21 964 osoby. Z tej liczby deportowano 4034 rodziny, w sumie 20 966 osób. Pozostawiono 567 chorych. W czasie akcji 333 osoby nie były obecne w domu. Czterech deportowanych zbiegło podczas przemarszu kolumn²⁶.

LOSYP DEPORTOWANYCH I EFEKTY ŚLEDZTW OKŚZPNP W RZESZOWIE

Losy Polaków wywiezionych w 1940 r. w głąb ZSRS były przedmiotem wielu opracowań historycznych. Bazowały one głównie na relacjach wysiedlonych, pokrywających się z zeznaniami złożonymi przez pokrzywdzonych w toku prowadzonych śledztw. Poniżej przedstawione zostaną wyniki postępowań zakończonych w OKŚZpNP w Rzeszowie, dotyczące również liczby wywiezionych osób. Sprawy te obejmowały poszczególne powiaty woj. lwowskiego, a mianowicie: jaworowski (Jaworów), rawski (Rawa Ruska), dobromilski (Dobromil), bóbrecki (Bóbrka), leski, sanocki i bieszczadzki.

W toku zakończonego w dniu 7 listopada 2006 r. postępowania, sygn. S 9/00/Zk, ustalono, że w lutym 1940 r. z powiatów sanockiego, leskiego i bieszczadzkiego deportowano co najmniej 133 osoby, które udało się ustalić z imienia i nazwiska oraz w kwietniu 1940 r. – dalsze 230 osób.

Śledztwo, sygn. S 16/02/Zk, objęło wywózki z terenu powiatu Bóbrka. Jak ustalono, w okresie od 10 lutego do 29 czerwca 1940 r. funkcjonariusze ZSRS doprowadzili do wysiedlenia z terenu powiatu co najmniej 674 obywateli polskich.

Z powiatu Rawa Ruska w dniu 10 lutego 1940 r. wywieziono co najmniej 584 osoby, natomiast w dniu 13 kwietnia 1940 r. co najmniej 38 osób (śledztwo, sygn. S 44/02/Zk), natomiast z powiatu Jaworów deportowano co najmniej 546 osób w lutym, a co najmniej kolejne 43 osoby w kwietniu 1940 r. (śledztwo, sygn. S 48/02/Zk).

Z powiatu Dobromil wywieziono co najmniej 592 osoby w dniu 10 kwietnia 1940 r. oraz co najmniej 44 osoby w dniu 13 kwietnia 1940 r. (śledztwo, sygn. S 38/02/Zk).

Jak ustalono w toku powyższych postępowań, akcja wysiedleńcza rozpoczęła się o świcie 10 lutego 1940 r. Do drzwi domów rodzin przewidzianych do zsyłki zastukali uzbrojeni funkcjonariusze NKWD, nierzadko w asyście cywili – przedstawiciele lokalnych władz. Wyrwanym ze snu domownikom kazano spakować niezbędne przedmioty, przeprowadzając rewizję pod pozorem poszukiwania broni bądź ukrywających się osób. Mężczyzn pilnowano pod bronią, by zapobiec ewentualności stawienia oporu. Zabierane przez wywożonych przedmioty, pakowane w pośpiechu, zdenerwowaniu, przez nieprzygotowanych ludzi, decydowały później o ich dalszych losach i poziomie życia na wygnaniu. Wysiedlanych na saniach lub furmankach eskortowano wraz z bagażem do wyznaczonej stacji kolejowej. Tam oczekiwały wagony towarowe z zakratowanymi oknami. Ich wyposażenie stanowiły prycze z desek, żelazny piecyk i dziura w podłodze służąca za toaletę. Przejazd odbywał się przy silnym mrozie, który powodował odmrożenia, a nawet śmiertelne zamarznięcia. Na wyznaczonych stacjach żołnierze konwoju dostarczali zaopatrzenie w wiadrach. Najczęściej była to tylko gorąca woda (*kipiatok*). Deportowane rodziny umieszczano w osiedlach, rozrzuconych w tajdze lub stepie. Tragiczny wręcz był ich stan sanitarny. Funkcjonujące w niektórych osiedlach punkty medyczne nie miały odpowiedniego wyposażenia, choćby lamp naftowych, oraz podstawowych leków. Brak środków do mycia i prania odzieży, ekstremalne warunki mieszkaniowe, ostry klimat, wyczerpująca praca, niedostateczne wyżywienie, wpływały na pogorszenie stanu zdrowia zesłańców. W rezultacie pojawiły się choroby epidemiczne: schorzenia skórne i pokarmowe,

a przede wszystkim tyfus plamisty. Choroby, niedożywienie i wyniszczająca praca wpływały na śmiertelność wśród zesłańców.

Lokowano ich najczęściej w barakach składających się z jednego lub paru dużych pomieszczeń, rzadziej podzielonych na odrębne izby. W niektórych osiedlach przydzielano domki składające się z jednej lub dwóch izb mieszkalnych. Budynki wznoszono z drewna, zazwyczaj sosnowego, a ich konstrukcja była wręcz prymitywna: okorowane pnie łączono na zrąb, całość przykrywano dwuspadowym dachem podbitym deskami, a wewnętrzne ściany działowe stawiano z desek lub cieńszych bierwion. Szpary wypełniono przeważnie mchem, który jako niezły materiał izolacyjny, stawał się równocześnie dogodnym miejscem dla niezliczonych pluskw, będących zmorą mieszkańców. W barakach składających się z dużych sal zbiorowych z reguły na stałe montowane były przyce z nieheblowanych desek, zazwyczaj dwupoziomowe. W dużej mierze od pomysłowości zesłańców zależało, czy byli w stanie wydzielić sobie zasłonami z koców lub przepierzeniami z desek coś na kształt rodzinnych kajut. Do ogrzewania służył najczęściej piec umieszczony pośrodku sali lub dwa piece usytuowane na jej końcach. Pełniły one przeważnie również funkcję kuchni. Niewielka liczba miejsc do gotowania powodowała liczne konflikty, które rozwiązywano niekiedy, ustalając harmonogram korzystania z palenisk. Nie lepsze były warunki w barakach podzielonych na mniejsze pomieszczenia. Teoretycznie jedna izba powinna przypaść na rodzinę, jednak w rzeczywistości razem umieszczano nawet 2–3 rodziny liczące w sumie 8–9 osób. Także w tym wypadku koniecznością było korzystanie ze wspólnych kuchni. Zesłańcy z Polski trafili w rejony ZSRS charakteryzujące się trudnymi, a w znacznej mierze wręcz bardzo trudnymi warunkami klimatycznymi. Problem odpowiedniego ubrania, a w istocie jego braku, stał się w związku z tym jednym z podstawowych czynników wyznaczających codzienność bytowania. Deportacje miały miejsce w różnych porach roku, a także w różniących się nieco okolicznościach, co nie pozostało bez wpływu na zaopatrzenie zesłańców w ubrania, bieliznę i obuwie. Pierwsza wywózka przypadła na pełnię zimy, w związku z czym w bagażu deportowanych dominowały zimowe ubrania i obuwie oraz ciepła bielizna. Zarazem jednak deportacja lutowa 1940 r., jako pierwsza tego rodzaju akcja, zaskoczyła polską ludność, a reżim jej przeprowadzenia był wyjątkowo surowy pod względem krótkiego czasu pozostawianego na spakowanie się i wielkości dopuszczonego bagażu. Wywożeni dysponowali pewną ilością odzieży zimowej, ale rychło okazało się, iż nie odpowiada ona niezwykle surowym warunkom klimatycznym, w jakich się znaleźli, nie mówiąc już o przydatności do pracy, którą przyszło im wykonywać. Szczególnie jaskrawo było to widoczne w przypadku obuwia. Przed mrozem chroniono się zatem najczęściej poprzez nakładanie na siebie kilku warstw ciepłych ubrań, czasem wszystkich, jakimi dysponowano. Niemal całkowicie brakowało natomiast odzieży i bielizny letniej.

Podstawową rolę i to zarówno w ocenie ludności, jak i władz, odgrywał chleb. Był dobrem pożądanym i najczęściej deficytowym, a jego dostępność określała poziom wyżywienia. Decyzje o wielkości przydziałów chleba miały „strategiczny” wymiar, bowiem tylko w nielicznych wypadkach można było nabywać go w dowolnej ilości. W specjalnych osiedlach czarny chleb był sprzedawany według ściśle określonych norm, wynoszących 0,4–1 kg na dobę dla osób pracujących i 0,2–0,5 kg dla niepracujących. Niekiedy przydziały uwzględniały rodzaj wykonywanej pracy: były większe dla ciężiej pracujących, mniejsze dla wykonujących czynności lżejsze lub pomocnicze.

Część spośród wywiezionych w lutym i w czerwcu 1940 r. zatrudniono w kopalniach rudy żelaza, złota i miedzi, zarówno przy pracach na powierzchni, jak i pod ziemią. Normy były bardzo wysokie, a rozliczano z wykonanej pracy całe brygady. Pod ziemią przy załadunku i transporcie urobku zatrudniane były również kobiety, a często ledwie kilkunastoletnie dziewczęta. Także praca na powierzchni nie należała do lekkich, zwłaszcza dla kobiet, którym na przykład nakazywano ręczne przenoszenie kamieni i odpadów poprodukcyjnych oraz układanie ich w przyzmy. W kopalniach nie używano najbardziej elementarnych sprzętów ochronnych, takich jak maski przeciwpyłowe czy okulary. Dzień pracy początkowo wynoszący 7–8 godzin już wczesną wiosną 1941 r. wydłużono do 10 godzin, a dyskryminowanym polskim zesłańcom wolny dzień przyznawano co 14, a czasem co 18 dni.

W pracy w lesie posługiwano się najprostszymi narzędziami, które często zresztą były złej jakości. Najcięższe roboty wykonano w sezonie zimowym. Trwał wówczas wyrąb. Pozyskiwano najczęściej sosnę, świerk, jodłę oraz modrzew, rzadziej limbę syberyjską. Dla większości zesłańców praca w lesie była zupełną nowością, sprawiała też znaczne trudności.

Prowadzone w OKŚZpNP w Rzeszowie śledztwa zostały umorzone wobec śmierci wszystkich ustalonych sprawców, biorących udział w realizacji procesu decyzyjnego przesiedlenia obywateli polskich z terenów zajętych przez ZSRS. Byli nimi niżej wymienieni, *tempore criminis* członkowie rządu sowieckiego:

– Wiaczesław Mołotow, przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych i ludowy komisarz spraw zagranicznych ZSRS,

- Kliment Woroszyłow, komisarz obrony,
- Ławrientij Beria, komisarz spraw wewnętrznych,
- Nikołaj Ryczkow, komisarz sprawiedliwości,
- Iwan Pieriesypkin, komisarz łączności,
- Michaił Kaganowicz, komisarz przemysłu lotniczego,
- Iwan Lichaczow, komisarz budowy średnich maszyn,
- Iwan Siergiejew, komisarz amunicji,
- Borys Wannikow, komisarz uzbrojenia,
- Piotr Parszyn, komisarz ogólnego budownictwa maszyn,
- Leonid Sosnin, komisarz przemysłu materiałów budowlanych,
- Iwan Tewosjan, komisarz przemysłu stocznioowego,
- Wiaczesław Małyszew, komisarz budowy maszyn ciężkich,
- Michaił Pierwuchin, komisarz elektrowni i energetyki,
- Sergiej Łukin, komisarz przemysłu lotniczego,
- Paweł Smirnow, komisarz przemysłu mięsnego i mlecznego,
- Wasilij Zołotow, komisarz przemysłu spożywczego,
- Aleksiej Kosygin, komisarz przemysłu tekstylnego,
- Łazar Kaganowicz, komisarz przemysłu naftowego i komisarz komunikacji,
- Wasilij Wachruszew, komisarz przemysłu węglowego,
- Aleksander Samochwałow, komisarz metali kolorowych,
- Fiodor Mierkułow, komisarz przemysłu hutniczego,
- Michaił Denisow, komisarz przemysłu chemicznego,
- Siemion Dukielski, komisarz floty morskiej,
- Zosima Szaszkow, komisarz floty rzecznej,
- Siemion Ginzburg, komisarz budownictwa,
- Artiom Mikojan, komisarz handlu zagranicznego,
- Aleksander Lubimow, komisarz handlu wewnętrznego,
- Iwan Bieniediktow, komisarz rolnictwa,
- Paweł Łobanow, komisarz zbożowych i hodowlanych sowchozów,
- Naum Ancełowicz, komisarz przemysłu leśnego,
- Nikołaj Czebotariow, komisarz przemysłu celulozowego i papierniczego,
- Georgij Mitieriew, komisarz zdrowia,
- Arsienij Zwieriew, komisarz finansów,
- Nikołaj Bułganin, przewodniczący Banku Państwowego.

Przestępcze działania wyżej wymienionych były inspirowane, a co najmniej tolerowane, przez pozostałych członków Biura Politycznego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), Józefa Stalina, Andrieja Żdanowa²⁷, Michaiła Kalinina²⁸, Anastasa Mikojana²⁹ oraz Nikitę Chruszczowa³⁰.

Ustalona na podstawie materiałów przeprowadzonych śledztw liczba osób deportowanych jest oczywiście niepełna. W dalszym ciągu oddziałowa komisja w Rzeszowie prowadzi postępowania w sprawach deportacji z terenu powiatów Gródek Jagielloński, Sambor, Lwów i Drohobycz. Ich ustalenia uzupełnią wiedzę na temat liczby wysiedlonych i staną się, być może, przyczynkiem do dalszych badań nad martyrologią narodu polskiego.

WYSIEDLENIE OBYWATELI POLSKICH Z TERENU BYŁEGO WOJ. LWOWSKIEGO – ZBRODNIĄ PRZECIWKO LUDZKOŚCI I ZBRODNIĄ KOMUNISTYCZNĄ

Prawnokarna ocena wysiedlenia ludności polskiej z terenów inkorporowanych przez ZSRS po dniu 17 września 1939 r. musi zostać dokonana przez pryzmat obowiązującej dziś ustawy o IPN. To właśnie jej zapisy dają podstawę nie tylko do prowadzenia śledztw w zakresie zbrodni komunistycznych i zbrodni przeciwko ludzkości, ale także dokonania kwalifikacji prawnej czynu i wskazania osób winnych ich popełnienia. W art. 3 ustawy zdefiniowano pojęcie zbrodni przeciwko ludzkości, uznając, że są to w szczególności zbrodnie ludobójstwa w rozumieniu Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 9 grudnia 1948 r.³¹, ale także inne poważne prześladowania z powodu

przynależności do określonej grupy narodowościowej, politycznej, społecznej, rasowej lub religijnej, jeżeli były dokonywane przez funkcjonariuszy publicznych lub przez nich inspirowane lub tolerowane.

Art. II przytoczonej konwencji przyjmuje za ludobójstwo „którykolwiek z następujących czynów, dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych, jako takich:

- a) zabójstwo członków grupy,
- b) spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego członków grupy,
- c) rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia, obliczonych na spowodowanie całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego,
- d) stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzin w obrębie grupy,
- e) przymusowe przekazywanie dzieci członków grupy do innej grupy”.

W art. IV konwencji stanowiono, że winni ludobójstwa „będą karani bez względu na to, czy są konstytucyjnie odpowiedzialnymi członkami rządu, funkcjonariuszami publicznymi czy też osobami prywatnymi”. Oskarżonych miały osądzić właściwe trybunały państw, na których obszarze dokonano zbrodni, bądź powołany międzynarodowy trybunał karny (art. III). Zgodnie z omawianą konwencją ludobójstwo stało się zbrodnią w obliczu prawa międzynarodowego i właśnie za sprawą tej konwencji termin „ludobójstwo” wszedł do języka prawnego. Po raz pierwszy jednak użyto go w akcie oskarżenia w procesie norymberskim, choć karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego³² nie wymieniała *expressis verbis* ludobójstwa, lecz jedynie zbrodnie przeciwko ludzkości, których kwalifikowaną postacią jest właśnie ludobójstwo³³.

W art. 1 pkt. 1 lit. a ustawa o IPN wskazuje, że ściganiu podlegają m.in. zbrodnie przeciwko ludzkości popełnione na osobach narodowości polskiej lub na obywatelach polskich w okresie od dnia 1 września 1939 r. do dnia 31 lipca 1990 r. Tym samym, zakreślając ramy czasowe oraz definiując zbrodnie przeciwko ludzkości, daje podstawy prawne do działań prokuratury Instytutu.

Śledztwa przeprowadzone w sprawach deportacji obywateli polskich z terenu byłego woj. lwowskiego wskazują w sposób jednoznaczny, że wobec tej części grupy narodowościowej dopuszczono się zbrodni przeciwko ludzkości polegającej na rozmyślnym stworzeniu warunków życia obliczonych na spowodowanie jej całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego. Decyzje dotyczące wysiedlenia podejmowały najwyższe władze ZSRS, ale dotyczyły one osób znajdujących na terenie Państwa Polskiego. Wydawanie jakichkolwiek dyrektyw obejmujących ludność polską na zajętych obszarze stanowiło naruszenie prawa międzynarodowego³⁴, a sprawy zbrodni podpadającej pod miano zbrodni przeciwko ludzkości mogą być karani przez właściwy trybunał państwa, na obszarze którego czyn został dokonany. Okoliczności te stanowią podstawę wydawanych przez prokuratorów IPN decyzji merytorycznych.

Deportacje ludności cywilnej stanowią nie tylko zbrodnię przeciwko ludzkości. Poszczególne czyny składające się na cały proces wysiedlania i pobytu na terenie b. ZSRS wyczerpywały bowiem znamiona obowiązującej wówczas ustawy karnej³⁵. Stanowiły też niewątpliwie naruszenie praw człowieka i dokonane były przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego³⁶, wyczerpując tym samym katalog znamion zbrodni komunistycznej określonej art. 2 ust. 1 ustawy o IPN.

Zbrodnie przeciwko ludzkości nie ulegają przedawnieniu, natomiast ściganie karne zbrodni komunistycznych przedawnia się po upływie 40 lat (gdy chodzi o zbrodnie zabójstwa) i 30 lat (w przypadku innych przestępstw)³⁷. W tym ostatnim przypadku przedawnienie biegnie od dnia 1 sierpnia 1990 r. (art. 4 pkt 1 a ustawy o IPN).

¹ A. Srebrakowski, S. Ciesielski, G. Hryciuk, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2004, s. 251.

² I. Blum, *O składzie socjalno-demograficznym Polskich Sił Zbrojnych w Związku Radzieckim. Maj 1943 – lipiec 1944*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1963, nr 2, s. 3–34.

³ I. Blum, *Żołnierze Armii Polskiej w ZSRR*, Warszawa 1967, s. 79–80.

⁴ W. Parsadanowa, *Dieportacja nasilenija iz Zapadnoj Ukrainy i Zapadnoj Bielorusii w 1939–1941 gg.*, „Nowaja i Nowiejszaja Istorija” 1989, nr 2.

⁵ E. Kowalska, *Ruchy ludnościowe na kresach wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1940–1941*, „Dzieje Najnowsze” 1996, nr 2; powyższe dane zaczerpnięto również z opracowania S. Ciesielskiego, *Masowe deportacje z ziem wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1940–1941 i losy deportowanych. Uwagi o stanie badań*, strona internetowa www.sciesielski.republika.pl/sov-dep/polacy/stanbad.html.

⁶ DzU 1998, nr 155, poz. 1016, z późn. zm., zwana dalej ustawą o IPN.

⁷ Zarządzenie Nr 12/01 Dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu z dnia 29.06.2001 r. w przedmiocie właściwości miejscowej Oddziałowych Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w odniesieniu do czynów, pozostających w ich właściwości rzeczowej, popełnionych poza obecnymi granicami Rzeczypospolitej Polskiej.

⁸ Joachim von Ribbentrop (1893–1946), członek ścisłego kierownictwa III Rzeszy, w latach 1938–1945 minister spraw zagranicznych; jako zbrodniarz wojenny skazany przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze na karę śmierci i stracony.

⁹ Wacław Mołotow, właśc. Skriabin (1890–1986), sowiecki działacz partyjny i państwowy. W latach 1930–1941 przewodniczący Rady

Komisarzy Ludowych ZSRS, jednocześnie w latach 1939–1949 ludowy komisarz spraw zagranicznych Związku Sowieckiego. Od 1949 r. był w nielasku u Stalina. Od 1953 r. ponownie na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Usunięty z władz partyjnych w 1957 r. i skierowany na stanowisko ambasadora w Mongolii (do 1960 r.). W latach 1960–1962 przewodniczył przedstawicielstwu ZSRS w Agencji Energii Atomowej w Wiedniu.

¹⁰ Zob. np. A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1998, s. 20.

¹¹ Friedrich Werner von Schulenburg (1875–1944), niemiecki dyplomata, w latach 1934–1941 ambasador w ZSRS. Zamieszany w zamach przeciwko Hitlerowi w lipcu 1944 r., skazany na karę śmierci i stracony.

¹² A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków...*, s. 21.

¹³ Dyrektywy nr 16633 i 16634 zostały osobiście odebrane przez reprezentantów rad w godzinach 17–18, ich tekst był przygotowany już w dniu 9 września 1939 r. i przewidywał atak na Polskę w nocy z dnia 12 na 13 września 1939 r., ale w tym terminie Armia Czerwona nie osiągnęła jeszcze gotowości bojowej; zob. A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków...*, s. 24.

¹⁴ A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków...*, s. 34–35.

¹⁵ A. Knorowski, *Paragrafy niezgody*, Warszawa 2002, s. 129.

¹⁶ Ławrientij Beria (1899–1953), marszałek ZSRS, od 1938 r. komisarz spraw wewnętrznych, a od 1941 r. z-ca przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych; w okresie drugiej wojny światowej z-ca przewodniczącego Państwowego Komitetu Obrony; w 1953 r. I z-ca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRS, w wyniku walk frakcyjnych w łonie KPZS aresztowany i stracony 23.12.1953 r.

¹⁷ Związek Osadników (do 1929 Centralny Związek Osadników), założona w 1922 r. organizacja społeczna, skupiająca wojskowych i cywilnych osadników na Kresach Wschodnich II RP.

¹⁸ Iwan Sierow (1905–1990), komisarz bezpieczeństwa państwowego 3. rangi; w latach 1939–1941 ludowy komisarz spraw wewnętrznych USRR, później I z-ca ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego ZSRS, I z-ca ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRS, w latach 1954–1958 przewodniczący KGB, następnie naczelnik GRU.

¹⁹ Ławrientij Canawa, właśc. Dżandżawa (1900–1955), st. mjr bezpieczeństwa państwowego; w latach 1938–1941 ludowy komisarz spraw wewnętrznych BSRR, w 1941 r. i w latach 1943–1951 ludowy komisarz bezpieczeństwa państwowego BSRS; aresztowany wraz z Berią w 1953 r., zmarł w więzieniu.

²⁰ *Deportacje obywateli polskich z Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w 1940 roku*, Warszawa–Moskwa 2003, s. 47.

²¹ Wsiewołod Mierkułow (1895–1953), komisarz bezpieczeństwa państwowego 3. rangi; w latach 1938–1943 I z-ca ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRS, jednocześnie do 1941 r. naczelnik Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego; w 1941 r. i w latach 1943–1946 ludowy komisarz bezpieczeństwa państwowego ZSRS; rozstrzelany wraz z Berią w grudniu 1953 r.

²² Pełny tekst uchwały [w:] *Deportacje obywateli polskich...*, s. 713–715.

²³ Pełny tekst dyrektywy [w:] *Deportacje obywateli polskich...*, s. 49–55.

²⁴ Pełny tekst instrukcji [w:] „*Zachodnia Białoruś*” 17 IX 1939 – 22 VI 1941. *Deportacje Polaków z północno-wschodnich ziem II Rzeczypospolitej 1940–1941*, Warszawa 2001, s. 31–33.

²⁵ Pełny tekst raportu [w:] *Deportacje obywateli polskich...*, s. 211–223.

²⁶ Pełny tekst meldunku [w:] *Deportacje obywateli polskich...*, s. 241–245.

²⁷ Andriej Żdanow (1896–1948), sowiecki działacz partyjny i państwowy, generał od 1930 r., członek, a od 1934 r. sekretarz KC, po zabójstwie Kirowa w 1934 r. kierował czystką w Leningradzie, od 1946 r. nadzorował politykę represji i wzmożonego nadzoru ideologicznego kultury (tzw. żdanowszczyzna).

²⁸ Michaił Kalinin (1875–1946), sowiecki działacz państwowy i partyjny, w 1917 r. organizator rewolucji bolszewickiej w Piotrogradzie, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRS.

²⁹ Anastas Mikojan (1895–1978), działacz partyjny i państwowy, od 1926 r. komisarz handlu wewnętrznego, zagranicznego i innych resortów ZSRS, od 1935 członek Biura Politycznego WKP(b), w czasie wojny członek Państwowego Komitetu Obrony. W latach 1946–1964 wicepremier, zaufany Chruszczowa, w latach 1964–1965 przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej. Zwolniony przez Breżniewa.

³⁰ Nikita Chruszczow (1894–1971), sowiecki działacz partyjny i państwowy, generał, uczestnik wojny domowej, w latach 1934–1964 członek Komitetu Centralnego, a w latach 1939–1964 Biura Politycznego sowieckiej partii komunistycznej. Członek najwyższych władz partyjnych i jeden z najbliższych współpracowników Stalina, po jego śmierci w 1956 r. zapoczątkował proces destalinizacji. W okresie od września 1953 do stycznia 1964 sekretarz KC KPZS, w latach 1958–1964 premier ZSRS. Odsunięty od władzy.

³¹ DzU 1952, nr 2, poz. 9.

³² Art. VI lit. c Karty Międzynarodowego Trybunału Wojskowego posługiwał się pojęciem zbrodni przeciw ludzkości, uznając, że stanowią ją: „morderstwa, wytypianie, obracanie ludzi w niewolników, deportacja i inne czyny nieludzkie, których dopuszczono się przeciwko jakiegokolwiek ludności cywilnej, przed wojną lub podczas niej, albo prześladowania ze względów politycznych, rasowych lub religijnych przy popełnianiu jakiegokolwiek zbrodni wchodzącej w zakres kompetencji Trybunału lub w związku z nią, niezależnie od tego, czy było to zgodne, czy też stało w sprzeczności z prawem kraju, w którym zbrodni dokonano”; pełny tekst Karty MTW: DzU 1947, nr 63, poz. 367.

³³ Samo zjawisko jest o wiele starsze, ludobójstwem było na przykład wyniszczenie Jaćwingów i Prusów przez Krzyżaków w XIII–XIV w., represje Anglików w Irlandii w XVII w. za rządów Olivera Cromwella, wyniszczenie Wandei w XVIII w. przez rządowe „kolumny piekielne” w okresie Wielkiej Rewolucji Francuskiej. W XX w. ludobójstwo było zjawiskiem powszechnym w czasie wojen, by wspomnieć tylko rzeź Ormian dokonaną przez Turków w 1915 r., eksterminację różnych mniejszości narodowych, przeprowadzaną przez Związek Sowiecki, czy rzezie dokonywane przez walczące strony w konfliktach na terenie Afryce i Azji.

³⁴ Por. A. Knorowski, *Paragrafy...*, rozdz. III.

³⁵ Przykładowo działania sprawców deportacji wyczerpywały znamiona bezprawnego kwalifikowanego pozbawienia wolności, zmuszania do określonego zachowania. Czyny te stanowiły przestępstwa wg obowiązującego w czasie ich popełnienia kodeksu karnego z 1932 r. (odpowiednio art. 251 i art. 248 § 2). Wydaje się, że nie można przyjmować kwalifikacji prawnej z art. 124 aktualnie obowiązującego kk (naruszenie prawa międzynarodowego przez przesiedlenie), gdyż przepis ten nie miał odpowiednika w kk z 1932 r.

³⁶ Funkcjonariuszem państwa komunistycznego w rozumieniu ustawy jest funkcjonariusz publiczny, a także osoba, która podlega ochronie równej ochronie funkcjonariusza publicznego, w szczególności funkcjonariusz państwowy oraz osoba pełniąca funkcję kierowniczą w organie statutowym partii komunistycznych (art. 2 ust. 1 ustawy o IPN).

³⁷ Terminy przedawnienia karalności zostały zmienione art. 1 pkt 24 ustawy z dnia 14 lutego 2007 r. o zmianie ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów i ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (DzU 2007, nr 25, poz. 162), poprzednie terminy w ustawie o IPN to odpowiednio 30 i 20 lat.

ZASADY ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA ZBRODNIĘ WOJENNE I ZBRODNIĘ PRZECIWKO LUDZKOŚCI

Wobec pojawiających się wątpliwości co do podstawy i zakresu odpowiedzialności karnej za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości, popełnione na szkodę obywateli polskich w okresie drugiej wojny światowej konieczne jest, według mojej oceny, ostateczne rozstrzygnięcie tej kwestii.

Przyczyną, która spowodowała zasygnalizowane wyżej wątpliwości były okoliczności związane tak z promulgacją, jak i zakresem obowiązywania dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego¹. Pomimo, że akt ten wydany został bez podstawy prawnej i przez nieuprawniony organ, stwierdzić należy, że do dnia dzisiejszego stanowi element składowy polskiego prawodawstwa. Jednak nie błędy legislacyjne związane z omawianym dekretem są przyczyną dzisiejszych kontrowersji związanych z podstawami odpowiedzialności za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości. Wątpliwości zostały wywołane faktem uznania dekretu za jedyną podstawę odpowiedzialności za zbrodnie popełnione w czasie drugiej wojny światowej na szkodę obywateli polskich. Wobec tego, że ustawodawca kolejnymi aktami prawnymi modyfikował tak odpowiedzialność, jak i zakres obowiązywania – wątpliwości budziła kwestia przedawnienia ścigania tychże czynów. Ustawa amnestyjna z dnia 22 grudnia 1952 r.² faktycznie obligowała sądy do łagodzenia kar orzekanych za czyny z art. 2 i 3 dekretu sierpniowego. Jeszcze dalej poszła kolejna ustawa amnestyjna z dnia 27 kwietnia 1956 r.³, która stanowiła, że w odniesieniu do przestępstw z art. 1 pkt 2 oraz 2–4 dekretu nie wszczęta się postępowania, a wszczęte umarza. Tym samym od tego momentu odpowiedzialności karnej podlegali jedynie sprawcy czynów opisanych w art. 1 pkt 1 dekretu. Sprawa znalazła ostateczne uregulowanie w ustawie z dnia 22 kwietnia 1964 r. w sprawie wstrzymania biegu przedawnienia w stosunku do sprawców najcięższych zbrodni hitlerowskich, popełnionych w okresie drugiej wojny światowej⁴. Wobec powyższego, przy uznaniu dekretu sierpniowego za jedyną podstawę odpowiedzialności za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości, popełnione w czasie drugiej wojny światowej powstało mylne przekonanie, że obecnie odpowiadają za nie jedynie sprawcy, którzy brali udział w zabójstwach i to tylko ci, którzy byli motywowani „pójściem na rękę władzy państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonym”. Przedmiotowa okoliczność przełożyła się na praktykę funkcjonowania pionu śledczego IPN. Do dziś wydawane są postanowienia o umorzeniu śledztw w sprawach przesiedleń, znęcania się, rabunku mienia, dokonywanych przez władze niemieckie, wobec uznania, że nastąpiło przedawnienie ścigania tych czynów.

W tym miejscu należy dodać, że prokuratorzy IPN zgłaszali wątpliwości w tym przedmiocie, a nawet postulowali wystąpienie przez Prokuratora Generalnego do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności wspomnianej ustawy z dnia 22 kwietnia 1964 r. z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej i ratyfikowaną przez nasz kraj Konwencją o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości, przyjętą przez Zgromadzenia Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych w dniu 26 listopada 1968 r.⁵ Autorem wystąpienia na ten temat do ówczesnego Dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu był Leszek Furman, prokurator oddziałowej komisji w Lublinie. Adresat w żaden sposób nie odniósł się do tej propozycji.

Z wyżej przedstawionych powodów trzeba także ustalić, czy istotnie dekret z dnia 31 sierpnia 1944 r. można uważać za jedyną podstawę odpowiedzialności za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości, a jeżeli nie, jakie są inne podstawy tejże odpowiedzialności. Odpowiedź na pierwszą część pytania wydaje się oczywista. Dekret sierpniowy był jedynie szczególną reakcją państwa polskiego na ogrom zbrodni popełnionych w czasie drugiej wojny światowej przez władze III Rzeszy na szkodę obywateli polskich. Wiadome jest, że skala zbrodni popełnionych przez władze sowieckie na szkodę Polaków była nie mniejsza. Z uwagi na uwarunkowania polityczne, aż do roku 1990 nie mogło być mowy o rzetelnej prawnokarnej ocenie tych czynów. Prawdopodobnie również z tego powodu organ wydający dekret sierpniowy wyraźnie wskazał, że odpowiedzialności podlegają mają jedynie „faszystowsko-hitlerowscy zbrodniarze”⁶. Już tylko z tego powodu można kategorycznie stwierdzić, że dekret nie regulował kompleksowo odpowiedzialności za zbrodnie popełnione w czasie drugiej wojny światowej. W praktyce po roku 1990 spotykamy się z próbami konwalidowania tego stanu rzeczy poprzez kwa-

lifikowanie zbrodni popełnionych przez funkcjonariuszy ZSRR w oparciu o art. 1 pkt 1 dekretu przy słusznym założeniu, że było to państwo sprzymierzone z III Rzeszą. Praktyka taka wykazuje wszakże co najmniej dwa poważne mankamenty. Po pierwsze – przymierze obu państw totalitarnych trwało oczywiście tylko do napaści niemieckiej na Związek Sowiecki w dniu 22 czerwca 1941 r. Nie można zatem kwalifikować na tej podstawie czynów popełnionych przez funkcjonariuszy państwa sowieckiego po wskazanej dacie. Po drugie – orzecznictwo Sądu Najwyższego w latach czterdziestych i pięćdziesiątych ubiegłego wieku stało na stanowisku, że przepisy dekretu mają zastosowanie jedynie do czynów popełnionych na obszarach, które fizycznie znalazły się pod okupacją niemiecką. Po trzecie zaś – zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości popełnione przez funkcjonariuszy państwa sowieckiego wypełniają znamiona zbrodni komunistycznych z art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu⁷ i są ścigane na tej podstawie. Nie ma zatem kontrowersji co do tego, że czyny takie nie uległy przedawnieniu. Powstaje tu wszakże wyraźna asymetria w zakresie odpowiedzialności karnej. Identyczny czyn popełniony w tych samych warunkach, czasie i na szkodę tego samego podmiotu, raz traktowany jest jako przestępstwo nieprzedawnione (zbrodnia komunistyczna), a innym razem jako czyn, którego karalność uległa przedawnieniu (zbrodnia nazistowska). Według mojej oceny, jest oczywiste, że karalność innych, niż zabójstwa zbrodni popełnionych przez funkcjonariuszy III Rzeszy również nie uległa przedawnieniu. Należy jedynie ściśle określić podstawy ścigania tego rodzaju czynów.

Poniższy wywód w części będzie oparty o stanowiska polskich znawców prawa międzynarodowego z okresu lat czterdziestych XX wieku (prof. dr Alfons Klafkowski, prof. dr Antoni Peretiatkiewicz), których opinie posłużyły jako dowody w tak znanych sprawach jak proces Ericha Kocho⁸ czy Artura Greisera⁹. Tak prawodawcy, jak i sądy stanęły po wojnie przed problemem, gdzie szukać źródeł odpowiedzialności za przestępczą działalność niemieckich władz okupacyjnych w Polsce. Chodziło nie tylko o brak w prawie krajowym unormowań co do niektórych czynów, ale również o potrzebę stwierdzenia szczególnego charakteru tych przestępstw. Ówczesne autorytety prawnicze doszły do zgodnego wniosku, że źródeł odpowiedzialności za zbrodnie nazistowskie należy szukać w traktatach i konwencjach międzynarodowych, w zwyczaju międzynarodowym oraz prawie naturalnym i precedensach sądowych. Była również zgoda co do tego, że istnieje prymat międzynarodowego prawa traktatowego nad wewnętrznym prawem polskim. W sytuacji, gdy umowa międzynarodowa została ratyfikowana i opublikowana w stosownym trybie, zyskiwała moc ustawy i tym samym sądy krajowe były zobowiązane do jej stosowania. Konkretyzując kwestię, dotyczyło to w omawianym tu zakresie następujących umów międzynarodowych:

1. Konwencji dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej – IV Konwencji Haskiej, podpisanej 18 października 1907 r.¹⁰ Po pierwszej wojnie światowej na jej podstawie opracowano katalog 32 rodzajów stanów faktycznych uznanych za zbrodnie wojenne. Powojenne orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyższego powołuje IV Konwencję Haską, jako umowę międzynarodową, obowiązującą państwo polskie oraz inne w stosunku do niego podczas drugiej wojny światowej.

2. Deklaracji Narodów Zjednoczonych wymierzonej przeciwko ograbianiu gospodarczemu obszarów okupowanych przez nieprzyjaciela, opublikowanej w dniu 5 stycznia 1943 r. w Londynie, Waszyngtonie i Moskwie¹¹.

3. Deklaracji w sprawie odpowiedzialności hitlerowców za popełnione przestępstwa (Deklaracji Moskiewskiej o okrucieństwach) z dnia 30 października 1943 r. To właśnie na zasadach tej deklaracji oparto dekret z dnia 31 sierpnia 1944 r.¹²

4. Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 9 grudnia 1948 r.¹³

Przystąpienie przez Polskę w dniu 25 września 1945 r. do Porozumienia czterech mocarstw w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców Osi Europejskiej oraz Karty Międzynarodowego Trybunału Wojskowego z dnia 8 sierpnia 1945 r.¹⁴ daje podstawę do twierdzenia, że mają one moc wiążącą w prawie polskim.

Wymienione wyżej akty prawa międzynarodowego określają, czym są zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości, precyzują również sankcje grożące za ich popełnienie. W chwili obecnej czyny te są unormowane w rozdziale XVI kodeksu karnego z 1997 r. Dla omawianej przez nas sprawy zasadnicze znaczenie ma IV Konwencja Haska z uwagi na to, że zawiera normy prawne, które zostały sankcjonowane w części VII Traktatu Wersalskiego (art. 227–230). Przepisy te pozwalały na określenie odpowiedzialności karnej sprawców zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości według prawa wewnętrznego państwa, na którego szkodę dopuszczono się tych czynów. W świetle powyższego wywodu kwestię zasad i źródeł odpowiedzialności niemieckich sprawców możemy uznać za rozstrzygniętą. Nie ulega również wątpliwości, że zgodnie z Konwencją o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, przyjętą przez Zgromadzenie Ogólne

Organizacji Narodów Zjednoczonych dnia 26 listopada 1968 r., czyny te nie podlegają przedawnieniu (co znalazło później wyraz w polskim prawie wewnętrznym). Dodatkowym argumentem na poparcie ostatniej tezy jest wykładnia art. 3 i 4 ust. 1 ustawy o IPN. Nie ulega wątpliwości, że odpowiedzialność za przestępstwa dokonane na szkodę obywateli polskich przez okupacyjne władze niemieckie w czasie drugiej wojny światowej rozciąga się poza art. 1 pkt 1 dekretu sierpniowego. Dekret ten inspirowany aktem prawa międzynarodowego w postaci Deklaracji Moskiewskiej z 30 października 1943 r. stanowił próbę częściowego rozwiązania kwestii odpowiedzialności za wspomniane czyny. Z uwagi na determinanty polityczne, jego kształt był niedoskonały, a praktyczne stosowanie jeszcze bardziej ułomne. Pamiętać jednak należy, że przepisy dekretu nie zastrzegały wyłączności stosowania do tego rodzaju czynów, nie zawieszając działania przepisów obowiązujących równolegle ustaw karnych. Opisane wyżej mankamenty prawne związane z funkcjonowaniem dekretu sierpniowego podnosił prof. Jan Waszczyński. Konkludując, stwierdzał on: „Dla uznania postanowień tych ustaw [ustawy amnestyjnej z dnia 27 kwietnia 1956 r. i ustawy z dnia 22 kwietnia 1964 r. – przyp. autora] za uchylone potrzeba by odrębnej ustawy transformującej postanowienia Konwencji na grunt prawa polskiego i stanowiącej, że wstrzymanie biegu przedawnienia zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości popełnionych w czasie drugiej wojny światowej następuje także wówczas, gdy przez zawarciem Konwencji zapadły już w tych sprawach odmienne rozstrzygnięcia w prawie wewnętrznym. Takiej ustawy transformującej nie wydano w prawie polskim”¹⁵. Pamiętając, że opinia ta została wyrażona w roku 1985, należy zadać sobie pytanie, czy w chwili obecnej przeszkoda wskazana przez prof. Waszczyńskiego nie została usunięta. Według mojej oceny, odpowiedź musi być twierdząca. Spójrzmy na zapisy art. 43 i 91 obowiązującej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 r. Pierwszy z nich deklaruje nieprzedawnianie zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Drugi zaś wyraźnie stwierdza w ustępie 2, że umowa międzynarodowa ratyfikowana za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie ma pierwszeństwo przed ustawą, jeżeli ustawy tej nie da się pogodzić z umową. Wydaje się zatem, że w chwili obecnej nie jest konieczne spełnienie postulowanego przez prof. J. Waszczyńskiego wymogu uchwalenia ustawy transformującej dla prawidłowego ustalenia zasad odpowiedzialności za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości.

Sprawą otwartą pozostaje kwestia techniczna kwalifikacji prawnej wyżej wskazanych przestępstw. Poza dyskusją jest fakt obowiązywania art. 1 pkt 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. Pozostałe czyny, jak się wydaje, winny być kwalifikowane według kodeksu karnego z 1932 r., który stosownie do treści art. 4 § 1 obowiązującego kodeksu karnego, generalnie jest względniejszy dla sprawców. Co zaś do samego postanowienia o wszczęciu śledztwa w sprawie zbrodni nazistowskiej, po opisie stanu faktycznego winien zostać wskazany konkretny naruszony przepis IV Konwencji Haskiej, a następnie podana kwalifikacja z kodeksu karnego z 1932 r. w związku z art. 3 i ewentualnie art. 4 ust. 1 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Przykładowe hipotetyczne zdarzenie może zostać opisane w następujący sposób:

– w dniu 15 września 1939 r. w miejscowości Z niezidentyfikowany oddział armii niemieckiej dokonał zaboru mienia ruchomego w postaci trzech koni na szkodę X, co stanowiło naruszenie art. 47 Konwencji Haskiej IV dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej, tj. o czyn z art. 257 § 1 kk z 1932 r. w zw. z art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Reasumując, można powiedzieć, że na pionie śledczym IPN spoczywa ogromne zadanie naprawienia skutków kilkudziesięcioletnich zaniechań organów naszego państwa. Wydaje się, że nie uzmysławiano sobie, jakie znaczenie ma określenie dokładnej skali strat naszego państwa i narodu, poniesionych podczas drugiej wojny światowej. Istnieją oczywiście liczne opracowania historyczne, dotyczące tych kwestii. Nie mają one jednak waloru faktu prawnego. Jedynie orzeczenia wydane przez uprawniony organ państwa i w określonym trybie mogą rodzić skutki prawne. Należy zdawać sobie sprawę, że nie naprawimy wszystkich szkód wyrządzonych przez zaszłe zaniechania. Zresztą i dzisiaj niektórzy prokuratorzy negują potrzebę prowadzenia tych spraw, czym podważają zasadę legalizmu, wyrażoną w art. 10 § 1 kpk. Niekiedy, nie negując zasadności ścigania tych czynów, wskazują, że z powodów organizacyjnych jest to przedsięwzięcie nie do zrealizowania. Oczywiście tego rodzaju argument pozaprawny nie ma jakiegokolwiek znaczenia dla realizacji ustawowych zadań prokuratury IPN. Wyniki naszych postępowań karnych mogą zostać wykorzystane przez odpowiednie organy państwa, które jak się ostatnio mówi, mają dokonać prób oceny naszych strat, poniesionych w czasie drugiej wojny światowej.

¹ Tekst jedn. DzU z 1946 r., nr 69, poz. 377 z późn. zm., powszechnie określany jako dekret sierpniowy.

² DzU 1952, nr 46, poz. 309.

³ DzU 1956, nr 11, poz. 57.

⁴ DzU 1964, nr 15, poz. 86.

⁵ DzU 1970, nr 26, poz. 208.

⁶ W istocie czyny spenalizowane w art. 1 i 2 dekretu z dnia 31.08.1944 r. były przestępstwami powszechnymi; kwalifikację z tych przepisów stosowano w postępowaniach karnych przeciwko funkcjonariuszom III Rzeszy, jak również przeciwko obywatelom polskim, kolaborującym z reżimem nazistowskim lub wspomagającym go swoimi działaniami (*przyp. red.*).

⁷ DzU nr 155, poz. 1016 z późn. zm., zwana dalej ustawą o IPN.

⁸ Erich Koch (1896–1986), od 1933 r. nadprezydent i gauleiter Prus Wschodnich, w latach 1941–1944 szef Zarządu Cywilnego Okręgu Białystok oraz komisarz Rzeszy na Ukrainę. Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla miasta stołecznego Warszawy z dnia 9 marca 1959 r. skazany na karę śmierci. Zmarł w więzieniu w Barczewie.

⁹ Artur Greiser (1897–1946), działacz NSDAP, prezydent Senatu Wolnego Miasta Gdańska, namiestnik Rzeszy i gauleiter „Kraju Warty”. Wyrokiem Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 9 lipca 1946 r. skazany na karę śmierci.

¹⁰ DzU z 1927 r., nr 21, poz. 161, sygnatariuszami jest 35 państw.

¹¹ Tekst deklaracji [w:] *Ściganie i karanie sprawców zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości (Wybór dokumentów)*, pod red. C. Pilichowskiego, Warszawa 1978, s. 121–123.

¹² Tekst deklaracji [w:] *Ściganie i karanie...*, s. 132–135.

¹³ DzU z 1952 r., nr 2, poz. 9.

¹⁴ DzU z 1947 r., nr 63, poz. 368.

¹⁵ J. Waszczyński, *Zarys międzynarodowego prawa karnego*, Łódź 1985, s. 245.

**KOMENTARZ DO ART. 1 PKT 1 DEKRETU Z DNIA 31.08.1944 R.
O WYMIARZE KARY DLA FASZYSTOWSKO-HITLEROWSKICH
ZBRODNIARZY WINNYCH ZABÓJSTW I ZNEĆCANIA SIĘ
NAD LUDNOŚCIĄ CYWILNĄ I JEŃCAMI ORAZ
DLA ZDRAJCÓW NARODU POLSKIEGO
(tekst jednolity DzU 1946, nr 69, poz. 377, z późn. zm.)**

Art. 1. Kto, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego:

1. brał udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej albo osób wojskowych lub jeńców wojennych, podlega karze śmierci.

1. *Ratio legis* uchwalenia dekretu było założenie ustawodawcy, że dla prawnokarnej oceny rozmiaru i charakteru zbrodni okupanta niemieckiego, popełnionych w czasie drugiej wojny światowej, daleko niewystarczająca byłaby ich kwalifikacja oparta na przepisach ówczesnego kodeksu karnego z 1932 r. Kodeks ten był nieadekwatny do należytego określenia zbrodni nazistowskich z uwagi na ich charakter i rozmiar.

2. Dekret był nowelizowany pięciokrotnie¹. Dwie pierwsze nowelizacje gruntownie zmieniły jego pierwotną redakcję, co skutkowało ogłoszeniem nowego jednolitego tekstu aktu. W chwili obecnej pozostaje w mocy jedynie art. 1 pkt 1 dekretu, który ma charakter przepisu karnego szczególnego.

3. Dekret, powszechnie nazywany sierpniowym, wszedł w życie z datą ogłoszenia, tj. 13 września 1944 r. Miał jednak zastosowanie do przestępstw popełnionych w czasie od 1 września 1939 r. do 9 maja 1945 r. Art. 1 pkt 1 nie narusza zasady *Lex criminalis retro non agit*. Ściganiu podlega bowiem działanie, penalizowane już w czasie realizacji czynu. Porównując sankcję karną omawianego przepisu oraz art. 225 kodeksu karnego z 1932 r. (zbrodnia zabójstwa), należy stwierdzić, iż naruszono zasadę prymatu ustawy względniejszej w sferze sankcji karnej. Ustawodawca uznał jednak, że w tym przypadku interes jednostkowy sprawcy musi ustąpić przed interesem społecznym.

4. „Zarówno pogwałcenie zasad prawa wojennego, przejście na stronę wroga (kolaboracja), jak też szantaż i wymuszenie, czy też udział w organizacji mającej na celu przestępstwo – objęte były zakazami polskiego prawa karnego, obowiązującego w chwili wybuchu wojny”².

5. Popełnienie zbrodni z art. 1 pkt 1 zagrożone było tylko jedną karą – karą śmierci. Wobec usunięcia tej kary z katalogu obowiązującego kodeksu karnego, stosownie do art. 13 pkt 1 pwwk, zastąpiło ją dożywotnie pozbawienia wolności.

6. W świetle ratyfikowanej przez Polskę Konwencji o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości, przyjętej w dniu 26.11.1968 r.³ oraz Konstytucji RP, przestępstwa takie nie ulegają przedawnieniu.

7. Oczywisty jest prymat konwencji z dnia 26.11.1968 r. oraz Konstytucji RP nad ustawą z dnia 22 kwietnia 1964 r. w sprawie wstrzymania biegu przedawnienia w stosunku do sprawców najcięższych zbrodni hitlerowskich popełnionych w okresie drugiej wojny światowej⁴, stanowiącej, że przedawnienie karalności nie biegnie tylko wobec sprawców zbrodni nazistowskich, kwalifikowanych z art. 1 pkt 1 dekretu, jeżeli postępowania karnego nie wszczęto lub nie prowadzono na skutek nieujawnienia czy nieujęcia sprawców lub ich niewydania, gdy przebywają za granicą (art.1).

8. Z zasady narodowości przedmiotowej (art.112 kk, *tempore criminis* art. 8 kk z 1932 r.) wynika, że art. 1 pkt 1 dekretu ma zastosowanie również wobec cudzoziemców oraz za przestępstwa popełnione za granicą, niezależnie od przepisów obowiązujących w miejscu popełnienia czynu. Uzasadnione jest to faktem, że zbrodnie kwalifikowane z tego przepisu godzą zarówno w dobro osobiste, jakim jest życie pokrzywdzonych, jak i w dobro Państwa Polskiego, które pozostawało w stanie wojny z III Rzeszą.

9. Artykuł 1 pkt 1 dekretu ma zastosowanie także do czynów spełniających znamiona zbrodni „wzięcia udziału w dokonaniu zabójstw”, popełnionych na terenie byłego Związku Sowieckiego oraz obszarach zajętych przez to państwo w okresie od 17.09.1939 r. do 21.06.1941 r. Poza sporem pozostaje, iż Sowiety były w tym

czasie sojusznikiem III Rzeszy. Nie można zatem uznać za słuszną tezę Sądu Najwyższego, że „działanie kierownika obozu jeńców, polegające na braniu udziału w znęcaniu się nad pozostałymi pod jego władzą jeńcami wojennymi narodowości polskiej, mające miejsce na terytorium nie podległym władzy niemieckiej nie podpada pod art. 1 § 1 lit.”a” dekretu (...) stanowiąc ewentualne przestępstwo z art. 246 k.k.” [z 1932 r.]⁵

10. Przestępstwo dekretowe może być popełnione tylko umyślnie, wystarczy przy tym wykazanie jedynie zamiaru ewentualnego (*dolus eventualis*).

11. Z brzmienia art. 1 pkt 1 (...) wynika, że „udział”, tj. zakres sprawstwa względnie współsprawstwa w zabójstwie jest bardzo szeroko ujęty i nie ogranicza się do przypadków podżegania i pomocnictwa. Jednak przy rozważeniu „udziału” w przestępstwie z tego przepisu winna być brana pod uwagę strona podmiotowa, a mianowicie świadomość sprawcy, że bierze udział w akcji zmierzającej do zabójstwa oznaczonego człowieka lub w ogóle zabójstw nieokreślonej liczby ludzi. W tym względzie musi być udowodniony sprawcy, jeżeli już nie *dolus directus*, to przynajmniej *dolus eventualis*⁶.

12. Przez pojęcie „ludności cywilnej”, którym operuje art. 1 pkt 1 dekretu sierpniowego, należy rozumieć osoby cywilne bez względu na ich obywatelstwo czy przynależność narodową.

13. Jeńcami wojennymi są żołnierze, którzy w okresie od dnia 1 września 1939 r. do dnia 9 maja 1945 r. znaleźli się w niewoli niemieckiej lub państw sprzymierzonych z III Rzeszą.

14. Sformułowanie „idąc na rękę” oznacza jedynie, iż „pójście na rękę władzy niemieckiej” należy do istoty czynu i musi być objęte zamiarem (bezpośrednim lub ewentualnym) sprawcy⁷.

15. Aczkolwiek zabijanie jest nieodłączną cechą konfliktów zbrojnych i wojen, jednak prawo międzynarodowe przyjmuje szczególną ochronę określonych kategorii osób oraz zakazuje używania pewnych metod i środków zabijania.

16. Ustawodawca celowo w ten sposób ujął (...) istotę owej zbrodni (w przeciwieństwie do prostego sformułowania art. 225 kk: kto zabija człowieka...), aby tym podkreślić, że pod przepis podpada nie tylko sprawstwo, polegające na fizycznym uśmiercaniu, lecz wszelkie możliwe podżegania i pomocnictwa do zabójstw. Ustawodawca miał tu na względzie charakter zbrodni hitlerowskich, gdzie masowe uśmiercanie ludzi nie było z reguły następstwem jednego aktu fizycznej przemocy nad człowiekiem, lecz wynikiem działania całego systemu uśmiercającego, w którym brało udział wiele elementów owego mechanizmu stworzonego przez hitlerowców do zabijania ludzi⁸.

17. Przepis art. 1 pkt 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. bynajmniej nie wprowadza jakiegoś pojęcia bezpośredniego udziału, jako koniecznego warunku stosowania tego przepisu. Udział sprawcy może wyrazić się w każdej postaci sprawstwa, znanej prawu karnemu. Za branie udziału w dokonywaniu zabójstw należy uważać nie tylko takie czynne wystąpienia sprawcy, które bezpośrednio powodują śmierć mordowanych ofiar, a więc pozostają w ścisłym przyczynowym związku z fizycznym aktem zabójstwa, stanowią jednak pewną pomoc i poparcie dla bezpośredniego sprawcy⁹.

18. Przestępstwo określone w art. 1 pkt 1 (...) ze względu na szczególne znamiona ujętego w nim przestępstwa, różniące go od podstawowego typu zabójstwa określonego w art. 148 § 1 kk, obejmuje zarówno zabójstwa – zindywidualizowane jak i zabójstwa seryjne, a także i masowe. Użycie przez ustawodawcę określenia „brania udziału w dokonywaniu zabójstw” oznacza, iż udział taki może być wielokrotny, przy czym zabójstwa te mogły być kierowane zarówno przeciwko ofiarom zindywidualizowanym, jak i bliżej nieokreślonym w przypadku zabójstw seryjnych czy masowego ludobójstwa¹⁰.

19. Za branie udziału w dokonywaniu zabójstw Sąd Najwyższy uznał:

- udział w wykonywaniu wyroków śmierci, wydanych przez specjalne sądy niemieckie¹¹,
- eskortowanie wraz z żandarmami niemieckimi i prowadzenie na miejsce straceń¹²,
- udział w niemieckich policyjnych sądach doraźnych (*Standgericht*)¹³,
- obecność przy egzekucji (bezpprawnej i dokonywanej wbrew zasadom prawa międzynarodowego) w zespole siły zbrojnej, zabezpieczającej możliwość jej przeprowadzenia¹⁴,
- asystę dla wykonawców wyroku (nie samo bierne przyglądanie się egzekucji)¹⁵,
- członkostwo w zespole, który wspólnymi siłami uczestników dopuścił się zabójstwa (nawet bez bezpośredniego udziału w zabójstwie)¹⁶.

20. Z orzeczeń Najwyższego Trybunału Narodowego wynika, że braniem udziału w dokonywaniu zabójstw jest:

- udział w likwidacji getta¹⁷,
- członkostwo w załodze obozu koncentracyjnego, z obowiązkiem ustalenia, czy sprawca podejmował działania, przyczyniające się do uśmiercania więźniów¹⁸,
- wydanie rozkazu rozstrzelania zakładników¹⁹.

21. Nie może być uważany za zbrodnię z art. 1 pkt 1 dekretu sierpniowego udział oskarżonych w egzekucji polegający na „obstawie” w warunkach, kiedy stojący w tej obstawie spełniali rolę całkowicie drugorzędną, gdy byli w pełni zależni od organizatorów zabójstwa, gdy ich „obstawa” nie warunkowała samej możliwości dokonywania zabójstw²⁰.

22. Nie wyłącza odpowiedzialności działanie sprawcy także dla celów osobistych, jak: pobudka zemsty²¹, chęć zysku²², dążenie do unieszkodliwienia osobistego przeciwnika²³.

¹ DzU 1945, nr 7, poz. 29, DzU 1946, nr 69, poz. 375, Dzu 1947, nr 65, poz. 390, DzU 1948, nr 18, poz. 124, DzU 1949, nr 32, poz. 238.

² L. Kubicki, *Zbrodnie wojenne w świetle prawa polskiego*, Warszawa 1963, s. 70.

³ DzU 1970, nr 26, poz. 208.

⁴ DzU. 1964, nr 15, poz. 86.

⁵ Wyrok SN z 14.05.1947 r., K 2421/46, PiP 12/47, s. 141.

⁶ Wyrok SN z 31.05.1948 r., K. 371/48, OSN 3/1948, poz. 85.

⁷ Wyrok SN z 2.03.1950 r., K. 252/49, PiP 7/50, s. 144.

⁸ Wyrok SN z 25.05.1949 r., K. 478/49, PiP 9-10/49, s. 196.

⁹ Wyrok SN z 13.07.1965 r., IV KR 98/65, OSN KW 11/65, poz. 133.

¹⁰ Wyrok SN z 10.01.1974 r., III KR 297/73, NP 7-8/1975, s. 1063.

¹¹ Wyrok z 2.03.1950 r., K.252/49, PiP 7/50, s.144.

¹² Wyrok z 13.02.1948 r., Kr. K 33/48, OSN 2/1948, poz. 44.

¹³ Wyrok z 20.07.1948 r., Wa K 338/48, PiP 9-10/49, poz. 201; DPP 9/48, s. 47.

¹⁴ Wyrok z 21.12.1948 r., K.1046/48, DPP 5/49, s. 59.

¹⁵ Wyrok z 19.05.1948 r., Ko K 393/48, Zb. Orz. 83/48.

¹⁶ Wyrok z 16.02.1949 r., Kr K 2111/48, PiP 8/49, s. 133.

¹⁷ Wyrok w sprawie Goetha [w:] *Proces ludobójcy Amona Goetha*, Kraków 1947, s. 470.

¹⁸ Wyrok w sprawie załogi obozu w Oświęcimiu [w:] T. Cyprian, J. Sawicki, *Siedem procesów przed NTN*, Poznań 1962, s. 138–261.

¹⁹ Wyrok w sprawie Fishera i innych [w:] T. Cyprian, J. Sawicki, *Siedem procesów...*, s. 51.

²⁰ Wyrok SN z 6.06.1956 r., I K. 137/56 [w:] *Ściganie, i karanie sprawców zbrodni wojennych i przeciwko ludzkości. Wybór dokumentów*, pod red. C. Pilichowskiego, Warszawa 1978, s. 524.

²¹ Wyrok SN z 2.05.1947 r., K. 641/47, PiP 2/48, s. 155.

²² Wyrok SN z 25.08.1949 r., Wa K. 167/49, PiP 5-6/50, s. 196.

²³ Wyrok SN z 16.09.1947 r., K. 844/47, DPP 6/48, s. 48.

WIEŚ POLSKA NA ZIEMIACH OKUPOWANYCH PRZEZ NIEMCY W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ W POSTĘPANIACH KARNYCH ORGANÓW WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI RFN

WSTĘP

Wydarzenia z lat 1939–1945 naturalną kolejną rzeczą musiały zostawić ślady w powojennej działalności organów wymiaru sprawiedliwości państw uczestniczących w II wojnie światowej bądź też w jakikolwiek sposób nią dotkniętych. Jest powszechnie znanym zjawiskiem, że każdej wojnie towarzyszy nasilenie się przestępczości. Niezależnie od tego realizowanie celów politycznych przemocą zbrojną – czym w istocie jest wojna – z natury rzeczy rodzi pokusę przekraczania granic ustanowionych przez traktatowe lub zwyczajowe prawo narodów. To ostatnie zjawisko za przyczyną teorii i praktyki hitleryzmu wystąpiło w czasie II wojny światowej w rozmiarach poprzednio nie spotykanych. Już samo rozpętanie wojny było zbrodnią, cele jej były zbrodnicze z samego założenia, a realizowane były jeszcze bardziej zbrodniczymi środkami. Zakończenie wojny, a ściślej klęska Niemiec i upadek hitleryzmu, umożliwiła podjęcie przez wymiar sprawiedliwości – także niemiecki – postępowań w sprawie przestępstw popełnionych w czasie II wojny światowej i w związku z nią.

Niniejszy szkic jest próbą ustalenia na podstawie dostępnych w Polsce materiałów, czy wydarzenia, które miały miejsce na ziemiach polskich, okupowanych przez Niemcy w latach 1939–1945, a w szczególności na polskiej wsi, były przedmiotem postępowań prowadzonych przez wymiar sprawiedliwości Republiki Federalnej Niemiec, a jeśli tak, to czy i w jakim stopniu ich ustalenia i wyniki odzwierciedlają faktyczny stan rzeczy.

Zagadnienie „zbrodnie hitlerowskie w Polsce a niemiecki wymiar sprawiedliwości”, zarówno w tak szerokim, jak też w węższym ujęciu, nie było dotychczas w Polsce tematem publikacji ani sesji naukowych. Jedynie na nieco zbliżony temat – wykorzystania przez sądy Republiki Federalnej Niemiec zebranych przez Główną i Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich materiałów dotyczących zbrodni w Generalnej Guberni – odbyła się 2 czerwca 1989 r. sesja zorganizowana przez Okręgową Komisję w Krakowie. Materiały z sesji, przechowywane w archiwum tej komisji, obecnie znajdują się w archiwum Oddziału IPN w Krakowie. Jak dotąd nie zostały opublikowane.

Pierwotnie autor zakładał opracowanie niniejszego szkicu wyłącznie na podstawie treści wyroków sądów karnych RFN, wydanych w procesach o zbrodnie hitlerowskie z lat 1939–1945. Okazało się jednak, że wyroków tych, a w szczególności wyroków odnoszących się do wydarzeń, które miały miejsce na polskiej wsi jest za mało, aby na ich podstawie można było wysnuć jakiegokolwiek ogólne wnioski. Należało więc sięgnąć do innych, nieco obszerniejszych materiałów źródłowych, a mianowicie do dostępnych informacji o śledztwach prowadzonych przez prokuraturę w RFN.

Niniejsze opracowanie z dwóch istotnych powodów nie zajmuje się postępowaniami organów wymiaru sprawiedliwości RFN, prowadzonymi w sprawie wydarzeń, które miały miejsce na dawnych polskich ziemiach wschodnich według granic Rzeczypospolitej z okresu przed II wojną światową. Po pierwsze, ważne źródło, jakim jest wydawnictwo „Justiz und NS Verbrechen”, lokalizuje wydarzenia będące przedmiotem procesów przed sądami niemieckimi według granic ustalonych po II wojnie światowej po oderwaniu się republik bałtyckich, ale przed rozpadem ZSRS. Nie rozróżnia przy tym byłych terytoriów polskich od terytoriów na wschód od przedwojennej granicy polsko-sowieckiej. Poza dwoma wyjątkami – Żydów i Cyganów – ofiary zbrodni klasyfikowane są w tym wydawnictwie według przynależności państwowej, a nie etnicznej. Może to zatem utrudnić rozeznanie, czy wydarzenie miało miejsce na dawnym terytorium polskim i czy ofiara była Polakiem. Po drugie, z oczywistych przyczyn zbrodnie – zwłaszcza niemieckie przeciw Polakom na dawnych Kresach Wschodnich – nie są jeszcze zbadane w takim stopniu, jak zbrodnie na terytorium Polski „pojałańskiej”, co utrudnia konieczną konfrontację pomiędzy ustaleniami polskimi a niemieckimi. Jednocześnie należy uprzedzić, że niniejszy szkic, poza kilkoma wyjątkami, gdzie autor uznał to za konieczne, nie zajmuje się interesującym skądinąd tematem, jakim jest analiza i ocena polityki karania za zbrodnie z okresu II wojny światowej, stosowanej przez sądy RFN. Tematem pracy jest wieś polska w postępowaniach organów wymiaru sprawiedliwości RFN, a więc ważne są w tym wypadku ustalenia faktyczne, a nie wysokość kary lub jej brak. Także w wypadku

uniewinnienia przez sąd albo umorzenia śledztwa przez prokuraturę wyrok albo postanowienie może niekiedy zawierać ustalenia odnoszące się do interesujących nas faktów.

REPERTORIUM „W”

W sprawie badania niemieckich zbrodni z okresu II wojny światowej, w Polsce zasadniczą rolę odegrała powstała w 1945 r. Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich, która wkrótce zmieniła nazwę na Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich. Główna Komisja i podległe jej w województwach Okręgowe Komisje prowadziły śledztwa i badania historyczne, gromadziły dokumenty i relacje. W pierwszym okresie po wojnie materiały zebrane przez komisje były wykorzystywane zarówno przez prokuratury i sądy w Polsce, jak i w postępowaniach ekstradycyjnych. W 1950 r. rozwiązano Okręgowe Komisje, a działalność Głównej Komisji właściwie została ograniczona prawie wyłącznie do ewidencjonowania zebranych materiałów.

W latach 1965–1967 rozbudowano Główną Komisję i zaktywizowano jej działalność oraz reaktywowano Okręgowe Komisje. Do końca 1999 r. Główna i Okręgowe Komisje – od 1991 r. pod zmienioną nazwą Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu i z działalnością poszerzoną o zbrodnie komunistyczne – przeprowadziły tysiące śledztw i zgromadziły bogate materiały historyczne, z których część opracowano naukowo. Dorobek Głównej i Okręgowych Komisji przejął Instytut Pamięci Narodowej.

Od lat sześćdziesiątych XX wieku Główna Komisja przesyłała zebrane materiały do zagranicznych organów ścigania. W Republice Federalnej Niemiec odbiorcą większości materiałów była Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen, czyli Centrala Krajowych Zarządów Wymiaru Sprawiedliwości w Ludwigsburgu, która otrzymane dokumenty dotyczące zbrodni hitlerowskich przekazywała prokuraturom krajowym w poszczególnych landach i w pewnym stopniu koordynowała działalność tych prokuratur. Sprawy wysyłane do Ludwigsburga rejestrowane były w repertorium „W” Głównej Komisji. Do końca jej działalności zarejestrowano w obu repertoriach „W” łącznie 2310 wysłanych spraw, z czego ponad tysiąc to sprawy dotyczące w całości, bądź w znacznej części, zbrodni popełnionych na polskiej wsi.

Wśród materiałów wysłanych do Ludwigsburga szczególne znaczenie dla oceny sytuacji wsi polskiej w czasie II wojny światowej miały dokumenty dotyczące niemieckich ekspedycji karnych, gdyż ta specyficznie kolonialna metoda działania stosowana była niemal wyłącznie wobec wsi. Ekspedycje karne organizowane były w różnym celu. Niekiedy chodziło jedynie o zastraszenie ludności poprzez spędzenie jej w miejsce zbiórki i sterroryzowanie połączone z poniżaniem, maltretowaniem, biciem i groźbami. Ekspedycje organizowano również, aby ściągnąć kontyngenty płodów rolnych, co często było połączone z przemocą fizyczną, oraz w celu masowych aresztowań, łapanek na przymusowe roboty itp. Nierzadko cele te były łączone.

Jedną z odmian ekspedycji karnych były pacyfikacje, polegające na zabijaniu ludzi na miejscu i paleniu zabudowań, czemu często towarzyszyły inne formy przemocy. Nierzadkie były przy tym wypadki mordowania kobiet, dzieci i starców, palenia ludzi żywcem. W wyniku niektórych pacyfikacji dochodziło do zagłady całych miejscowości¹. Na terytorium Polski (bez Kresów Wschodnich) miało miejsce ponad 800 niemieckich pacyfikacji, w tym 84 takie, w których zniszczona została w całości lub w większej części zabudowa i wymordowani czy to wszyscy mężczyźni, czy też cała ludność wsi, bez względu na wiek i płeć, z ewentualnym wyjątkiem tych, którym udało się porę uciec².

Przykładowo można podać, że wśród wysłanych materiałów przekazano do Ludwigsburga dokumenty dotyczące pacyfikacji wsi: w okręgu białostockim, m.in. Rajska³, Krasowa-Cząstków⁴, Jabłoni-Dobków, Sikor-Tomkowiąt⁵, w pow. krakowskim m.in. Radwanowic⁶, wsi świętokrzyskich przykładowo Michniowa⁷, Skałki Polskiej⁸, Sobienia i Skroniny⁹, wiosennych 1940 r. (tzw. hubalowskich)¹⁰, góralskich wsi w Gorcach Ochotnicy Górnej i Dolnej i Tylmanowej¹¹, wsi zamojskich¹², czy wsi wokół Lasów Janowskich¹³.

Przesłane zostały również dowody zbrodniczego postępowania niektórych jednostek Wehrmachtu wobec polskiej ludności wiejskiej we wrześniu 1939 r., zwłaszcza na ziemi łódzkiej, gdzie takich wydarzeń było najwięcej¹⁴.

Przekazano też liczne materiały dokumentujące działalność posterunków, *Stützpunktów*¹⁵ i innych niemieckich placówek, których dziełem były liczne zabójstwa we wsiach i w miasteczkach¹⁶.

WYROKI

Wyroki sądów niemieckich, wydane w czasie pierwszych 25 lat po zakończeniu II wojny światowej, najpierw w zachodnich strefach okupacyjnych, a potem w Republice Federalnej Niemiec w sprawach o zbrodnie

hitlerowskie, zostały opublikowane w wydawnictwie „Justiz und NS Verbrechen”. Natomiast wyroki, a ściślej ich poświadczane kopie, wydane przez sądy RFN w okresie późniejszym w sprawach o zbrodnie hitlerowskie na polskich obywatelach znajdują się w zbiorach IPN – Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

A. Wyroki opublikowane w „Justiz und NS Verbrechen”

„Justiz und NS Verbrechen” – „Sprawiedliwość i zbrodnie hitlerowskie” to zbiór 614 wyroków z uzasadnieniami, wydanych w prawomocnie zakończonych procesach, obejmujący tomy I–XXII plus tom zawierający indeksy, objaśnienia i skrócony „Rejestr” („Register”)¹⁷ wyroków, wydany przez holenderskie wydawnictwo University Press Amsterdam w wersjach niemieckiej i angielskiej („Justice and Nazi Crimes”). Znany jest także pod obiegową nazwą „Rejestr Amsterdamski”. Opublikowane w nim wyroki pochodzą z okresu od 6 września 1945 r. do 27 lutego 1970 r. Mają to być wszystkie prawomocne orzeczenia sądów Republiki Federalnej, wydane w tym czasie w procesach o zbrodnie hitlerowskie. Wyroków jest nieco więcej niż procesów, gdyż w niektórych postępowaniach na skutek zwrotu spraw do ponownego rozpoznania wydano po dwa, a nawet więcej wyroków.

Terytoria państw, gdzie miały miejsce wydarzenia będące przedmiotem procesów, których wyroki zostały opublikowane, określane są, jak już wspomniano, według granic powojennych, z tym że uwzględniono je według stanu po częściowym rozpadzie ZSRS. Tak więc w „Rejestrze” Litwa, Łotwa i Estonia przedstawione są jako odrębne państwa, natomiast Białoruś i Ukrainę potraktowane jako terytorium Związku Sowieckiego, choć na konturowych mapkach w „Rejestrze” już zaznaczono ich odrębność.

Ofiary zostały sklasyfikowane według rodzajów (*Art*) – cywile, jeńcy, więźniowie, itp. i *Nationalität*, rozumianej jako obywatelstwo, a nie narodowość. Tylko dwie kategorie ofiar określono według kryterium etnicznego – Żydów i Cyganów. Wśród ofiar byli obywatele 22 państw. Mieszkańcy dawnych polskich Kresów Wschodnich w „Justiz...” określane bywają jako obywatele sowieccy, innym razem jako polscy, co było jedną z przyczyn trudności (wspomnianych we wstępie) przy opracowywaniu niniejszego szkicu.

Zdecydowana większość opublikowanych w „Justiz...” wyroków dotyczy zbrodni popełnionych przez Niemców na Niemcach, na niemieckim terytorium. W większości są to przestępstwa mniejszej wagi, jak np. donosicielstwo. Zabójstw Niemców na Niemcach było mniej, zdarzały się najczęściej w ramach tzw. *Verbrechen der Endphase* – zbrodni końcowej fazy¹⁸ oraz tzw. eutanazji¹⁹. Natomiast zbrodnie Niemców na osobach narodowości i obywatelstwa innego niż niemieckie to w ogromnej większości zabójstwa – zarówno dokonane na terytorium niemieckim, jak i poza nim.

Wśród pierwszych stu wyroków tylko jeden został wydany w sprawie o zbrodnie popełnione poza terytorium niemieckim i tylko sześć – w sprawie zbrodni na obcokrajowcach²⁰. Wśród pierwszych dwustu jedenaście dotyczyło zbrodni na obcym terytorium i 39 – zbrodni wobec nie Niemców²¹. Wśród cudzoziemców będących ofiarami zbrodni osądzonych w procesach, których wyroki opublikowano w „Justiz...”, osoby określane jako obywatele sowieccy występują w 152 sprawach, obywatele polscy – w 119 sprawach. Trzecie miejsce zajmują obywatele francuscy – występują w 28 procesach²².

Liczba procesów o zbrodnie na obcokrajowcach i o zbrodnie poza terytorium niemieckim stopniowo wzrastała, ale nigdy nie osiągnęła liczby osądzonych przez sądy RFN spraw, których przedmiotem były hitlerowskie przestępstwa popełnione na szkodę Niemców²³. Już te proporcje wskazują, że obraz rzeczywistości, przedstawiony w ustaleniach wyroków sądów zachodniemieckich, różnił się istotnie od rzeczywistego stanu rzeczy.

Zbrodnie na Polakach i obywatelach polskich miały miejsce zarówno na okupowanym obszarze II Rzeczypospolitej, jak i na terenie III Rzeszy Niemieckiej w jej przedwojennych granicach. W opracowaniu na temat wsi polskiej znaczenie mają wydarzenia z terytorium, na którym wsie były do II wojny światowej polskie, a więc z terytorium II RP. Teoretycznie w rachubę mogłyby także wchodzić polskie wsie położone po niemieckiej stronie powersalskiej granicy. Jednak w obydwu wyżej wymienionych zbiorach nie ma wyroków dotyczących zbrodni popełnionych w takich wsiach.

Zajmując się w zasadzie wydarzeniami rozgrywanymi się na okupowanym terytorium Polski powersalskiej – bez Kresów Wschodnich, o czym było wyżej, należy odnotować, że w „Justiz...” opublikowano także 7 wyroków wydanych w procesach, w których ofiarami zbrodni byli Polacy, i 6 wyroków, w których Polacy byli ofiarami obok innych narodowości²⁴. Wszystkie te zbrodnie miały przy tym miejsce na terytorium III Rzeszy w granicach przedwojennych²⁵. Ponadto w 15 procesach w sprawie zbrodni w obozach koncentracyjnych na terytorium Rzeszy lub zbrodni w trakcie ewakuacji więźniów przez to terytorium wśród ofiar różnych narodowości znajdowali się Polacy i polscy Żydzi²⁶. Co do obozów koncentracyjnych, zbrodnie, które miały tam miejsce, były przedmiotem łącznie 86 procesów²⁷. W rzeczywistości chodziło zarówno o obozy koncentracyjne

i ośrodki natychmiastowej zagłady, a zwłaszcza liczne ich filie, jak i o obozy innych rodzajów, potraktowane przez niemieckie sądy jako obozy koncentracyjne. Niektóre procesy dotyczyły pojedynczych wydarzeń, inne – całych kompleksów zbrodni. Procesami tymi objęto 41 obozów i ośrodków zagłady, m.in. Sachsenhausen (13 procesów), Flossenbürg (8 procesów), Buchenwald (8 procesów), Auschwitz (7 procesów), Ravensbrück, Gross-Rosen, Stutthof, Chełmno nad Nerem (po 3 procesy), Dachau, Gusen I, Gusen II, Treblinkę i Sobibór (po 2 procesy), Mauthausen, Neuengamme, Bełżec (po 1 procesie)²⁸. Pozostałe procesy dotyczyły wydarzeń w różnych mniejszych obozach – w większości filiach – w różnych miejscowościach. Z wymienionych procesów 52 toczyły się o zbrodnie w obozach leżących na dzisiejszym terytorium RFN, 5 – z terytorium Austrii, po jednym procesie przeprowadzono w sprawie zbrodni w obozach na obszarze Łotwy, Holandii i b. Jugosławii. Przedmiotem 27 procesów były wydarzenia w 14 obozach i ośrodkach zagłady, które znajdowały się na obecnym terytorium Polski. Były to, oprócz wymienionych Auschwitz, Gross-Rosen, Stutthofu, Treblinkę, Chełmna, Sobiboru i Bełżca, m.in. Bliżyn oraz potraktowane przez niemieckie sądy jako obozy koncentracyjne: Borek, Radogoszcz koło Łodzi, kopalnia „Güntergrube” w Rybniku, Gliwice i Golezów²⁹.

Przedmiotem większości procesów „obozowych” były zbrodnie dokonane na więźniach wielu narodowości. W licznych jednak sprawach zarzuty dotyczyły zbrodni na więźniach tylko jednej narodowości. I tak 20 procesów dotyczyło wyłącznie zbrodni na więźniach żydowskich, 5 procesów – zbrodni na Rosjanach, 5 – zbrodni na Niemcach oraz 3 – na Francuzach. W pozostałych procesach „obozowych” zarzuty obejmowały zbrodnie na więźniach o różnej przynależności etnicznej; w 15 procesach – jak wyżej wspomniano – wśród ustalonych ofiar różnych narodowości byli także Polacy³⁰. Sprawa hitlerowskich obozów koncentracyjnych i popełnionych tam zbrodni należy do najlepiej zbadanych zagadnień związanych z II wojną światową.

Terror i represje jako jeden z elementów dnia powszedniego polskiej wsi w czasie niemieckiej okupacji lat 1939–1945, jak i inne aspekty dnia codziennego, widziane przez pryzmat wyroków sądów RFN, wydanych w procesach w sprawie zbrodni w obozach koncentracyjnych opublikowanych w „Justiz...”, są niedostrzegalne.

Poza sprawami o zbrodnie w obozach koncentracyjnych bądź uznanych za takie przez sądy niemieckie, 67 zakończonych procesów dotyczyło zbrodni popełnionych na terytorium Polski w jej obecnych granicach. Z tej liczby w 50 sprawach chodzi o zbrodnie na ludności typowo miejskiej, jaką byli Żydzi³¹, 6 procesów tyczy zbrodni na Niemcach na obszarze obecnych Ziemi Odzyskanych³², 2 procesy odnoszą się do zbrodni na obcych obywatelach innych narodowości³³, zbrodni na Polakach zaś dotyczy 5 procesów o zbrodnie na ziemiach II RP i 2 – o zbrodnie na Ziemiach Odzyskanych. Przedmiotem obu była „eutanazja” 26 Polaków w Otmuchowie³⁴. Kolejne dwa postępowania toczyły się o zbrodnie popełnione częściowo na Polakach, częściowo na Żydach lub ofiarach innych narodowości.

Spośród 5 procesów o zbrodnie na Polakach, które miały miejsce na przedwojennym polskim terytorium, jeden dotyczył zbrodni popełnionych w Warszawie³⁵, z pozostałych trzy – zbrodni Selbstschutzu na polskim Pomorzu i Kujawach jesienią 1939 r. (z tego jeden – zbrodni na wsi). Czwarty proces o zbrodnie Selbstschutzu dotyczył zabójstw Polaków i Żydów z terenu pow. Szubin w Wielkopolsce. Jeszcze inny zajmował się zabójstwami Polaków, Żydów i zbiegłych jeńców sowieckich (łącznie 15 ofiar), dokonanymi w latach 1942–1943 w woj. lubelskim. W tej ostatniej sprawie ustalono fakt rozstrzelania 6 polskich chłopów. Uzasadnienia wyroków we wszystkich powyższych postępowaniach były bardzo obszerne, z przedstawieniem tła historycznego³⁶. W ustaleniach dokonanych w jedynej sprawie dotyczącej zbrodni na wsi, sąd stwierdził, że miejscowy Niemiec Hugo Fritz, bogaty chłop i tymczasowy wójt wyznaczony przez władze okupacyjne, w dniu 21.10.1939 r., będąc w stanie nietrzeźwym wszedł z zapalonym cygarem do swej stodoły w Piastoszynie (Petzin), w powiecie tucholskim i zaproszył ogień, w wyniku czego spłonęły 2 stodoły i chlew. Fritz tego samego dnia zmarł w wyniku doznanych obrażeń. Dochodzenie przeprowadzone przez niemieckiego żandarma oraz wojskowy sąd polowy zakończyło się u niewinnieniem Polaków, aresztowanych przez Selbstschutz³⁷ pod zarzutem podpalenia. Jednak na rozkaz von Alvenslebena³⁸ Selbstschutz zatrzymał i rozstrzelał w nie mniej niż trzech egzekucjach, w dniach 24.10., 27.10. i 30.10.1939 r. nie mniej niż 150 ofiar, w tym 149 Polaków i Żyda. Ustalono nazwiska 56 ofiar: 6 rzemieślników, 6 kupców i miejscową elitę – 3 lub 4 księży, burmistrza Tucholi, kierownika szkoły, drukarza – wydawcę, urzędnika, prezesa Polskiego Związku Zachodniego oraz 35 mieszkańców wsi, w tym 28 rolników. Rozstrzeliwania przeprowadzono w uroczysku Rudzki Most (Rudabrücke) w pobliżu gajówki o tej samej nazwie w Borach Tucholskich. Przed egzekucjami Niemcy wzywali, aby ujawnił się podpalacz. Zgłosił się ksiądz Nogalski z Raciąży Pomorskiego, chcąc uratować pozostałe ofiary. Oprawcy nie uwierzyli mu i został zabity wraz z innymi. Jeden z miejscowych Niemców zwrócił się do wdowy po Fritzu, aby zrobiła coś dla uratowania niewinnych. Ta odpowiedziała, że Polacy muszą zostać rozstrzelani, w przeciwnym razie bowiem prawda o zaproszeniu ognia przez pijanego Fritza skompromitowałaby jego rodzinę. Po wojnie w Rudzkim Moście ekshumowano 6 mogił z 227 zwłokami.

Pomimo bardzo subiektywnego naświetlenia historii wschodniego Pomorza (Pomerellen, Westpreussen) w uzasadnieniu wyroku, był on relatywnie surowy³⁹, w przeciwieństwie do trzech pozostałych wyroków w sprawach o zbrodnie Selbstschutzu, dokonane na Pomorzu i Kujawach, m.in. w Skarszewach. Natomiast wyroki w wyżej wspomnianych dwóch sprawach zbrodni na osobach różnych narodowości w pow. Szubie, woj. poznańskie i na Lubelszczyźnie były dość surowe⁴⁰.

Więcej procesów w sprawach zbrodni, popełnionych na Polakach na terenie Polski, w okresie, w którym wydane były wyroki opublikowane w zbiorze „Justiz und NS Verbrechen” nie było.

Odzwierciedleniem traktowania Polaków była w jakimś stopniu sytuacja polskich robotników, w przeważającej liczbie przymusowych, w „starej” Rzeszy. W „Justiz...” opublikowano teksty 17 wyroków wydanych w sprawach o zbrodnie na polskich robotnikach w Niemczech, z tego 7 o zbrodnie na robotnikach rolnych, którymi z reguły byli wieśniacy. Cztery z tych postępowań dotyczyły wypadków tzw. traktowania specjalnego (*Sonderbehandlung*), trzy zaś to sprawy o wydarzenia mające charakter prywatnych linczów⁴¹.

Traktowanie specjalne przewidziane było już w tzw. zarządzeniu ogólnym dla przymusowych robotników z dnia 8.03.1940 r., zaś zarządzeniem z listopada 1942 r. Himmler zabronił kierowania na drogę sądową wszelkich przestępstw oraz wykroczeń popełnionych przez robotników polskich i ze znakiem „Ost”⁴², nakazając publicznie wieszanie „winowajców” bez wyroku sądowego⁴³.

Jako pierwszy z procesów o *Sonderbehandlung* należałoby jednak przypomnieć proces szefa Gestapo w Bawarii. Odpowiadał on za wydanie rozkazów „potraktowania specjalnego” w nie mniej niż 20 przypadkach i został uniewinniony. Sąd – nie negując faktu, że oskarżony wydał rozkazy – uzasadnił wyrok tym, że *Sonderbehandlung* stosowano rzekomo tylko za dokonane w nocy i w warunkach stanu wojennego najcięższe zbrodnie, jak zabójstwa, rozboje, włamania i podpalenia, oraz że tego rodzaju represje stosowane były także wobec Niemców⁴⁴.

Spośród licznych wykonawców *Sonderbehandlung* na polskich robotnikach przymusowych⁴⁵ tylko czterech w czterech sprawach odpowiadało przed zachodnioniemieckimi sądami. W żadnym z tych przypadków ofiary nie dopuściły się dokonanych w nocy zabójstw, rozbojów, podpażeń, włamań czy gwałtów. Przedmiotem omawianych procesów było publiczne powieszenie łącznie 7 polskich robotników rolnych bez wyroku sądowego, na podstawie decyzji placówki gestapo; w każdym przypadku egzekucją kierował oficer danej placówki, obecni byli starosta (*Landrat*), szef partii (*Leiter*). Na miejsce kaźni spędzano z okolicy przymusowych robotników, tłumnie schodziła się niemiecka ludność; wieszali zmuszani do tego więźniowie KZ albo przymusowi robotnicy.

26 lipca 1940 r., a więc 2 lata przed ukazaniem się zarządzenia Himmlera o *Sonderbehandlung* – w Hampenhausen, w Dolnej Saksonii, został publicznie powieszony przymusowy robotnik polski za „nieobyczajne zbliżenie się” do niemieckiej kobiety. Polegało ono na tym, że „winowajca” przeszedł obok Niemki mając rozpięte spodnie. Przy aresztowaniu niemiecki lekarz stwierdził u niego debilizm ze znacznym ograniczeniem poczytalności, w związku z czym Polaka zamierzano odesłać do domu. Sprzeciwiło się temu gestapo w Bielefeld, które wykorzystało sposobność dla przeprowadzenia pokazówki. Sprawca powieszenia Polaka został skazany za zabójstwo zwykłe (*Totschlag*) na rok więzienia⁴⁶.

30 września 1943 r. w Niederrieden w Bawarii ofiarą *Sonderbehandlung* padł Polak oskarżony o zuchwałe odezwanie się do swojego gospodarza. Sprawca tej zbrodni, szef gestapo z Ratzbony (Regensburg) został uniewinniony wobec przyjęcia usprawiedliwionej nieświadomości bezprawności czynu. Sąd uznał, że jako oficer policji w randze kapitana (*Hauptsturmführer*), nie będąc prawnikiem, nie musiał wiedzieć, że wieszac ludzi można tylko na podstawie prawomocnego wyroku sądowego⁴⁷.

10 października 1944 r. w Wester-Ohrstedt (Szlezwig) publicznie powieszono polskiego robotnika – jeńca wojennego za stawianie oporu niemieckiemu policjantowi, zmuszającemu go do pracy w niedzielę. Cudzoziemskich robotników obowiązywała godzina policyjna, w nocy musieli przebywać na swoich kwaterach. Naruszenie godziny policyjnej Niemcy karali przymusem pracy w niedzielę. Polak odmówił, oświadczając, że jako katolik nie złamie zasad swej wiary. Oskarżony o „potraktowanie specjalne” ofiary, podporucznik (*Untersturmführer*) Gestapo z Kilonii (Kiel) został uniewinniony, gdyż działał zgodnie z obowiązującym prawem⁴⁸.

W maju 1942 r. w Eschweiler koło Satzvey, latem 1942 r. w Schaven koło Commern, w czerwcu 1943 r. w Bissdorf koło Satzvey oraz jesienią 1943 r. w Konradsheim koło Leichenich powieszono publicznie 4 polskich robotników przymusowych za utrzymywanie stosunków seksualnych z Niemkami. Oskarżony szef gestapo z Kolonii, do którego kompetencji należało wydanie tych decyzji, został uniewinniony z braku dostatecznych dowodów winy⁴⁹.

Te procesy, nieliczne w stosunku do faktycznej liczby wypadków *Sonderbehandlung*, potwierdzają jednak stosowanie w praktyce oficjalnie obowiązujących przepisów, stwarzających dla pracujących w Rzeszy robotników z Polski i Wschodniej Europy status podludzi.

W trzech innych przypadkach, w ostatnich tygodniach wojny dokonano samowolnych zabójstw, m.in. polskich przymusowych robotników rolnych, przy czym w dwóch wypadkach postawieni przed sądem sprawcy zostali uniewinnieni⁵⁰. W trzecim przypadku fakt zabójstwa robotników został ustalony przez sąd, choć nie był przedmiotem sprawy. Jak stwierdzono: 6.05.1945 r., w Adstrupp (Szlezwiąg) podoficer policji pomocniczej otrzymał rozkaz odwiezienia do Flensburga pięciorga aresztowanych, w tym niemieckiego małżeństwa, u którego znaleziono nielegalną broń, oraz 3 przymusowych robotników – 2 Polaków i jednego określanego jako *Russe*, będącego najprawdopodobniej Polakiem z Kresów Wschodnich. Podoficer, wzięwszy do pomocy kilku żołnierzy Wehrmachtu, nie dowiózł aresztowanych do Flensburga, gdyż samowolnie kazał wszystkich rozstrzelać. Po wojnie został skazany na 9 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo niemieckiego małżeństwa. Egzekucja trzech przymusowych robotników nie została objęta aktem oskarżenia⁵¹.

Pozostałych 10 postępowań dotyczyło zbrodni dokonanych na robotnikach, w większości fabrycznych, ewakuowanych przed nadejściem wojsk zachodnich aliantów lub kryjących się w zbombardowanych bądź opuszczonych dzielnicach miast. Dotyczyły one zarówno pojedynczych zabójstw⁵², jak i masowych mordów. Jednym z największych procesów była sprawa przeciwko 28 gestapowcom, oskarżonym o masowe rozstrzeliwania robotników w większości ze znakiem „Ost”, znęcanie się, wiązanie ofiar drutem kolczastym, mordowanie kobiet, także z dziećmi na rękach⁵³.

Masowych mordów robotników przymusowych dotyczyły też 3 procesy o zbrodnie Division 2 zur Vergeltung (drugiej dywizji broni odwetowej), jednostki obsługującej wyrzutnie rakiet V2. Otrzymałszy rozkaz zapobieżenia plądrowaniu i ewentualnym aktom gwałtów ze strony ewakuowanych cudzoziemskich robotników, wykonawcy uprościli sobie zadanie, rozstrzelując w większości nie faktycznie plądrujących i grabiących, lecz przymusowych robotników, także kobiety, osadzone w obozach pod strażą i oznaczone znakami „Ost” i „P”. W niektórych egzekucjach współuczestniczyli cywilni Niemcy. Mordy miały miejsce w miejscowościach Langenbachtal, Eversberg, Suttrop. Spośród oskarżonych skazano dwóch, na kary 3 oraz 4 lata pozbawienia wolności⁵⁴. Wiele wskazuje na to, iż wśród rozstrzelanych byli też robotnicy rolni. Jest to jedyny znany przypadek skazania oficerów Wehrmachtu przez sąd RFN za zbrodnie, popełnione m.in. na Polakach.

B. Wyroki w zbiorze wyroków, dokumentów i materiałów procesowych w Instytucie Pamięci Narodowej – Główniej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

W przeciwieństwie do „Justiz und NS Verbrechen” nie jest to zbiór obejmujący wszystkie wyroki wydane przez sądy RFN w pewnym okresie w sprawie zbrodni hitlerowskich. Znajdują się w nim w zasadzie jedynie wyroki w tych sprawach, których rozstrzygnięcie budziło zainteresowanie strony polskiej. Zawiera też on częściowo materiały nie pochodzące z RFN. Jeżeli chodzi o wyroki sądów niemieckich, w skład zbioru wchodzi prawie wyłącznie wyroki nie opublikowane w „Justiz...”, wydane w większości po 1970 r. W większości są to prawomocne wyroki I instancji, ale również kolejnych, stąd też liczba procesów, w których wydano te orzeczenia, jest mniejsza od liczby wyroków w zbiorze⁵⁵.

Wyroków wydanych przez sądy krajów języka niemieckiego i kończących procesy jest w zbiorze 45, z tego trzy wydane przez sądy Niemieckiej Republiki Demokratycznej⁵⁶. Jest też dołączony do niemieckich akt wyrok sądu austriackiego⁵⁷. Pozostałe z wyroków kończących procesy niemieckojęzycznych wydały sądy RFN. Z tych 42 wyroków 16 zapadło w sprawach o zbrodnie popełnione w 13 różnych obozach, w tym 2 dotyczyły zbrodni dokonanych w obozach leżących na terytorium byłej NRD – Buchenwald i Sachsenhausen⁵⁸, 6 – w głównych obozach koncentracyjnych na obecnym terytorium Polski: Auschwitz (3 procesy), Majdanku (3 procesy, w tym jeden dotyczący także obozów żydowskich w Trawnikach i Poniatowej), Gross-Rosen (1 proces), jeden wyrok w procesie dotyczącym ośrodka zagłady w Sobiborze, procesy i wyroki w sprawach o zbrodnie w filiach obozów koncentracyjnych Płaszów i Bliżyn⁵⁹, dwa procesy i wyroki dotyczące obozu żydowskiego w Rymanowie, jeden w sprawie przyzakładowego obozu dla Żydów w Starachowicach oraz jeden w procesie o zbrodnie w obozach dla Polaków i Żydów na poligonie w Dębicy. Trzydzieści wyroków wydanych zostało w procesach o zbrodnie na Żydach, popełnione poza obozami, głównie w gettach i w czasie ich likwidacji, w tym dwa dotyczyły działalności *Truppenpolizei*⁶⁰. Jest również wyrok w sprawie wymordowania więźniów kryminalnych w Sonnenburgu (obecnie Słońsk, woj. lubuskie) oraz wyrok Trybunału Federalnego w sprawie „eutanzji”⁶¹. Prócz wymienionych wyżej dwóch jest także wyrok w procesie o zbrodnie *Truppenpolizei* – na Żydach w Częstochowie i Warszawie oraz o zbrodnie w Jugosławii – umarzający postępowanie⁶².

Poza 13 wspomnianymi wyrokami w sprawie zbrodni na Żydach poza obozami również siedem z szesnastu spraw „obozowych” dotyczyło wyłącznie zbrodni na Żydach⁶³, pozostałe – zbrodni na ofiarach różnych narodowości, w tym na Polakach i Żydach.

Spośród pozostałych postępowań trzy dotyczyły w całości bądź w przeważającej części zbrodni na Polakach w dużych miastach⁶⁴.

Należy dodać, że poza zbrodniami w obozach KZ Buchenwald, Sachsenhausen, Gross-Rosen oraz zbrodnią na więźniach w Sonnenburgu – Słońsku wszystkie wydarzenia będące przedmiotem pozostałych 37 procesów w RFN, których wyroki znajdują się w zbiorze IPN – GKŚZpNP, miały miejsce na obszarze, który można określić jako położony pomiędzy obecną polską granicą wschodnią a przedwojenną zachodnią i północną granicą II RP, czyli na okupowanych ziemiach II Rzeczypospolitej.

W odniesieniu do wyroków w sprawie zbrodni dokonanych w obozach koncentracyjnych ze zbioru IPN-GKŚZpNP można stwierdzić to samo, co o wyrokach w procesach o zbrodni tego rodzaju, opublikowanych w „Justiz und NS Verbrechen” – że problemy polskiej wsi są w nich w zasadzie niedostrzegalne, z jednym wyjątkiem, o którym poniżej.

Spośród pozostałych wyroków dwa wydane zostały w sprawach, których przedmiotem były m.in. wydarzenia dotyczące wsi⁶⁵. Ponadto wśród wymienionych wyżej procesów o zbrodni w największych obozach koncentracyjnych jeden główny proces o zbrodni w KZL Majdanek częściowo miał związek ze sprawą eksterminacji polskiej wsi.

Tak więc wśród wyroków sądów Republiki Federalnej ze zbioru IPN-GKŚZpNP do polskiej wsi w pewnej mierze odnosiły się tylko trzy.

W pierwszym z tych postępowań Sąd Krajowy w Hannoverze rozpatrywał sprawę zbrodni popełnionych na poligonie Dębica. Ustalono, że poligon powstał na miejscu wysiedlonych przez Niemców polskich wsi i należących do tych wsi gruntach oraz że na jego terenie znajdowały się obozy pracy przymusowej. Najwcześniej utworzono obóz jeńców sowieckich, którzy „wyginęli” (*umgekommen werden*), a później obóz dla Żydów i Polaków. Wyrok przyjął za ustalone, że nad więźniami znęcano się i zabijano ich. Oskarżony major SS (Sturmbannführer) Proschynski skazany został na dożywotnie więzienie⁶⁶.

W głównym procesie w sprawie zbrodni w KZL Majdanek Sąd Krajowy w Düsseldorfie, obok obszernych ustaleń poświęconych innym wydarzeniom, które miały miejsce w tym obozie, dokonał również ustaleń dotyczących polskich dzieci, które tam przebywały. Uzasadnienie nie zajmuje się społecznym pochodzeniem dzieci, natomiast bardzo obszernie argumentuje, że nie były w obozie zabijane, gdyż przeznaczano je do germanizacji⁶⁷. Prawdopodobności tej argumentacji nie można oceniać bez zapoznania się z całością akt procesu, w szczególności ze znajdującymi się w nich zeznaniami świadków i innymi dowodami. Tymczasem z licznych polskich postępowań śledczych, relacji żyjących jeszcze świadków i pokrzywdzonych, zgromadzonych w Polsce dokumentów, z treści polskich prac naukowych wynika jednoznacznie, że chodziło o chłopskie dzieci z okolic Zamościa oraz Biłgoraja i niezależnie od tego, że część z nich rzeczywiście przeznaczono do zgermanizowania – wiele było w obozach w różny sposób zabijanych bądź masowo umierało na skutek złych warunków⁶⁸.

Trzeci z wyroków wydany został w dniu 23.08.1973 r. przez Sąd Krajowy w Berlinie. Oskarżony, kolonista niemiecki spod Lwowa, tłumacz gestapo, odpowiadał za dokonanie szeregu zbrodni na Żydach w Krośnie, Ustrzykach Dolnych i innych miejscowościach. Obok tych zarzutów oskarżono go także o zastrzelenie kilku wiejskich kalekich żebraków narodowości polskiej i ukraińskiej⁶⁹.

ŚLEDZTWA

Dostępne w Polsce materiały dotyczące śledztw prokuratur Republiki Federalnej są niestety niepełne, znacznie jednak obszerniejsze od materiałów, jakimi są wyroki sądów zachodnioniemieckich. Materiały te to:

– informacja Centrali w Ludwigsburgu⁷⁰, sporządzona dla Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, zawierająca wykaz śledztw prokuratur RFN w sprawie zbrodni na terenie okupowanej Polski, obejmujący postępowania wszczęte od 1 stycznia 1958 r. do 20 września 1967 r.,

– pisma prokuratur RFN do GKBZH, informujące o sposobie załatwienia zakończonych śledztw oraz kopie postanowień o umorzeniu śledztw z uzasadnieniami, wydanych w sprawach zbrodni na terenie przyporządkowanym Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach.

A. Informacja Centrali z Ludwigsburga

W Informacji (wykazie) przy śledztwach, które w chwili jej sporządzania były zakończone, umieszczono lakoniczne adnotacje o sposobie załatwienia. Z dokumentu wynika, że do dnia 20.09.1967 r. wszczęto w RFN 944 śledztwa dotyczące zbrodni hitlerowskich na ziemiach polskich, z czego 479 umorzono, w 39 podej-

rzani zostali pozostawieni poza ściganiem lub uznani za nie nadających się do udziału w postępowaniach, a w 16 sprawach nie doszło do skierowania sprawy do sądu z przyczyn obiektywnych – przedawnienia, śmierci podejrzanego itp.

Informacja przedstawiła spis śledztw według okupacyjnego podziału administracyjnego. Oddzielnie, poza tym podziałem, umieszczono dane o postępowaniach przeciw członkom najwyższych władz okupacyjnych i o grupie 16 śledztw w sprawie akcji „Reinhardt”⁷¹.

Z ogólnej liczby wymienionych w wykazie postępowań 590 dotyczyło zbrodni popełnionych na obszarze II RP, włączonym do Rzeszy, z czego w okresie objętym wykazem 345 z tych postępowań zostało umorzonych, 4 zakończono na skutek śmierci podejrzanego, w 11 pozostawiono podejrzanych poza ściganiem (*ausser Verfolgung gesetzt*), w 3 sprawach uznano podejrzanych za nie nadających się do udziału w postępowaniu (*Verfahrensunfähig*), w 3 ściganie przedawniło się, w 2 wniesiono akty oskarżenia (w jednej z tych spraw oskarżony popełnił samobójstwo)⁷², 5 spraw zakończono wyrokami sądowymi przed dniem sporządzenia informacji⁷³.

Przedmiotem pozostałych 354 śledztw były zbrodnie popełnione w Generalnej Guberni (bez dystryktu „Galizien”). Do dnia 20 września 1967 r. 134 postępowania zostały umorzone, 5 załatwionych wskutek śmierci podejrzanych, w 5 pozostawiono podejrzanych poza ściganiem, a w 19 uznano za nie nadających się do udziału w postępowaniu, 4 sprawy załatwiono w inny sposób, w 10 wniesiono albo przygotowano akty oskarżenia, w 22 zapadły wyroki jeszcze przed sporządzeniem informacji.

Łącznie zatem do dnia 20.09.1967 r. w 12 sprawach o zbrodnie dokonane na okupowanych przez Niemcy obszarach II RP (bez terenów wschodnich) przygotowano bądź wniesiono do sądów akty oskarżenia albo toczyło się postępowanie przed sądem, a w 27 wydano przed powyższą datą wyroki. Na biegu pozostawało natomiast 371 śledztw dotyczących zbrodni w GG i na ziemiach wcielonych.

Porównując liczbę wyroków sądowych wydanych w RFN do 1988 r. w sprawach o zbrodnie nazistowskie popełnione w Polsce z liczbą 371 śledztw, należy wnioskować, że ogromna większość tych postępowań przygotowawczych również została umorzona, bądź też podejrzanych uznano za nie nadających się do udziału w postępowaniu albo pozostawiono ich poza ściganiem.

Wśród śledztw umorzonych do dnia 20.09.1967 r. znajdowały się 4 dotyczące najwyższych rangą funkcjonariuszy niemieckich w GG, w tym wyższego dowódcy SS i policji, Krügera⁷⁴. Umorzone zostały postępowania w sprawie działalności Alfreda Spielkera i jego Einsatzkommando⁷⁵ oraz gen. Helmuta Staedtke⁷⁶ w czasie Powstania Warszawskiego. Poza ściganiem postawiono gen. Heinza Reinefartha. Śledztwo dotyczyło jego działalności w czasie powstania⁷⁷. Podobnie załatwiona została sprawa członków komendy SS i policji na dystrykt lubelski, z których jednych uznano za nie nadających się do udziału w postępowaniu, innych pozostawiono poza ściganiem⁷⁸. Niezdolni do udziału w postępowaniu okazali się także funkcjonariusze gestapo z Zamościa⁷⁹ oraz specjalista od wysiedleń i osiedleń Hermann Krumej⁸⁰. W sprawie masowych mordów Selbstschutzu na polskim Pomorzu, umorzono 4 z 5 śledztw wszczętych przed 20.09.1967 r.⁸¹ Umorzono także śledztwa m.in. w sprawie Radogoszczy⁸², pacyfikacji Rajska⁸³ oraz dotyczące działalności wielu zwartych jednostek policyjnych⁸⁴.

Lakoniczne uwagi, na których podstawie można było zorientować się, co jest przedmiotem postępowania, umieszczone zostały przez Centralę w Ludwigsburgu tylko przy niektórych śledztwach. Uwagi te na ogół określały przynależność oddziału (ogniwa organizacyjnego), którego postępowanie dotyczyło, ewentualnie także miejsce lub rejon działania. Tylko wyjątkowo wskazywano rodzaj przestępstw, będących przedmiotem śledztwa. W niektórych przypadkach można było domyślić się bardzo ogólnie rodzaju czynu z podanej (np. w uwadze) nazwy miejscowości, znanej z przeprowadzonej tam pacyfikacji, z nazwy obozu, z dopisku „getto” czy z podanego nazwiska podejrzanego.

Z wykazu śledztw w sprawach zbrodni popełnionych w czterech dystryktach GG⁸⁵ można dowiedzieć się, że 35 spośród umieszczonych w wykazie spraw dotyczyło działalności Sipo, w tym wielu terenowych placówek (*Aussendienststellen – Adst*) gestapo, komend Sipo w Krakowie, Lublinie, Radomiu⁸⁶, więzień, m.in. w Krakowie i na Pawiaku⁸⁷, a także zbrodni poszczególnych gestapowców. Liczne postępowania zajmujące się policją porządkową⁸⁸ zajmowały się działalnością placówek – posterunków i *Stützpunkten* (16 spraw), działalnością ogniw organizacyjnych i komend wyższego szczebla (10 spraw) oraz działalnością batalionów i pułków policyjnych (39 śledztw). W tych ostatnich rodzaj czynów, o jakie podejrzewano potencjalnych sprawców, mógł być bardzo różny. Zwarte oddziały policji porządkowej – pułki i bataliony – *Truppenpolizei*, według ustaleń śledztw Głównej i Okręgowych Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, wpisanych do repertorium „W”, wykonywały znaczną, jeśli nie większą, część rozkazów realizacji zbrodni poza obozami i ośrodkami zagłady. Były to masowe rozstrzelania, jawne i ukryte, likwidacja żydowskich gett, zwłaszcza w małych miasteczkach, a także zbrodnie na wsi – pacyfikacje i akcje przeciwpartyzanckie, połączone z mordowaniem ludności cywilnej.

Czy konkretnie takie czyny były przedmiotem tych śledztw, tego na podstawie dostępnego w Polsce materiału nie da się sprawdzić wobec umorzenia większości z nich. W ogólnych zarysach można określić rodzaj czynów badanych w 3 śledztwach, przy których znajdował się dopisek *Der Warschauer Aufstand* (Powstanie Warszawskie)⁸⁹.

W sprawie zbrodni Wehrmachtu prowadzono 10 śledztw. Dość dokładnie można domyślać się przedmiotu sprawy i rodzaju czynów tylko w jednym z tych postępowań, dotyczącym obozu jeńców sowieckich w Ostrowi Mazowieckiej⁹⁰.

Łatwo domyślić się rodzaju czynów, jakich dopuścili się podejrzani w 16 śledztwach w sprawie eksterminacji Żydów w Warszawie i dystrykcie warszawskim⁹¹.

31 śledztw prowadzono w sprawie zbrodni w różnych obozach – przeważnie pracy przymusowej. Działalność administracji cywilnej była przedmiotem 25 postępowań, 9 prowadzono w sprawie działalności SS, a 10 dotyczyło różnych innych formacji i instytucji⁹².

Odnosnie śledztw w sprawach zbrodni administracji cywilnej i wojska można przyjąć, że dotyczyły one różnorodnych czynów, przy czym zbrodnie administracji cywilnej w znacznej części mogły polegać na udziale w prześladowaniach Żydów. Niektóre postępowania mogły odnosić się do zbrodni na polskiej wsi, ale tak jak wobec zbrodni policji porządkowej, na skutek ich umorzenia nie można tego ustalić na podstawie materiału znajdującego się w Polsce.

Tylko dwa spośród wszystkich tych śledztw można bez żadnych wątpliwości uznać za dotyczące zbrodni na polskiej wsi. Są to: wspomniane wyżej i umorzone śledztwo w sprawie pacyfikacji Rajska w okręgu białostockim oraz znajdujące się w dniu 20.09.1967 r. na biegu śledztwo w sprawie pacyfikacji Skałki Polskiej⁹³.

B.

Druga grupa materiałów pochodzących od prokuratur RFN dotyczy śledztw w sprawie zbrodni w okręgu Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach, tj. w przybliżeniu obszaru pomiędzy środkową Wisłą a Pilicą. Materiały te to 50 postanowień o umorzeniu śledztw wraz z uzasadnieniami oraz informacje o umorzeniu dalszych 49 postępowań. Dla niektórych z tych 49 spraw podano krótkie wzmianki o przyczynach umorzenia.

Sytuację Kielecczyny można uznać za typową dla Generalnej Guberni, w związku z czym uprawnione wydaje się zdanie, że treść omawianych materiałów daje pewien obraz stosunku organów ścigania RFN do zbrodni z lat 1939–1945, popełnionych na Polakach w GG oraz polityki ścigania tych zbrodni. Istotne jest, jakie okoliczności były przyjmowane za podstawę umorzeń, jakie fakty uznawano za udowodnione i jaki był stosunek do ustaleń faktycznych polskich śledztw.

PODSTAWY UMORZEŃ

Najczęściej podawaną podstawą umorzenia była trudność bądź niemożność ustalenia lub zidentyfikowania sprawców. W wypadku zidentyfikowania przyczyną bywała śmierć jednych i niemożność ustalenia miejsca zamieszkiwania pozostałych podejrzanych⁹⁴. Inną przyczyną, podawaną jako podstawa umorzenia postępowania, była szczupłość materiału dowodowego. W pięciu przypadkach powodem umorzenia stało się przedawnienie ścigania wobec uznania czynu za zabójstwo (*Totschlag*), a nie mord⁹⁵. W czterech sprawach jako podstawę umorzenia podano – lub sugerowano jako podstawę dodatkową – legalność działania sprawcy (sprawców), przejawiającą się często w zgodności z prawem międzynarodowym (*Völkerrecht*), czy też w działaniu na rozkaz. W tym ostatnim przypadku, zdaniem prokuratur Republiki Federalnej, odpowiedzialność obciąża wyłącznie rozkazodawcę. I tak za całkowicie zgodne z prawem międzynarodowym uznano publiczne rozstrzelanie zakładników w Skarżysku-Kamiennej w lutym 1944 r.⁹⁶ W tym przypadku – nie odnoszącym się zresztą do wsi – legalność działania była drugą, po niemożności zidentyfikowania sprawców, podstawą umorzenia.

W postanowieniu umarzającym śledztwo w sprawie dokonanych przez żołnierzy Wehrmachtu zabójstw ludności cywilnej w Prędocinie w dniu 9.09.1939 r., obok głównych podstaw umorzenia, zasugerowano, że mógł być wydany rozkaz strzelania do wszystkich „podejrzanych”. „Podejrzany” byli tym razem mąż i niesiona przez niego na rękach żona – położnica, zastrzeleni w obecności 12-letniej córki, niosącej swą nowo narodzoną siostrzyczkę. Sprawcą był niemiecki czołgista, który w tym celu wyszedł z czołgu⁹⁷.

Obie przyczyny – zgodność z prawem międzynarodowym i działanie na rozkaz – zostały przytoczone obok niemożności identyfikacji sprawców w postanowieniu o umorzeniu śledztwa w sprawie pacyfikacji Gruszki,

Jóźwikowa i innych miejscowości w dniu 29.09.1944 r. Spalenie trzech wsi już po zakończeniu walki z partyzantami oraz maltretowanie, wywożenie do obozów jednych i rozstrzelanie innych osób cywilnych według prokuratury niemieckiej było zgodne z prawem narodów. Za sprzeczne z nim zostało uznane jedynie rozmyślne wpędzenie cywilów na miny, co w omawianej decyzji potępiono ostrymi słowami, wskazując jednocześnie, że za takie działanie odpowiadać mógłby tylko rozkazodawca, a tego nie ustalono⁹⁸.

Zasada niekaralności działania na rozkaz była w istocie stosowana także w niektórych sprawach, gdzie podstawą umorzenia było nieustalenie lub niezidentyfikowanie sprawców. Tam bowiem, gdzie w tych sprawach ustalono część niemieckich uczestników akcji, traktowano ich wyłącznie jako świadków⁹⁹. Słuszny zatem wydaje się wniosek, że takie podstawy umorzenia – zgodność działania z prawem narodów i niekaralność działania na rozkaz w powiązaniu z traktowaniem uczestników akcji nie jako sprawców, lecz jako świadków – zastosowano w śledztwie w sprawie pacyfikacji wiosennych 1940 r., tzw. hubalowskich, na Kielecczyźnie. Nie było procesu o te pacyfikacje¹⁰⁰, mimo że w śledztwie prokuratury Monachium II, sygn. II 114 J L-3/72, ustalono 285 żyjących uczestników akcji¹⁰¹. Pozwala to na sformułowanie wniosku, że także to postępowanie musiało zostać umorzone albo sprawy zbrodni pozostawieni poza ściganiem, bądź uznani za nie nadających się do udziału w sprawie.

Spśród śledztw nie dotyczących wsi podobne przyczyny umorzenia podano w uzasadnieniu postanowienia o umorzeniu m.in. w sprawie ludobójstwa sowieckich jeńców wojennych w Stalagu XIIC, gdzie uznano, że winnymi zbrodni są tylko komendanci, zastępcy i oficerowie wywiadu w komendzie obozu¹⁰².

W jednym przypadku treść uzasadnienia postanowienia umarzającego śledztwo wskazywała na przyjęcie przez prokuraturę istnienia prawa do odwetu. Potwierdzając bowiem w tej decyzji fakt pacyfikacji Naramowa¹⁰³, zaraz stwierdza się, że sprowokowali ją Polacy, którzy rzekomo bez żadnego powodu napadli na niemieckich kolonistów i zamordowali 17 osób, w tym kobiety i dzieci, za co w odwecie została „całkiem starta” także inna wieś¹⁰⁴.

Wśród innych przyczyn umorzeń podawano też małą wartość lub sprzeczność dowodów, w tym zeznań świadków, brak materiału do identyfikacji¹⁰⁵. I wreszcie przyczyną umorzenia bywało uznanie polskiego materiału dowodowego za niewiarygodny. Nie jest to na ogół napisane wprost, natomiast dobitnie dawane do zrozumienia. Dotyczy zwłaszcza niektórych śledztw o zbrodni Wehrmachtu w 1939 r., szczególnie o zbrodni 29. Dywizji Zmotoryzowanej w czasie bitwy pod Iłżą w dniach 8–9.09.1939 r.¹⁰⁶, oraz o zbrodni 3. Dywizji Lekkiej w Pilczycy w dniu 5.09.1939 r.¹⁰⁷ i w Prędocinie koło Iłży w dniu 9.09.1939 r.¹⁰⁸

USTALENIA FAKTYCZNE

Najczęściej spotykanym w umorzonych śledztwach prokuratury RFN stosunkiem do faktów i do polskich ustaleń dotyczących zbrodni dokonanych na Polakach jest unikanie jednoznacznych stwierdzeń. Fakty, wydarzenia, okoliczności często określane są w uzasadnieniach postanowień jako takie, które „miały mieć miejsce”. Bardzo użytecznym okazał się tu wieloznaczny niemiecki czasownik *sollen*, nieraz posługiwano się też trybem warunkowym. W niektórych uzasadnieniach nie wspomina się o stanie faktycznym, wychodząc zapewne z założenia, że jeśli umarza się postępowanie, np. z przyczyn formalnych, to podanie go nie ma znaczenia.

Są też i takie decyzje umarzające śledztwa, w których nie zaprzecza się, że wydarzenia będące przedmiotem sprawy rzeczywiście miały miejsce¹⁰⁹, bądź potwierdza się je w sposób dorozumiany¹¹⁰, lub w których przyznaje, że fakt zdarzył się naprawdę, wynika z kontekstu uzasadnienia¹¹¹.

O wiele mniej liczne są uzasadnienia, w których fakty zbrodni są potwierdzone wprost – w całości lub w części. W niektórych przytacza się nawet ustalone nowe okoliczności, nie znane uprzednio stronie polskiej. Ma to miejsce w postępowaniu w sprawie: rozstrzeliwań w Karolinie w dniu 18.03.1942 r.¹¹², działalności posterunku żandarmerii w Przedborzu¹¹³, pacyfikacji Skorzeszyc w dniu 13.08.1944 r.¹¹⁴, pacyfikacji Lewoszowa i Szustaków w dniu 8.04.1943 r.¹¹⁵ Przyznano także, jak wyżej wspomniano, że Niemcy przeprowadzili wiosenne (tzw. hubalowskie) pacyfikacje 1940 r.¹¹⁶

W niektórych uzasadnieniach postanowień o umorzeniu, niezależnie od sposobu ustosunkowania się do ustaleń polskich śledztw, podano wiele nieznanymi szczegółów, mniej istotnych dla meritum sprawy, ale interesujących dla historyka okresu okupacji i II wojny światowej¹¹⁷.

Są wreszcie postanowienia, w których podawane okoliczności są diametralnie sprzeczne z ustaleniami polskich śledztw lub z treścią dowodów przekazanych przez stronę polską. Dotyczy to niektórych już wspomnianych decyzji. I tak, w postanowieniu prokuratury we Freiburgu podano, że Polacy zamordowali bez żadnego powodu 17 niemieckich kolonistów, w tym kobiety i dzieci. Miało to usprawiedliwić późniejszą pacyfikację Naramowa i nie wymienionej z nazwy Skałki Polskiej¹¹⁸. Powód jednak istniał: w związku z działalnością jed-

nego z oddziałów partyzanckich żandarmeria niemiecka spacyfikowała Wielką Wieś, mordując 18.02.1943 r. 27 Polaków (2 mężczyzn, 10 kobiet i 15 dzieci, w większości spalonych żywcem)¹¹⁹, a 18.04.1943 r. (w Niedzielę Palmową) i 22.04.1943 r. (w Wielki Czwartek) we wsi Luta zabiła łącznie 30 Polaków (8 mężczyzn, 10 kobiet i 12 dzieci)¹²⁰. To ostatnie wydarzenie było bezpośrednią przyczyną akcji odwetowej wspomnianego oddziału partyzanckiego na zamieszkaną od XIX w. przez niemieckich kolonistów wieś Antonielów. Koloniści – obywatele polscy – przyjęli w czasie trwającej wojny obywatelstwo państwa nieprzyjacielskiego. Byli uzbrojeni i stanowili w tej okolicy silne oparcie dla władzy okupacyjnej, co już samo przez się mogło stanowić powód do akcji partyzanckiej. Koloniści stawili zbrojny opór partyzantom. W czasie walki zginęło 18 mieszkańców Antonielowa – w większości kolonistów walczących z partyzantami. Ciała niektórych zabitych splonęły w trzech zagrodach spalonych w czasie walki¹²¹.

Prokuratura krajowa w Kassel w uzasadnieniu postanowienia o umorzeniu postępowania w sprawie pacyfikacji Lewoszowa i Szustaków 8.04.1943 r.¹²², wymieniając różne oddziały i jednostki niemieckiej policji, które brały lub mogły brać udział w pacyfikacji, sugeruje również możliwość obecności żołnierzy armii Własowa¹²³. Przesłuchani w tej sprawie przez OKBZH w Kielcach naoczni i bezpośredni świadkowie jednoznacznie rozpoznali jako sprawców niemieckich żandarmów. Należy wykluczyć, aby polscy chłopcy nie umieli odróżnić Niemców od Rosjan. Poza tym jest faktem notoryjnym, że zwarte oddziały wschodnich kolaborantów – w tym i armii Własowa – pojawiły się na Kielecczyźnie dopiero w 1944 r.

W uzasadnieniu postanowienia o umorzeniu śledztwa, sygn. 115 Js 9/73, prokuratury Monachium I niejako mimochodem, powołując się na śledztwo prokuratury Monachium II, sygn. 114 Js 1-3/72, opisuje się ustalenia dotyczące akcji niemieckiej przeciw oddziałowi mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”. Według tych ustaleń „straciło wówczas życie” 257 Polaków, jednocześnie sugeruje się, że niektórzy z nich brali udział w walce¹²⁴. Wynika z tego, że milcząco uznano za niewiarygodne ustalenia polskich śledztw, iż straty polskiej ludności wyniosły 712 zabitych osób, z nielicznymi wyjątkami ustalonych z imienia i nazwiska, w tym 502 zabitych na miejscu, z których 240 nawet nie zapytano o nazwisko, 189 uwięzionych i rozstrzelanych bez sądu, 24 zabitych w obozach koncentracyjnych, 2 zmarłych na skutek tortur. Do liczby ofiar nie wliczono poległych żołnierzy „Hubala”. Według polskich ustaleń nie było bezpośredniego udziału ludności w walce. Wszystkie niemieckie „przechesywania”, z wyjątkiem akcji w Szałasie-Komornikach (28 ofiar), miały miejsce nie w czasie walki, ale przed nią (Gałki 30.03.1940 r.), a częściej po jej zakończeniu i to nieraz po kilku dniach (Gałki 11.04.1940 r., Szałas Stary, Hucisko), także we wsiach, w których oddział „Hubala” nigdy nie kwaterował (Stefanków, Skłoby), a nawet nigdy przez nie nie przechodził (Królewiec)¹²⁵. W uzasadnieniu postanowienia prokuratury Monachium I użyto wobec żołnierzy „Hubala” określeń *Freischärler*¹²⁶ i *Partisanen*, z których pierwsze jest mylące, a drugie może odnosić się tylko do przyjętej przez Oddział Wydzielony Wojsk Polskich taktyki, a nie do sytuacji prawnomiędzynarodowej tej jednostki. Oddział pod względem prawnym był bowiem ostatnią jednostką regularnej armii II Rzeczypospolitej Polskiej, która we wrześniu 1939 r. została pokonana, ale nie skapitulowała. Tylko od decyzji dowódcy zależało, czy kontynuować walkę, zaś represjonowanie polskich obywateli za pomoc udzielaną regularnemu polskiemu wojsku nie miało żadnych podstaw prawnych.

W sprawie zbrodni niemieckiej 3. Dywizji Lekkiej w Pilczycy 5.09.1939 r.¹²⁷ Główna Komisja nie otrzymała od prokuratury krajowej we Frankenthalu postanowienia o umorzeniu postępowania, lecz jedynie pisemną informację, że przyczyną umorzenia była okoliczność, iż w dzienniku wojennym dywizji nie odnotowano żadnych tego rodzaju wydarzeń i żaden z byłych żołnierzy nie przypomina ich sobie¹²⁸. Nie poinformowano przy tym, na jakiej podstawie uznano za niewiarygodne dowody zebrane przez komisję.

Podobnie w postanowieniu prokuratury krajowej w Aschaffenburgu¹²⁹, umarzającym śledztwo w sprawie zbrodni niemieckiej 29. Dywizji Zmotoryzowanej, popełnionych 8–11.09.1939 r. w Lipsku, Ciepeliowie i okolicy¹³⁰, stwierdzono, że nie było żadnego mordu na polskich jeńcach, gdyż niemieccy uczestnicy tych wydarzeń zaprzeczają temu, a na przesłanym z Polski zdjęciu widać tylko 8 trupów i to w białych koszulach. Różnice w liczbie poległych: 15 Niemców i 250 Polaków wyjaśnia się w uzasadnieniu tym, że taki był wynik walki¹³¹. Uzasadnienie nie ustosunkowuje się do zeznań polskich świadków, którzy widzieli sto lub więcej zwłok ubranych w polskie wojskowe spodnie i białe płócienne wojskowe koszule, widzieli zabijanie poddających się i dobijanie rannych, a co najważniejsze, przemilcza fakty pojedynczych zabójstw we wsiach leżących na szlaku 29. Dywizji – co było podstawą do zaliczenia tej sprawy do spraw dotyczących zbrodni na wsi. Milczy również o dokonanych przez żołnierzy tej dywizji w miasteczku Lipsku pogromie Żydów, których zastrzelono bądź spalono żywcem w drewnianej synagodze¹³².

Prokuratura w Würzburgu gołosłownie uznała za niewiarygodne zeznania świadków, a tym samym podane przez nich fakty w śledztwie w sprawie zbrodni Wehrmachtu w Prędocinie¹³³.

Odstępując na moment od problematyki wiejskiej, można wskazać charakterystyczny przykład przemilczenia przez prokuraturę RFN okoliczności i faktów w danej sprawie najistotniejszych. We wspomnianym już umorzonym śledztwie prokuratury krajowej we Flensburgu w sprawie zbrodni w Stalagu XIIC¹³⁴ potwierdzono – bez podania konkretów – fakty pojedynczych rozstrzeliwań sowieckich komisarzy i politruków. Tymczasem przedmiotem śledztw OK Kielce dotyczących Stalagu XIIC¹³⁵ była masowa zagłada przez głodzenie i zimno wszystkich jeńców sowieckich. Były to fakty powszechnie znane w okupowanej Polsce i dotyczyły nie tylko Stalagu XIIC, lecz wszystkich obozów jeńców sowieckich na ziemiach polskich¹³⁶.

WNIOSKI

Z wyliczeń dokonanych w poprzednich rozdziałach wynika, że:

– z 67 procesów przed sądami RFN o zbrodnie w Polsce, zakończonych prawomocnie do 1970 r., 57 dotyczyło zbrodni na polskich obywatelach na okupowanym w latach 1939–1945 terytorium II Rzeczypospolitej; z tych 57 procesów pięć toczyło się o zbrodnie na Polakach chrześcijanach, z czego jeden dotyczył zbrodni na mieszkańcach polskiej wsi, kolejne dwa – zabójstw zarówno Polaków, jak i obywateli polskich innych narodowości, z czego jedno ze zdarzeń miało miejsce na wsi;

– dziewięć procesów toczyło się o zabójstwa polskich bądź między innymi polskich przymusowych robotników rolnych w Niemczech;

– z 42 procesów przed sądami Republiki Federalnej, zakończonych prawomocnie po 1970 r., z których kopie wyroków znajdują się w zbiorach IPN – GKŚZpNP, w 37 przedmiotem były wydarzenia na okupowanym terytorium II Rzeczypospolitej, z czego trzy dotyczyły zbrodni popełnionych wyłącznie lub w przeważającej części na Polakach chrześcijanach, a dziewięć – zbrodni między innymi na Polakach; z tych ostatnich w trzech przypadkach przedmiotem postępowania były obok innych wydarzeń także zbrodnie przeciw ludności polskich wsi.

Na podstawie tych samych wyliczeń ustalono, że:

– z 944 śledztw, wszczętych do września 1967 r. przez prokuratury RFN w sprawach zbrodni na okupowanym terytorium Polski, do sądu trafiło w tym okresie 39, a do 1970 r. – dalszych 28 spraw, co razem daje wspomniane wyżej 67 procesów;

– z powyższej grupy śledztw kolejnych 479 zostało umorzonych do września 1967 r., w 39 podejrzani zostali pozostawieni poza ściganiem lub uznani za nie nadających się do udziału w postępowaniach, 16 spraw zamknięto z przyczyn obiektywnych;

– na koniec 1967 r. pozostało na biegu 371 śledztw; do tego doszło dalszych 2310 spraw z repertorium „W” Głównej Komisji, których materiały przesłano do Zentrale Stelle w Ludwigsburgu w okresie po 1969 r.; dokumenty te, jeśli nie w całości, to w znacznej części miały stać się podstawą do wszczęcia dalszych śledztw, co nawet przy łączeniu w kompleksowe śledztwa niemieckie – dałoby kilkaset nowych postępowań.

Rezultatem wspomnianych 371 spraw nie zakończonych do września 1967 r. oraz śledztw wszczętych na podstawie polskich materiałów z repertorium „W” byłej Głównej Komisji są wyżej wskazane 42 procesy zakończone wyrokami. Wynika z tego, że ogromna większość omawianych śledztw została umorzona, bądź też podejrzanych uznano za nie nadających się do udziału w postępowaniu albo pozostawiono poza ściganiem. Tak więc postępowania w ponad 90% spraw nie zakończyły się procesami sądowymi.

Przedmiotem dwu spośród śledztw wymienionych w „Informacji” niemieckiej prokuratury były pacyfikacje wsi. Jedno z tych postępowań już w „Informacji” wykazano jako umorzone, drugie umorzono w okresie po jej sporządzeniu. Co do pozostałych opisanych śledztw, jak już wyżej wspomniano, trudno jest ustalić, czy i które dotyczyły zbrodni na polskiej wsi. Natomiast w grupie 99 śledztw dotyczących wydarzeń na Kielecczyźnie, z których postanowienia o umorzeniu, bądź informacje o przyczynach umorzenia Zentrale Stelle przysłała do Polski, 43 dotyczyło wydarzeń, które rozgrywały się na wsi.

W tym stanie rzeczy, chcąc na podstawie wyroków sądów RFN nakreślić ogólny obraz losu Polaków w kraju pod okupacją niemiecką lat 1939–1945, można by dojść do wniosku, że doszło wtedy tylko do 18 pojedynczych bądź masowych zabójstw Polaków dokonanych przez Niemców – chodzi tu zarówno o wydarzenia jednorazowe, jak i rozciągnięte w czasie kompleksy wydarzeń, zarówno o zabójstwa, których ofiarami byli wyłącznie Polacy chrześcijanie, jak i takie, gdzie Polacy ginęli obok ludzi innych narodowości i wyznań. Z tego tylko trzy wypadki dotyczyły wsi – masowe rozstrzeliwania w powiecie tucholskim jesienią 1939 r., pojedyncze zabój-

stwa w pow. krośnieńskim, a także jedna obława na Lubelszczyźnie, bezowocna, ale zakończona rozstrzelaniem sześciu chłopów¹³⁷.

Ponadto częściowo do sytuacji polskiej wsi odnoszą się ustalenia wyroków w procesie w sprawie zbrodni w obozach na poligonie koło Dębicy, potwierdzające fakt wysiedlenia i wywłaszczenia miejscowych polskich wsi, oraz ustalenia w jednym z procesów w sprawie zbrodni w KZ Majdanek, które potwierdziły uprowadzanie i wywożenie polskich dzieci z zamojskich wsi w celu germanizacji.

Natomiast – nieliczne w stosunku do faktycznej liczby zabójstw – procesy o zabójstwa polskich robotników przymusowych, zwłaszcza w trybie *Sonderbehandlung*, niezależnie od treści orzeczeń o winie i karze, w uzasadnieniach wyroków zawierają ustalenia, z których wynika, że robotnicy ze znakiem „P” i „Ost” byli traktowani jako ludzie gorszego gatunku, przy czym było to zalegalizowane i zinstytucjonalizowane.

Na przykładzie śledztw w sprawie zbrodni popełnionych na terenie Kielecczyny, zakładając, że była ona regionem typowym dla Generalnej Guberni, można przyjąć, że w większości postępowań prokuratury RFN uznawały, iż brak jest dowodów potwierdzających fakty zbrodni, bądź unikając jednoznacznych ustaleń co do faktów, stwierdzały niemożność ustalenia sprawców lub ich śmierć. Zaznaczyła się przy tym skłonność do poszukiwania sprawców wyłącznie wśród rozkazodawców. W niektórych jednakże śledztwach ustalano, zwłaszcza gdy chodziło o mniejsze pacyfikacje, że miały miejsce niemieckie akcje represyjne przeciwko polskim wsiom, w czasie których dokonywano zabójstw. W odniesieniu do Kielecczyny w jednym ze śledztw stwierdzono nawet – bez podania konkretów – że w czasie akcji we wsi dokonywano zabójstw małych dzieci, potwierdzono jeden wypadek „starcia” całej wsi i jeden wypadek dokonania akcji represyjnej przeciwko polskim chłopom za namową niemieckiej mniejszości.

Można zatem uznać, przy istotnych zastrzeżeniach do wielu ustaleń, że w niektórych postanowieniach niemieckich prokuratur kończących postępowania znajdują się – w przeciwieństwie do wyroków sądów – ustalenia potwierdzające zbrodnie dokonane przez Niemców na polskiej wsi. Niestety, mają one mniejszą wagę od tej, jaką miałyby publicznie ogłoszone i uprawomocnione wyroki niemieckich sądów.

Na wstępie tego szkicu postawiono pytania:

- Czy wydarzenia na ziemiach polskich z lat 1939–1945, a w szczególności na polskiej wsi były przedmiotem postępowań organów wymiaru sprawiedliwości Republiki Federalnej Niemiec?
- Jeśli tak, to czy i w jakim stopniu odzwierciedlają one faktyczny stan rzeczy?

Na pierwsze z tych pytań należy odpowiedzieć, że wydarzenia, które rozegrały się w Polsce w czasie II wojny światowej, były przedmiotem postępowań przed niemieckimi sądami w stopniu w żadnej mierze nie odpowiadającym ich rozmiarom i wadze. W szczególności odnosi się to do spraw o zbrodnie na obywatelach polskich narodowości polskiej, a sprawy o zbrodnie na polskiej wsi są niemal niedostrzegalne wśród przeprowadzonych w Niemczech procesów w sprawach zbrodni hitlerowskich¹³⁸. Prokuratury w Republice Federalnej Niemiec zajmowały się takimi zbrodniami w stopniu większym niż sądy, ale w proporcji do ich rozmiarów – również za małym, zwłaszcza w stosunku do wydarzeń, które miały miejsce na wsi. Ponadto prokuratury były „sitem”, które nie dopuściło na drogę postępowania sądowego ogromnej większości spraw.

Co do drugiego pytania – ustalenia dokonane w procesach sądowych i śledztwach nie odzwierciedlają faktycznego stanu rzeczy, ani pod względem liczby i skali wydarzeń, ani pod względem tematycznym. Różnica pomiędzy rzeczywistością a ustaleniami w postępowaniach karnych w RFN najlepiej będzie widoczna, gdy wskaże się nie to, co w tych postępowaniach jest, a to, czego tam nie ma i nie było. Na przykład nie było żadnego procesu o zbrodnie Wehrmachtu w Polsce, a w śledztwach dokonywano ustaleń negujących te zbrodnie posługując się argumentacją – oględnie mówiąc – nieprzekonującą. Nie przeprowadzono procesów w sprawach pacyfikacji lub innych akcji represyjnych, ekspedycji karnych na polskiej wsi – z jednym wyjątkiem dotyczącym relatywnie drobnego incydentu¹³⁹. Tylko w stosunkowo nielicznych śledztwach, w uzasadnieniach postanowień umarzających potwierdzono, że takie akcje przeprowadzono. Śledztwa te jednak z reguły dotyczyły akcji o mniejszych rozmiarach, z wyjątkiem sprawy Rajska oraz Skalki Polskiej. Nic oficjalnie w Polsce nie wiadomo, czy śledztwa w sprawach dużych pacyfikacji były przez prokuratury RFN prowadzone. Wzmianka o nieznanym w Polsce postępowaniu, dotyczącym pacyfikacji tzw. hubalowskich, umieszczona w postanowieniu o umorzeniu „odpryskowego” postępowania, związanego ze sprawą tych pacyfikacji wskazuje, że niektóre z tych śledztw mogły być prowadzone przez prokuratury RFN¹⁴⁰. Nie było także – poza jednym wyjątkiem – procesów o zbrodnie popełnione w czasie Powstania Warszawskiego. Nie było procesów dotyczących zbrodni dokonanych w czasie wysiedlenia Polaków – chrześcijan oraz w obozach polskich jeńców.

Przykłady tego, co zostało w postępowaniach karnych organów Republiki Federalnej pominięte, czy też raczej nie objęte tymi postępowaniami, można by mnożyć, co nie zmieniłoby ogólnego obrazu. Dociekanie przyczyn takiego stanu rzeczy wykracza poza ramy tego opracowania.

¹ *Martyrologia i eksploatacja wsi polskiej pod hitlerowską okupacją. Materiały z sesji naukowej odbytej w dniach 29–30 listopada 1985 roku w Borkowie*, red. nauk. S. Meducki, Kielce 1989 (dalej: *Martyrologia*).

² *Ibidem*; również zbiory Muzeum Martyrologii Wsi Polskiej w Michniowie.

³ Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich (dalej OK) Białystok, sygn. S 6/66, rep. W II 633; 16.06.1942 r. niemiecka ekspedycja doszczętnie zniszczyła wieś i wymordowała 149 osób – Białorusinów.

⁴ OK Białystok, sygn. S 3/66, rep. W II 633; 17.07.1943 r. niemiecka żandarmeria wymordowała tam 257 Polaków, w większości kobiety i dzieci.

⁵ OK Białystok, sygn. S 3/66, rep. W II 648, sygn. Ds. 23/67, rep. WII 650.

⁶ OK Kraków, sygn. Ds. 1/68, rep. W II 272; 21.07.1943 r. Niemcy zamordowali tam 30 Polaków, w tym sołtysa, którego ukrzyżowali.

⁷ Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich (dalej GK) 212/65, OK Kielce, sygn. Ds. 1/67 i Ds. 30/68, rep. W II 683; *Martyrologia i Terror hitlerowski na wsi kieleckiej* [w:] *Rocznik Świętokrzyski 15*, Warszawa–Kraków 1988 (dalej *Terror*); w Michniowie 12–13.07.1943 r. niemieccy żandarmi zamordowali 203 Polaków, w tym 103 mężczyzn, w większości spalonych żywcem, 53 kobiety, 47 dzieci, najmłodsze 9-dniowe, wieś doszczętnie ograbili i spalili; obecnie w Michniowie znajduje się ogólnopolskie Muzeum Martyrologii Wsi Polskiej.

⁸ OK Kielce, sygn. Ds. 14/67, rep. W 41, *Martyrologia; Terror*.

⁹ 15.03.1943 r. niemiecka żandarmeria za nielegalne prowadzenie we wsi olejarni zamordowała na miejscu 37 osób – 13 mężczyzn, 12 kobiet i 13 dzieci, z czego 16 ofiar spalono żywcem, 35 mężczyzn wywieziono do obozów, 19 zagród spalono, OK Kielce, sygn. 36/68; *Martyrologia, Terror*.

¹⁰ Pacyfikacje 30.03–11.04.1940 r. objęły 21 wsi, w tym 5 całkowicie zniszczonych, zginęło 712 Polaków. Były to pierwsze w okupowanej Europie pacyfikacje w czasie II wojny światowej, OK Kielce, sygn. Ds. 34/67 i 12 dalszych śledztw, rep. W II 829; *Martyrologia; Terror*.

¹¹ OK Kraków, sygn. S 63/70, rep. W II 735.

¹² M.in. Sochy 1.06.1943 r. – 183 ofiary, Aleksandrów 5 razy pacyfikowany – 579 ofiar, w tym w największej pacyfikacji 4.06.1943 r. – 464 zamordowanych, Olszanka – 215 ofiar, Kitów – 11.12.1942 r. – 174 ofiary oraz wiele innych, rep. W 459, W 1130; *Martyrologia*; materiały b. OKBZH w Lublinie.

¹³ 2.02.1944 r. Borów, Karasiówka, Łązek, Łązek Chwałowski, Łązek Zaklikowski, Szczecyn, Wólka Szczeczka; Niemcy użyli artylerii – łącznie zginęło 1250 Polaków, najwięcej w Szczecynie – 368 osób (201 mężczyzn, 96 kobiet, 71 dzieci); w Łązku Zaklikowskim wśród 191 ofiar było 105 dzieci, rep. W 1181, W 1107; materiały b. OKBZH w Lublinie, *Martyrologia*.

¹⁴ Na ziemi łódzkiej we wrześniu 1939 r. Niemcy represjonowali 93 wsie, liczba ofiar wyniosła ok. 1200 osób, np. Kajetanowice 5–6.09.1939 r. całkowicie spalono, 79 Polaków zamordowanych, Mszadla 10.09.1939 r. – 30 zagród spalonych, 66 zamordowanych, OK Łódź, sygn. Ds. 239/67, Ds. 280/67.

¹⁵ *Stützpunkt* – dosł. „punkt oparcia”, pozaetatowa (obok etatowego, jakim był posterunek) placówka obsadzona przez zbrojną formację okupacyjną; przedmiotem postępowań Głównej i Okręgowych Komisji były głównie Stützpunkty obsadzone przez policję niemiecką.

¹⁶ Były to śledztwa m.in. z terenu właściwości OK Kielce, dotyczące działalności okupacyjnych posterunków w Szydłowcu, sygn. Ds. 38/67, rep. W 212, Bielinach, sygn. Ds. 27/68, rep. W 222, Stützpunktu w Chrobrzu, sygn. Ds. 18/70, W 261, z terenu właściwości OK w Białymstoku, dot. m.in. posterunku w Siemiatyczach, rep. W 952, W 1086, w Bielsku Podlaskim, rep. W 957, w Mońkach, rep. W 977 i wiele innych.

¹⁷ Dalej „Justiz...”; Rejestr obejmuje 616 pozycji, przy czym 2 pozycje (209 i 501) są puste.

¹⁸ *Endphase* – dosł. końcowa faza – to ostatnie miesiące, a zwłaszcza tygodnie II wojny światowej, kiedy hitlerowcy drakońskimi środkami starali się utrzymać wśród Niemców dyscyplinę i wolę walki; ofiarami terroru padali wówczas nawet członkowie najbardziej lojalnych formacji, jak np. SA i Hitlerjugend.

¹⁹ Eutanazja w języku prawników oznacza zabicie człowieka z litości i na jego prośbę. Jest to czyn karalny, ale traktowany łagodniej od innych form zabójstw. Eutanazja w znaczeniu nadanym przez hitlerowców oznaczała natomiast zabijanie osób uznanych za społecznie bezużyteczne, bez ich zgody i w praktyce polegała na mordach, nieraz masowych, psychicznie chorych, a niekiedy nieuleczalnie niepełnosprawnych i dlatego słowo „eutanazja” w niniejszej pracy jest użyte w cudzysłowie.

²⁰ „Register”, s. 232–251.

²¹ *Ibidem*, s. 232–272.

²² *Ibidem*, s. 71.

²³ Jak w przypisie 21.

²⁴ „Register” s. 70, 71 i 79.

²⁵ Jak w przypisie 23.

²⁶ *Ibidem*, s. 69–70, 73–75, 77–78.

²⁷ *Ibidem*, s. 232–370.

²⁸ Brak obozu KZ Majdanek wśród wymienionych nie jest przeoczeniem; między wyrokami opublikowanymi w „Justiz...” nie ma wyroku wydane w procesie o zbrodnię w tym obozie.

²⁹ „Register”, s. 232–370; według kryteriów przyjętych w Polsce, szereg obozów potraktowanych przez sądy RFN – a w ślad za tym i przez wydawnictwo „Justiz...” – jako obozy koncentracyjne, należałoby zaliczyć do obozów innej kategorii; i tak obóz w Bliżyniu wg śledztwa OK Kielce, sygn. Ds. 27/67 oraz według słownika encyklopedycznego *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 1979 (dalej nazywanego *Obozy*), s. 108–109, był policyjnym obozem karnym, a od 10.02.1944 r. filią KZ Majdanek, obóz w Borku Wielkopolskim był obozem pracy dla Żydów (*Obozy*, s. 114), obozy w Gliwicach i w Golezowie k. Cieszyna – filiami KZ Auschwitz (*Obozy*, s. 176–178, 183), obóz w Radogoszczy (Łódź) – tzw. rozszerzonym więzieniem policyjnym (OK Łódź, sygn. Ds. 38/67; *Obozy* s. 298–299), w Rybniku zaś istniały 2 filie obozów jenieckich dla jeńców sowieckich i jeden obóz pracy przymusowej dla cywilów; jeńcy i więźniowie wszystkich tych obozów pracowali w kopalniach węgla (OK Katowice, sygn. Ds. 17/69; *Obozy* str. 439).

³⁰ „Register”, s. 69–70, 72, 232–370.

³¹ *Ibidem*, pozycje wykazu procesów, s. 232–370, m.in. poz. 115, 149, 158, 184, 186, 204, 231, 247, 275, 289, 316, 328, 333, 396, 399, 414, 433, 444, 462, 463, 477, 485, 506, 514, 551, 558, 567, 569, 571, 586 i inne.

³² O rozstrzelanie żołnierza Volkssturmu w Oławie – Sąd Krajowy (Landgericht, dalej LG) Lüneburg, sygn. 2 AKs 1/56; o donosy na Goerdlera, burmistrza Lipska, jednego z inspiratorów zamachu na Hitlera w dniu 20.07.1944 – LG Berlin, sygn. 11 Ks 48/46 i LG Lubeck, sygn. 4 AKs 7/47; o donos na dyrektora banku w Zabrze (Hindenburg) – LG München, sygn. I 7 Ks 5/57; o mordy Niemców i niemieckich Żydów w Gdańsku – LG Oldenburg, sygn. 9 Ks 18/50; przeciwko feldmarszałkowi Ferdynandowi Schörnerowi o rozstrzelanie niemieckiego komendanta Nysy, jego zastępcy oraz kierowcy – LG München, sygn. I 3 Ks 10/57.

³³ O zbrodni na zagranicznych Żydach w Krakowie – LG Trier, sygn. 3 Ks 4/50 oraz na jeńcach brytyjskich w Trąbkach Wielkich koła Pruszcza Gdańskiego – LG Stuttgart, sygn. III Ks 2/57.

³⁴ LG Berlin, sygn. 3 P Ks 2/59; sygn. 3 P Ks 2/59.

³⁵ LG München I, sygn. I Ks 33/49; Sąd przysięgłych odpowiedział przecząco na wszystkie pytania, w związku z czym w wyroku opublikowanym w „Justiz...” nie ma żadnych ustaleń, a oskarżenia zostały uniewinnione.

³⁶ Dotyczy to niemal wszystkich wyroków opublikowanych w „Justiz...”. W uzasadnieniach zazwyczaj tło historyczne przedstawiano bardzo szeroko, nieraz z subiektywnego niemieckiego punktu widzenia.

³⁷ Selbstschutz – dosł. samoobrona, formacja złożona wyłącznie z członków mniejszości niemieckiej, dowodzona przez przysłanych z Rzeszy SS-manów; członkowie Selbstschutzu byli sprawcami masowych mordów, dokonanych na Polakach jesienią 1939 i w 1940 r.

³⁸ Ludolph von Alvensleben (1901–1970), SS-Gruppenführer, pierwszy adiutant Himmlera; pochodził z arystokratycznej rodziny, posiadającej majątki ziemskie na polskim Pomorzu. Organizator i dowódca Selbstschutzu, fanatyczny polakożerca. Po likwidacji Selbstschutzu latem 1940 r. przydzielony do sztabu dowódcy SS i policji w GG.

³⁹ LG Mannheim, sygn. 1 Ks 1/64 – „Justiz...”, t. XXI, s. 5 i następne; z czterech oskarżonych – dwóch skazano na dożywocie, jednego na 5 lat pozbawienia wolności, jeden został uniewinniony. W części historycznej podano, że Krzyżacy (Deutscher Orden) obecni byli w „Westpreussen” już w XIII w., a po pierwszym rozbiore Polski w 1772 r. Fryderyk Wielki zaczął tu masowo osiedlać niemieckich chłopów, przy czym wzmianka o rozbiore była jedyną o związku Pomorza z polską państwowością. Wiele miejsc w uzasadnieniu poświęcono też zbrodniom „polskiego motłochu”, rzekomo popełnionych na Niemcach w Bydgoszczy w czasie tzw. krwawej niedzieli.

⁴⁰ Za zastrzelenie 16-letniego syna sklepikarza – Polaka, z którym sprawca – niemiecki ziemianin – miał przed wojną zatargi, wymierzono 5 lat pozbawienia wolności (LG Flensburg, sygn. 2 A Ks 5/50, „Justiz...” t. VII, s. 395); za rozstrzelanie nie mniej niż dziesięciu Polaków w areszcie w Aleksandrowie Kujawskim wobec sprawcy orzeczono karę 15 miesięcy pozbawienia wolności (LG Ansbach, sygn. Ks 1/62, „Justiz...”, t. XVIII, s. 585); w sprawie rozstrzelania w Skarszewach i okolicy 9.11.1939 r. kilkudziesięciu Polaków, w znacznej części miejscowej polskiej elity, zastrzelenie kilkunastu Cyganów i Żyda, sąd przysięgłych uniewinnił sprawców (LG Giessen, sygn. 2 Ks 1-4/49, „Justiz...” t. XV, s. 692); natomiast w procesie o zbrodni Selbstschutzu w pow. Szubin, woj. poznańskie, w okresie IX–XI 1939 r., za zamordowanie czteroosobowej żydowskiej rodziny i pięciorga Polaków skazano sprawców na 15 i 10 lat pozbawienia wolności (LG Stuttgart, sygn. Ks 9/63, „Justiz...”, t. XIX, s. 645), a za zastrzelenie w różnym czasie w latach 1941–1942 w okolicach Białej Podlaskiej i Lublina sześciu polskich chłopów, siedmiu Żydów i dwóch zbiegłych jeńców sowieckich sprawcę skazano na 13 lat pozbawienia wolności (LG Augsburg, sygn. 7 Ks 1/64, „Justiz...”, t. XX, s. 819).

⁴¹ Patrz przypisy 45, 46, 47, 48, 49.

⁴² Przymusowi robotnicy – Polacy z ziem II RP wcielonych do Rzeszy, z GG (łącznie z dystryktem „Galizien”) oraz z okręgu białostockiego oznaczani byli literą „P”. Przymusowi robotnicy z krajów bałtyckich, polskich Kresów Wschodnich (bez „Galizien”), Białorusi, Ukrainy i Rosji, bez względu na narodowość, oznaczani znakiem „Ost” – „Wschód”. Dotyczyło to także Polaków z Wileńszczyzny, Polesia i Wołynia.

⁴³ Patrz przypisy 45, 46.

⁴⁴ LG Munchen, sygn. I Ks 2-3/50, wyrok z 30.09.1950 r., „Justiz...”, t. XII, s. 605 i następne.

⁴⁵ W wyrokach sądów RFN i w postanowieniach tamtejszych prokuratur nigdzie nie używano określenia „robotnik przymusowy” („Zwang-sarbeiter”), lecz „obcy robotnik” („Fremdarbeiter”).

⁴⁶ LG Paderborn, sygn. 10 Ks 1/62, wyrok z 13.11.1962 r., „Justiz...”, t. XVIII, s. 1717.

⁴⁷ LG Memmingen, sygn. Ks 104/48, wyrok z 1.02.1949 r., utrzymany przez wyższą instancję, „Justiz...”, t. IV, s. 3.

⁴⁸ LG Flensburg, sygn. 2a Ks 1/50, wyrok z 13.08.1950 r., „Justiz...”, t. VI, s. 209.

⁴⁹ LG Köln, sygn. 24 Ks 3/53, wyrok z 27.06.1953 r., „Justiz...”, t. XI, s. 175 i następne.

⁵⁰ LG Wuppertal, sygn. 5 Ks 1/52, „Justiz...”, t. X, s. 395; LG Osnabrück, sygn. 17 Ks 3/64, „Justiz...”, t. VI, s. 179.

⁵¹ LG Flensburg, sygn. 2a Ks 5/48, „Justiz...”, t. VI, s. 179.

⁵² LG Mönchen-Gladbach, sygn. 6 Ks 1/50, „Justiz...”, t. VI, s. 563; LG Kassel, sygn. 3a Ks 4/50, „Justiz...”, t. VIII, s. 745; LG Würzburg, sygn. Ks 4/53, „Justiz...”, t. XIII, s. 21 i inne; wśród ofiar pojedynczych zabójstw byli Polacy.

⁵³ LG Dortmund, sygn. 10 Ks 23/51, wyrok z 4.09.1952 r., „Justiz...”, t. IX, s. 393; 14 oskarżonych skazano na kary od 6 miesięcy do 10 lat więzienia, 14 uniewinniono.

⁵⁴ LG Arnsberg, sygn. 3 Ks 1/57, wyrok z 12.02.1958 r., „Justiz...”, t. XIV, s. 563; LG Hage, sygn. 3 Ks 1/57, wyrok z 5.05.1961 r., „Justiz...”, t. XVII, s. 281 i z 16.03.1961 r., „Justiz...”, t. XVIII, s. 335; w „Register” poz. 458, 508, 530. „Division 2 zur Vergeltung” określona jest jako dywizja SS, jednak z treści uzasadnień wyroków wynika, że była to jednostka Wehrmachtu, w której latem 1944 r. zmieniono dowódcę, wyznaczając generała SS i do której wcielono wówczas pewną liczbę oficerów i żołnierzy SS. Ogromną większość jej składu stanowili nadal oficerowie i żołnierze Wehrmachtu, zachowała także nazwę dywizji Wehrmachtu – patrz „Justiz...”, t. XVIII, s. 335 i następne.

⁵⁵ Najwcześniejszy z tych wyroków wydał 14.01.1969 r. LG Hamburg w sprawie, sygn. 147 Ks 1/67 (poz. 75 zbioru), najpóźniejszy zapadł 14.12.1988 r. w LG Norymberga w sprawie, sygn. 5 Ks 95/77 (poz. 177 zbioru).

⁵⁶ Sądy w Schwerinie, Erfurcie i Poczdamie.

⁵⁷ Wyrok sądu w Grazu z 28.03.1969 r., sygn. 4 Vr 1707/68, w sprawie m.in. Gerulf Mayera, oficera policji austriackiej, w czasie II wojny światowej kapitana żandarmerii w Kielcach; prócz zbrodni na Żydach Mayerowi zarzucano i przypisano kierowanie pacyfikacją Skałki Polskiej, m.in. na podstawie materiałów zebranych przez GK oraz OK w Kielcach; Mayer skazany został na 11 lat ciężkiego więzienia (Schwer Kerker), z postem co 3 miesiące.

⁵⁸ LG Stade, sygn. 9 Ks 1/70 (Buchenwald), LG Köln (Sachsenhausen).

⁵⁹ LG München – Gross-Rosen: LG Frankfurt, sygn. 4 Ks 1/70 i sygn. 4 Ks 2/73; LG Aschaffenburg (Auschwitz), LG Hamburg, sygn. Ks (90) 1/75 (Bliżyn), LG Berlin (Płaszów).

⁶⁰ Rezerwowe bataliony policji 91 i 101.

⁶¹ LG Kiel, sygn. 2 Ks 1/70 (Sonnenburg – Słońsk); BGH (Bundesgerichtshof – Sąd Najwyższy), sygn. 2 St R 589/72 – „eutanazja”.

⁶² LG Mönchengladbach, sygn. 8 Ks 5/71.

⁶³ LG Wiesbaden, sygn. 8 Ks 1/70, z 1.03.1973 r. (m.in. obozy w Chełmie, Trawnikach i Poniatowej) i sygn. 8 Ks 1/70, z 15.12.1975 r. (m.in.

Majdankę); LG München, sygn. I 116 Ks 1/70, z 18.06.1970 r. (obozy Rymanów i Szebnie) i sygn. 116 Ks 1/70, z 1.12.1970 r. (obóz Rymanów); LG Hamburg, sygn. Ks (90) 1/75, z 3.01.1977 r. (Bliżyn); LG Berlin, sygn. Ks 2/72, z 4.06.1973 r. (Płaszów); Traunstein – pismo, sygn. 2 AK 127/73, z 24.03.1972 r. (obóz przyzakładowy w Starachowicach).

⁶⁴ Warszawa i Poznań.

⁶⁵ LG Hannover, sygn. 2 Ks 1/72, LG Berlin, sygn. Ks 1/72.

⁶⁶ LG Hannover, sygn. 2 Ks 1/72, wyrok z 14.11.1973 r.

⁶⁷ LG Düsseldorf XVIII, sygn. 1/75; wyrok z 30.06.1981 r.

⁶⁸ Fakty te zostały udokumentowane w licznych wydawnictwach, m.in. w zbiorze dokumentów pod red. Cz. Madajczyka, *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS*, Warszawa 1977; Z. Klukowski, *Zbrodnie niemieckie na Zamojszczyźnie, Zamość 1947*, i pod redakcją tegoż, *Wydawnictwo materiałów do dziejów Zamojszczyzny w latach wojny 1939–1944*, Zamość 1946; Z. Murawska, *Dziecko w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, „Zeszyty Majdanka” 1971, t. 5; D. Brzosko–Mędryk, *Niebo bez ptaków. Wspomnienia z Majdanka*, Warszawa 1975, i wiele innych

⁶⁹ LG Berlin, sygn. Ks 1/72, wyrok z 23.08.1973 r.

⁷⁰ Centrala w Ludwigsburgu – patrz podrozdział Repertorium „W”.

⁷¹ Akcja „Reinhardt” – kryptonim nadany operacji eksterminacji Żydów; spośród 16 śledztw z tej grupy 13 dotyczyło „ośrodków” natychmiastowej zagłady w GG – 7 Bełżca, 5 Trebłinki, jedno Sobiboru; 7 z tych postępowań umorzono.

⁷² Był to Naujocks, główny wykonawca prowokacji gliwickiej, która – jak wiadomo – stała się bezpośrednim pretekstem do rozpoczęcia przez Niemcy II wojny światowej.

⁷³ Liczby spraw, w których wniesiono lub opracowywano akty oskarżenia i spraw, w których zapadły wyroki podawano wg stanu na dzień sporządzenia informacji; w sprawach, w których wniesiono akty oskarżenia, wyroki jeszcze wówczas nie zapadły, a w niektórych nie rozpoczęły się rozprawy.

⁷⁴ SS-Obergruppenführer (gen. broni) Friedrich Wilhelm Krüger, w latach 1939–1943 wyższy dowódca SS i policji w GG. W tym okresie miały miejsce pacyfikacje tzw. lubalowskie, którymi osobiście dowodził, akcja AB (eksterminacja polskiej inteligencji), eksterminacyjne wysiedlenia polskich wsi na Zamojszczyźnie, najkrwawsze pacyfikacje 1943 r. i główny etap eksterminacji polskich Żydów.

⁷⁵ Landesstaatsanwaltschaft – Prokuratura Krajowa – dalej Ls – Flensburg, sygn. 2 Js 273/65.

⁷⁶ Ls Flensburg, sygn. 2 Js 557/65; szef sztabu 9. Armii Wehrmachtu, koordynował działania wojska przeciw powstaniu w Warszawie.

⁷⁷ Ls Flensburg, sygn. 2 Js 700/61; SS-Obergruppenführer i gen. porucznik (generał dywizji) policji Heinz Reinefahrt w Kraju Warty był dowódcą SS i policji; w Warszawie w czasie powstania dowodził zgrupowaniem jednostek policyjnych, które na jego rozkaz wymordowały polskich mieszkańców Woli, nie wyłączając kobiet i dzieci; liczbę ofiar szacuje się na około 40 tysięcy.

⁷⁸ Ls Wiesbaden, sygn. 8 Js 1145/60; obciążała ich m.in. współodpowiedzialność za pacyfikacje i eksterminacyjne wysiedlenia na Zamojszczyźnie oraz za akcję „Reinhardt”, której koordynatorem w GG był wyższy dowódca SS i policji na dystrykt lubelski Odilo Globocnik.

⁷⁹ Ls Wiesbaden, sygn. 8 Js 370/60; obciążał ich bezpośredni udział w pacyfikacjach i eksterminacyjnych wysiedleniach.

⁸⁰ Ls Frankfurt, sygn. 4 Js 908/62; Krumez z ramienia hitlerowskiej Centrali Osiedleńczej nadzorował eksterminacyjne wysiedlenia na Zamojszczyźnie.

⁸¹ Jedyne nie umorzone spośród tych śledztw to postępowanie w sprawie masowych mordów w Rudzkim Moście.

⁸² Radogoszcz – peryferyjna dzielnica Łodzi; w tamtejszym więzieniu zginęło w czasie niemieckiej okupacji wiele tysięcy Polaków; 18.01.1945 r. Niemcy, uciekając przed wojskami sowieckimi, spalili żywcem wraz z tym więzieniem ostatnie 2 tysiące uwięzionych (*Obozy*, s. 298–299).

⁸³ Patrz przypis 3.

⁸⁴ M.in. znany z okrucieństwa I zmotoryzowany batalion żandarmerii, szwadron konnej policji „Lublin”, bataliony policji 74, 111, 106, 303, III batalion 22 pułku policji i wiele innych – śledztwa prokuratur: Hannover, sygn. 2 Js 873/63 i sygn. 2 Js 375/60, Hamburg, sygn. 141 Js 96/63, Augsburg, sygn. 7 Js 293/63, Hof, sygn. 2 Js 116, 106, Kiel, sygn. 2 Js 112/65, Berlin, sygn. 3 P (K) Js 18/66.

⁸⁵ Bez dystryktu „Galizien” (Iwowskiego).

⁸⁶ Ls Stuttgart, sygn. 17 Js 219/62, Ls Hamburg, sygn. 147 Js 38/65.

⁸⁷ Montelupich – pismo, sygn. II 206 AR – Z 287/67, Pawiak – Ls Hamburg, sygn. 147 Js 21/66.

⁸⁸ Policja „porządkowa” – Ordnungspolizei (Orpo); w jej skład wchodziła Schutzpolizei – (Schupo), żandarmeria i tzw. Truppenpolizei, tj. policja w oddziałach zwartych, czyli pułkach, batalionach i innych pododdziałach wzorowanych na wojsku.

⁸⁹ Ls Flensburg, sygn. 2 Js 700/61 – Reinefahrt, sygn. 2 Js 273/65 – Spilker i sygn. 2 Js 557/65 – Staedtke; zbrodni w czasie powstania dotyczyła także sprawa Patza, Ls Stuttgart, sygn. 15 Js 30/65; nie wyróżniona takim dopiskiem, osądzona przez LG Köln, sygn. Ks 57-10/79, wyrok z 28.02.1980 (zbiór wyroków w GKŚZpNP).

⁹⁰ Ls München I, sygn. 116 Js 4/66.

⁹¹ Sygn. II 211AR-Z 77/66, sygn. II 211 AR-Z 78/60, sygn. II 211 AR-Z 74/60 oraz inne sprawy prowadzone niezależnie od grupy 16 śledztw w sprawie akcji „Reinhardt”.

⁹² np. Ls Frankfurt, sygn. 4 Js 564/64 – zarząd kolei; Ls Wiesbaden, sygn. 2 Js 666/63 – główny park weterynaryjny SS w Warszawie; Z St. Dortmund, sygn. 45 Js 26/61 – kontrola cen.

⁹³ Skalka Polska – Ls Hamburg, sygn. 141 Js 1391/63; w późniejszym czasie śledztwo umorzono, o czym mowa niżej.

⁹⁴ np. Ls Würzburg, sygn. 201 Js 7759/78, w sprawie OK Kielce, sygn. Ds. 21/76 – Bahnschutz Jędrzejów.

⁹⁵ Ls München I, sygn. 320 Js 2257/77, w sprawie posterunku żandarmerii w Białobrzegach – OK Kielce Ds. 1/68; Ls Lüneburg, pismo, sygn. 10 AR 50/88, w sprawie pacyfikacji Skorzyszyc – OK Kielce, sygn. Ds. 3/69; Ls München I, sygn. 314 Js 200255, Wiślica wrzesień 1939 – OK Kielce, sygn. Ds. 86/71 i 318 Js 201749/79 – Kotlin, OK Kielce 139/69; Ls Würzburg, sygn. 201 Js 3239/76 – OK Kielce, sygn. Ds. 6/71 – Wehrmacht 9.09.1939; w pierwszym z tych śledztw przedawnienie było jedyną podstawą umorzenia, w pozostałych jedną z przyczyn.

⁹⁶ Ls Darmstadt, sygn. 2 Js 60304/83 – OK Kielce, sygn. Ds. 2/79.

⁹⁷ Ls Würzburg, sygn. 201 Js 3239/76 – OK Kielce, sygn. 6/71.

⁹⁸ Ls Würzburg, sygn. 201 Js 11367 – OK Kielce, sygn. Ds. 14/69, nr Ko 12/88; wpędzenie na miny po bitwie pod Gruszką 29.09.1944 r. było swego rodzaju rozminowywaniem ludźmi, których niemieccy żandarmi zmusili do udeptywania raz koło razu ścieżki zaminowanej przez partyzantów.

⁹⁹ M. in. Ls Würzburg, sygn. 201 Js 113/67, Ls München, sygn. I 2 Js 57/78, Ls Flensburg, sygn. 2 Js 57/78 oraz sygn. 13 Js 5/74, Ls Kassel, sygn. 13 Js 28604/77 i inne.

¹⁰⁰ Nie ma wyroku w sprawie o te pacyfikacje w „Justiz...”, ani w zbiorze wyroków w GKŚZpNP i brak jest informacji, aby taki proces toczył się przed którymkolwiek z sądów w RFN.

¹⁰¹ Wzmianka o tym śledztwie, o akcji przeciwko oddziałowi „Hubala”, o ilości zabitych Polaków w postanowieniu o umorzeniu śledztwa Ls München, sygn. I 2 Js 57/78.

¹⁰² Ls Flensburg, sygn. 2 Js 57/78.

¹⁰³ OK Kielce, sygn. Ds. 19/69.

¹⁰⁴ Ls Flensburg, sygn. 13 Js 5/74; o okolicznościach tych wydarzeń jest mowa niżej.

¹⁰⁵ M.in. Ls Darmstadt, sygn. 2 Js 1537/80 – posterunek Kłwów, OK Kielce, sygn. Ds. 16/71; Ls Stuttgart, pismo, sygn. AR (Rh) 433/88 – pow. miechowski, OK Kielce, sygn. Ds 2/70; Ls Darmstadt, sygn. 2 Js 7419/81 – zbrodnie w Busku i pow. buskim, OK Kielce, sygn. Ds 29/68 – tutaj jako jedna z przyczyn.

¹⁰⁶ Ls Aschaffenburg, sygn. 4 Js 575/71 – umorzono „bo niemieccy uczestnicy bitwy zaprzeczają, aby fakty ustalone w śledztwie OK Kielce Ds. 15/67 miały miejsce”.

¹⁰⁷ Ls Frankenthal, sygn. 141 Js 40766/78 – bo w dzienniku wojennym dywizji nie odnotowano i żaden żołnierz 3 Dywizji Lekkiej niczego takiego nie widział ani nie słyszał (tego, co ustalono w śledztwie OK Kielce, sygn. Ds. 8/75).

¹⁰⁸ Ls Würzburg, sygn. 201 Js 3239/76; w uzasadnieniu określono zeznania głównego świadka śledztwa OK Kielce, sygn. Ds. 6/71, jako „niedokładne” a pozostałych jako sprzeczne.

¹⁰⁹ Np. rozstrzeliwania: w Brodoku koło Jędrzejowa 29.07.1944 r., OK Kielce, sygn. Ds. 20/76 – Ls Kassel, sygn. 132 Js 920/79; w Zgórsku 19.02.1944 r., OK Kielce, sygn. Ds. 15/75 – Ls Kassel, sygn. 132 Js 21060/79; wspomniane wyżej pacyfikacje Naramowa, Gruszki i Józwickowa i inne.

¹¹⁰ Ls Koblenz, sygn. 101 Js 2257/77 – posterunek żandarmerii w Koniecpolu, OK Kielce, sygn. Ds. 43/69.

¹¹¹ Ls Dortmund, sygn. 45 Js 28/71 – rozstrzeliwania w Bichniowie 28.11.1943 r., OK Kielce, sygn. Ds. 120/69.

¹¹² Ls Köln, sygn. 130 Js 13/78 (2) – OK Kielce Ds. 57/71; opisano kulisy intryg i podżegania ze strony mniejszości niemieckiej, z podaniem niektórych nazwisk.

¹¹³ Ls Kassel, sygn. 131 AR 3/88 – OK Kielce, sygn. Ds. 13/71.

¹¹⁴ Ls Luneburg, sygn. 10 AR 50/88 – OK Kielce, sygn. Ds. 3/69.

¹¹⁵ Ls Kassel, sygn. 13 Js 28604/77 – OK Kielce, sygn. Ds. 90/69; przyznano nawet, że w niektórych akcjach mordowane były małe dzieci (unmündige Kinder) o czym zeznali w tamtejszym śledztwie byli niemieccy żandarmi, choć nie podano w uzasadnieniu żadnych konkretnych przykładów.

¹¹⁶ Patrz przypis 101.

¹¹⁷ Np. w śledztwie Ls Kassel, sygn. 13 Js 23069/78, ustalono, że w 1943 r. w Końskich „Jagdzug Gelsen” składał się z żandarmów ze stacjonującej tam 6. kompanii II batalionu 22. pułku policji, a po niej 3. kompanii I zmotoryzowanego batalionu żandarmerii; dowódcą był kpt. Walter Bärtling a po nim kpt. Arno Fichtner, zaś w Radoszycach komendantami posterunku żandarmerii byli: 22.04–22.08.1944 r. Wilhelm Lay, a potem po nim (po przerwie?) Feghof. W śledztwach Ls Würzburg, sygn. 3 a Js 172/73 i Ls Kassel, sygn. 131 Js 17581/79, powołując się na rozkaz Nr 91 niemieckiej 4. Armii Pancerniej z września 1944 i jej meldunek z 28.09.1944 r. ustalono, że w walkach przeciwko polskim partyzantom w czasie akcji „Burza” uczestniczyły jednostki korpusów pancernych III i XXXXVIII, siły obszaru tyłowego (Korück) 585, niemiecki pułk Końskie, pułk zabezpieczający („Sicherungsregiment”) Ostland, drużyny GFP (polowego gestapo) 704 i 739, oddziały rozpoznawcze 104, 207, 323, oddział żandarmerii polowej 551; linia zaporowa (Sperrlinie) przebiegała na wschód od Końskich; pułk „Końskie” walczył z „Szarym” (Antoni Heda z AK) i oddziałem „Skała” (oddział szturmowy krakowskiego okręgu AK). Ls Flensburg, w śledztwie, sygn. 2 Js 57/78, ustaliła, że członkami załogi strażniczej lub komendy Stalagu XIIC byli Schmitz, Honig, Meckl, Muller. Ls Aschaffenburg w sprawie, sygn. 4 Js 575/71 i Ls Würzburg w sprawach, sygn. 201 Js 3239/76 oraz 201 Js 3238/76, ustaliły, że w bitwie pod Iłżą 8. 09.1939 r. po stronie niemieckiej uczestniczyły m.in. oprócz 29. Dywizji Zmotoryzowanej i 3. Dywizji Lekkiej także 2. Dywizja Lekka, oddział czołgów z 1 Dywizji Lekkiej i 67 oddział czołgów. W wymienionym wyżej śledztwie Ls Kassel, sygn. 13 Js 230 69/78, świadkami byli żandarmi z posterunku lub powiatowego plutonu Hauptwachtmeister: Hermann Görs, Gustaw Feghof, Wilhelm Tober, Johann Osterbart, Julius Falkenberg, Franz Bauer, Johann Weber, Heinrich Litzius, Wilhelm Lay.

¹¹⁸ Ls Freiburg, sygn. 13 Js 5/74, pacyfikacja Naramowa; OK Kielce, sygn. Ds. 19/69, pacyfikacja Skałki Polskiej, OK Kielce sygn. Ds. 14/67.

¹¹⁹ OK Kielce, sygn. Ds. 148/69.

¹²⁰ OK Kielce, sygn. Ds. 150/69.

¹²¹ B. Hillebrandt, *Partyzantka na Kielecczyźnie*, Warszawa 1967, s. 519; patrz także OK Kielce, sygn. Ds. 14/67, Ds. 19/69, Ds. 150/69.

¹²² OK Kielce, sygn. Ds. 90/69.

¹²³ Ls Kassel, sygn. 13 Js 28604/77.

¹²⁴ Ls München I, sygn. 115 Js 9/73.

¹²⁵ OK Kielce, sygn. Ds. 9/67, Ds. 15/69, Ds. 16/69, Ds17/69, Ds18/69, Ds20/69, Ds. 102/69, Ds. 104/69, Ds. 129/69, Ds. 143/69, Ds. 146/69.

¹²⁶ Członek „Freischar” – nieregularnego oddziału, powstaniec, ochotnik, partyzant.

¹²⁷ OK Kielce, sygn. Ds. 8/73.

¹²⁸ Ls Frankenthal, sygn. 141 Js 40766/78.

¹²⁹ Ls Aschaffenburg, sygn. 4 Js 575/71.

¹³⁰ OK Kielce, sygn. Ds. 15/67.

¹³¹ W uzasadnieniu twierdzi się też, że poza zdjęciem nie otrzymano z Polski żadnego materiału. Jednakże materiały takie musiano otrzymać, na co wskazuje podana w uzasadnieniu liczba zabitych Polaków – 250. Otóż z pola walki zebrano i pogrzebano nie 250, lecz 300 zwłok polskich żołnierzy. We wszystkich publikacjach opisujących walkę w lesie Dąbrowa-Struga, zwaną także walką pod Ciepeliowem 9.09.1939 r. podaje się tę liczbę 300 zabitych – w polskich jako liczbę zamordowanych, w niemieckiej monografii „Division 29” jako liczbę poległych Polaków. Jedynie w śledztwie OK Kielce, sygn. Ds. 15/67, przyjęto, że wśród zabitych polskich żołnierzy byli zarówno zamordowani, jak i polegli w walce z bronią w rękę. Znając liczbę 15 zabitych Niemców oszacowano, że wobec niemieckiej przewagi ogniowej liczba poległych Polaków w walce mogła być trzykrotnie wyższa i ustalono ją na 50 – trzykrotność zaokrągloną w górę. Trzykrotność, a nie siedemnastokrotność. Po odjęciu 50 poległych z bronią w rękę od liczby 300 zwłok, pozostaje 250 polskich żołnierzy – ofiar niemieckich zbrodni – zastrzelonych gdy się poddawali, rozstrzelanych po wzięciu do niewoli, rannych dobitych lub zmarłych, bo Niemcy uniemożliwili udzielenie im pomocy. Jednakowe białe koszule na zwłokach widzianych na zdjęciu potwierdzają, że byli to żołnierze. Wojskowa bielizna w polskim wojsku przed II wojną światową była wykonana z białego lnianego płótna. Podanie zatem liczby 250 zabitych Polaków w uzasadnieniu postanowienia niemieckiej prokuratury oznacza, że znane jej były ustalenia śledztwa OK Kielce, sygn. Ds. 15/67. Zdjęcie, o którym mowa w uzasadnieniu niemieckiego postanowienia o umorzeniu, jest jednym

z kilku zdjęć przesłanych po wojnie do Polski przez anonimowego Niemca. Wszystkie one przedstawiają mord pod Ciepiewem. Nadawca na odwrocie zdjęć opisał całe wydarzenie. Jedno ze zdjęć przedstawia rozkazodawcę zbrodni ppłk Wesela, który zginął w 1943 r. na froncie włoskim. Zastanawiające jest, że umorzenie śledztwa uzasadniono negowaniem ustalonych przez OKBZH faktów, a nie śmiercią sprawcy.

¹³² OK Kielce, sygn. Ds. 15/67.

¹³³ Patrz przypisy 94 i 105.

¹³⁴ Ls Flensburg, sygn. 2 Js 57/78.

¹³⁵ OK Kielce, sygn. Ds. 16/67, Ds. 19/67, 20/67, 22/67.

¹³⁶ Kopie tzw. mikrofilmów aleksandryjskich, m.in. raportu Nadkomendantury Polowej w Kielcach z 21.12.1941 r. i 1.11.1941 r. – MiD, WiH 901/214.

¹³⁷ LG Augsburg, sygn. 7 Ks 1/64, „Justiz...”, t. XX, s. 819.

¹³⁸ Do bardzo podobnych wniosków doszli uczestnicy wspomnianej we wstępie opracowania sesji w Krakowie 2 czerwca 1989 r.

¹³⁹ LG Augsburg, sygn. 7 Ks 1/64, wyrok z 2.04.1965 r., „Justiz...”, t. XX, s. 819.

¹⁴⁰ Zastanawiające jest, że strona polska nie została poinformowana o śledztwach w sprawie tych właśnie pacyfikacji. Warto dodać, że wieletoletni dyrektor centrali w Ludwigsburgu, nieżyjący już prokurator dr Adalbert Rückerl, w swojej książce *Die Strafverfolgung von NS Verbrechen 1945–1978*, Heidelberg–Karlsruhe 1979 (przetłumaczonej w Polsce w 1980 r. i wydanej w tymże roku jako druk wewnętrzny GKBZH w 200 numerowanych egzemplarzach pod tytułem *Ściganie karne zbrodni hitlerowskich 1945–1978*), pisze o pacyfikacjach niemieckich w Rosji, o dość znacznej liczbie (pojedynczych) zabójstw dokonanych w Polsce przez niemieckich żandarmów; świadków polskich określa jako na ogół wiarygodnych, ale całkowicie przemilcza niemieckie pacyfikacje w Polsce, a przecież jako dyrektor musiał znać treść materiałów o tych pacyfikacjach, przysyłanych z Polski do centrali.

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

(OPRAC. RADOSŁAW IGNATIEW)

1

Art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 18.12.1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Zgodnie z treścią art. 2 ust. 1 powołanej wyżej ustawy o IPN [...] zbrodniami komunistycznymi są czyny „stanowiące przestępstwa według polskiej ustawy karnej obowiązującej w czasie ich popełnienia”, a więc zarówno zbrodnie, jak i występki i to nie w rozumieniu obecnie obowiązujących przepisów kodeksu karnego, ale przepisów obowiązujących w chwili popełnienia czynu. Rezultatem takiego rozwiązania ustawowego jest konieczność dokonania przez prokuratora, a później oczywiście także przez sąd orzekający w sprawie, analizy takiego czynu w aspekcie zarówno jego strony podmiotowej, jak i przedmiotowej ze wszystkimi konsekwencjami przewidzianymi przez obowiązujące wówczas prawo karne. Analiza ta musi również uwzględniać treść art. 4 § 1 k.k., bowiem stosowanie tego przepisu do czynów będących zbrodniami komunistycznymi jest ograniczone, ale tylko i wyłącznie do kwestii związanych z biegiem terminów przedawnienia, co wynika wprost z redakcji art. 4 powołanej wyżej ustawy o IPN [...]. Kwestia ta jest o tyle istotna, że bez pozytywnego ustalenia, że mamy do czynienia z czynami „stanowiącymi przestępstwa według polskiej ustawy karnej obowiązującej w czasie ich popełnienia” nie można mówić o istnieniu zbrodni komunistycznej, nawet wówczas gdy pozostałe przesłanki [...] zostały spełnione.

Postanowienie SN z dnia 5.07.2005 r., sygn. WZ 14/05.

2

Art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 18.12.1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Podjęcie akcji pacyfikacyjnej zmierzającej do stłumienia strajku wszelkimi sposobami wobec strajkujących [...] oraz użycie wobec nich broni palnej, skutkującej śmiercią [...] i powstaniem ciężkich obrażeń ciała [...] stanowiło więc naruszenie podstawowych praw człowieka, a mianowicie prawa do życia i prawa do wolności przejawiającej się w prawie do strajku. Działanie powodujące taki skutek jest zbrodnią komunistyczną w rozumieniu art. 2 ust. 1 ustawy o IPN, o ile w toku procesu zostanie ustalone, że jej sprawcą był funkcjonariusz państwa komunistycznego, a czyn stanowił przestępstwo według polskiej ustawy karnej obowiązującej w czasie jego popełnienia.

Wyrok SA w Warszawie z dnia 10.02.2005 r., sygn. II AKa 440/04.

3

Art. 2 ust. 2 ustawy z dnia 18.12.1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Brak jest również jakichkolwiek podstaw do twierdzenia, że zbrodniami komunistycznymi są tylko takie przestępstwa, które zostały popełnione z motywów politycznych. W rzeczywistości przy dokonywaniu oceny materialno-prawnej motywy polityczne sprawcy zbrodni komunistycznej, podobnie jak w przypadku innych przestępstw, mają znaczenie dla ustalenia stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu. Uprawniona jest też teza, że zbrodnie komunistyczne, ze swej istoty, mają charakter przestępstw umyślnych. Zgodnie z definicją zawartą w art. 2 ust. 2 ustawy [o IPN], sprawcą zbrodni komunistycznej jest osoba, która była funkcjonariuszem państwa komunistycznego, utożsamiana z funkcjonariuszem publicznym, a także osoba, która podlegała ochronie równej ochronie funkcjonariusza publicznego.

Wyrok SA w Rzeszowie z dnia 21 czerwca 2007 r., sygn. II AKa 41/07.

4

Art. 1 kk

W wypadku gdy wynikający z pobudek patriotycznych udział oskarżonego w organizacji, uznawanej w przeszłości za nielegalną, był realizacją przysługujących każdej osobie praw człowieka albo korzystaniem z prawa do samoobrony indywidualnej czy zbiorowej wobec stosowanego przez władzę terroru – czyn taki nie mógł być uznany ani w dacie sądenia, ani tym bardziej nie może być uznany i obecnie za przestępstwo, jako nie wypełniający definicji określonej w art. 1 k.k.

Wyrok SN z dnia 27 lutego 1991 r., sygn. II KRN 69/91, OSNKW 1991, z. 4–6, poz. 21.

5

Art. 240 kk z 1932 r., 246 kk z 1932 r., 286 § 1 kk z 1932 r.

1. Niedopuszczalność zarzutu kasacyjnego z mocy prawa powoduje niedopuszczalność kasacji w części dotyczącej tego zarzutu.

2. Czyny funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa publicznego, popełnione w okresie do 31 grudnia 1956 r., a polegające na znęcaniu się fizycznym lub moralnym nad osobami pozbawionymi wolności (art. 246 k.k. z 1932 r.), udziale w pobiciu osób pozbawionych wolności (art. 240 k.k. z 1932 r.) czy nadużyciu władzy (art. 286 § 1 k.k. z 1932 r.), wyczerpują znamiona zbrodni przeciwko ludzkości, określone w aktach prawa karnego międzynarodowego, jedynie wówczas, gdy sprawcy działający w strukturach systemu państwa totalitarnego – o jakim mowa w art. 2 lit. a ustawy z dnia 6 kwietnia 1984 r. o Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytucie Pamięci Narodowej, obowiązującej do wejścia w życie ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – posługującego się na wielką skalę terrorem dla realizacji celów politycznych i społecznych, co najmniej aprobowali taki sposób realizacji celów politycznych i społecznych; popełniając te czyny brali tym samym świadomie udział w prześladowaniach ze względów politycznych.

Postanowienie SN z dnia 4.12.2001 r., sygn. II KKN 175/99, OSNKW 2002, z. 5–6, poz. 47.

6

Art. 523 § 1 kpk

Kodeks Wojskowy Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR z 1943 r. nie miał mocy obowiązującej prawa karnego, gdyż został wydany przez organ nie posiadający legitymacji do stanowienia przepisów rangi kodeksowej oraz w czasie obowiązywania Kodeksu Karnego Wojskowego z 1932 r. (Dz. U. nr 91, poz. 765, ze zm.), który stracił moc dopiero z dniem wejścia Kodeksu Karnego Wojska Polskiego z 1944 r. (Dz. U. nr 6, poz. 27), tj. z dniem 30 września 1944 r. (por. art. I Przepisów wprowadzających k.k. WP – Dz. U. nr 6, poz. 28). Skazanie na podstawie przepisów K.W. PSZ w ZSRR stanowiło więc rażące naruszenie prawa i w związku z tym obecnie może być podstawą kasacji (art. 523 § 1 k.p.k.).

Wyrok Izby Wojskowej SN z dnia 19.06.2001 r., sygn. WKN 13/01, WPP 2003, nr 1, s. 134.

7

Art. 399 kpk

Przedmiotem osądu jest zawsze konkretne zdarzenie faktyczne, a nie jego kwalifikacja prawna, a zatem w wypadku ustalenia przez sąd w sposób odmienny od proponowanego przez oskarżenie, czy to istotnego fragmentu czynu, czy okoliczności należącej do znamion danego przestępstwa i jego oceny prawnej, sąd winien dokonać koniecznych zmian w opisie czynu i ustalić poprawną kwalifikację prawną przypisanego oskarżonemu zachowania, a nie uniewinniać oskarżonego od popełnienia czynu w postaci wskazanej w akcie oskarżenia, jednocześnie przyjmując, iż czyn faktycznie został przez sprawcę popełniony aczkolwiek w zmienionej postaci.

Wyrok SA w Katowicach z dnia 20 kwietnia 2006 r., sygn. II AKa 115/06, OSN SA NSA i TK 2007, z. 4, poz. 31.

8

Art. 283 § 1 kpk z 1969 r., zd. pierwsze (obecnie art. 434 kpk, zd. pierwsze)

Sąd odwoławczy nie może skazać oskarżonego, co do którego sąd pierwszej instancji umorzył postępowanie na jakiegokolwiek podstawie prawnej, a więc i na podstawie przepisów ustawy o amnestii z dnia 7 grudnia 1989 r. (Dz.U. Nr 64, poz. 390).

Uchwała SN z dnia 12 października 1990 r., sygn. V KZP 23/90, OSNKW 1991, z. 4–6, poz. 17.

9

Art. 7 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 7.12.1989 r. o amnestii, 246 kk, 184 kk z 1969 r., 246 kk z 1932 r.

Czyn wyczerpujący obecnie znamiona przestępstwa określonego w art. 246 k.k., a przed dniem 1 września 1998 r. – w art. 184 k.k. z 1969 r., zakwalifikowany – z uwagi na treść art. 4 § 1 k.k. – na podstawie przepisu, który stracił moc obowiązującą (art. 246 k.k. z 1932 r.), podlega wyłączeniu na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 7 grudnia 1989 r. o amnestii (Dz.U. Nr 64, poz. 390) spod działania tej ustawy.

Uchwała Izby Karnej SN z dnia 28.09.2006 r., sygn. I KZP 17/06, OSN SA NSA i TK 2007, z. 1, poz. 10.

10

Art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 7.12.1989 r. o amnestii

Pokrzywdzonemu przysługuje prawo do wniesienia sprzeciwu na postanowienie o umorzeniu postępowania na podstawie art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 7 grudnia 1989 r. o amnestii (Dz. U. Nr 64, poz. 390), jeżeli złoży jednocześnie oświadczenie na piśmie, że chce działać w charakterze oskarżyciela posiłkowego.

Wyrok SN z dnia 11 czerwca 1990 r., sygn. V KZP 19/90, OSNKW 1991, z. 1–3, poz. 2.

11

Art. 10 ust. 1 dekretu z dnia 26.10.1950 r. o należnościach świadków, biegłych i stron w postępowaniu sądowym

„Wynagrodzenie biegłego za wykonaną pracę”, o którym stanowi art. 10 ust. 1 dekretu z dnia 26 października 1950 r. o należnościach świadków, biegłych i stron w postępowaniu sądowym (Dz. U. z 1950 r., Nr 49, poz. 445 ze zm.), nie obejmuje zwrotu należności za czas zużyty na dojazd do miejsca czynności sądowej.

Uchwała SN z dnia 21 września 2005 r., sygn. I KZP 27/05, OSN SA NSA i TK 2005, z. 12, poz. 11.

12

Art. 8 ust. 2a ustawy z dnia 23.02.1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (tzw. ustawy lutowej)

Uprawnienia określone w art. 8 ust. 2a ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz. U. Nr 34, poz. 149) w brzmieniu nadanym przez ustawę z dnia 16 lipca 1998 r., zmieniającą ustawę lutową (Dz. U. Nr 97, poz. 604) nie są ograniczone żadnym terminem do zgłoszenia żądania odszkodowania i zadośćuczynienia.

Wyrok SA w Warszawie z dnia 18 października 2000 r., sygn. II AKa 352/2000, OSN SA NSA i TK 2001, z. 7-8, poz. 24.

13

Art. 1 ust. 2 ustawy lutowej

Ustawodawca, wprowadzając w przepisie art. 1 ust. 2 ustawy „lutowej” wymóg, by czyn został popełniony w celu uniknięcia represji za działalność niepodległościową, nie wnika w całości sferę motywacyjnej czynu. Za istotne dla unieważnienia orzeczenia uznaje tylko, by tak określony cel (uniknięcie represji) zawierał się w motywacji sprawy w chwili popełnienia czynu.

Postanowienie S.A. w Warszawie z dnia 6 października 1998 r., sygn. II AKa 372/98, OSN S.A. NSA i TK 1998, z. 11–12, poz. 26.

14

Art. 1 ust. 1 ustawy lutowej

Przedmiotem postępowania o unieważnienie orzeczenia prowadzonego na podstawie ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz.U. Nr 34, poz. 149) mogą być także orzeczenia ówczesnych kolegów karno-administracyjnych.

Uchwała SN z dnia 24 maja 1994 r., sygn. I KZP 10/94, OSNKW 1994, z. 5–6, poz. 31.

15

Art. 1 ust. 1 ustawy lutowej

Czynem związanym z działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego w rozumieniu art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz.U. Nr 34, poz. 149) jest nie tylko czyn popełniony w ramach organizacji (związku), którego celem była walka o niepodległość Kraju, lecz także i indywidualne zachowanie zmierzające do odzyskania niepodległości przez Państwo Polskie.

Uchwała SN z dnia 12 marca 1992 r., sygn. I KZP 5/92, OSNKW 1992, z. 5–6, poz. 36.

16

Ustawa z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz.U. Nr 34, poz. 149) nie uzależnia możliwości unieważnienia orzeczenia od narodowości czy też obywatelstwa innego niż polskie osoby skazanej. Istotne pozostaje jedynie kryterium, by osobie represjonowanej zarzucono lub przypisano czyn związany z działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego albo orzeczenie wydano z powodu takiej działalności, jak również orzeczenie wydane było za opór przeciwko kolektywizacji wsi i obowiązkowym dostawom.

Postanowienie SA w Warszawie z dnia 10 lutego 1994 r., sygn. II AKz 11/94, OSA 1994, z. 11–12, poz. 13.

17

IV Konwencja Haska dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej z 1907 r. wraz z Regulaminem dotyczącym praw i zwyczajów wojny lądowej

Regulamin haski obowiązuje w każdej okupacji, nawet okupacji bezprawnej, jaką była okupacja niemiecka w Polsce.

Z uzasadnienia:

Mając na uwadze, że Konwencja Haska jest instrumentem przeznaczonym przede wszystkim do ochrony ludności i rządów okupowanych, uznać należy, że doktryna *quod ab initio est vitiosum*, którą Sąd przytoczył jako podstawę odpowiedzialności oskarżonych, błędnie interpretując wyrok Trybunału Norymberskiego, nie może być przyjęta za podstawę ich odpowiedzialności, że natomiast okupant, który *de facto* sprawował administrację w Polsce okupowanej, władny był do wydawania zarządzeń w ramach przewidzianych w Konwencji Haskiej, natomiast nie był władny do naruszania jej postanowień [...].

Wyrok SN z dnia 11.10.1949 r., sygn. Wa.K. 1103/49, Rocznik Prawa Międzynarodowego, Warszawa 1949, s. 237–240.

18

IV Konwencja Haska dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej z 1907 r.

Zasadne jest zapatrywanie prawne [...] że przepisy prawne, które niemieckie władze okupacyjne wydały dla okupowanych ziem polskich z pogwałceniem praw i zwyczajów wojennych, skodyfikowanych w załączniku do IV konwencji haskiej z dnia 18 października 1907 roku, były bezprawne. W szczególności dotyczy to specjalnego ustawodawstwa karnego, którego celem było fizyczne zniszczenie ludności polskiej. Toteż wyroki specjalnych sądów niemieckich, które orzekły na podstawie tych przepisów, nie mogą być traktowane jako legalne orzeczenia sądowe, a branie udziału w wykonywaniu wyroków śmierci, wydanych przez te sądy, nie było niczym innym jak udziałem w masowym mordowaniu ludności uciemnionego kraju.

Wyrok SN z dnia 2.03.1950 r., sygn. K 252/49, PiP 7/50, s. 144.